

GŁOS PORANNY

DZIENNIK SPOŁECZNY, POLITYCZNY I LITERACKI

Redakcja: Piotrkowska 101. Telefony: 144-44, 177-77. Redaktor przyjmuje od godz. 5-ej — 7-ej wieczorem. Cena 30 groszy. Administracja: Piotrkowska 70. Telefon 22-222. Tel. nocny 144-44, Nr. konta P.K.O. 66.155 i 64.730

Zamach stanu w Bułgarii

Król przy pomocy wojska rozwiązał parlament i aresztował przywódców opozycji
Nowy premier dyktatorskiego rządu zapowiada represje i cenzurę prewencyjną

Zerwane połączenie telefoniczne

BUKARESZT, 19 V. W tutejszych kołach politycznych pewne zaniepokojenie wywołał fakt, iż dziś w godzinach rannych nie można było otrzymać telefonicznego połączenia z Sofiją. Centrala telefoniczna w Sofji informowała, że wszystkie telefony prywatne są uszkodzone, również odmawiano udzielenia połączenia z innymi miastami Bułgarii.

BERLIN, 19 V. (PAT). Według wiadomości, otrzymanych tu z Białogrodu o sytuacji politycznej w Bułgarii, policja i wojsko obsadziły dziś od rana ulice Sofji. Cały garnizon sofijski ma być zmobilizowany. Połączenia telegraficzne i telefoniczne Bułgarii z zagranicą, jak również i wewnątrz kraju dla rozmów prywatnych zostały zamknięte.

Masowe aresztowania

LONDYN, 19 V. (PAT). Agencja Reutersa donosi: Według informacji, jakie dotarły dziś do Berlina, Wiednia i Białogrodu, król Borys bułgarski powołał nowy rząd, który ma charakter dyktatorski. Według tychże informacji aresztowano w Bułgarii około 100 komuni-

stów oraz szereg polityków chłopskich z ugrupowań radykalnie lewicowych. Ulice Sofji opustoszały zupełnie. Oddziały żołnierzy z nasadzonymi bagnietami pilnują porządku na ulicach.

Dyktatorskie dekryty

SOFJA, 19 V. (PAT). Król Borys podpisał dzisiaj o godz. 10-ej dekret, dzwiniący rząd premiera Muszanowa. Następnie drugim dekretem król mianował Kimona Gergiejewa prezesem rady ministrów, oraz tymczasowo ministrem spraw zagranicznych. Trzeci dekret zawiera nominacje pozostałych członków gabinetu.

Zebrał się dziś o godz. 17-ej u prezesa rady ministrów. Rząd ogłosił dekryty, mianujące: b. szefa wydziału bezpieczeństwa Władimira Gaczewa dyrektorem policji, oraz b. dyrektora prac nad zaopatrywaniem stolicy w wodę, inż. Iwanowa — prezydentem miasta

SOFJA 19 V. (PAT). KRÓL PODPISAL DEKRET ROZWIĄZUJĄCY IZBĘ DEPUTOWANYCH.

SOFJA, 19 V. (PAT). Król Borys podpisał dekret, w myśl którego ministerstwo robót publicznych zostało połączone z ministerstwem kolei pod nazwą ministerstwa komunikacji. Dekret ogłasza dalej połączenie ministerstw przemysłu i handlu, pracy oraz rolnictwa w jedno ministerstwo gospodarki narodowej.

Nowi dygnitarze

SOFJA, 19 V. (PAT). Na 4-zwyczajne wydania dzienników przynoszą szczegółowe informacje o zmianie rządu. Członkowie nowego gabinetu

Odezwa do narodu

SOFJA, 19 V. (PAT). Nowy rząd zwrócił się do narodu bułgarskiego z odezwą, wyjaśniającą przyczyny zmiany rządu.

Odezwa stwierdza całkowite niepowodzenie systemu rządów partyjnych w następstwie rozbitcia na liczne frakcje i grupy polityczne, walk wewnętrznych i osobistych waśni.

Sytuacja ta wywoływała zamieszanie, demoralizowała masę społeczną i przeszkadzała normalnemu funkcjonowaniu

instytucji państwowych, zagrażając całości państwa.

Wobec niemożności utworzenia stałego rządu, mogącego stawić czoło poważnym zagadnieniom ekonomicznym, narzuciła się konieczność powołania ponadpartyjnego rządu na rodowego. Ta zmiana dokonana została przy współudziale armji, której nie dotknął rozkład ogólny i która zdawała sobie sprawę z konieczności położenia kresu tej niebezpiecznej sytuacji i otwarcia drogi do odbudowy kraju.

zupełny spokój. Nowy rząd spotkał się z aprobatą całego społeczeństwa.

Pracę swoją rząd zaczął od zmian w administracji.

Następnym etapem będzie przejęcie przyjętego już budżetu i wprowadzenie do niego oszczędności. Z kolei nastąpi reorganizacja samorządu.

Zapytany w sprawie uznania Rosji sowieckiej, premier powiedział: Uznanie Rosji sowieckiej umieściliśmy jako

cel do urzeczywistnienia.

Nie zrobimy tego jednak wcześniej, niż na-ze państwo będzie się czuło zabezpieczone przed wpływami komunistycznymi.

Na pytanie, jaki jest stosunek nowego rządu do konstytucji, premier odpowiedział: Jak panowie za uważaliście, dzisiejsze dekryty królewskie w pewnych postanowieniach naruszają konstytucję. Zniesione zostały mianowicie dwa ministrowstwa, których konstytucja przewiduje dziesięć. Oświadczam panom, dodał premier, że o ile życie będzie tego wymagało, nie będziemy się kłopotowali żadnymi formalnościami.

Zapytany w sprawie cenzury, premier oświadczył, że w stosunku do korespondentów zagranicznych ograniczenia obowiązują tylko dzisiaj. Natomiast w stosunku do prasy bułgarskiej zostaje wprowadzona cenzura prewencyjna.

Kto dokonał zamachu

SOFJA, 19 V. (PAT). Ostatni przewrót dokonany został przez kółka wojskowe pod kierownictwem politycznym organizacji „Zweno”.

mającej na celu uzdrowienie stosunków wewnętrznych Bułgarii. Jest to organizacja antyparlamentarna, pragnąca zorganizować państwo na zasadach autorytetu, moralności i kompetencji.

Przewiduje ona w swych zasadniczych koncepcjach parlament stanowy, gruntowną reorganizację administracji państwowej i samorządowej.

Reorganizacja samorządu polegać ma na wprowadzeniu gmin zbiorowych i instytucji burmistrzów i wójtów, nie obieralnych, lecz wyznaczonych przez rząd.

Nowy premier grozi

SOFJA, 19 V. (PAT). W sobotę wieczorem nowy premier Gergiejew przyjął dziennikarzy

bułgarskich i zagranicznych, którym oświadczył na wstępie, że w całym kraju panuje

Strejk generalny w Palestynie jako protest przeciwko ograniczeniom imigracyjnym

TEL - AWIIV, 19 V. (Tel. wł.).

Partja robotników palestyńskich oraz centralne związki zawodowe Histadrut proklamowały na nadchodzącą środę, dn. 23 maja generalny strejk na terenie całej Palestyny. Ogłoszenie strejku powszechnego, który ogarnąć ma przemysł, handel i komunikację, a nawet

rolnictwo, jest demonstracją protestacyjną przeciwko ograniczeniom imigracyjnym rządu palestyńskiego. Władza mandatu w ostatnich czasach wbrew stanowisku egzekutywy sjonistycznej, wydała znowu komą ilość certyfikatów imigracyjnych do Palestyny.

Z proletariatem palestyńskim solidaryzują się sfery go-

spodarcze i przewiduje się, że w dniu wybuchu strejku generalnego unieruchomione zostaną nie tylko fabryki i wszelkie zakłady pracy, lecz także sklepy prywatne.

Proklamowanie strejku generalnego w Palestynie wywołało olbrzymie wrażenie wśród żydów w Polsce. Prawica Poalej-Sjon, Histadrut i organizacje,

pozostające pod ich wpływem, zwołały nadzwyczajne narady, celem zastanowienia się nad formą poparcia solidarnego akcji robotników w Palestynie.

Postanowiono zwołać na środę zarówno w Łodzi, jak i w Warszawie, wiece protestacyjne, względnie urzędzić pochody pod hasłem żądania otwarcia granicy Palestyny dla imigracji.

Pełna tabela wygranych na str. 14

Habsburgowie pakują kufry i snują przedzę marzeń o przyszłej potędze

Telegramy doniosły już o wyjeździe z Stenokerzeel Ottona Habsburga i ekscesarzowej Zyty. Zastanawiano się dokąd pojechali — gdzie wypłyną... Czyżby już w Austrii lub na Węgrzech? Czyżby jakiś małeńki pucz monarchistyczny? Nie. Okazało się, że narazie Otton udał się do Bazylei, aby prosić wujcia arcyks. Eugenjusza o wstawiennictwo u małego Dollfussa. Syn b. cesarza austriackiego pragnie osiedlić się w Dolnej Austrii jako „człowiek prywatny“ i czekać na lepszą konjunkturę.

Z drugiej strony nadchodzi wieści, że w najbliższym już czasie rząd austriacki zwróci b. rodzinie monarszej cały jej olbrzymi majątek. Z tą chwilą Habsburgowie zajaśnieją znowu dawnym blaskiem i wejdą do małej wprawdzie, ale istniejącej jeszcze w Europie kasty najzamożniejszych ludzi.

Wszystkie te okoliczności sprawiły, że rozszani po świecie członkowie rodu habsburskiego zaczęli pakować kufry i likwidować swoje przedsiębiorstwa. Większa część krewniaków - Habsburgów mieszka jeszcze w Austrii, ludzie ci jednak pozbawieni majątku, zajętego na rzecz państwa, założyli warształy pracy, jak i gdzie kto tylko mógł. Arcyks. Franciszek Salvator posiada we Wiedniu dwie kamienice, z których żyje i w jednej z nich mieszka. Także syn jego Klemens mieszka we Wiedniu pod nazwiskiem hr. Altenburga. Księżna Elżbieta Windischgrätz, której mąż jest znanym przywódcą socjaldemokratów (aresztowany w

czasie wypadków lutowych), mieszka w swojej małej willi w Hitzingu. Syn jej jest właścicielem winiarni we Wiedniu na Mariahilferstrasse. Przywódca monarchistów austriackich ks. Max v. Hohenberg, syn zamordowanego następcy tronu Franciszka Ferdynanda, mieszka na zamku Artstetten, jego najbliżsi krewni przebywają częściowo w Monachjum, częściowo zaś w Paryżu.

Pretendent do tronu węgierskiego arcyks. Albrecht mieszka stale w Budapeszcie, synowie zaś zmarłego admirała arcyksięcia Karola Stefana przebywają w Polsce.

Zamieszkały dotąd w Bazylei marszałek polny arcyks. Eugenjusz był dotychczas bankierem. Obecnie likwiduje swój bank i wraca do Austrii. Wymieniony pan Eugenjusz jest dziś jednym z najzamożniejszych z Habsburgów - emigrantów, a je-

go operacje finansowe przyniosły mu kilka milionów franków szwajcarskich czystego zysku. Syn marszałka polnego arcyksięcia Józefa Habsburga jest dramaturgiem. Jego najnowsza sztuka p. t. „Kolumb“ spotkała się na niedawnej premierze w Budapeszcie z dużym aplauzem publiczności i uznaniem krytyki.

Wśród grupy ludzi praktycznych i demokratycznych znajdują się także trzy niezamężne arcyksiężniczki i kuzynki cesarzowej Zyty (z linii tokańskiej). W ostatnich miesiącach własnie utworzyły one wspólny koncern pod nazwą: „Hotel u. Kur i ausbetrieb.gesellschaft Habsburg — Lothringen et Co“. — Jeden z braci tych przedsiębiorczych pańienek Leopold Wöl-

Oryginalne wino lecznicze **SAINT RAPHAEL** wzmacnia i pomaga trawieniu.

ping (przedtem arcyks. Leopold Ferdynand) jest publicystą. Niedawno ożenił się z pewną berlińską artystką kabaretową, z którą zamieszkał kromnie i niewygodnie na poddaszu. — Brat jego Henryk Ferdynand jest artystą malarzem i pracuje w Salzburgu.

Znaczny zastęp habsburskich krewniaków mieszka w Ameryce kilku Habsburgów nauczyło się szoferstwa, dwaj mają magazyny mód, jeden jest właścicielem kawiarni.

Obecnie na wieść o bliskim zniesieniu ustawy antyhabsburskiej i zamierzonym zwrocie majątków b. rodzinie monarszej — u Habsburgów zawrzało. Wszyscy gotują się do drogi, udzielają już wywiadów prasowych i wogóle zaczynają snuć przedzę marzeń o przyszłej potędze.

W 16 lat po upadku monarchii

Olbrzymi deficyt bilansu handlowego Niemiec

Handel zagraniczny Niemiec przedstawiał się w kwietniu nast. w milionach RM.: import 398,2, eksport 315,8, ujemne saldo 82,4 (w marcu saldo dodatnie wyniosło 3,4 milj. RM.) W porównaniu z dotychczasowym stanem rzeczy import kwietniowy jest rekordowo duży, przekracza przeciętną w latach 1933, 1932 i wzmożony import w ostatnich paru miesiącach wynikający z polityki nakręcania konjunktury i wzmożenia zatrudnienia. Odwrotnie do wysokiego rekordowo importu, eksport kwietniowy osiągnął poziom rekordowo niski i nigdy dotychczas nienotowany.

Gros spadku eksportu zawdzięcza się spadkowi wywozu towarów gotowych, jakkolwiek wszystkie pozycje wykazują mniejszy lub większy spadek.

Za pierwsze 4 miesiące ujemnego saldo wyniosło 135,5 milj. RM. Około 60 proc. ujemnego salda za 4 miesiące stanowi saldo kwietniowe.

Poważne pogorszenie niemieckiego bilansu handlowego odbije się na polityce w kierunku dalszych obostrzeń dewizowych.

Wyrwani z rąk kata

Trzeci wypadek anulowania kary śmierci przez sąd apelacyjny w Anglii

Niezwykły w dziejach sądownictwa angielskiego wypadek wydarzył się w Londynie.

Sąd rozpatrywał sprawę 3 skazanych o zamordowanie 76-letniej wdowy

Obrońcy skazanych apelowali i dzisiaj sąd apelacyjny pod przewodnictwem najwyższego sędziego angielskiego lorda Hewarta uchylił wyrok śmierci w stosunku do dwóch oskarżonych, zatwierdzając tylko jeden wyrok śmierci.

Od czasu utworzenia karnego sądu apelacyjnego w roku 1908

poraz trzeci dopiero anulowano karę śmierci.

Według procedury angielskiej apelacja uchylając wyrok, umiera tym samym całą sprawę w stosunku do oskarżonych. Obaj skazani przed dwoma dniami na karę śmierci zostali więc dziś przed sądem apelacyjnym

zupełnie niewinni i natychmiast wypuszczeni na wolność. Charakterystyczny i rzadko wydarzający się przyczynę, stanowi również motyw sądu apelacyjnego, że sędzia, który wydał trzy wyroki śmierci, reasumując rozprawę przed sądem przysięgłych, popełnił błąd pamięciowy, przytaczając wobec dwóch oskarżonych

momenty obciążające, których nie powinien był przytoczyć, albowiem nie stanowiły one dowodów. Ponieważ te momenty obciążające mogły wywołać wśród przysięgłych przekonanie o winie dwóch oskarżonych, wyrok śmierci w stosunku do nich został uchylony.

CASINO

Mary Glory, Jean Murat

w komedii muzycznej

Sekretarka osobista wychodzi zamaż

osiągnęli swój największy sukces!

reżyserja: Joe May — Muzyka: Paweł Abraham
Ceny miejsc na wszystkie seanse zniżone.

Dziś początek o godz. 12-iej w poł.

CAPITOL

Dziś prezentujemy!

Frapujący film, pełen emocji, humoru, sensacji, reżyserji Harry Pollarda

Królowa Szybkości

W rolach głównych:
MAGDE EWANS
WILLIAM HAINES
CONRAD NAGEL

Miłość! — Intryga!
Sport! — Awantura!

NADPROGRAM: Najnowsze wydarzenia ze świata w tygodniku aktualności FOXA.

Sala wentylowana i chłodzona mechanicznie!

Zaparcie i jego następstwa

jak uderzenia krwi do głowy, migreny etc. znikają szybko po użyciu roślinnych PIGULEK KOWENA (Cauvina's). Pigułki te — rozwalniające i przeczyszczające, ułatwiają czynności organizmu. Cena pudełeczka zawierającego 30 pigulek zł. 2.50. Do nabycia we wszystkich aptekach.

Safe jest najpewniejszym miejscem przechowywania posagu Twojej córki

Królowa w mundurze huzarskim



Królowa wdowa rumuńska Marja jako szef jednego z pułków huzarskich gwardji na rewji wojskowej.

Pogrom komunistów w Warszawie

Na dwóch statkach zorganizowano wycieczkę do Płocka, w czasie której odbyć się miały poważne narady

Z Warszawy donoszą:

Warszawski urząd śledczy zamaskował na szeroką skalę przygotowanie afery komunistycznej, która miała być przeprowadzona pod płaszczykiem trzydniowej wycieczki na okres Zielonych Świąt.

Aresztowano szereg wybitnych działaczy komunistycznych oraz około 200 członków partii komunistycznej, przyczem skonfiskowano szereg kompromitujących materiałów w postaci korespondencji, uchwał partii komunistycznej oraz bibuły komunistycznej jak ulotki i broszury o treści antypaństwowej.

Pod protektorem związku metalowców oraz kilku mniejszych skomunizowanych związków zawodowych na statkach „Bałtyk” i „Gniezno” zorganizowano wycieczkę z Warszawy do Płocka.

Wczoraj o godz. 22 z przystani „Vistula” odbyły oba wymienione statki w drogę do Płocka.

Niemal w ostatniej chwili warszawski urząd śledczy drogą poufnego doniesienia dowiedział się, iż w wycieczce tej bierze udział większość komunistów, którzy postanowili na statku odbyć kilka wieców propagandowych, oraz wiec partyjny, jak również postanowiono dokonać po drodze szeregu ma-

śówek i wielkiej manifestacji w Płocku.

Gdy na przystani statków przybyli wywiadowcy nie można było przeprowadzić aresztowań, gdyż oba statki przed kilku minutami odbiły już od brzegu. Wywiadowcy oraz policja mundurowa przy pomocy policyjnych łodzi motorowych podjęła natchemniast pościg. Statki „Bałtyk” i „Gniezno” dogoniono koło Bielan. Oba statki zatrzymano i skierowano do brzegu.

Wśród pasażerów na widok policji i wywiadowców powstała panika. Wszystkich jadących wylegitymowano i na obu statkach przepro-

wadzono ścisłą rewizję, która dała w wyniku wykrycie wielkiej ilości bibuły komunistycznej.

Po wylegitymowaniu wszystkich uczestników wycieczki zatrzymano 200 osób.

Są to wszystko członkowie komunistycznej partii t. zw. lewicy związkowej, wśród których znajdują się wybitni działacze komunistyczni.

Aresztowanych z Bielan pod kołojem przeprowadzono w nocy do aresztu śledczego przy ul. Daniłowiczowskiej, gdzie przybyli dziś około godz. 4 nad ranem.

Wszystkich aresztowanych poddano przesłuchaniu i rewizji, która ujawniła pewną ilość tajnej kore-

spondencji, jaką poszczególne członkowie partii mieli ukrytą w kieszeniach ubrań.

W toku śledztwa okazało się, iż komuniści przygotowywali się do przeprowadzenia agitacji od dłuższego czasu, przyczem robota była przeprowadzana w największej tajemnicy.

Na wycieczkę członkowie partii nabyli bilety każdy na własną rękę chcąc tem uniknąć podejrzeń i nie zwrócić uwagi na siebie organizatorów wycieczki.

Wśród komunistów warszawskich aresztowania na statkach wywołały popłoch i ucieczkę poza obręb stolicy.

Podminowana Austria

Nieznani sprawcy wysadzają mosty i tory kolejowe

BERLIN, 19. V. (PAT). Niemieckie biuro informacyjne donosi z Wiednia, że w ciągu ubiegłej nocy na całym obszarze Austrii dokonano szeregu aktów sabotażowych na tory i obiekty kolejowe. W okolicy Wiednia wydarzyły się trzy

zamachy, a mianowicie w pobliżu Tallnerbach, Anstetten i Purkersdorf, gdzie uszkodzony został poważnie most kolejowy. W pobliżu Innsbrucka wysadzony został most kolejowy. O dalszych zamachach wzdłuż toru kolei zachodniej donoszą także z Salzburga.

Komunikat urzędowy potwierdza tę wiadomość. Straty wywołane zamachami ponoć nieznaczące.

Zarząd kolei austriackich wyzna czył za schwytanie sprawców zamachów nagrodę w wysokości 10 tysięcy szyl.

Proszki „Ap. Kowalski” „Kowalskina” stosuje się przy uporczywych Bólach głowy

Rosja wstąpi do Ligi Narodów

Polska domagać się będzie stałego miejsca w Radzie

BERN, 19 V. (PAT). Dziś po południu wyjechał z Genewy Litwinow. Ma on następny tydzień spędzić na Rivierze.

GENEWA, 19 V. Nieoczekiwane przybycie do Genewy komisarza Litwinowa jest wydarzeniem dnia. Tutejsi sprawozdawcy prasy światowej widzą w tym fakcie punkt zwrotny polityki europejskiej, a przede wszystkim torowanie drogi nowej polityki francuskiej.

Jak słyhać wzajemny francusko - sowiecki pakt gwarancyjny oraz umowa o wzajemnym popieraniu się są już ułożone w szczegółach. Dalszym etapem będzie wstąpienie Sowieców do ligi narodów, co przysporzy Francji nowego sprzymierzeńca na terenie genewskim.

W kołach francuskich twier-

dzą, że skoro Anglja opuściła swego sprzymierzeńca w kwestji niebezpieczeństwa, Francja musi postarać się o poparcie swych żądań z innej strony.

Równocześnie ze wstąpieniem Sowieców do ligi narodów nastąpić ma dalsze zbliżenie między Polską a Sowiecami oraz państwami małej ententy.

Podnoszone są dalej niezwykle ważne okoliczności, które poprzedziły rozmowę Litwinowa z Barthou, a więc konferencje min. Barthou w Warszawie i Pradze, ministra Becka z Titulescu. Titulescu z Tewfik Ruzdi Beyem w Bukareszcie, wreszcie Litwinowa z Ruzdi Beyem w Wiedniu.

Targi w Genewie Sprawa plebiscytu odroczone

GENEWA, 19. 5. (Tel. wł). Dzień dzisiejszy stał pod znakiem końcowych rokowań w sprawie plebiscytu w Zagłębiu Suary, które obfitowały w liczne perypetje. W rezultacie żadnych pozytywnych wyników nie osiągnięto, bowiem na wniosek sprawozdawcy barona Aloisego, który oświadczył, że raport nie jest gotowy, odroczone sprawę do sesji nadzwyczajnej, wyznaczonej na dzień 30 bm. Stanowisko Aloisego jest tłumaczone chęcią prowadzenia dalszych rokowań pomiędzy zainteresowanymi stronami, celem uzgodnienia stanowisk.

Przed zakończeniem posiedzenia rada została poinformowana o szczęśliwym zakończeniu sporu pomiędzy Peru a Kolumbią o Letycję, który parokrotnie groził wojną.

Angielscy dziennikarze twierdzą, że w wypadku wstąpienia Sowieców do ligi narodów, Polska będzie domagała się spełnienia szeregu jej żądań, wpływających z jej mocarstwowego stanowiska w Europie a więc przede wszystkim stałego miejsca w radzie ligi oraz anulowania traktatu o mniejszościach, lub też rozciągnięcia przepisów o ochronie mniejszości narodowych na wszystkie państwa.

W przyszłym tygodniu ma się odbyć podobno w Montreux konferencja Litwinowa z przedstawicielami państw małej ententy. Ma ona być wstępnym krokiem do zawarcia paktu o nieagresji i wejścia Sowieców w poczet członków ligi narodów.

Lwy na ulicy

Panika na przedmieściu Paryża

PARYŻ, 19. 5. — Na przedmieściu Paryża St. Denis rozegrał się dramatyczny pościg za trzema lwami, które wylamały się z klatki wędrowej menażerii.

Pojawienie się lwów w gęsto zaludnionej dzielnicy wywołało wśród przechodniów niebywałą panikę. Ludzie wskakiwali na latarnie, do otwartych parterowych okien obcych mieszkań, chronili się do sklepów, zamykali bramy, barykadowali je. Cały personel menażerii, uzbrojony w karabiny, oraz oddział policji zaczął ścigać zwierzęta, które pod nieobecność szybkimi ruchami uciekających, lada chwila groziły rzuce-

Puszyste, lśniące włosy, czyste, zdrowy naskórek głowy, — oto wyniki mycia głowy Szampoorem Palmolive, którego wyrób oparty jest w pierwszym rzędzie na czystych olejach roślinnych. Dlatego też zmywa naskórek i włosy tak gruntownie, nie wywołując najmniejszego podrażnienia.



Prosimy stosować regularnie Szampoorem Palmolive, a spostrzeże Pani, że działa on równie zbawiennie na Jej włosy, jak mydło Palmolive na Jej cerę.

Dla jasnych i dla ciemnych włosów

Colgate-Palmolive Sp. z o. o.

Każdy pakiet zawiera dwie torabki

Bajki Hitlera

Rosja założyła protest z powodu napaści kanclerza

MOSKWA, 19. V. (PAT). Z Berlina donoszą, że charge d'affaires ZSSR w Berlinie Bessonow, skłócił na ręce ministra spraw zagr. Rzeszy von Neuratha protest z powodu antysowieckich napaści, zawartych w mowie kanclerza Hitlera na kongresie pracy.

Bessonow wskazał, że oświadczenia Hitlera o sytuacji gospodarczej ZSSR nie są zgodne z prawdą i stanowią mieszanie się do sowieckich spraw wewnętrznych.

Mówiąc o milionach zmarłych z głodu w Rosji Sowieckiej, kanclerz Hitler — głosi protest — stanął w ten sposób na czele kampanji antysowieckiej w Niemczech.

INSTYTUT

Kosmetyki Lekarskiej i Szkoła Kosmetyczna

Zatw. przez Min. Opieki Społ.

MIMAR

Prez. Narutowicza 9
Tel. 122-09.

pod fach. kierown. lekarsk. przyjmuje od 11—2 i od 4—8. Zapisy na następny kurs trwają

Marszałek Piłsudski

objął protektorat nad lotniczymi imprezami

WARSZAWA, 19. V. (PAT). — Marszałek Piłsudski przyjął protektorat nad dwiema międzynarodowymi imprezami lotniczymi, organi-

zowanymi w roku bieżącym przez Aeroklub R. P. — Challenge International des Turists i Gordon Bennett.

Coraz bliżej bankructwa

Tragiczna sytuacja budżetu Trzeciej Rzeszy

BERLIN, 19. V. (PAT). Według sprawozdania urzędowego, zadłużenie Rzeszy niemieckiej na ultimo kwietnia wynosiło 2.344.8 milionów mk. wobec 2.188 milionów na ultimo marca. Obieg bonów podatko-

wych wynosił 1.283,3 milj. mk., wobec 1.386,8 milj. mk. w marcu rb. Na walkę z bezrobociem przeznaczono bonów podatkowych na kwotę 600 milionów.

WRAŻENIA Z PODRÓŻY DO PALESTYNY

KOLEKTYW -- FORTECA

Życie w namiotach. -- Wszystko dla dzieci! -- „Patrzy śmiało prosto w oczy“ --
Tajemnice wojskowe. -- Drastyczny temat. -- „Broni mamy dosyć!“

Wzgórce, najeżone stożkami białych namiotów na tle błękitu nieba wygląda zdaleka jak stary obraz, przedstawiający obóz zdobywczych wojowników. Po chwili wyłania się większy murowany dom oraz kilka drobniejszych budynków. Zbliżamy się do znanego „kibucu“, jak nazywają w Palestynie kolektyw rolny, a raczej organizację wspólnego gospodarowania, opartą na zasadach mniej lub więcej komunistycznych. Pod tym względem panują w Palestynie najrozmaitsze odcienie „kolchozownictwa“ i można tu znaleźć wszelkie formy, nietylko daleko odbiegające od czerwonych wzorów, ale przeważnie nie mające z niemi nic wspólnego. Tembardziej, że to kolektywne gospodarzenie wpływa przeważnie nie z tendencji społecznych, ani przeko-
nań politycznych członków kibucu, lecz raczej z faktu, że ziemia nie należy do nich, lecz do organizacji, wykupującej stale tereny palestyńskie z rąk arabskich i trzeba było przy osiedlaniu się wynaleźć jakąś formę współpracy i współwładania.

Gdy stajemy na miejscu wszyscy mieszkańcy osiedla są jeszcze na robotach w polu. — W wielkiej sali jadalnej długie stoły ustawione w kilka rzędów oczekują przybycia członków rodziny kibucowej na dobre za służony posiłek. W kuchni, jak przed przedstawieniem, czynione są ostatnie przygotowania: wszystkie garnki stoją „pod parą“. — Zarówno kucharki, jak i kobiety, podające do stołu są równouprawnionymi i pełnoprawnymi członkami zespołu i tylko szczególnie zamiłowanie dało im do ręki ten, a nie inny dział gospodarki, tak jak inni są zajęci w warsztacie stolarskim, lub ślusarskim, tak jak inne są zatrudnione w pralni albo w szwalni.

Pierwsze kroki kierujemy do owych namiotów, które tak fantazyjnie prezentowały się nam zdaleka. Jak się w nich mieszka? — Wcale nieźle.

Każdy z trzech lokatorów ma tam swoje łóżko lub tapczan. Czy zimno? Czasami, w nocy chłód panuje porządny, ale od czego grube koce, w które trąba się tylko porządnie owinać. Ale zato powietrze jest ile tylko dusza zapagnie; o piękne gwiazdziste noce! Pod płóciennym dachem mieszka naturalnie tylko młodzież — przeważnie mężczyźni - nowicjusze, ale są i namioty przeznaczone dla kobiet. Ludzie starsi i mniej za hartowani rozlokowani są w barakach: nie są one o wiele bardziej wytworne, ale zato znacznie pewniejsze i wiatr w nocy tak nie hula. Nie może się tu to wydarzyć, co przed kilku dniami miało miejsce podczas niezwykle jak na tutejsze stosunki zjawiska: spadł lekki deszcz połączony z wiatrem, który powyrwał namioty i zniszczył ich wewnętrzne urządzenia. Stanowiło to niezwykłą sensację, bo naogół pogoda jest tu murowana, słońce praży przez cały dzień i tylko w miesiącach zimowych w grudniu — styczniu może się zdarzyć coś podobnie rewolucyjnego.

Ludzie starsi — jest tu ich bardzo mało — oraz słabsi mają swe lokum w solidnym murowanym budynku. Naturalnie mieszczą się tam również i dzieci, które, jak już zaznaczyłem, są tu przedmiotem specjalnego kumru. Co tylko jest najlepszego im się należy i im się dostaje. Wszystko dla dzieci! — to jakby hasło wypisane na bramie wjazdowej do każdej kolonii.



Jeden z namiotów, służących za mieszkanie w kolonii palestyńskiej.

Właśnie wstąpiliśmy do pawilonu, skąd dochodził gwar słodkich głosików. Małe, paroletnie dziewczynki i chłopcy siedzą dokoła niskiego okrągłego stolika, zajęte jakąś robotką. — Smukła i ujmująca wychowawczyni, wykwalifikowana friblancka, uciekinierka z hitlerowskich Niemiec, jak anioł opiekuńczy krąży między swymi pupilami, udzielając im wskazówek i głaszcząc od czasu do czasu ciemną lub płową główkę. Idealna atmosfera ciepła rodzinna tam, skąd ma być ono rzekomo wygnane, jak chcą przeciwnicy kolektywnego wychowania. Czyż czysta, bielutka sypialnia i radosna w barwach salka nauki oraz wspólna zabawa pod okiem doświadczonej osoby, nie jest w wielu wypadkach lepsza dla młodej latorośli od patryjarchalnego wafesania się z kąta w kąta po źle wietrzonem mieszkaniu, w którym temperatura atmosfery rodzinnej zależna jest od takiego lub innego humoru rodziców i zmartwień, związanych z ciężką walką o byt. — Nie należy urządzenia tutejsze go rozumieć w ten sposób, że dzieci są wspólne, albo, że są całkowicie separowane od rodziców. Wieczorem, po pracy jest dość czasu na czułość i pomimo pewnej surowości obyczajów, nie są one mniej wartości, niż w naszym mieszczańskim reżymie. Wystarczy spojrzeć, z jaką miłością wszyscy odnoszą się do dzieci i co mówią o dzieciach. Nigdzie może świadomość znaczenia młodego pokolenia i nadzieje związane z przyszłą jego rolą nie są tak wielkie i traktowane tak poważnie.

— To mój synek — przedstawia mi członek kibucu swego 8-letniego pędraka. — Mój jedynak. Czy widzi pan, jak ten chłopiec patrzy wszystkim śmiało prosto w oczy? Ten szczegół ma na tutejszym gruncie specjalne znaczenie. Jest to antyteza znanego „objawu, spotykanego poza Palestyną, że dziecko żydowskie jest naogół płochliwe i czuje się bardzo niepewnie w obcym środowisku. Antysemityzm i na-

stroje antyżydowskie, o których słyszy się od pierwszej chwili, gdy zaczyna pojawiać pewne zjawiska, a słowo „żydziak“ padające od czasu do czasu pod adresem jego lub jego kolegi, nie może pozostać bez śladu na psychikę dziecka. Zresztą poco aż sięgać do młodych dzisiaj prądów. Wystarczy przecież dla spazienia młodzieńkiej duszy te wszystkie objawy wtórne, jak ograniczenia przy przyjmowaniu do pewnych zakładów naukowych, zamknięty dostęp do pewnych stanowisk, aby nawet najmniejszy pędrak mógł zrozumieć upośledzenie swoje i swych braci. Tu dzieci patrzą prosto w oczy i śmiało spoglądają na świat, świat dla nich ma otwarte całe drzwi, a nie tylko wąską szparę.

Tu nie mają potrzeby obawiać się dokuczliwych uwag ze strony swych rówieśników, ani hamulców dla rozwinięcia swych zdolności z tej jedynie przyczyny, że są tego, a nie innego pochodzenia. To jest właśnie moralne znaczenie i urok Palestyny, szczególnie w epoce wszelkiej barwy hitleryzmów.

A arabowie? — nasuwa się każdemu pytanie. I o arabach pomówimy również.

Po obejrzeniu wielkiego białego szatni, gdzie wszyscy członkowie kibucu przechowują wspólnie swe osobiste rzeczy, jak ubrania, bieliznę i obuwie, udaliśmy się do wielkiego murowanego, ale skromnie wykończonego domu, zbudowanego stosunkowo niedawno. Takie „luksusowe“ gmachy wznosi się własnymi siłami dopiero na samym końcu, gdy kolektyw porośnie w piórka, nieraz dopiero po wieloletnim swym istnieniu. Pierwej trzeba było pomyśleć o zbiorniku na wodę, o pompie, o narzędziach rolniczych, a dopiero później, znacznie później można sobie pozwolić na komfort trwałego dachu nad głową, t. j. zamienić namioty i baraki na pokoiki z wygodami.

Pokazują nam schludne izby dla małżeństw, kawalerów i panien, czytelną z radjem. Wreszcie oprowadzający nas członek zarządu kolektywu wychodzi z nami na dach, który stanowi nietylko strych do wieszania bielizny, ale skąd rozciąga się cudowny widok na całą kolonię i górzystą okolicę. Dach jest zupełnie płaski, i otoczony jest dość wysokim murem, tworząc obszerny zamknięty ze wszystkich stron taras. Po środku wymalowane są wielkie polowe koła; a obok falkonietrowej litery wypisany jest olbrzymich rozmiarów numer. Jest to umówiony znak dla orientacji samolotów, które w lutejszych warunkach odgrywają specjalną rolę, jak łatwo zrozumieć — militarną. Mandatariusz wielkobrytyjski utrzymuje w Palestynie stosunkowo niewielką załogę; potęga wojskowa Anglii polega na szybkim przemieszczaniu posilków — wystarczy drobny alarm, aby znaczne transporty ludzi i broni drogą powietrzną zostały w ciągu paru godzin przewiezione z Egiptu na kontynent azjatycki. Działają to szybciej i skuteczniej, niż po-

ważnie słuźniony desant.

Oprócz wymienionych znaków lotniczych nic wokół nie zwracało szczególnej uwagi. Za chwilę okaże się jednak, że były na dachu rzeczy istotnie interesujące.

Z czteropiętrowej wyżyny nasz cycerone nakreślił nam drogą poglądową stopniowy rozwój kolektywu od chwili jego powstania i obraz chronologicznego narastania coraz to nowych urządzeń i ulepszeń.



Młoda palestyńska, powracająca z robót w polu.

Wskazał nam również osiedla okoliczne, rozsiane w całym polu widzenia, nakreślił nam ich charakter i rolę, jaką odgrywają.

— A to jest wieś arabska — rzekł, wskazując kontury siedzib ludzkich, wyróżniające się szczególną gęstwiną zabudowań oraz odmiennym kształtem konstrukcji. Płaski dach, nie wystający poza ściany domu, przykrywa sześcian jak gdyby usypany z piasku dziecinna foremka, zakończony niekiedy charakterystyczną półkulistą kopułą.

Zainteresowaliśmy się tą bliskością egzotycznych mieszkańców wsi, którzy nie sprzedali jeszcze swej ziemi na cele kolonizacji i trwają tu w samemu sercu pomiędzy obcymi osiedlami.

— Czy to sąsiedztwo nie jest niebezpieczne? — pada zgóry przewidziane nasze pytanie.

— Niebezpieczne? Skądże znowu; jesteśmy z nimi w najlepszej komitywie, wyświadcza my sobie nawet wzajemne usługi i stosunki są więcej niż poprawne. Z ich strony napewno nie grozi nam nic złego.

Spodziewaliśmy się zupełnie innej odpowiedzi. Przecież u nas panuje powszechne przekonanie, szczególnie po wypadkach z przed kilku lat, że każdy arab, to dziki zwierz z nożem w zębach czyhający na swą ofiarę.

— Z ich strony nie, — kon-

— Z ich strony nie, — kon-

Czy to nie karygodna lekkomyślność?!

Cierpić już lata, a w 5 dni odeiski można usunąć! Odeiski znikają bez bólu przy użyciu płynu na odeiski Kornol wyrobu Antiba. Nie zwlekaj, lecz dziś jeszcze weź się do leczenia! Skł. główny: Ludwik Spiess i Syn.

„Radjosonda“ w strefie arktycznej

Na pokładzie parowca „Stalingrad“, znajdującego się na morzu Behringa, przeprowadzono badania atmosferyczne, posilkując się t. zw. „radjosonda“ wypuszczoną na wysokość 18.000 mtr. Jest to wy-

tynujemy rozpoczętą myśl — a więc z czyjej?

— Oni są bezwzględnie pewni, natomiast zupełnie co innego ci tam — wskazał ręką w kierunku Transjordanji.

Ci tam, — to olbrzymia wielomilionowa masa, wylewająca się daleko poza granice Małej Azji i półwyspu Arabskiego. Stary naród o potężnej ogólniej kulturze, stanowi dziś wielką niewiadomą. Czy obudzi się i kiedy przejawia swą uśpioną moc?

— Ale i ich nie mamy potrzeby się obawiać. Ten dom, a raczej ten dach, na którym pan stoł, jest jak gdyby małą fortecą, przygotowaną w każdej chwili do obrony. Parę uderzeń młotka, a masywna balustrada zamienia się w nowoczesny system strzelnic. Obecnie są one zalane wapnem i za malowane; nie zdradzą ich ukrytego przeznaczenia. My jednak, to jest każdy z członków kibucu, jest wtajemniczony, w którym miejscu należy wybić otwór, aby bezpiecznie prażyć wroga kulami.

W tym momencie jeden z obecnych przy rozmowie mieszkańców domu wyraźnie objawił swe zaniepokojenie i starał się skierować rozmowę na inny temat.

Nasz informator jednak w zapale krasomówczym nie spostrzegł tego zupełnie i opowiadał dalej o specjalnej sygnalizacji — dziennej i nocnej, — za pomocą której odległe kolonie porozumiewają się ze sobą na wypadek niebezpieczeństwa.

— A broni mają panowie dosyć?

To pytanie uważane za drażliwe pod każdą szerokością i długością geograficzną i tutaj również okazało się zbyt niedyskretne.

— Zupełnie dostateczna ilość dla odparcia nawet poważnego ataku — padła tym razem mniej chętna informacja.

— Czy karabiny maszynowe są też?

— Tak, naturalnie, w dostatecznej ilości — zdążył odpowiedzieć nasz przewodnik, bo jegomość, który już przedtem manifestował swe niezadowolone z obrotu, jaki przybiera rozmowa, tym razem zupełnie wyraźnie postanowił położyć kres zbyt szczerym wymurzeniu swego kolegi.

— Teraz pan pozwoli, poka-

— Teraz pan pozwoli, poka-

— Teraz pan pozwoli, poka-

— Teraz pan pozwoli, poka-

— Teraz pan pozwoli, poka-

— Teraz pan pozwoli, poka-

— Teraz pan pozwoli, poka-

— Teraz pan pozwoli, poka-

— Teraz pan pozwoli, poka-

— Teraz pan pozwoli, poka-

— Teraz pan pozwoli, poka-

— Teraz pan pozwoli, poka-

— Teraz pan pozwoli, poka-

— Teraz pan pozwoli, poka-

— Teraz pan pozwoli, poka-

— Teraz pan pozwoli, poka-

— Teraz pan pozwoli, poka-

— Teraz pan pozwoli, poka-

— Teraz pan pozwoli, poka-

Wiadomości bieżące

NOCNE DYŻURY APTEK. — Dziś, w niedzielę, dyżurują następujące apteki: Sukc. J. Kasperkiewicza (Zgierska 54), Sukc. J. Sitkiewicza (Kopernika 26), J. Zundelwicz (Piotrkowska 25), S. Bojarskiego i W. Szata (Przejazd 19), M. Lipca (Piotrkowska 193), A. Rychtera i B. Łobody (11 Listopada 86).
Jutro, w poniedziałek, dyżurują apteki: A. Potasza (Plac Kościelny 10), A. Charemy (Pomorska 12), E. Millera (Piotrkowska 46), M. Epszajna (Piotrkowska 225), Z. Gorczyckiego (Przejazd 59), G. Antoniewicza (Pabjanicka 50).

KARY NA 60 WŁAŚCICIELI DOMÓW. — Łódzkie starostwo grodzkie ukarało w dniu wczorajszym na wniosek władz sanitarnych około 60 właścicieli nieruchomości za utrzymywanie w anty-sanitarnym stanie swych posesji. Właściciele domów ukarani zostali w drodze administracyjnej grzywnami w wysokości od 10 do 50 złotych.

Niektóre matki

są zrozpaczone, że dzieci ich są wałe i wyglądają jakby niedokarmione. Przeróżne środki odżywcze nie dały u-pragnionej poprawy.

Natomiast poczynione u nas w kraju próby odżywiania dzieci płatkami owsianymi

Knorr na zmianę z mączką owsianą **Knorr** i Mondaminą dały skutek nadspodziewany. 4-tygodniowa próba przekona nawet wątpiących.

POBÓR ROCZNIKA 1913. — W pierwszy dzień po Zielonych Świątach, we wtorek, 22 bm. przed komisją poborową Nr. 1 przy ul. Piotrkowskiej 89 stawić się powinni mężczyźni urodzeni w 1913 roku zamieszkali na terenie 3 komisariatu policji o nazwiskach rozpoczyna

Konwersja obligacji wojennych m. Łodzi

w rublach i markach zatwierdzona przez ministerstwo skarbu

W swoim czasie donosiliśmy, iż wskutek porozumienia zarządu miejskiego z przedstawicielami posiadaczy miejskich pożyczek obligacyjnych z czasów okupacji niemieckiej, ustalone zostały zasady konwersji wyżej wspomnianych papierów miejskich. Plan konwersji został następnie zatwierdzony przez władze centralne.

W związku z tem odbyła się w dniu wczorajszym konferencja przedstawicieli posiadaczy obligacji m. Łodzi z zarządem miasta w sprawie omówienia ostatecznych sposobów realizacji konwersji. Komisarz Wojewódzki zapoznał obecnych z re-skryptem ministerstwa skarbu z dn. 7 maja r. b., zezwalającym na zawarcie układu z posiadaczami zarówno markowych obligacji, jak i świadectw markowych i rublowych z lat 1919 — 1922 łącznie ze skapitalizowanymi odsetkami za czas od lipca 1925 roku do

30 czerwca 1934 roku na obligacje złotowe pożyczki konwersyjnej.

Dla sfinalizowania całej sprawy powołany został komitet wykonawczy, w skład którego weszli z ramienia zarządu miejskiego w Łodzi pp. naczelnik

wydziału finansowo podatkowego, Chwalbiński, radca prawny miasta, adw. Szarogroder i kierownik Komorowski, a jako przedstawiciele posiadaczy obligacji wojennych pp. dyr. Kukulak, dyr. Radke i adw. Fajtlowicz.

Piszczany:

(w Dolinie Waagu). Leczenie reumatyzmu, Ischiasu, wysięków. Przedsezonna kuracja ryczałtowa Kc. 65. — dziennie łącznie z wszelkimi kosztami leczenia. — Informacje: D. Lichtn, Łódź, Piotrkowska 85.

Wiechowski i Andrzejak

odpowiadać będą we wtorek za nadużycia w K.K.O.

We wtorek, 22 b. m., na ławie oskarżonych w sądzie okręgowym w Łodzi zasiadają Walerjusz Wiechowski, b. dyrektor K. K. O. powiatu łódzkiego, Marjan Andrzejak, b. burmistrz Aleksandrowa, a równocześnie naczelnik zarządu K. K. O. i buchalter K. K. O. Bronisław Dymowski.

Rozprawa jest dalszym cią-

giem nadużyć, ujawnionych w K. K. O. - powiat, za które odpowiadał już b. inspektor samorządu gminnego, Franciszek Edward Szczerbiński.

Wiechowski stoi pod zarzutem nieprawego pobrania kwoty około 8.000 zł. i różnych niedozwolonych manipulacji księgowych. Dymowski — pod zarzutem niewłaściwych księgowości. Andrzejak wreszcie za przyznanie pożyczek na sumę około 25.000 zł. ludziom nieodpowiedzialnym majątkowo.

Zaznaczyć należy, że wszyscy trzej oskarżeni brali żywy udział w pracy społecznej i z tego względu rozprawa wzbudziła żywe zainteresowanie.

Zjednoczony Blok Żydowski w 10-ym okręgu kandyduje najpopularniejszy społecznik

Radca Chari Piotr Całe kupiectwo głosuje za nim!

jącego się od liter Z. Z. Przed komisją poborową Nr. 2 przy ul. Piotrkowskiej 89 stawić się powinni mężczyźni tegoż rocznika z terenu 7 komisariatu o nazwiskach na listy D, F, G. Wreszcie przed komisją poborową Nr. 3 przy ul. Piotrkowskiej 165 stawić się winni mężczyźni rocznika 1912. zamieszkali na terenie I komisariatu o nazwiskach rozpoczynających się na wszystkie litery.

BEZPŁATNE PORADY PRAWNE. — W związku z okresem urlopowym oddział porad prawnych

wydziału opieki społecznej przy zarządzie miejskim zmienił godziny urzędowania. Począwszy od 16 bm. do 7 lipca rb. udzielanie porad prawnych w wydz. opieki społecznej odbywać się będą cztery razy tygodniowo, zaś od 7 lipca do 15 września tylko dwa razy tygodniowo.

Byłoby wskazane, aby oddział porad prawnych podał jeszcze do publicznej wiadomości, w jakich godzinach odbywać się będzie udzielanie porad bezpłatnych ubogiej ludności.

Zawsze pomaga!



w małych paczkach tylko 45 groszy

DLA WSZYSTKICH DOSTĘPNY DO WSZYSTKIEGO PRZYDATNY

Tramwaje w święta
Zwiększone składy pociągów podmiejskich

W okresie Zielonych Świąt, jak rokrocznie, tramwaje łódzkie będą kursowały normalnie, bez żadnych przerw świątecznych.

W związku z oczekiwaniem wzmożeniem ruchu na kolejkach dojazdowych, wobec licznych wyjazdów łodzian poza miasto, dyrekcja Ł. W. E. K. D. zarządziła powiększenie składów pociągów dojazdowych do trzech wagonów w każdym pociągu na przebieg obydwu dni świątecznych.

WYSTAWA STYKÓW PRZEDŁU ŻONA DO 28 B. M.

Wystawiony na otwarciu wystawy Styków w Złotej Sali Grand Hotelu obraz Adama Styki pt. „Zakochani” został natychmiast zakupiony przez jednego z łódzkich przemysłowców, który pożyczził go Styce dla umieszczenia w dorocznym Salonie wiosennym.

Ostatni numer londyńskiego „The Tatler”, który reprodukuje parę najlepszych obrazów z pośród kilku tysięcy wystawionych w Salonie wiosennym daje fotografie „Zakochanych” Adama Styki oraz portret Marii Jose, żony włoskiego następcy tronu, pędzla Tadusza Styki. Wystawa obrazów Styków w Łodzi otwarta będzie jeszcze do 28 b. m.

DINOL NIEZAWODNE ŚRODKI OD POTU: **DINOL** — płyn PRZY POCENIU PACHIRAK **DINOL** — proszek PRZY POCENIU NÓG

Nr. 44 Specjalny dodatek powieściowy „GŁOSU PORANNEGO” z dnia 20 maja 1934 roku.



(Ciąg dalszy).

Erna była rzeczywiście bystra i dość inteligentna, ale stanowczo przeceniała się, albo może tylko udawała, że ceni się wysoko. Sądziła, że posiada talent muzyczny (talent był oczywiście szczytem doczesnych możliwości), który jednak zaniedbała wskutek swojego wrodzonego lenistwa. Do lenistwa przyznawała się równie chętnie jak do zdolności; traktowała je jako — jeśli tak można rzec — chwalebny nałóg. Mimo wszystko imponowała jej praca, ale wyłącznie praca twórcza. Uwielbiała rzeczy skończone, tak zwane arcydzieła, ponieważ widziała w nich nie tylko emanację talentu, ale również wyczerpaną pracę. Zazdrościła ludziom jednej cechy: cierpliwości, sądziła bowiem, że gdyby ją posiadała w dostatecznym stopniu, byłaby obecnie najwybitniejszą pianistką świata. Lubiła koncerty, gdyż za swoje pieniądze mogła nie tylko słyszeć muzykę, ale również widzieć cierpliwość wirtuozów... Zdając sobie dostatecznie sprawę ze

swojego lenistwa i braku cierpliwości, Erna porzuciła przed kilka laty wydział prawny, mimo, że sądziła, iż i w tym kierunku ma niemałe zdolności. Naogół jednak była z siebie niezadowolona. — Pragnęła czegoś nieosiągalnego i wymagała od siebie zbyt wiele. Jej wygląd zewnętrzny odpowiadał jej wprawdzie i zadawał ją tak, że nawet nie uważała za stosowne używać innych kosmetyków oprócz pudru i ołówka do brwi, ale za to stawiała sobie duże wymagania w związku ze swoim rozwojem umysłowym. W tym względzie kierowała nią wyłącznie ambicja przewyższenia przyjaciółek, wogóle — przewyższenia wszystkich kobiet. Szafowała przymiotnikiem „głupia” często ale nie bezmyślnie: używała tego słowa wtedy, gdy osądziła, że ma prawo je zastosować. Osoba, zaocznie obdarzona epitetem, mogła wcale nie być głupia; wystarczyło tylko, żeby Erna uważała się za mądrzejszą od niej... Aby zapewnić sobie jaknajwiększą przewagę nad swoimi znajomymi, Erna czytała a raczej pochłaniała książki beletrystyczne, chętnie rozmawiała o literaturze, muzyce i malarstwie. O przeczytanych książkach wyrabiała sobie samodzielne zdanie, opierając się na kryterjum: „dobra”, zła lub niezła i za punkt wyjścia biorąc — oczywiście fabulę. W tych skromnych ramach krytyki zdarzały jej się jednak dość bystre sądy i trafne uwagi. Inaczej sprawa przedstawiała się ze zrozumieniem muzyki lub malarstwa. W tej dziedzinie każde indywiduum podające się za „artystę” (w danym wypadku — niestety ja) mogło jej sugerować swoje zdanie i swój punkt widzenia.

Od tego się właśnie zaczęło. Jako rzekomy twórca portretów rasowych, filigranowych pieśków i kotów sjamskich, reprezentowałem rodzaj sztuki łatwostrawnej. O ile o obrazach paryskich mistrzów Woelkerowa wyrażała się z uznaniem, ale

także z ostrożnością, charakteryzując je przymiotnikami: „interesujący”, to moje pseudo - malowidła były wprost i bez skrupułów — „śliczne”. Tu już Woelkerowa nie szukała myśli przewodniej, nie obawiała się ukrytego sensu; w kompozycji obrazu nie czaiły się żadne niespodzianki dostępne tylko oku konesera. Była główka psa i kwita.

Zorientowałem się wnik, że niedługo będę się cieszył względami dam, o ile nie zmienię się z „artysty sympatycznego” w „artystę niepokojącego”, wogóle — niezrozumiałego. Na wstępie więc wytłumaczyłem Woelkerowej, że już oddawna zarzucałem ten rodzaj twórczości, który uprawiałem dawniej, że główki rasowych piesków i kotów sjamskich zanadto się rozpowszechniły, stały się modne, a przeto — banalne z punktu widzenia prawdziwego artysty. Obecnie — wyjaśniałem — uznaję tylko formizm jako jedyną sztukę, która pozwala artyście wypowiedzieć się w całej pełni, niezależnie od otaczającej go rzeczywistości, krepującej jego rozpęd twórczy, podobnie jak teatralne rekwizyty osłabiają swobodę ruchów aktora. Kreśląc — jakgdyby odniechcenia — fantazyjne łamańce i zawikłane ornamente, zauważyłem, że inaczej reaguje na ich widok Woelkerowa a inaczej Erna, chociaż napozór ich sądy zgadzały się zazwyczaj. Podczas gdy matka okazywała mi swoje uznanie, które ujawniało się w niej automatycznie niejako, wywołane samym dźwiękiem wyrazu: artysta, Erna — czułem to wyraźnie — usiłowała zrozumieć sens próbek mojego „talentu”. Odnosiła się do nich raczej wrogo niż krytycznie; wrogo, ponieważ — pomimo całej swojej bezcelności — nie umiała się zdobyć na to, ażeby mnie poprostu wyśmiać, gorzej nawet — nie potrafiła wydać sądu o tych półobłąkanych szkicach, a obawiając się, że zdradzi swoją ignorancję, musiała z uznaniem potakiwać głową. (D. c. n.)

Gdzie za tydzień składać głosy?

Lokale obwodowych komisji na wybory do rady miejskiej

W dniu wczorajszym zostały ostatecznie ustalone lokale, w których mieścić się będą siedziby 199 obwodowych komisji wyborczych. W obwodach tych wyborcy będą od dziś za tydzień (w niedzielę 27 maja) składać głosy do rady miejskiej.

Niezależnie od tego w dniu dzisiejszym na mieście rozplakowane zostaną obwieszczenia, zawierające alfabetyczny skorowidz ulic, z podkreśleniem przydziału każdego domu do odnośnego okręgu i obwodu.

Referat wyborczy drukuje również specjalne kartki, które porożwane zostaną w bramach wszystkich domów łódzkich. Kartki te tak samo poinformują lokatorów, w którym obwodzie będą głosować. Dla orientacji szeroki rzesz wyborców podajemy już dzisiaj, jak rozmieszczone zostały lokale obwodowych komisji wyborczych (pierwsza cyfra wskazuje numer obwodu):

OKRĘG I.

- 1) — Trenknera 27
- 2 — Trenknera 27
- 3 — Staszica 1-3.
- 4 — Staszica 1-3
- 5 — Brzezińska 83,
- 6 — Staszica 1-3
- 7 — Staszica 1-3
- 8 — Towiańskiego 14.
- 9 — Franciszkańska 76
- 10 — Łagiewnicka 30.
- 11 — Franciszkańska 13
- 12 — Franciszkańska 13.
- 13 — Franciszkańska 76
- 14 — Smugowa 6
- 15 — Wspólna 5-7
- 16 — Wspólna 5-7
- 17 — Wspólna 5-7
- 18 — Łagiewnicka 53
- 19 — Widok 7

OKRĘG II.

- 1 — Smugowa 6
- 2 — Magistracka 6
- 3 — Pomorska 101.
- 4 — Narutowicza 65 (wejście od ul. Lindleya)
- 5 — Magistracka 18
- 6 — Pomorska 60
- 7 — Magistracka 6
- 8 — Pomorska 52
- 9 — dr. Sterlinga 24
- 10 — Cegielniana 63
- 11 — dr. Sterlinga 24
- 12 — Narutowicza 65
- 13 — Cegielniana 63
- 14 — Składowa 15
- 15 — Narutowicza 65

OKRĘG III.

- 1 — Mazowiecka 43
- 2 — Wilanowska 10
- 3 — Przejazd 77
- 4 — Kilińskiego 109
- 5 — Teodora 1
- 6 — Szpitalna 9-11
- 7 — Szpitalna 9-11
- 8 — Zagajnikowa 54
- 9 — Zagajnikowa 54
- 10 — Przejazd 84
- 11 — Zagajnikowa 54
- 12 — Nawrot 93
- 13 — Złota 7
- 14 — Nawrot 93
- 15 — Nawrot 72
- 16 — Nawrot 72
- 17 — Dowborezyków 29

OKRĘG IV

- 1 — Piotrkowska 251
- 2 — Ke. Młyn 15
- 3 — Targowa 77-79
- 4 — Targowa 77-79
- 5 — Abramowskiego 22
- 6 — Abramowskiego 3
- 7 — Przędzalniana 64

- 8 — Skierniewicka 3
- 9 — Łęczycka 23
- 10 — Skierniewicka 28
- 11 — Senatorska 36
- 12 — Łęczycka 23
- 13 — Sosnowa 1
- 14 — Grabowa 10
- 15 — Grabowa 10
- 16 — Napiórkowskiego 31-33

OKRĘG V

- 1 — Nowo Zarzewska 62
- 2 — Łęczycka 23
- 3 — Odyńca 15
- 4 — Rzgowska 76
- 5 — Rzgowska 62
- 6 — Podmiejska 21
- 7 — Podmiejska 21
- 8 — Podmiejska 21
- 9 — Podmiejska 21
- 10 — Rzgowska 33
- 11 — Rzgowska 30
- 12 — Rzgowska 30
- 13 — Nowo Zarzewska 20
- 14 — Suwalska 1
- 15 — Suwalska 16
- 16 — Rzgowska 25
- 17 — Tuszyńska 31
- 18 — Przyszkole 11
- 19 — Pabjanicka 34
- 20 — Przyszkole 18
- 21 — Rzgowska 17

OKRĘG VI

- 1 — Zamenhofska 38
- 2 — Radwańska 73
- 3 — Czerwona 8
- 4 — Radwańska 73
- 5 — Wileńska 33
- 6 — Kątna 17

- 7 — Kątna 34
- 8 — Kątna 17
- 9 — Wólczajska 251
- 10 — Czerwona 8

OKRĘG VII

- 1 — Al. Unji 16 mieszk. 36
- 2 — Danilowskiego 3 mieszk. 18
- 3 — Srebrzyńska 85 mieszk. 27
- 4 — Wapienna 15
- 5 — Waryńskiego 9
- 6 — Cementarna 3
- 7 — Mielczarskiego 16
- 8 — Żeromskiego 6
- 9 — 11 Listopada 27
- 10 — 11 Listopada 27
- 11 — Gdańska 29
- 12 — Lipowa 49
- 13 — Al. I Maja 87-89
- 14 — 11 Listopada 72
- 15 — Al. I Maja 87-89
- 16 — Legjonów 44 (róg Zakątnej)
- 17 — Zakątna 21
- 18 — 6-go Sierpnia 56
- 19 — Al. I Maja 124
- 20 — Lipowa 49
- 21 — Kopernika 50
- 22 — Łąkowa 27
- 23 — Kopernika 19
- 24 — 11 Listopada 192

OKRĘG VIII

- 1 — Zgierska 166 wejście z ul. Jana 2.
- 2 — Limanowskiego 121
- 3 — Hipoteczna 3
- 4 — Sierakowskiego 54
- 5 — Limanowskiego 124
- 6 — Wspólna 8

- 7 — Zgierska 116
- 8 — Zgierska 126
- 9 — Hipoteczna 3
- 10 — Obornicka 4
- 11 — Limanowskiego 124
- 12 — Prusa 13-1)
- 13 — Urzędnicza 1
- 14 — Drewnowska 88
- 15 — Drewnowska 88
- 16 — Drewnowska 88
- 17 — Drewnowska 88

OKRĘG IX

- 1 — Zawiszy 22 (wejście z Mary sińskiej 25).
- 2 — Bałucki Rynek 1-3
- 3 — Dworska 10
- 4 — Dworska 10
- 5 — Dworska 10
- 6 — Młynarska 2
- 7 — Żabia 13
- 8 — Zgierska 70
- 9 — Mickiewicza 7
- 10 — Limanowskiego 37
- 11 — Limanowskiego 25
- 12 — Zgierska 11
- 13 — Limanowskiego 35
- 14 — Limanowskiego 45
- 15 — Rybna 21-23
- 16 — Rybna 15
- 17 — Bazarna 4
- 18 — Plac Wolności 1
- 19 — Plac Wolności 2
- 20 — Plac Wolności 14
- 21 — Jakuba 10
- 22 — Brzezińska 41
- 23 — Pomorska 10
- 24 — Plac Wolności 14
- 25 — Plac Wolności 14
- 26 — Pomorska 8

OKRĘG X

- 1 — Cegielniana 26
- 2 — Pomorska 16
- 3 — Sienkiewicza 11
- 4 — Narutowicza 30
- 5 — Narutowicza 27
- 6 — Cegielniana 26
- 7 — Cegielniana 26
- 8 — Sienkiewicza 11
- 9 — Zawadzka 11
- 10 — Zachodnia 52
- 11 — Zawadzka 9
- 13 — 11 Listopada 51
- 14 — Gdańska 29
- 15 — Zawadzka 42
- 16 — Wólczajska 21
- 17 — Żeromskiego 36
- 18 — Gdańska 83
- 19 — Andrzeja 14
- 20 — Legjonów 32
- 21 — Żeromskiego 58
- 22 — Piotrkowska 78
- 23 — Piotrkowska 115
- 24 — Andrzeja 24
- 25 — Gdańska 90
- 26 — Piotrkowska 165
- 27 — Piotrkowska 165
- 28 — Wólczajska 117
- 29 — Piotrkowska 189
- 30 — Sienkiewicza 46
- 31 — Nawrot 12
- 32 — Sienkiewicza 46
- 33 — Piotrkowska 189
- 34 — Kilińskiego 141.

Red. W. Stpiczyński na zebraniu w Filharmonji

We wtorek, dnia 22 b.m. o godz. 19 odbędzie się wielkie zebranie przedwyborcze, organizowane przez Powszechny Blok Pracy dla Samorządu.

Ponieważ sala filharmonji nie pomieści wszystkich słuchaczy, przemówienie red. Stpiczyńskiego transmitowane będzie przez megafon na plac pod budowę domu - pomnika im. marszałka J. Piłsudskiego przy zbiegu ulic Strzeleckiej i Sienkiewicza.

Wstęp na plac bez ograniczeń, do filharmonji wyłącznie za zaproszeniami.

Kandydaci pracowników na liście powszechnego bloku wyborczego

Celem należytego poinformowania prasy i społeczeństwa o ważniejszych fragmentach udziału inteligencji pracującej w akcji wyborczej do samorządu, komitet wyborczy pracowników umysłowych w Łodzi zwołał na piątek wieczór do lokalu rady okręgowej unji zw. prac. umysłowych konferencję.

Komitet wyborczy prowadzi agencję we własnym zakresie, dążąc do tego, aby udział inteligencji pracującej w akcji głosowania był jaknajwiększy.

Kandydatami pracowniczymi do rady miejskiej na listach pow. bloku są: Bronisław Mazurowski (okr. V), Wacław Farjaszewski (okr. II), Leon Chodakowski (okr. IV), Józef Mazur (okr. V), Antoni Tań. Hejwowski (okr. VII), Leon Sienkiewicz (okr. VIII), Fr. Marjan Skrzyński (okr. IX) i Zygmunt Rau (okr. X).

Sekretariat komitetu czynny jest codziennie. (g)

Sala Filharmonji

Powszechny Blok Wyborczy Pracy dla Samorządu
urządza 3 wielkie zebrania przedwyborcze

przemawiać będą **red. Wojciech Stpiczyński**
we wtorek, dnia 22 b. m. o godz. 19-ej

poseł **Marjan Cieplak**
w czwartek, dnia 24 b. m. o godz. 19-ej

wicemarszałek sejmu **Karol Polakiewicz**
w piątek, dnia 25 b. m. o godz. 19-ej min. 30

Wszystkie przemówienia transmitowane będą przez megafon na Plac przeznaczony pod budowę Domu-Pomnika im. Marsz. Piłsudskiego.

Wstęp na plac dostępny dla wszystkich, do Filharmonji tylko za zaproszeniami.

Pokazowe kursy gotowania na elektryczności zostały otwarte!

Prosimy naszych Szanownych Odbiorców, by zechcieli osobiście przekonać się, jak czysto, smacznie, pożywnie i tanio przyrządzane są potrawy na kuchni elektrycznej.

Wszelkich wskazówek, dotyczących gotowania na elektryczności, udzielamy bezpłatnie na kursach pokazowych.

Szczegółowych informacji zasięgnąć można

W BIURZE PROPAGANDY przy Elektrowni,
ul. Przejazd 58,

oraz w SKLEPIE przy ul. Piotrkowskiej 115.

Człowiek, który ukradł serce

oto film, który wzruszy wszystkich!

„Dzień Legionów” w Łodzi

Przylot majora Skarżyńskiego na rewję sportową w Lublinku

Przed kilkoma dniami sygnalizowały już wspaniałą rewję sportową, którą przygotował związek legionistów w Łodzi, celem uświetnienia „Dnia Legionów”. Uroczysty ten dzień będący wspomnieniem wymarszu Pierwszej Kadrowej przemienił się obecnie w święto sportu i tężyzny fizycznej młodzieży.

Główne uroczystości, w czasie których dokonany będzie chrzest dwóch samolotów, ufundowanych pod egidą związku legionistów przez społeczeństwo województwa łódzkiego, odbędą się na lotnisku w Lublinku w poniedziałek, dnia 21 b. m.

Program uroczystości przewiduje poza tym cały szereg imprez, obejmujących niemal wszystkie gałęzie sportu. Na czoło zorganizowanych imprez wysuwa się zjazd gwiazdzysty samolotów, zjazd samochodowy i zjazd plakietowy motocyklistów. Zlot gwiazdzysty samolotów jest pierwszą tego rodzaju imprezą w Łodzi. Rozpocznie się on w niedzielę, dnia 20 bm. o godzinie 7

Chcesz być piękna —

używaj wyroby Mag. W. PAŹDZIER SKIEGO. Krem i mydło „HALINA Nr. 1” odmiłdza cerę — ponieważ zawiera kamforę — usuwa piegry, wągry, przyszczy, żółte i czerwone plamy, zaś krem „HALINA Nr. 2” udelikatnia cerę na zawsze, zapobiega i usuwa zmarszczki.

Sprzedaj w aptekach, drogeriach i perfumeriach. Fabryczny skład „Pharmachemia”, Bydgoszcz. W razie braku zwrócić się do hurtowni perfumeryjnej „Kosmos”, Piotrkowska 60.

Komunikat

W zrozumieniu dobrze spełnione go obowiązku obywatelskiego, zarząd okręgowego koła kawalerów orderu wojennego Virtuti Militari na posiedzeniu w dniu 16 maja r. b. powziął uchwałę, że członkowie koła przy wyborach do samorządu głosują na kandydatów Powszechnego Bloku Wyborczego.

Prezes
dr. F. Harasimowicz
ppłk.

The Christian Science Monitor

założony w roku 1908 przez p. Mary Baker Eddy Międzynarodowy Dziennik. Wydawany codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt, przez Wydawnictwo „The Christian Science Publishing Society, One Norway Street, Boston Mass.

Komunikaty dla kierowników tego pisma, artykuły i ilustracje, które mają być ogłoszone, należy kierować pod adresem

The Editorial Board of
The Christian Science Monitor.

Abonament reguluje się zgóry przez pocztę (ze wszystkich krajów) i wynosi:

rocznie	doł. 9.00
półrocznie	doł. 4.50
kwartalnie	doł. 2.25
miesięcznie	doł. 0.75

pojedynczy egzemplarz doł. 0.05.

The Christian Science Publishing Society, Boston, Mass., U. S. A. wydaje: The Christian Science Journal, Christian Science Sentinel, The Herald of Christian Science w językach: niemieckim, francuskim, skandynawskim, holenderskim.

Christian Science Quarterly. W Łodzi do nabycia w Tow. Zjednoczenie Wiedzy Chrześcijańskiej przy ul. Gdańskiej 91.

startem z dowolnego lotniska, przy czym przybycie do Łodzi przewidziane jest między godz. 11-12 dnia następnego.

Gwoździem uroczystości będzie bezsprzecznie przylot majora pilota Skarżyńskiego na aparacie RWD 5 na którym bohaterski lotnik zdobył Atlantyk. Przyląd ten nastąpi w ramach zlotu gwiazdzystego w poniedziałek między godz. 11 a 12 w południe. Nie ulega wątpliwości, że przylot do Łodzi asa lotnictwa polskiego, który swym wspaniałym wyczynem rozślawił imię Polski na całym świecie, ściągnie na lotnisko w Lublinku tłumy łodzian, które zgotują majorowi Skarżyńskiemu entuzjastyczne przywitania.

Przebieg uroczystości transmitowany będzie przez rozgłośnie łódzką. (r)

Tomaszów

46 LIST WYBORCZYCH

Główna komisja wyborcza przyjęła zgłoszonych 46 list wyborczych. Z ogólnej liczby Powszechny Blok Wyborczy Pracy Dla Samorządu zgłosił 9 list a więc we wszystkich okręgach wyborczych. Zjednoczona organizacja chrześcijan — 8 list, żydowski blok gospodarczy — 3 listy, sjonistki rewizjonści — 2 listy, jednolity front robotniczy — 5 list, centralny związek robotników żydowskich — 1 lista, żydowski komitet wyborczy bezpartyjnych robotników, rzemieślników i handlowców — 1 lista, sjonistyczny komitet wyborczy — 2 listy, PPS, związek rzemieślniczy i Bund — 9 list, niemiecka socjalistyczna partia pracy — 6 list.

Uznanie dla związku legionistów

Komisja rewizyjna w osobach: pp. płk. Stefana Rotarskiego, Kazimierza Okszy Strzeleckiego i posła Józefa Wolczyńskiego dokonała w dniu 14 maja 1934 roku szczegółowej rewizji ksiąg i dokumentów komitetu fundacji dwóch samolotów — daru ludności województwa łódzkiego dla państwa.

Stwierdzono, że wspomniany komitet wyłoniony został przez związek legionistów polskich, oddział w Łodzi i rozpoczął pracę 20 lipca 1933 roku.

Przedłożone dokumenty przychodowe, ewidencje list oraz dokumenty rozchodowe znaleziono we wzorowym porządku, zgodnie z księgą kasową i przedłożonym bilansem.

Komisja z uznaniem stwierdza ogólną gospodarkę w wydatkach administracyjnych, nie przekraczających 9 proc., co z uwagi na energiczną, obszerną propagandę i poważne koszty rozjazdów stanowi sumę minimalną. Wobec czego komisja wyraziła zarządowi i komitetowi pełne zaufanie i absolutorjum.

Z okazji poświęcenia samolotów ministerstwo komunikacji przesłało na ręce zarządu związku legionistów depeszę następującej treści:

W imieniu kierownika departamentu lotnictwa cywilnego ministerstwa komunikacji dziękuję panom za pomoc, którą łódzki związek legionistów okazuje sportowi lotniczemu na terenie województwa łódzkiego, a która znajdzie w dniu 21 bm. tak piękną formę realną w przekazaniu łódzkiemu klubowi lotniczemu 2 samolotów.

FEMINA



WYTWORNA DELIKATNA BIELIZNA DAMSKA

KROTNIE ZWIĘKSZONA TRWAŁOŚĆ NASZYCH WYROBÓW

dzięki specjalnej preparacji przedzdy

Kontrola fabryk

odbywać się będzie 2 razy tygodniowo

W ciągu ub. tygodnia specjalna komisja techniczna, powołana przez p. wojewodę łódzkiego dla zbadania stanu bezpieczeństwa pracy w fabrykach łódzkich, zlustrowała w dalszym ciągu szereg zakładów przemysłowych. Ogółem skontrolowano w Łodzi około 30 fabryk, sporządzając na miejscu protokoły oględzin. Stan bezpieczeństwa pożarowego w tych zakładach, jak stwierdzono, nie jest naogół najlepszy. Specjalna komisja wydała szereg zarządzeń, zmierzających do usunięcia braków.

Komisja specjalna, jak nas informuje, będzie odtąd lustr-

wała fabryki łódzkie regularnie dwa razy w tygodniu, a mianowicie w środy i soboty.

Kontrola ta napewno wpłynie dodatnio na stan bezpieczeństwa w łódzkich fabrykach.

Teatr żyd. w sali Filharmonji

Pożegnalne 2 dni znakomitych artystów R. SZOSZANY i M. LAMPE

Dziś, niedziela o godz. 4.15 popoł. „Towje der Milchiger” Ceny miejsc od 50 groszy do 1.50 zł. o godz. 9.15 wiecz.

„DIN TOJRE” URKE NACHALNIKA Ceny miejsc od 50 groszy do 1.50 zł.

Jutro, poniedziałek o godz. 4.15 popołudniu

„DIN TOJRE” URKE NACHALNIKA Ceny miejsc od 50 gr. do zł. 1.50.

ostatnie pożegnalne przedstawienie „Din-Tojre” Urke Nachalnika Na zakończenie wielki koncert z udziałem całego zespołu. — Ceny miejsc od 70 gr. do zł. 2.20. Bilety już sprzedaje kasa Filharmonji

Sól Klaw Ap. Kowalski usuwa Nóg ZGRUBIENIA SKÓRY I OPARZENIA

WYPOŻYCZALNIA PISM

Towarzystwo przyjaciół Francji po dłuższej przerwie wznowiło w Łodzi wypożyczanie książek i czasopism francuskich we własnym lokalu przy ul. Kilińskiego 84 m. 14. Lektura dostępna i dla młodzieży. Biblioteka otwarta od 11 do 1 i od 5 do 7 wiecz.

W. I. Z. O.

W związku ze zbliżającymi się wyborami do rady miejskiej, odbędzie się w poniedziałek, dnia 21 bm. o godz. 8.30 wiecz. w lokalu WIZO (Sienkiewicza 26) wiec kobiet.

Zamach na szaty Chrystusa

W katedrze Argenteuil pod Paryżem znajduje się relikwia, a mianowicie, szata, którą według istniejącej legendy nosił Chrystus. Ta relikwia dostała się w 12 wieku do Argenteuil i od tego czasu tyśiące pielgrzymów odwiedzają rokrocznie miasteczko. Od czasu do czasu relikwia jest wystawiana w katedrze na widok publiczny, a w takie uroczyste dni w świątyni przewija się 20 — 25 tysięcy wierznych.

Obecnie właśnie odbywa się taka

uroczystość. W tych dniach, gdy za mykano świątynię, jeden z dozorców odbywał zwykły obchód. Obok jednej z kolumn został napađnięty przez jakiegoś nieznanego, który go zdmuchnął gumową pałką po głowie. Kościelny pobiegł ku oknu wybił szybę i zaczął wzywać pomocy. Napastnik umknął. Ponieważ w katedrze nie przechowywają żadnych sum, więc panuje powszechne przypuszczenie, że nieznajomy chciał ogłuszyć dozorcę i umknąć z szatami Chrystusa.

Mydło Bebe Szofmana-idealne dla dzieci i dorosłych

Straż ogniowa

ma nowego komendanta i władze zwierzchnie

Na mocy uchwały zarządu łódzkiego okręgu związku straży pożarnych, z dnia 1 maja r. b., zarząd i komenda Łódzkiej Straży Ogniowej Ochotniczej zostały rozwiązane.

Na miejsce rozwiązanych władz straży została mianowana komisja zarządzająca w składzie: Antoni Remiszewski (przewodniczący), b. wojewoda lubelski, obecny inspektor wojewódzki PZUW., Seweryn Pfajfer, prokurent Banku Spółek Zarobkowych i Wiktor Nowakowski, naczelnik wydziału bezpieczeństwa łódzkiego starostwa grodzkiego.

Przejęcie czynności przez mianowaną komisję zarządzającą nastąpiło w czwartek, dn. 18 b. m. w obecności prezesa

Jarzębowski, wiceprezesa posła Józefa Wolczyńskiego i naczeln. Kocyńskiego.

Na komendanta łódzkiej ochotniczej straży ogniowej powołany został instruktor zarządu głównego związku straży pożarnych, inż. Józef Kowalczyk.

W piątek, dn. 18 b. m. w godzinach wieczornych odbyło się uroczyste zebranie dowódców oddziałów, oficerów i strażników, na którym nastąpiło powitanie nowych władz straży ogniowej w Łodzi.

W ciągu dnia wczorajszego komisja zarządzająca wraz z komendantem zlustrowała wszystkie oddziały Łódzkiej Straży Ogniowej.

Matka jedzie za synem na Wyspę Djabelską

Przed kilku miesiącami wywołała w Paryżu sensację zbrodnia, popełniona przez Guy Lavana, syna powszechnie szanowanej rodziny. Młody Lavan zastrzelił swego przyjaciela, aby go ograbić z gotówki. Proces zakończył się skazaniem go na deportację i ciężkie roboty.

Obecnie matka skazanego oświadcza, że chce udać się ze swym synem do Guyany. Chce ona uczynić wszystko, aby swego syna, którego uważa za niespełna rozumu, wydestać z deportacji i umieścić w domu zdrowia we Francji. Jeśli się jej to nie uda, to zakupi ona w Guyanie posiadłość ziemską i zatrudni swego syna w charakterze robotnika.

Podziękowanie

JW. Pann D-rowsi Józefowi Lubiczowi składam tą drogą serdeczne podziękowanie za szczęśliwie przeprowadzoną operację oraz wyleczenie mnie z choroby.

Polina Bronowska.

Zupełnie inaczej słyszymy muzykę przez radio niż w sali koncertowej

Każdy słuchacz muzyki radiowej zdaje sobie doskonale sprawę z tego, że muzyka w radio brzmi „jaakoś inaczej”, aniżeli ta, którą możemy usłyszeć w domu, czy na sali koncertowej. Ta inność absorbowana nas dość silnie w pierwszym stadium naszego zetknięcia z radjem, może nawet przeszkadzała w pewnym stopniu w estetycznym doznawaniu muzyki. Z czasem, nauczylimy się eliminować wszelkie wrażenia uboczne, aby równie bezpośrednio przeżywać muzykę w radjo, jak wszelką inną.

Najważniejszy problem, który tu się wyłonił, możemy zamknąć w następującym pytaniu: Jakie są i na czym polegają różnice w słuchaniu muzyki przez radio i bezpośrednio? Różnice te sprowadza psychologia muzyki do trzech momentów natury akustycznej, fizjologicznej i czyto psychicznej.

Modyfikacja barwy dźwięku

Już sam dźwięk, elementarny materiał muzyki ulega w transmisji radiowej dość silnym zmianom. Wprawdzie najważniejsza jego właściwość, wysokość dźwięku nie podlega tu modyfikacjom, natomiast barwa i siła dość znacznie się zmieniają. Barwa dźwięku zależy od szeregu bardzo cicho brzmiących i wysokich tonów, które, na pozór niesłyszalne, występują jednak w każdym dźwięku i składają się na jego brzmienie. Najmniejsze przesunięcia w tym szeregu podlegają za sobą natychmiast zmianę barwy brzmienia. Otóż w transmisji radiowej gubi się, zmienia na drodze między stacją nadawczą, a uchem słuchacza szereg tych tonów ubocznych (t. zw. alikwotów). Jedne samorzutnie zoiszają się, inne znacniają, inne znów zupełnie nowe dołączają się do pierwotnego szeregu.

Membrana mikrofonu odbiorczego, tuba głośnika, membrany słuchawek, a przede wszystkim aparatura pośrednicząca między nimi — to wszystko posiada zwój silny, modyfikujący wpływ na charakter brzmienia. Skutkiem tego zanika w muzyce orkiestrowej w radio szereg subtelności instrumentacyjnych, barwy instrumentów upodabniają się do siebie, dźwięki skrzy-

piec nabierają barwy fletu, a nawet i instrumenty solowe nabierają odmiennego charakteru brzmienia (n. p. fortepian).

Także i siła dźwięku musi w radjo zmieniać swe normalne proporcje. Stosunek dźwięków najcichszych do najgłośniejszych jest w pełnej orkiestrze symfonicznej jak jeden do miliona, w radjo — jak wykazały pomiary — tylko jak jeden do dziesięciu tysięcy. Zachowanie normalnych stosunków dynamicznych w tych warunkach akustycznych, jakie tworzy prywatny pokój słuchacza radiowego, prowadzi do konieczności do wrażeń zupełnie nieestetycznych. Jedynie dynamika utworów solistycznych może w przybliżeniu zachować swe oryginalne proporcje.

Te modyfikacje w barwie i dynamice dźwięku są właśnie podstawą najważniejszych akustycznych właściwości muzyki radiowej, różniące się od normalnej.

Nastawienie psychiczne

Również i fizjologia słyszenia ulega w radjo pewnym zmianom, w porównaniu ze słyszeniem normalnym. Człowiek odbiera podniety słuchowe stale przy pomocy obu uszu. Każde ucho odbiera podniety minimalnie różną w swem nasileniu i w czasie.

Jeśli dochodzi nas głos z prawej strony, to dlatego tylko możemy określić kierunek, z którego głos płynie, że prawe ucho otrzymało podniety o jakiś ułamek sukundy wcześniej od lewego i że podniety ta jest nieco silniejsza, w porównaniu z podniety, którą otrzymało ucho drugie. W radjo, aparat przewodzi tylko jedną falę, rozszczepia ją na dwie słuchawki i obu uszom słuchacza podaje podniety identyczne w swem nasileniu i czasie. Słuchanie przez radjo jest analogiczne do tego, jakgdybyśmy słuchali tylko jednym uchem. Stąd właśnie pochodzi pewna płaskość muzyki w radjo w porównaniu z rzeczywistością.

Uzgodnienie warunków transmisji z warunkami naturalnego słyszenia jest bardzo trudne i kosztowne. Wymagaloby bowiem transmitowania dźwięków z osobną dla prawej i lewej słuchawki odbiorcy.

Aby w pewnym stopniu zrekonstruować plastyczność muzyki, zwłaszcza większych zespołów stosowany jest odbiór przez kilka mikrofonów równocześnie. Mimo to stosunki stereofoniczne, t. j. warunki przestrzenno-słuchowe są tu w silnej mierze zmienione. Pod tym względem głośnik zbliża się bardziej do rzeczywistości.

Oprócz tych momentów dołączają się do percepcji muzyki radiowej szereg zjawisk czysto psychicznej natury, które obce są normalnemu słuchaniu muzyki. Jednym z najsilniej działających tu czynników jest jednak pewne rozszczepienie poczucia przestrzennego, które dopiero po dłuższym osłuchaniu się z radjem zanika. Człowiek posiada zawsze pewne poczucie miejsca, przestrzeni, w której się znajduje, a zdobywa je dzięki wyobrażeniom wzrokowym, dotykowym, mięśniowym i t. p. Radjysłuchacz posiada z drugiej strony potrzebę orientacji tej przestrzeni, z której płyną dźwięki, w której znajduje się wykonawca, to też stara się usilnie w fantazji swej przenieść się do miejsca, w którym w tej chwili słyszana muzyka rzeczywiście powstaje i rozlega się. Skutkiem tej tendencji powstaje w nim: pewna dwójność poczucia przestrzennego, która u osób bardziej wrażliwych wywołuje niekiedy nawet zawroty głowy.

Inną ważniejszą psychiczną różnicą w słuchaniu muzyki bezpośrednio i przez radjo jest brak kontaktu warokowego pomiędzy słuchaczem a wykonawcą. Każdy wy czyn artystyczny wymaga bezpośredniego oddziaływania wykonawcy na słuchacza. W radjo wsuwa się między nich martwe ogniwo pośrednie, maszyna umożliwiająca bezpośrednią styczność człowieka z człowiekiem, przecinająca ową falę psychofizycznej energii, która płynie z artysty na publiczność i odwrotnie, od publiczności na wykonawcę. Wpływa to na bardziej abstrakcyjny, nieosobisty sposób przeżywania muzyki przez słuchacza, a także i na sam sposób wykonania artysty.

Jeśli zebrać wszystkie elementy, składające się na naturalne słuchanie muzyki i zestawie je ze słuchaniem przez radjo, okazałoby się, że większość ich podlega tu silnym modyfikacjom.

Na normalne słuchanie składa się: dzieło sztuki, jednolite poczucie przestrzeni, naocznie dany wykonawca, instrument jako źródło dźwięku, otoczenie sali koncertowej, percepcja wrażeń słuchowych i uczucia estetyczne. Na słuchanie natomiast radja składają się następujące elementy: dzieło sztuki, rozdwojenie poczucia przestrzennego, fantazyjny lub pamięciowy obraz wykonawcy, maszyna jako źródło dźwięku, otoczenie domowe, percepcja wrażeń wraz z ich porównywaniem oraz uczucia estetyczne.

Pełna wrażeń

Mimo dość licznych rozbieżności — jak widzimy — dzieło sztuki i jego estetyczne przeżycie pozostają niezmiennione. Może być, że warunki pozostałe uszczuplają bezpośrednio i żywość doznania muzycznego, że radjo wymaga nieco odmiennie od dotychczasowej postawy odbiorczej słuchacza, podobnie jak film inaczej ustosunkowuje widza do sfery widzialności, aniżeli teatr. Nie wolno jednak z tego wysnuwać wniosków negatywnych, co dziś jeszcze niestety większość muzyków czyni. Radjo zupełnie nie wyklucza możliwości rzetelnego kontaktu z muzyką — a sam fakt, że udostępnia ją wielu, wyrównuje od strony społecznej z nadwyżką te braki, które muzykom tak jeszcze dolegają.

Dr. Zofia Lissa.

Smażcie na oliwie

Potrawy smażone na oliwie zyskują na smaku i są lżej strawne, bo oliwa jest tłuszczem roślinnym. Wyrabiana z oliwek we wspaniałych laboratorjach „SHEMEN”, oliwa ta osiągnęła szczyt doskonałości. Żądajcie oliwy „SHEMEN”

Orlęta

Wybór wojskowych powieści napoleońskich W. Gąsiorowskiego

Osiem kapitalnych opowieści z czasów napoleońskich złożyło się na tę piękną, pełną rycerskiego ducha książkę. O jakich to orlętach mowa?

W bitwie na polach Szampanji, pod Arcis (r. 1814) bataljon piechoty Skrzyneckiego, mając wśród siebie cesarza i jego sztab, tworzy „Czworobok”, walczy z olbrzymią przewagą kawalerii nieprzyjacielskiej i zwycięża. W bitwie pod Raszynem (r. 1809) Potocki brawurym atakiem baterji konnej artylerji osłonił polaków przed niechybną klęską. Na polach Borodina (r. 1812) młody porucznik wiezie ważny raport do Napoleona. Utycza wzięta, oskrzydlenie zaczęte, nieprzyjaciel cofa się! Porucznik przedziera się pod gradem kul, zdaje raport i pada ciężko ranny u stóp Napoleona. „Instrukcja” jest wspaniałym monologiem starego wachmistrza do młodego rekruta. Rzecz ta była wielokrotnie deklamowana przez Mieczysława Frenkla.

„Ambulans” (r. 1809), jest tragicznym obrazem śmierci pułk. Gołdeckiego w obecności gen. Dąbrowskiego i Zajączka. Biwak pod Borysowem podczas odwrotu (r. 1812) z Moskwy jest przykładem niesłychanego bohaterstwa żołnierzy w chwili najstraszniejszej nędzy wielkiej armji. „Bunt głodowy” (1807) gwardji napoleońskiej pod Ostródą przemienia się w tyfotową manifestację wierności na

widok ubóstwianego wodza. W roku 1814 podczas oblężenia Soissons bateria majora Wołńskiego ratuje honor francuzów.

Oto szereg przykładów żołnierskiej brawury, żołnierskiego poświęcenia, poczucia honoru i spełnienia obowiązku. Przykłady klasyczne i godne zapamiętania. Opowiedziane z ogromną swadą narratorską przez znakomitego autora „Huraganu”, są doskonałą lekturą dla wszystkich a szczególnie dla wojskowych i starszej młodzieży. Książka ozdob. jest doskonałymi rycinami Jana Reszkego (syna znakomitego śpiewaka), poległego na froncie francuskim podczas wojny światowej. Piękny sztandar wojska polskiego z czasów Księstwa Warszawskiego jest prawdziwą ozdobą okładki.

UGODOWIEC

Mały Piperman stawia pierwsze kroki w szkole elementarnej. Jest lekcja rachunków. — Nauczyciel pyta:

— No, powiedz mi ile będzie pięć mniej dwa?

— Jeden, panie profesorze...

Nauczyciel mówi łagodnie, jak przystoi, aby nie zrażać dzieci.

— Ja twierdzę, moje dziecko że raczej trzy...

— „Trzy” mówi pan profesor? Też może być nieźle...



Epopea miłości i bohaterstwa!

Bezkonkurencyjnym jest „CAPITOL”

w doborze filmów wysokiej klasy!

Nasze filmy są wybrane!

Gołduje je wybitna reżyserja! — Oryginalna treść!

Imponująca obsada!

Wkrótce na naszym ekranie ukaza się następujące filmy:

„Królowa Krystyna”

Szczyt artyzmu — korona twórczej pracy wielkiej Grety Garbo.

„A. L. 14 zatoneła”

Epopea miłości ludzi o żelaznej woli i stalowych nerwach! Szczyt techniki i reżyserji!

„Pilnuj swego męża”

Najwspanialsza kreacja niezapomnianej „Emmy” Marji Dressler i szlachetnego „Czempa” Wallace’a Berry.

„Młodość na zamówienie”

wg. pomysłu Louis Verneuil’a, reż. Pierre Colombiere’a.

„Kobieta orchidea”

Reż. E. A. Duponta z Neil Hamiltonem i June Knight

W zreorganizowanym wydziale „SAFES”

Banku Handlowego w Łodzi

Sp. Akc. (Al. Kościuszki Nr. 15)

została otwarta dla wygody Sz. Klienteli

PRZECHOWALNIA

przyjmująca za niewielką opłatę na przechowanie różne przedmioty w opieczętowanych kufrach, walizkach i t. p., co jest szczególnie dogodnie dla osób, udających się

w podróż, na lotniska i t. d.

Eddie Cantora

FILMIE

PRECZ z KRYZYSEM

Następny program „CASINA”

Feljetony radjowe

Feljeton p. Romana Fajansa w dn. dzisiejszym o godz. 21.00 p. t.: „Pod znakiem półksiężyca i minaretów” będzie jakby egzotycznym filmem.

Przed mikrofonem przewinę się obrazy z Kairu, który na europejskiemu sprawia wrażenie wschodniej bajki z „tysiąca i jednej nocy”, z lasem strzelistych minaretów, kopuł i murów fortecznych, odbijających na tle niebieskiego, roześmianego nieba afrykańskiego z widniejącą w dali skalistą pustynią. Piękne te obrazy odnajdą słuchacze w opowiadaniu prelegenta.

Pośród licznych chorób istnieją na świecie również niedomagania z urojenia, czy też z przyzwyczajenia. Do nieustannie narzekających zali czyżby trzeba tak zwanych „zawodowych pesymistów”, którzy nie mają zaufania we własne siły. Zamówieni w krytyce i biadaniu, zarzucają czarne, koszarne zasłony na nadchodzące jutro. Jedynym lekarstwem, skutecznym i działającym jak balsam dla tych niedomagających, jest „magja optymizmu”. Nie jest to żaden wynalazek alchemiczny, ale trochę obudzonej energii, oporu przeciw złemu i wiary w siebie — o czym mówić będzie jutro o godz. 21.00 p. Kazimierz Jabłowski przed mikrofonem warszawskim.

Środowy feljeton o godz. 19.25 przeznaczony jest omówieniu twórczości poetyckiej dwóch poetów religijnych: W. Baka, młodego autora poznańskiego i Wacława Hordy, fundatora nagrody konkursu poetyckiego w radjo. P. J. Skiwski zapozna słuchaczy bliżej ze źródłami natchnienia i wartością literacką obu tych poetów, odznaczających się pogodą i głębią przeżytych.

Pośród olbrzymiej literatury o Dancie, książka Papini'ego p. t.: „Żywy Dante” za którą autor otrzymał wielką nagrodę literacką Florencji, zajmuje wyjątkowe miejsce. Autor stara się wnikać w swem studjum w duszę i umysł człowieka, a nie pisarza, uwypuklić jego namiętności, miłości, cnoty i wady. Dzięki temu Dante odżywa istotnie na kartach tej książki, która jest mistrzowskim dziełem psychologicznej analizy. Na temat tej ciekawej i pożytecznej książki włoskiego pisarza mówić będzie przed mikrofonem warszawskim w dn. 23. V. o godz. 17.50 p. Wacław Rogowicz.

Pioruny biły w Łódź

Burza, która przeszła nad miastem wyrządziła duże szkody

Onegdajszej nocy szalała nad Łodzią gwałtowna burza, połączona z ulewnym deszczem. Burza rozpetęła się około godziny 11-ej wieczorem i trwała bez przerwy do godziny 1-ej. W ciągu tych paru godzin zanotowano szereg pożarów, powstałych wskutek uderzenia piorunów, a pozatem woda zalała niżej położone części miasta, oraz mieszkania na peryferiach, suteryny i t. p.

W związku z tem straż ogniowa miała ciężką noc. Pierwsze trąbki strażackie rozległy się już o godzinie 11.15 w nocy. Okazało się, iż wezwano straż do domu przy ul. Wolbor-

skiej 37, gdzie zalane zostało na wysokość pół metra mieszkanie Cecylii Juraszkowej, mieszczące się w suterynie. Przybyły oddział straży wypompował wodę. Zalanych zostało również wiele piwnic w Śródmieściu.

Straż ogniowa została następnie wezwana do posesji przy ul. Piotrkowskiej 27, gdzie wybuchł pożar wskutek uderzenia pioruna. Od pioruna zapaliła się słoma, pokrywająca tury wodociągowe. Pożar został szybko ugaszony. Większy pożar wybuchł po północy w a. returze przy ul. Piekarskiej 29 również od uderzenia pioruna. Pożar ten przybrał kata-

strofalne rozmiary, gdyż w ciągu niespełna kwadransa zapaliły się towary znajdujące się w magazynach. Ogień ugasił i oddział straży po przeszło półgodzinnej akcji.

Straż została jeszcze wezwana do szeregu pożarów mniejszych, powstałych od uderzenia piorunów. Pożary powstały kolejno w domach przy ul. Andrzeja 33 w nieruchomości p. Salomonowicza, przy ul. Żeromskiego 37, 6 Sierpnia 32. Na szczęście pożary te były niewielkie i nie wyrządziły większych strat. Ostatni pożar wybuchł około godz. 1 przy ul. Zawadzkiej 28, ale i ten został szybko zlokalizowany. Również w powiecie łódzkim wybuchło kilka pożarów, z których największy w Zgierzu (o którym donosimy oddzielnie) był wręcz katastrofalny.

Dla gospodarstw rolnych ulewa onegdajsza była wprost dobrodziejstwem. Zasiwy, które ostatnio usychały wskutek upałów, będą częściowo ocalone.



WYNIK KONKURSU FIRMY BRACIA IGANTOWICZ

Dnia 17 maja w obecności pp. H. Żmigroda i St. Kubiaka otworzono butelkę, która znajdowała się w wystawie sklepowej firmy Bracia Ignatowicz, Piotrkowska 96, przy czym stwierdzono, iż zawiera 2 kg. kawy Mieszanki Firmowej B. I. a ilość ziaren kawowych wynosi 13,717.

Po sprawdzeniu złożonych zgłoszeń przyznano nagrody za najtrafniejsze odgadnięcie ilości ziaren następującym osobom:

- I — 50 zł. got. p. A. Heinemann Kopernika 35.
- II — 3 kg. kawy p. E. Szajblerowej, Nawrot 58.
- III — 2 kg. kawy p. A. Zajdłowej, Dowborczyków 22.
- IV — 1 kg. kawy p. W. Szajbler, Nawrot 53.
- V — 1 kg. kawy p. R. Zajdel, Dowborczyków 22.

Wiele jest środków przeciwko hemoroidom

Wynik kuracji rozstrzyga o wartości leku. Czołki przeciw hemoroidom „Anusol” - Goedecke stosuje się przy schorzeniach. Anusol nie zawiera szkodliwych składników, zastosowanie jego jest łatwe, nie kosztowne i nie krępujące. Do nabycia w aptekach.

Odczyty radjowe

Dzień dzisiejszy o godz. 17.00 przyniesie odczyt prelegentki, znanej jako popularyzatorcei praw dyalektyki, p. Marii Mrozkowskiej. Tym razem będzie mowa o odżywianiu dzieci na wiosnę. Wiadomo jest bowiem wszystkim matkom, że odżywianie swych najmłodszych należy przystosować do pór roku i zmiennych warunków życia. Inne więc będzie pożywienie w lecie, gdy dzieci zużywają dużo energii w nieustannym ruchu na świeżym powietrzu, a inne na jesieni, gdy rozpoczyna się rok szkolny.

Ciekawy cykl krajoznawczy p. t.: „Jedziemy w cztery strony świata” w opracowaniu prof. Aleksandra Janowskiego zawierać będzie szereg pogadanek odzwierciedlających piękno i bogactwo naszego kraju, jego malownicze zakątki często mało lub wcale nieznane. Prelekcja w dniu jutrzejszym o godz. 17.00 opíše urok i barwność Podola.

Odczyt znakomitego przyrodnika prof. Michała Siedleckiego we wtorek o godz. 17.50 zajmie uwagę słuchaczy **Opisem podmorskich roślin koralowych**, fauny tam spotykanej, tworzeniem się raf koralowych i budowaniem wysp. O tych „żyjących ogrodach” prelegent traktować będzie na podstawie obserwacji oraz najnowszych prac z tego zakresu.

Na temat „szkolnictwa handlowego i życia gospodarczego” mówić będzie w dn. 25. V. o godz. 17 i pół wiecz. Witold Antoniewicz, na wiażując do zapotrzebowania ilościowego i jakościowego współczesnego życia gospodarczego Polski na młodych pracowników. (r)

Najwspanialsza ezska komedia ze skarbniey humoru Wytw. A. 13. Film Praga.

NOC DLA CIEBIE

w której niezwykley trumf artystyczny odnieśli:

Lida Baarova i Luba Hermanova

NADPROGRAM:

Tygodnik „Paramountu” i P. A. T.

Ceny zniżone: 1.09; 1.50 i 2.20

Pocz. o g. 12-ej i 2-ej. Poranki po cenach popularnych.

GRAND-KINO



Pocz. seansów o 12 w poł.

2 godziny śmiechu! — Bezkonkurencyjny podwójny program! — Pierwszy raz w Łodzi!

— I. — Królowie humoru i śmiechu

FLIP i FLAP (Laurel i Hardy) w najnowszej i najlepszej komedji sezonu 1934 r.

Wrogowie małżeństwa

— II. — Mistrz w sztuce kochania

Charles Farrel i piękna Maureen Sullivan

w niebywalej współczesnej romantycznej komedji dźwięk. **Romans księżniczki** Na I-szy seans miejsca od 54 gr.

„MUZA”

(dawniej Luna)

Nadprogramy!

Ceny miejsc zniżone.

Początek seansów o g. 12-ej w poł.

Wielki świąteczny program!

Kapitałny Film FOXA, oparty na ostatnich autentycznych wydarzeniach, które wstrząsnęły światem

BUNT W SZANGHAJU

Dramat miłosny pary kochanków, rzuconych przez ślepy los w wir walk i rozruchów Szanghaju

W rolach głównych: **FAY WRAY i SPENCER TRACY**

Rewolucja komunistyczna w Chinach. Oficer amerykański w szponach chińskiej czerezwyczajki. Miłość milionerki do zdegradowanego marynarza. Atak powstańców na cudzoziemskie koncesje.

Co i gdzie kupować przed wyjazdem na wywczasy?

MAGAZYN JAROSŁAWSKI

Łódź, Piotrkowska 10

Telefon nr. 129-61.

Skład płócien, wyrobów bawełnianych i **Płaszczce** pończosznicych oraz bielizny męskiej, **i kostjumy kąpielowe** damskiej, stołowej i pościelowej.



Aparaty Fotograficzne
J. Morgenstern
Piotrkowska 40.
tel. 120-63.

WYROBY

pończosznicych rękawiczki i trykotażę

oraz WYKWIĘTA

bielizna damska

J. NEUMAN
UL. PIOTRKOWSKA 120.

Firma B. LITWIN

sp. z o. o.

UL. PIOTRKOWSKA 109

poleca ze swoich składów komisowych sprzedaż detaliczną:

wszelkie wyroby Widzewskiej Manufaktury S. A.

WYROBY TRYKOTOWE I DZIANE

SP. AKC. JAKÓB HIRSZBERG i WILCZYŃSKI. — WELNY JEDWABIE pierwszorzędnych firm krajowych, MATERJAŁY BIELSKIE, kostjumy, prześcieradła i ręczniki kąpielowe, pijamy płatowe, pończochy i skarpetki etc. etc.

Nowości sezonowe!

Ceny fabryczne!

WYROBY PLATEROWANE i NOŻOWNICZE

ORAZ

galanteria metalowa
S. Malinowski - i - ka
Piotrkowska 73. Tel. 149-49
CENY NISKIE!



Najstarsza w Łodzi
egz. od r. 1896
firma

I. B. Wołkowyski
Skład fabryczny
Narutowicza 11. Tel. 137-70
poleca na sezon letni
łóżka, materace, wózki dziecięce, łóżka polowe, leżaki itp.
Uważać na firmowy adres! —
Wypożycza się łóżka na letniska.

BUCIK A. OGÓRKA

Zawadzka 11
zdobi nożkę
pięknej Pani
i wytwornego
Pana

Nożka pięknej Pani

tylko w pończosze firmy
P. Margules i D. Wolman
Znak fabryczny:
99, 999, Matesa
9999 Manon

LISY

kanadyjskie, krzyżaki i srebrne, czerwone, niebieskie polecam w wielkim wyborze

30% taniej!
H. TUROBINER
Piotrkowska 82. Telefon 190-24.

Cała Łódź

kupuje

bieliznę damską
jedwabną, pończochy i **sweatry** damskie, męskie i dziecięce
w znanej firmie
„SAWA”
Piotrkowska 33

Co usłyszymy przez radio?

NIEDZIELA

9.00 Gimnastyka i muzyka z płyt.
10.05 Transmisja nabożeństwa z Krakowa. Po nabożeństwie muzyka religijna z płyt.
12.05 Słuchowisko p. t.: „Hołd Królowej” — pióra Oli Olewskiej.
12.30 Poranek muzyczny z filharmonii warszawskiej. Wykonawcy: orkiestra filharmoniczna pod dyr. Zdzisława Górzyskiego i Maryla Karwowska (śpiew).
W przerwie: dr. Stefania Łobaczewska wygł. feljton muzyczny p. t.: „Świat dziecka w muzyce”.
14.00 Muzyka z płyt.
14.30 Pieśni majowe z wieży Mariackiej w Krakowie.
14.45 Orkiestry wiejskie.
15.00 Muzyka z płyt.
15.20 Koncert zespołu salonowego.
16.00 Słuchowisko dla dzieci starszych p. t.: „Miasto Gdynia”.
16.30 Fragment meczu tenisowego między państwem Polska — Francja.
16.45 „Dwa prawa” — opowiada nie Kaz. Truchowski.
17.00 Pogadanka p. t.: „Odżywianie dzieci i młodzieży na wiosnę”.
17.15 „Wesele krakowskie” — audycja muzyczna regionalna.
18.00 Słuchowisko p. t.: „Najszczęśliwszy człowiek na świecie”.
19.30 Radjotygodnik dla młodzieży p. t.: „Co się dzieje na świecie”.
19.52 Muzyka lekka.
21.02 „Pod znakiem półksiężyca i minaretów”.
21.17 D. c. muzyki lekkiej.
22.10 Kwadrans sławnych artystów.
22.25 „Na wesołej lwowskiej fałszy”.
23.30 Muzyka taneczna.

Lipsk (382)
20.00 Operetka Stolza „Dwa serca biją w walca takt”.
Stuttgart (523)
00.30 Opera Wagnera „Zygfryd” (3 akt.)
Rzym (421)
20.45 Operetka Carabelli „Bambur”.
Ryga (515)
19.05 Operetka Lehara „Miłość cygańska”.
Praga (470)
20.00 Opera Smetany „Poczęunek”.
Budapeszt (550)
19.45 Operetka Rubensa „Dziecię z Holandji”.

PONIEDZIAŁEK

9.00 Gimnastyka i muzyka z płyt.
10.30 Transmisja nabożeństwa. Po nabożeństwie muzyka religijna z płyt.
12.15 Festival muzyczny orkiestr wojskowych.
13.00 Transmisja z Lublinka uroczystości poświęcenia dwóch samolotów, ufundowanych przez społeczeństwo łódzkie.
14.00 Muzyka z płyt.
14.15 Transmisja z Nowego Sącza zakończenia międzynarodowych zawodów kajakowych o mistrzostwo Polski.
15.00 Muzyka z płyt.
15.20 Koncert zespołu jazzowego
16.00 Muzyka z płyt.
16.30 Dzwony w muzyce (płyty)
16.45 Knut Hamsun: „Janek i panienka z zamku”.
17.00 Pogadanka z cyklu „Jedziemy w cztery strony świata” — „Podole”.
17.15 Pierwszy koncert z cyklu „Oratoria i Kantaty”.
18.00 Recital śpiewaczy Zofji Zambello.
18.20 Audycja żołnierska.
18.45 Muzyka z płyt.
19.30 Muzyka polska z płyt.

19.52 Koncert w wykonaniu orkiestry Zygmunt Mossoczy (bas).
21.02 „Magja optymizmu” — feljton — wygł. Kazimierz Jabłowski
21.17 Recital skrzypcowy Eugenji Umińskiej.
22.10 Logogryf muzyczny (płyty)
23.00 Muzyka taneczna
AUDYCJE ZAGRANICZNE
Monachjum (405)
19.35 Opera Verdiego „Aida”.
Stuttgart (523)
00.00 Opera Verdiego „Otello”
Wiedeń (502)
18.55 Opera Wagnera „Lohengrin”.
Sztokholm (426)
19.30 Operetka O. Straussa „Czar walca”.
Praga (470)
20.00 Opera Smetany „Tajemnica”.

Przeciw obstrukcji, hemoroidom, zaburzeniom w żołądku i kiszce, zaleca się picie naturalnej wody gorzkiej „Franciszka - Józefa” kilka razy dziennie. Pytajcie się lekarzy.

ULGOWE PASZPORTY DO CZECHOSŁOWACJI
Tutejszy oddział Wagons Lits Cook podaje do wiadomości, że z dniem wczorajszym przystąpił do przyjmowania zapisów na ulgowe paszporty do Czechosłowacji t. j. do Karlsbadu, Marienbadu itp. Jednocześnie organizuje Wagons Lits Cook pobyty ryczałtowe w wyżej wymienionych uzdrowiskach czechosłowackich, obejmujące przejazdy kolejowe 3 lub 4-tygodniowe po byty wraz z utrzymaniem, opieką lekarską i kąpielami.
Szczegółowych informacji udziela biuro podróży Wagons Lits Cook ul. Piotrkowska 64 tel. 170-77 od 9 do 8 wiecz. bez przerwy. Wobec ograniczonej ilości paszportów relokacji winni we własnym interesie zgłaszać swój zapis jaknajwcześniej.

Odczyty radiowe

Umiejętność czynienia zakupów

Umiejętne zakupywanie przedmiotów nie jest bynajmniej rzeczą łatwą. Panie, nie posiadające wrodzonych ku temu zdolności, zechcą zwrócić uwagę na wskazówki i rady podane przez p. Zofję Serebniakę w bardzo interesującej i pożytecznej prelekcji, wygłoszonej przed mikrofonem Polskiego Radja.
W gospodarstwie przedewszystkiem pożądana jest ścisła kontrola nad wydatkami, aby wydatki nie przekroczyły ram budżetu pani domu. Kontrolę najlepiej się przeprowadza, gdy przed zakupami układa my plan wydatkowania. Np. zanim kupimy jakąś rzecz, musimy dokładnie wiedzieć, ile na nią możemy wydać, gdzie jej szukać, t. zn. w którym sklepie jest największy wybór i gdzie jest najtaniej. Dobrze jest kupować zawsze w tym samym sklepie, gdyż kupiec liczy się ze stałym klientem, który ze swej strony nie powinien zmieniać sklepu bez poważnego powodu.
Jeżeli chodzi o produkty żywnościowe, to lepiej się kalkuluje, gdy zakupy są czynione w większych ilościach Np. mąkę, kaszę, cukier, herbatę, kawę, można nabyć na cały miesiąc zgóry. Masło, oliwę, wędliny można zakupywać raz na tydzień. Trudniej sobie panie radzą z węglem, owocami, czy

jarzynami na zimę. Ponieważ są to wydatki jednorazowe bardzo duże, łatwiej jest istotnie wydać na ten cel co tydzień sumy mniejsze, ale w kalkulacji ogólnej stratę ponosi gospodyni domu, gdyż ten sam towar zimą jest droższy i gorszy. Należy w takim wypadku uczynić tak, jak to robią spółdzielnie mieszkaniowe i podmiejskie letniska. Na letniskach, do których dowóz produktów jest utrudniony, letnicy łącznie zakupują potrzebne produkty, co się kalkuluje znacznie taniej.
Prowadzenie domu wymaga organizacji, tak samo, jak każde przedsiębiorstwo. Wymaga także buchalterji i kontroli nad dochodami i rozchodami, co ułatwia robienie budżetu. Konieczna jest orientacja w cenach, pożądana gospodarność i zapobiegliwość. Podczas robienia zakupów należy wiedzieć, czego się chce. Zarówno dla sprzedawcy, jak i kupującego, jest to przedewszystkiem oszczędność czasu i fatygi. Na zakończenie prelegentka podkreśliła konieczność popierania wytwórczości krajowej.

Użyj nędzy bezrobotnych

Letnisko w Będzelinie Smolarnia

od st. kol. Żakowice 3 km. Dojazd dogodny samochodem do samego miejsca. Willa Halina (dawniej Bocian), pokoje słoneczne, suche z oszklonemi werandami; własny laszek i zagajnik. Wiadomość tel. 134-14.

Co i gdzie kupować przed wyjazdem na wywczasy?



FOTO-PIPPEL
 wł. A. Fiedler
 Łódź, Nawrot 2, tel. 205-61.

Sprzedaż w wielkim wyborze
 wełny, włóczki i przyborów
 hafciarsko — rysowniczych
 — p. f. —

„Włóczka”
 wł. Henryk Wojtend
Ł ó d ź,
 ul. Prez. Narutowicza 3

Przyjmuje się wszelkie ro-
 boty w zakresie rysownictwa
 i hafciarstwa wchodzące.
 Po cenach reklamowych.

Krętki kily
 atakują stopniowo cały układ limfatyczny

Od wielu lat nie ustają usta-
 wiczne badania nad patologią
 kily i wywołującego ją kręt-
 ka bladego.

Wedle nowych badań belgij-
 skiego uczonego prof. J. Golaya
 czas pierwszego wylegania ki-
 ly trwa 25 do 28 dni,
 t. j. od chwili zaszczepienia
 krętków w tkankę aż do chwili
 powstania objawów klinicz-
 nych — mianowicie wrzodu
 twardego.

krętki dzielą się na trzy grupy:
 Grupę pierwszą stanowią
 krętki, które pozostają w
 miejscu zaszczepienia, mnożą
 się tam, są przyczyną powsta-
 nia owrzodzenia i łatwo ich
 obecność wykazać.

Grupę drugą stanowią krętki
 które
 przedostają się wprost do
 krwiobiegu.

Bardzo wczesną obecność
 krętków we krwi wykazał Nei-
 ser w swoich doświadczeniach
 na małpach. Ta grupa krętków
 nie odgrywa żadnej roli w po-
 stawianiu wykwitów drugo-
 rzędnych.

Grupę trzecią, najliczniejszą,
 stanowią krętki, które
 przedostają się do najbliższych
 przewodów i gruczołów limfa-
 tycznych.

Krętki te mnożą się stopnio-
 wo etapami, przedostają się do
 coraz to dalszych części układu
 limfatycznego, przyczem

**Pióra
 wieczne**
 w wielkim wyborze
 poleca

„Jerzy Mill”

6-go Sierpnia 1
 róg Piotrkowskiej

Reparację piór skutecznie
 we własnych warsztatach.



Baczność
 Bocian się
 zbliża!

Czy macie już
 bieliznę dziecięcą?

Spejalny dział
 obuwia dziecięcego. —
 Buciki i półbuciki od
 zł. 5.75

J. FRYMER
 PIOTRKOWSKA 75
 filija PIOTRKOWSKA 112.

PRZY NOWYCH BUDOWLACH I PRZERÓBKACH
 BUDOWLANYCH ZWRACAJ UWAGĘ NA
INSTALACJĘ GAZOWĄ

PRZED ROZPOCZĘCIEM BUDOWLI
 ZASIĘGAJ FACHOWEJ PORADY
W GAZOWNI MIEJSKIEJ
 LUB U KONCESJONOWANYCH INSTALATORÓW
 PRYWATNYCH

TEATR, MUZYKA I SZTUKA

Teatr dla dzieci
„Miasto Gdynia”

Biały port polski — Gdynia,
 który jest chlubą narodu, przy-
 kuwa lu sobie myśl i serce każ-
 dego polaka.

Z dumą spoglądamy na okrę-
 ty stojące w dokach i powiewa-
 jące flagami obcych narodów
 które zawitały do naszego por-
 tu w celach handlowych, z bi-
 jącym sercem śledzimy żagle
 trzepocące na wietrze, „Daru
 Pomorza”, statku szkolnego ma-
 rynarki z radością znak
 „Kościuszki” czy „Pułaskiego”
 zdążających ku brzegom Ame-
 ryki. Mamy Polskę z dostępem
 do morza! Mamy swój polski
 port — Gdynię, która będzie
 „bohaterką” słuchowisk dla
 dzieci starszych opracowanego
 podług M. Jarosławskiego. Au-
 dycję tę nadaje Lwów dzisiaj
 o godz. 16.00.

TEATR MIEJSKI
„Rodzina” dana będzie bez-
 względnie ostatnie dwa dni t. j.
 dziś w niedzielę oraz jutro w ponie-
 dziełek wiecz. ze Stefanem Jara-
 czem i Marią Modzelewską.

TEATR POPULARNY
 Dziś, w niedzielę i jutro dane bę-
 dą dwa przedstawienia o godz. 4.30
 i 8.30 wiecz. sensacyjnego reporta-
 żu w 3 aktach i 28 obrazach pt.
 „Stawiski — król aferzystów”.

DISIEJSZE KONCERTY
 Już niejednokrotnie nadawało
 Polskie Radio wesela z różnych
 dzielnic Polski; są one obrazem pa-
 nujących w danej okolicy zwyczaj-
 ów, a głównie śpiewów związa-
 nych z tą uroczystością. Lecz
 pieśni tych jest nieskończona ilość,
 i nie sposób zamknąć je w jednej
 audycji radiowej; dlatego też nie-
 jedno wesela odbyło się przed mi-
 krofonom kilkakrotnie, zawsze je-
 dnak w odmiennym opracowaniu
 mniej lub bardziej realistycznym.
 Wśród ogółu tych obrzędów do
 najbarwniejszych i najciekawszych
 należy niewątpliwie wesela z oko-
 lic Krakowa. Audycję taką w no-
 wem opracowaniu, opartem na ma-
 terjałach etnograficznych przysto-
 wuje rozgłośnia krakowska na dzi-
 siaj godz. 17.15.

JUTRZEJSZE KONCERTY
 Koncerty orkiestr wojskowych
 cieszą się wielką sympatią i popu-
 larnością. Wystarczy spojrzeć na

ttam, podążający zwykle za grają-
 cą żywego marsza orkiestrą, na ro-
 zeźmiane, uradowane twarze masze-
 rujących w rytm muzyki, czy też
 na wystających przy koncertującej
 orkiestrze na placach publicznych.

A już największa radość — gdy
 orkiestry stają do konkursu, jak to
 odbędzie się jutro we Lwowie w
 czasie festiwalu połączonych or-
 kiestr wojskowych 11-ej i 12-ej
 dyw. piechoty oraz orkiestr kawa-
 leri i konnej artylerji. Konkurs
 ten transmitować będą rozgłośnie
 Polskiego Radja w godz. 12.15 —
 14.00.

Znakomita skrzypaczka nasza
 Eugenia Umńska odniosła znów
 poważny sukces artystyczny na
 koncercie muzyki polskiej, jaki
 Lię odbył w Moskwie w związku ze

Życie teatru w Z.S.S.R.

Teatr rewolucji w Moskwie wy-
 stawił nową sztukę znanego dra-
 maturga Pagodina pt. „PO BALU”.
 Pomimo swego tytułu, sztuka ta po-
 święcona jest przemianom psychiki
 chłopskiej pod wpływem kolektyw-
 wizacji.

Teatr dziecięcy „Krukenaja Pres-
 nia” w Moskwie wystawił przerób-
 kę słynnej powieści Serafimowicza
 „STALOWY POTOK” z dziejów
 wojny domowej, w inscenizacji
 Ochłopkowa. Krytyka wskazuje, że
 pomimo bardzo interesujących me-
 tod reżyserskich, np. przeniesienie
 akcji w obzbie partyzanckim na sa-
 mą widownię itd. i pomimo niewąt-
 pliwych walorów scenicznych, prze-
 róbką nie zdołała zachować walo-
 rów psychologicznych oryginału.

Teatr im. Wachtangowa w Mo-
 skwie przystępuje do wystawienia
 nowej sztuki znanego pisarza Ba-
 bela pt. „MARJA”. Jest to sztuka,
 opisująca rozkład moralny dawnej
 inteligencji rosyjskiej. Główna bo-
 haterka, Marja, córka gen. Muko-
 nina, ani razu nie zjawia się na sce-
 nie, lecz mimo to pozostaje ośrod-
 kiem akcji. Znajduje się ona na
 froncie podczas gdy wszyscy pozostali
 stali członkowie rodziny ugrzęźli
 beznadziejnie w bagnie spekulacji,
 oszustw i ciemnych afer, które wre-
 szcie doprowadzają starego gene-
 rała do udaru sercowego, a całe
 towarzystwo do więzienia.

Teatr Sowietu Leningradzkiego
 przystępuje do wystawienia sztuki
 M. Gusa i K. Zubowa pt. „DAMA

świętem narodowym 8-go Maja. Ar-
 tystka po powrocie wystąpi w ra-
 djo jutro o godz. 21.15 z recita-
 lem, zawierającym w pierwszej czę-
 ści Sonatę B-dur Locatelli’ego oraz
 Sicilianę i Presto z Sonaty g-moll.
 W drugiej części recitalu — muzy-
 ka nowsza, a mianowicie 3 Mity —
 K. Szymanowskiego, Habanera —
 Ravela i Minstrels — Debussy’ego.
 Akompanjuje prof. Jerzy Lefeld. (r)

**LUCYNA SZCZEPANSKA W RA-
 DJO**

O godz. 19.50 w koncercie muzy-
 ki lekkiej wystąpi jako solistka,
 znana śpiewaczka Lucyna Szczep-
 pańska, obdarzona słowicznym gło-
 sem. Artystka odśpiewa szereg po-
 godnych pieśni, m. m. Maszyńskiego,
 Niewiadomskiego i Rybickiego

PIKOWA”, opartej na motywach
 poematu Puszkina pod tym samym
 tytułem, a także innych nowel o-
 raz pamiętników i listów Puszkina.
 Sztuka przedstawia epokę po-
 gromie powstania dekabrystów.

Moskiewski Teatr Kameralny wy-
 stawił nową sztukę amerykańskie-
 go pisarza Dos Passosa p. t.
 „SZCZYT SZCZĘŚCIA”. Sztuka
 przedstawia tragedję przeciętne-
 go Amerykanina, kurczowo trzymają-
 cego się swego „businessu”, nieli-
 tościwie niażdżonego przez kryzys.

Teatr satyryczny w Moskwie wy-
 stawił nową sztukę Katajewa pt.
 „DROGA KWIATÓW” w reżyserji
 Gorczakowa, Prudkina i Dorochi-
 na.

BRAK ODWAGI
On: — Nie mam odwagi po-
 wiedzieć ojcu twemu, że je-
 stem zrujnowany.
Ona: — Jacy wy jesteście
 niezdecydowani! Ojciec znów
 nie ma odwagi powiedzieć ci
 że bankrutował.

BIEDNI SAŚIEDZI
 Mąż i żona rozmawiają o są-
 siadach, którzy się świeżo
 wprowadzili.
 — Wiesz, to są biedacy. —
 Oni niczego nie mają. Ani od-
 kurzacza, ani balji, ani kotła
 do bielizny, ani wyżymaczki.
 — Skąd wiesz?
 — Bo tych wszystkich rze-
 czy chciałam od nich poży-
 czyć.

PALACE

Dziś i dni następnych!
 Dziś 2 poranki
 od 12—2 i od 2—4
 po cenach najniższych

Nieznana para

Silvia Sidney i Fredric March

w najnowszej komedji sezonu „Sprytna dziewczyna”

Ceny miejsc: zł. 100, 150 i 220

Czy zboże podrożeje?

Na światowym rynku zbożowym nadal są na porządku dziennym wahania, przyczem linja kursów co raz bardziej spada. Na słabą tendencję jest tembardziejże znamieną, że wiadomości o stanie zasiewów z głównych obszarów produkcji świata brzmią mało optymistycznie, ponieważ naogół skarżą się na zbytnią suszę. Wprawdzie w ostatnim czasie były opady, jednak rozmiar ich nie jest wystarczający dla chłonności ziemi. Spekulacja w Ameryce jest nieco pokrytowana, ponieważ ciągle jeszcze istnieje niebezpieczeństwo ustawodawstwa ograniczającego Rząd zresztą w ostatnich dniach oddał część swych zapasów i temsamem wywarł pewien nacisk na ceny, widocznie w zamiarze skłonienia farmerów do ściślejszej redukcji uprawy pszenicy jarej. Propaganda w kierunku ograniczenia uprawy kończy się za kilka dni i rząd chciałby uzyskać pewne sukcesy. Według sprawozdań związku farmerów podpisano dotychczas przeszło pół miliona kontraktów na ograniczenie obszaru uprawy pszenicy w ogólnym rozmiarze 7 i pół miliona akrów. W Kanadzie liczą się z większymi szkodami na polach. Przy wielokrotnej niższe kursów mogły być sprężone większe ilości kanadyjskiej pszenicy, które jednak nie były dość duże, ażeby odciążać jeszcze ciągle istniejące wielkie zapasy, tembardziej, że liczą się w tym roku jeszcze z większymi zbiorami, niż w roku ubiegłym. Argentyna jeszcze ciągle jest w nie pewności co zrobić ze swemi tego rocznymi wielkimi plonami. Wyeksportowała już przeszło 2 i pół miliona ton pszenicy, tak, że w myśl umowy londyńskiej mogłaby do 31 lipca wyeksportować jeszcze tylko 500.000 tonn. Na konferencji rzymskiej odmówiono bowiem jej żądania — podwyższenia kwoty eksportowej na 4 miliony tonn.

W Europie interes obracać się naogół w ciasnych granicach, gdyż brakowało wszelkiej ochoty do kupna, wyczekując aż widoki na przyszłe zbiory będą cokolwiek jaśniejsze. Stan zasiewów pszenicy w Anglii zapowiada się dobrze, wobec bogatych opadów. Widoczne zapasy pszenicy oceniają obecnie na 1,93 miliony kwarterów, wobec 1,45 miliona przed rokiem. We Francji stan zasiewów jest naogół zadawalający. W Niemczech skarżą się na brak opadów. Wszystkie młyny Rzeszy zostały co do przemiału skontyngentowane, tak, że stopień zatrudnienia każdego mły na jest dokładnie uregulowany. We Włoszech widoki poprawiły się Grecja panuje nad planową rozbudową produkcji zboża. Bułgaria obawia się z powodu posuch zmniejszonych zbiorów. To samo dotyczy Rumunii. Na Węgrzech pod wpływem posuchy zaznaczyła się zwyżka kursów.

W miesiącu kwietniu rynek krajowy cechowała absolutna depresja. Po świętach Wielkanocnych z jednej strony wypłynęły na rynek znaczne ilości zboża, zwłaszcza żyta i pszenicy, z drugiej zaś strony konsumcja mąki przedewszystkiem pszennej niezwykle spadła. O ile chodzi o żyto, to tylko silna interwencja P. Z. P. N. zdołała utrzymać cenę na poziomie zł. 14. Przy końcu miesiąca P. Z. P. Z. zmuszone były nawet do interwencji dla podtrzymania cen pszenicy, która w stopniu wyższym niż żyto wykazywała tendencję zniżkową. Do tej sytuacji na rynku zbożowym przyczyniły się także warunki atmosferyczne, na skutek których w drugiej połowie miesiąca stan zasiewów przedstawiał korzystne perspektywy. Wprawdzie już w ostatnich dniach miesiąca dawał się we znaki brak opadów, jednak nie wpłynęło to jeszcze na poprawę koniunktury. Ta tendencja zniżkowa w konsekwencji wstrzymywała przemysł przetwórczy od nabywania zboża tembardziej, że zapa-

Podatki niszcza handel
Nadmierne obciążenia zrujnowały kupiectwo włókiennicze

W czwartek wieczorem odbyło się doroczne walne zebranie członków Stowarzyszenia kupców m. Łodzi (Piotrkowska 73).

Obrady zagał prezes J. Lewsztajn, poczem przewodnictwo objął inż. Lebenhaft.

Sprawozdanie z działalności władz stowarzyszenia składali pp.: prez. J. Lewsztajn i wiceprezes Mieczysław Hertz.

W działalności tej na czoło wysunęły się sprawy podatkowe. W dziedzinie podatku obrotowego wprowadzone nowelą obowiązującą od 1 stycznia 1932 roku ulgi podatkowe w postaci znizonych stawek do 1/2 proc. dla hurtu, 0,75 proc. dla detalu nieprowadzącego ksiąg, nie rozwiązały bolączek kupiectwa, związanych z rujnującym życiem gospodarcze podatkiem.

Jedynym rozwiązaniem spr-

wy byłoby przejście do systemu scalonego podatku, uiszczanego w określonej formie produkcyjnej, o ile zaś idzie o towar zagraniczny — przy imporcie. W ten sposób opodatkowanie towarów u źródła i pobieranie go raz jeden, umożliwiłoby ściślejszą kontrolę i realizację zasady równomiernego opodatkowania.

Na wspólnych konferencjach odbytych na terenie izby przemysłowo-handlowej uzgodniono rozbieżne stanowiska, za równo poszczególnych ośrodków, jak i między handlem, a poszczególnymi działami gałęzi produkcji. W wyniku osiągniętego kompromisu ustalono zasadę wprowadzenia scalonego podatku dla wszystkich bez wyjątku działów włókiennictwa z tem, iż w zasadzie podatek scalony należałoby pobierać w

fazie przywozu surowca i rozciągnąć go na wszystkie fazy produkcji. Realizacja tej doniosłej reformy, która gruntownie uzdrowiłaby stosunki w włókiennictwie, najprawdopodobniej będzie osiągnięta w r. 1934.

Nadmierne obciążenia wynikające z podatku przemysłowego pobieranego w niescalonej formie, doprowadziły do masowych likwidacji przedsiębiorstw i do przejścia od wyższych form handlu do niższych.

Stowarzyszenie przyjmowało czynny udział w opracowaniu nowej ordynacji podatkowej, która wejdzie w życie 1 października b. roku.

Zarząd stowarzyszenia ingerował w sprawach dokonywanych wymiarów, a w szczególności w sprawach odrzucenia ksiąg handlowych z powodu najdrobniejszych usterek formalnych.

Mimo usilnych starań, aby podatek dochodowy równomier nie rozłożyć na wszystkie warstwy, dotychczas tego nie osiągnięto. Rozporządzenie prezydenta Rzplitej z 21 października 1932 roku obostrzyło obowiązujące przepisy przez umożliwienie uzupełnienia wymiarów pierwotnych.

Również podkreślić należy wzrost obciążenia przy podatku dochodowym przez ustalenie dodatku kryzysowego, oraz opłat na Fundusz Pracy i nowoprowadzonego podatku od placów niezabudowanych.

Stowarzyszenie domagało się wobec spadku rentowności przedsiębiorstw, obniżenia norm przeciętnej dochodowości, oraz stosowania przy wymiarze wyroków Najwyższego Trybunału Administracyjnego, odnośnie odliczenia strat na dłużnikach i kwot wydanych na prywatne dyskonta.

Rozporządzeniem prezydenta Rzplitej z marca 1933 roku zlikwidowano stary podatek majątkowy, natomiast wprowadzono nadzwyczajną daninę na okres od roku 1933 do roku 1937.

Ani okólnik min. skarbu z 23 marca 1933 roku, ani rozporządzenie z 25 listopada 1933 roku o spłacie zaległości nie przyczyniły się do odciążenia handlu. Jako lojalny płatnik, handel zasługuje na specjalne ulgi, chociażby z tego względu, że partycypuje w ogólnych zaległościach w minimalnym procencie.

Wspomnieć jeszcze należy, że w roku 1933 przeszły do urzędów skarbowych wymiary podatku od lokali i od nieruchomości, które uprzednio były wymierzone przez związki komunalne.

Poza dziedziną zagadnień podatkowych działalność stowarzyszenia obejmowała sprawy paszportowe, importowe (interwencje w sprawie podwyżki kontyngentów), eksportowe, kredytowe, itd. Rozszerzyła się działalność sądu polubownego, kasy wzajemnej pomocy, kasy pożyczkowej oraz poszczególne sekcji. Na podkreślenie zasługuje utworzenie w końcu 1933 roku dwóch nowych sekcji, a mianowicie — sekcji właścicieli zarobkowych wykończalni bawelnianych i sekcji przędzy czesankowej.

Z zamierzeń zarządu na przyszłość wymienić należy projekt utworzenia współdzielczego Banku Kredytowego i kupna placu pod budowę domu — własnej siedziby stowarzyszenia.

Po dyskusji nad sprawozdaniem i udzieleniu władzom absolutorjum — przeprowadzono wybory do zarządu.

Do zarządu wchodzi: pp. J. Lewsztajn — prezes, Mieczysław Hertz, J. Hertz — wiceprezesi, L. Mokrzycki — sekretarz, dr. Schinagel — skarbnik, I. Wajnstein — gospodarz, D. Berkowicz, inż. O. Gross, H. Kon, H. Małachowski, K. Monitz, E. Ryzenberg, M. Saks, D. Wyszewiański, dr. S. Wyszewiański, H. Żmierzód członkowie zarządu.

Bawelna rosyjska dla Łodzi

Możliwość ożywienia stosunków gospodarczych z Sowiecami

W związku z powołaniem na przedstawiciela handlowego Sowieców w Warszawie p. Tamarina, oczekiwane jest w najbliższym czasie poważne ożywienie wzajemnych stosunków gospodarczych pomiędzy Polską i ZSSR. Powołanie p. Tamarina do Warszawy umożliwiło ma w pierwszym rzędzie przyspieszenie likwidacji „Sowpoltorgu“ i utworzenie nowej organizacji, reprezentującej tendencje współpracy gospodarczej polsko - sowieckiej. W związku z tem pozostaje również m. innymi ostatni wyjazd do Moskwy posła sowieckiego w Warszawie, który przed wyjazdem swym odmówił całokształt stosunków gospodarczych polsko - sowieckich. W rozmowach tych ze strony polskiej poruszono sprawę zwiększenia eksportu do Rosji przez ustalenie kontyngentów ściśle określonych dla importu polskiego na rynek rosyjski. Dotychczasowa bowiem sytuacja stwarza stan tego rodzaju, że polski przemysł eksportujący nie może

stworzyć żadnego określonego programu i zmuszony jest tranzakcje z Sowiecami realizować tylko dorywczo.

Niezależnie od tego centralny związek przemysłu polskiego (Lewiatan) złożył rządowi obszerny memoriał omawiający całokształt zagadnień, związanych z ożywieniem stosunków gospodarczych polsko - sowieckich. W tym celu nale-

żałoby rozszerzyć działalność izby handlowej polsko - sowieckiej i wydatnie wzmocnić propagandę w tym kierunku. Podkreślić należy, że w rozmowach w sprawie ożywienia wzajemnych stosunków gospodarczych brana jest m. in. pod uwagę sprawa importu bawełny rosyjskiej dla przemysłu łódzkiego.

Wełna zniżkuje

Fatalny przebieg aukcji londyńskich

Zamknięcie III tegorocznej aukcji wełny kolonialnej w Londynie odbyło się w nastroju wprost katastrofalnym. Tranzakcje osiągnęły najniższy poziom nienotowany od paru lat, a niedochodzący nawet do 50.000 bel. W związku z tem bardzo poważnie wzrosły zapasy wełny na rynku angielskim. Wynoszą one przeszło 80.000 bel. Podkreślić należy, że jedną z głównych przyczyn tego niepomyślnego przebiegu aukcji londyńskich był brak odbiorców niemieckich, którzy wskutek przedłużenia przez rząd Rzeszy zakazów importu surowca do Niemiec nie przybyli na aukcje.

W okresie pierwszych dni aukcji wełna merynosowa zniż-

kowała o 5 proc. W następnych dniach, kiedy nadeszły wiadomości o przedłużeniu zakazów importu surowca do Niemiec, nastąpiła dalsza zniżka surowca. Pod koniec aukcji wełna merynosowa kształtowała się na poziomie od 10 do 15 proc. niższym aniżeli w okresie marca. Wełna krzówowa zniżkowała pod koniec aukcji w granicach od 5 — 10 proc., wełna południowo - amerykańska nawet w granicach do 15 proc.

Następna seria aukcji wełny kolonialnej w Londynie odbyć się ma 3 lipca. Podkreślić należy, że z powodu braku odbiorców i ogólnej depresji aukcje londyńskie zamknięte zostały o 1 dzień wcześniej.

Fabryki kosmetyków

budować będą w Polsce francuzi

Min. przemysłu i handlu w porozumieniu z min. skarbu wydało zakaz importu wyrobów kosmetycznych z Francji. Dotychczasowy import kosmetyków francuskich, wynoszący 50.000 klg. kwartalnie, zredukowany został do zaledwie 3.000 klg. na kwartał.

W związku z tem przybyła w ostatnich dniach do Polski grupa wybitnych przedstawicieli francuskiego przemysłu

kosmetycznego, celem przeprowadzenia pertraktacji w sprawie powiększenia kontyngentów. Gdyby okazało się to niemożliwe — przemysłowcy francuscy zamierzają sfinansować budowę w Polsce fabryk perfum i kosmetyków, uważając rynek polski za bardzo pojemny w tej dziedzinie. Dotychczasowe wyniki konferencji tych traktowane są jako poufne.

Wzrost obciążenia przy podatku dochodowym

przez ustalenie dodatku kryzysowego, oraz opłat na Fundusz Pracy i nowoprowadzonego podatku od placów niezabudowanych.

Stowarzyszenie domagało się wobec spadku rentowności przedsiębiorstw, obniżenia norm przeciętnej dochodowości, oraz stosowania przy wymiarze wyroków Najwyższego Trybunału Administracyjnego, odnośnie odliczenia strat na dłużnikach i kwot wydanych na prywatne dyskonta.

Rozporządzeniem prezydenta Rzplitej z marca 1933 roku zlikwidowano stary podatek majątkowy, natomiast wprowadzono nadzwyczajną daninę na okres od roku 1933 do roku 1937.

Ani okólnik min. skarbu z 23 marca 1933 roku, ani rozporządzenie z 25 listopada 1933 roku o spłacie zaległości nie przyczyniły się do odciążenia handlu. Jako lojalny płatnik, handel zasługuje na specjalne ulgi, chociażby z tego względu, że partycypuje w ogólnych zaległościach w minimalnym procencie.

Wspomnieć jeszcze należy, że w roku 1933 przeszły do urzędów skarbowych wymiary podatku od lokali i od nieruchomości, które uprzednio były wymierzone przez związki komunalne.

Poza dziedziną zagadnień podatkowych działalność stowarzyszenia obejmowała sprawy paszportowe, importowe (interwencje w sprawie podwyżki kontyngentów), eksportowe, kredytowe, itd. Rozszerzyła się działalność sądu polubownego, kasy wzajemnej pomocy, kasy pożyczkowej oraz poszczególne sekcji. Na podkreślenie zasługuje utworzenie w końcu 1933 roku dwóch nowych sekcji, a mianowicie — sekcji właścicieli zarobkowych wykończalni bawelnianych i sekcji przędzy czesankowej.

Z zamierzeń zarządu na przyszłość wymienić należy projekt utworzenia współdzielczego Banku Kredytowego i kupna placu pod budowę domu — własnej siedziby stowarzyszenia.

Po dyskusji nad sprawozdaniem i udzieleniu władzom absolutorjum — przeprowadzono wybory do zarządu.

Do zarządu wchodzi: pp. J. Lewsztajn — prezes, Mieczysław Hertz, J. Hertz — wiceprezesi, L. Mokrzycki — sekretarz, dr. Schinagel — skarbnik, I. Wajnstein — gospodarz, D. Berkowicz, inż. O. Gross, H. Kon, H. Małachowski, K. Monitz, E. Ryzenberg, M. Saks, D. Wyszewiański, dr. S. Wyszewiański, H. Żmierzód członkowie zarządu.



Prezes M. Ejtingon w Łodzi

Jak się dowiadujemy, od kilku dni bawi w Łodzi, w przejeździe z Moskwy, prezes światowego koncertu, Ejtingon Schield Co. w Nowym Jorku, p. M. Ejtingon.

Giełdy pieniężne nieczynne

W związku ze świętami w dniu wczorajszym były nieczynne Urzędowa Giełda Warszawska w Warszawie oraz Giełda Pieniężna w Łodzi; następnie zebranie na tych giełdach odbędzie się we wtorek, dnia 22 b. m. Również unieruchomione były giełdy zbożowe poznańska oraz łódzka, których następnie zebranie po świętach odbędzie się dnia 22 b. m.

Ciężki stan włókiennictwa Jugosławii

Ostatnie miesiące przyniosły na rynku jugosłowiańskim intensywną rozbudowę przemysłu włókienniczego. Są to jednak naogół przeważnie niewielkie warsztaty po 20 lub 30 krosien tkackich, słabe finansowo. — Przedsiębiorstwa te zakupuja przędzę przeważnie w przedziałach krajowych, oddając następnie zarobkowo ten półfabrykat do farbowania i wykańczania. Z drugiej strony przedsiębiorstwa znajdują się w niezbyt pomyślnej sytuacji wobec ograniczeń dewizowych przy imporcie surowców. — Powoduje to wzrost zobowiązań w obcych walutach. W tych warunkach w kołach jugosłowiańskiego przemysłu włókienniczego panuje obawa przed niebezpieczeństwem ogólnego osłabienia finansowego tej gałęzi przemysłu.

Zamówienia sowieckie dla Węgier

Jedna z fabryk przemysłu maszynowego na Węgrzech otrzymała poważniejsze zamówienia Sowietów na 300 wagonów części maszyn rolniczych oraz rur gazowych. W związku z tem przybyła do Budapesztu specjalna delegacja inżynierów i techników rosyjskich, celem przeprowadzenia nadzoru nad wykonywaniem tych dostaw oraz zawarcia umów z fabrykami węgierskimi w sprawie dalszych zamówień.

FOTOGRAF PRASOWY

ROSS

6-go Sierpnia 9 (SFINKS) róg Wólczańskiej

Wykonuje zdjęcia prasowe, z uroczystości, sportowe, grupowe,

wnętrza, wystawy sklepowe, kopje obrazów, katalogi i t. p.

po cenach b. niskich.

OCZYWISTY DOWÓD

— Więc postanowiła Kasiu, wyciąż zamąż za Ignacego. A czy masz dowody jego miłości? — Tymczasem jeden, ale ma już półtora roku.

WIADOMOŚCI SPORTOWE
Francja prowadzi 2:1

Double polski, jak zwykle, przegrywa. — Porażka Hebdy

WARSZAWA, 19 V. (Tel. wł.). Przed przystąpieniem do rozgrywki w grze podwójnej odbyło się dokończenie wczorajszego spotkania Hebdy z Lesueurem, które, jak wiadomo, zostało po czterech setach przerwane z powodu zapadających cich ciemności. Ostatniego decydującego piątego seta wygrał francuz w stosunku 6:4, a więc w ten sposób zdobył pierwszy punkt dla swych barw.

W grze podwójnej brali udział ze strony Polski Hebda — Tłoczyński, ze strony Francji natomiast Legeay — Lesueur. Polska para grała nadspodziewanie dobrze, lecz oni muszu tego wystarczyło jej zaledwie na dwa sety.

W pierwszym secie francuzi odrazu rozpoczynają ofensywę i stale podbiegają do siatki, polacy naśladowują ich system gry i silnymi drajwami i crossami wypychają ich w głąb kortu. Po zaciętej walce pierwszego seta wygrywa Tłoczyński — Hebda w stosunku 7:5.

W drugim secie sytuacja nie ulega zmianie — polacy nadal

grają dobrze i wzbudzają ogólne zdumienie. Przy stanie 8:7 dla Polski mamy nawet setową piłkę, lecz tej nie potrafili na si zawodnicy wykorzystać i francuzi wyrównują na 8:8. Od tej chwili górują zgraniem i wygrywają seta tego 11:9.

Trzeci i czwarty set ma przebieg znacznie mniej ciekawy. Tłoczyński i Hebda próbują

jeszcze walczyć, lecz przegrywają seta 4:6, a w następnym opór ich jest już zupełnie przełamany. Para francuska zdobywa szybko punkt po punkcie i ostatecznie wygrywając seta 6:2, wygrywa i mecz, zdobywając drugi punkt dla Francji.

Po drugim dniu zawodów wynik meczu brzmi 2:1 dla Francji.

Widzew--Union Touring 4:1 (1:1)

Wczoraj na boisku przy ul. Nawrot rozegrany został ostatni mecz I rundy o mistrzostwo klasy A pomiędzy Widzewem i Union Touringiem, który zakończył się niespodziewanie wysoką porażką U. Touring 4:1 (1:1).

Turyści wystąpili w mekomepletnym składzie z rezerwowym bramkarzem i bez Chojnackiego w pomocy. Bramkarz ten spowodował tak dotkliwą porażkę, gdyż bronil bardzo słabo. Już w pierwszej minucie uzyskuje U. Touring bramkę przez Omencettera, lecz później przewagę ma Widzew i

wyrównuje.

Po zmianie stron przewagę mają Turyści, lecz atak gra słabo i nic mu się nie udaje. Zawodzi również i trójka obrońców. Padają dalsze dwie bramki dla Widzewa, który gra przebojami, a jeszcze jedną bramkę zdobywa Głogowski z rzutu wolnego.

Zainteresowanie zawodami znaczne. Sędziował p. Andrzejak.

Dzięki porażce tej Union Touring stał się mniej groźnym konkurentem dla ŁTSG., które obecnie bezapelacyjnie prowadzi w tabeli.

SUDOR „Ap. Kowalski” POT I WOŃ
w płynie usuwa

W drodze do Kopenhagi



Onegdaj opuściła Warszawę część piłkarzy reprezentacyjnych i kierownictwo ekspedycji polskiej do Kopenhagi i Sztokholmu. Na zdjęciu stoją od prawej pp.: Nawrot, dr. Wojakowski, płk. Rudolf, Bułanow, Szczepaniak, Korniejewski i Martyna.

Radio w Szwecji

Radjofonja szwedzka wyróżnia się z pośród innych wielką ilością stacji nadawczych. W Szwecji pracuje 31 stacji; nadają programy dla 697.275 abonentów. Większość stacji nadawczych — to stacje przekaznikowe, o małej sile nadawczej. Stacje te zbudowane są w niewielkich górskich miasteczkach, inaczniej bowiem odbiór radiowy w kraju o tak specyficznej fizjonomii geologicznej i geograficznej byłby bardzo utrudniony. Badania wykazały, że budowa silnych stacji nadawczych w Szwecji nie oplaca się i że przeciwnie, dobry odbiór zapewni tylko wielka ilość małych stacji. Sajsilniejszymi stacjami w Szwecji są: Sztokholm o sile 55 kilowatów i Motala, nadająca z energią 30 kilowatów. Trzy stacje w Göteborgu, Sundsvallu i Hörby ma-

ją sile 10 kilowatów, wszystkie inne stacje mają zaledwie 2,5 kilowatów, aż do 200 watów. Stacje nadawcze w Szwecji są własnością państwa, które zajmuje się ich eksploatacją. Strona programowa stacji należy do koncesjonowanych towarzystw pod kontrolą rządu. Wszystkie stacje nadają ten sam program, który uzgadnia się z postulatami stacji regionalnych. Układ jest wogóle taki sam jak w innych krajach. Różni się może jednak tem że programy w radjofonji szwedzkiej poświęcają dużo miejsca zagadnieniom popularyzacji wiedzy oraz nadaje wielką ilość radiowych przedstawień teatralnych. Rozpowszechnione są również audycje dla szkół, gdyż około 1500 szkół wiejskich słucha audycji radiowych. (r)

Następca gramofonu

Prasa sowiecka donosi, że inżynier Chorin, znany w ZSRR, wynalazca, zbudował aparat, zastępujący gramofon. Aparat ten nazwany „horyfonem” rejestruje i oddaje dźwięk na taśmie filmowej. Specjalny rylec umożliwia jednoczesną rejestrację wielokrotnych dźwięków. Szpulka zużytej taśmy filmowej długości 300 mtr. wystarczy, aby w ciągu 10 godz. z rzędu rejestrować dźwięki. Ostatnio komisja ekspertów sowieckich i zagranicznych zbadala w Moskwie aparat inż. Chorina. Koncert Jaszy Heifeca i pieśni w wykonaniu p. Ewy Bandrowskiej-Turskiej wykonane były na „choryfonie” bez zarzutu. Zdaniem komisji „choryfon” zastąpi w zupełności gramofon. Obecnie inż. Chorin pracuje nad taniem modelem swojego wynalazku, przystępnym dla szerokich mas.

Czy płeś RUM-BE? z lodu

Kwadrans literackie

Dzisiaj kwadrans literacki w radjo o godz. 16.45 przyniesie audytorjum radjowemu opowiadanie Kazimierza Turczynowskiego p. t. „Dwa prawa”. Jest to obrazek społeczny z ostatniej chwili, rozgrywający się na tle konfliktu, jaki się rozgrywa na rynku pracy, gdzie ręce ludzkie coraz częściej i coraz szybciej są wypierane przez maszyny.

Zgoła inny charakter nosi kwadrans literacki w dniu jutrzejszym o godz. 16.45. W audycji tej tak doskonale liczącej z nastrojem Zielonych Świętów odczytany zostanie fragment o małej spokojnej wsi norweskiej gdzie między dwojgiem młodych budzi się pierwsze młodzińcze uczucie miłości, wraz z poczynającą się wiosną. Jest to krótki fragment z pięknej powieści „Wiktorja”, pióra jednego z najwybitniejszych pisarzy norweskich, Knuta Hamsuna, którego książki tłumaczone na język polski przez pisarzy polskich znane są ogółowi czytelników, jako utwory o głębokiej wnikliwości psychologicznej, pisane językiem oryginalnym, jedynym w swoim rodzaju stylem.

We wtorek w przerwie transmisji koncertu z filharmonii warszawskiej odczytany zostanie fragment z książki podróżnika i pisarza światowej sławy Rudyarda Kiplinga, autora znanych każdemu „Ksiąg Dziesiąt”, w których świat zwierzęcy zabrał prawie mistycznego wyrazu. Tym razem będzie to urywek z książki p. t. „Światło, które zgasło”, napisanej również mistrzowskim językiem, jak wszystkie utwory angielskiego pisarza.

Sobota, dnia 26 maja przeznaczona jest, jak zawsze, na recytacje poezji.

SOL CZOSNIKU
przez sklerozę dostarczony
ORYGINALNY WYROBU
APTEKI MAZOWIECKIEJ
Z MARKĄ OCHRONNĄ „FF”
BROJURY 322PLATIE

Informacje i broszury bezpłatnie udziela w Łodzi Apteka Bojarski i Schatz, Przejazd 19.

Opętane przez diabła

Tysiące ciekawych zjeżdża do wsi w okręgu Nagerecoll, w Indiach południowych, gdzie wszystkie kobiety, należące do tamtejszej parafji katolickiej ze stały opanowane jakimś szaleństwem. Wszystkie one, jakby je zły duch opętał, zbierają się od rana przed kościołem i tańczą aż do zupełnej prostracji. — Wszelkie wysiłki rodzin opętanych, duchowieństwa, a nawet próby rozpedzenia tanecznie przez policję spelżyły na niczem. Ludność okoliczna wierzy w to że kobiety w Nagerecoll zostały opętane przez diabła.

TAKIE CZASY

Przechodzień zwraca się do zebraka:

— Słuchajcie, dziadku, widziałem was kilka dni temu i wtedy mieliście tylko garb, a teraz oprócz garbu macie kulę i czarne okulary... Jak to wytłumaczyć?

— Cóż robić, szanowny panie, w dzisiejszych czasach z jednego kalectwa nikt nie wyżyje!

PEŁNA TABELA WYGRANYCH

12-go dnia ciągnięcia IV-tej klasy 29-ej loterii państwowej.

Wczoraj w 12-tym dniu ciągnięcia loterii główne wygrane padły na następujące numery:

100.000 zł. — 166743
 10.000 zł. — 97302 16684 163292
 5000 zł. — 112298 120739
 2000 zł. — 7079 9618 28997 27542
 59482 65056 72562 86276 87484 85107
 95087 110162 147022 156762 159513
 161204
 1000 zł. — 1592 8476 6873 8366 6766
 13614 15861 32022 32019 33568 52203
 53487 57998 58192 56338 64780 64978
 68016 73725 77865 79410 81788 84942
 87594 84487 89487 89714 97142 99109
 105627 114987 119155 127083 129023
 135105 137064 139925 137579 146777
 158552 160833 160857 165275

250.000 zł. na nr. 15600
 20.000 zł. na nr. 114848
 15.000 zł. na n-ry: 57168 144108
 5000 zł. — 93540
 2000 zł. — 2461 11223 22649 23002
 31781 62986 83954 89393 119208 123452
 131970 145833

1.000 zł. — 179 6096 13322 21673
 22714 24554 26572 31039 42735 46650
 67655 69533 70199 72150 73401 74514
 88410 90495 99509 112665 113548 121706
 136385 142635 153090 156652 162562
 161730.

STAWKI.

I i II-gie ciągnięcie.

156 93 232 56 859 968 1007 143 51 277 617
 2156 77 244 322 500 823 86 3176 211 76 519 25
 77 690 770 811 38 992 4023 87 186 229 347 452
 641 71 715 62 5011 164 236 484 574 642 775 6111
 421 651 728 893 932 7096 590 632 743 54 823
 955 90 94 8282 90 347 596 619 27 733 9163 224
 307 505 9 63 66 724 996.

10263 95 374 613 764 839 963 11023 240 586
 842 12037 157 210 57 354 402 63 559 702 82 95
 97 806 51 916 13020 49 124 271 486 513 628 57
 59 821 85 91 14067 169 200 7 308 9 42 557 665
 730 68 79 96 15136 82 248 540 605 713 29 53
 949 16065 235 355 420 504 15 602 54 731 56
 941 17219 68 90 337 402 87 651 741 55 800 50
 917 22 85 18107 65 77 250 361 609 15 76 718
 898 997 19039 87 126 89 209 28 387 410 30 35
 99 77 559 638 68 816 915.

20709 993 21016 95 96 742 51 22145 284 332
 83 757 71 945 23021 29 108 327 630 717 933
 24015 57 457 94 689 732 25172 82 265 301 482
 555 914 26023 46 71 210 52 86 88 307 52 79 851
 972 94 27053 280 378 547 73 705 940 42 28167
 75 318 59 64 456 585 674 29054 146 395 587 623
 77 94 726 94 924 39 47 69.

30105 227 528 64 622 740 847 901 31018 32
 40 94 127 548 52 607 90 761 32032 134 237 465
 538 958 94 33158 219 49 580 97 708 26 85 89
 877 34005 84 118 26 272 491 527 93 725 34 848
 57 35113 259 334 594 873 937 36172 324 26 42
 81 602 96 775 37089 149 255 321 83 540 61 789
 820 70 77 987 38086 313 400 825 963 39018 23
 176 217 70 416 43 51 76 592 613 66 714 958.

40149 57 217 77 329 470 84 574 619 27 96
 772 41293 325 49 68 437 54 583 630 781 898 952
 42272 435 37 65 503 50 74 600 21 779 85 944
 10 61 64 79 43020 188 369 509 14 646 44078 145
 139 650 58 89 758 841 45013 27 94 133 248 330
 180 572 627 82 758 849 960 68 46155 75 250 590
 117 970 47035 162 214 313 40 476 738 987
 48208 10 22 40 345 69 85 664 49143 83 89 202
 887 435 550 648 53 837 925 71.

50177 202 33 52 78 507 55 61 885 948 51135
 237 43 341 407 9 51 58 533 686 883 52091 101
 261 369 415 641 750 44 53 836 41 56 53160 322
 442 618 44 779 851 81 987 54022 24 98 137 278
 309 10 33 48 497 695 801 38 82 902 33 55252
 69 86 355 521 93 626 849 56011 192 215 72 80
 386 400 575 606 95 726 89 57200 39 48 50 70 551
 92 790 830 58264 330 624 90 97 841 59141 228
 452 574 76 707 807 913 89.

60016 206 351 481 530 78 80 634 95 727 927
 61017 167 232 321 403 5 41 64 538 713 80 897
 908 15 58 99 62019 55 72 103 22 37 204 412 84
 510 729 63097 123 67 272 89 302 7 74 76 408
 686 778 843 76 920 34 81 64016 32 173 420 591
 789 846 50 998 65292 408 665 72 735 934 58
 66255 319 476 515 32 65 882 996 67052 139 313
 404 502 865 923 37 68002 258 421 31 66 523 64
 65 753 64 69177 455 68 74 756 871 83.

70168 418 607 50 79 71118 334 48 533 95 97
 621 713 18 31 968 72006 13 273 302 50 476 73048
 59 195 213 353 570 920 29 78 74014 28 329 76
 79 534 656 773 831 39 47 992 75148 382 410 537
 46 62 98 669 924.
 76095 168 213 305 673 868 75 77042 83 190
 215 43 336 63 477 528 75 85 641 53 805 21 86
 976 78062 353 507 57 711 17 25 37 72 79006 185
 216 330 71 98 643 754 80 856.

80093 99 172 84 87 395 487 521 778 829 38
 925 41 78 81184 215 301 425 86 646 800 915 79
 82064 74 101 54 365 645 825 81 83059 193 312
 65 78 79 506 91 794 807 51 68 96 979 84127 674
 776 92 969 82 85034 122 234 534 76 85 458 542
 606 12 880 86046 121 248 324 603 84 96 770 941
 87074 675 91 732 54 88097 264 468 84 545 89022
 61 107 251 90 438 57 544 904 78.

Już w pierwszych dniach ciągnięcia IV-tej klasy w szczęśliwej kolekturze

KAFTALA

Łódź, ul. Piotrkowska 54

padły następujące większe wygrane:

w 1 dniu zł.	5.000.—	na nr.	88.255	w 7 dniu zł.	2.000.—	na nr.	150.774
"	1.000.—	"	87.038	"	1.000.—	"	24.042
"	1.000.—	"	125.534	"	1.000.—	"	46.793
"	1.000.—	"	70.709	"	1.000.—	"	72.173
w 2 dniu zł.	2.000.—	na nr.	93.421	"	1.000.—	"	77.632
"	1.000.—	"	5.352	"	1.000.—	"	81.363
"	1.000.—	"	36.786	"	1.000.—	"	163.719
"	1.000.—	"	125.956	w 8 dniu zł.	5.000.—	"	52.114
"	1.000.—	"	162.859	"	2.000.—	"	107.485
w 3 dniu zł.	10.000.—	"	77.799	"	2.000.—	"	160.966
"	2.000.—	"	151.499	"	1.000.—	"	133.807
w 4 dniu zł.	1.000.—	"	10.766	"	1.000.—	"	150.871
"	1.000.—	"	108.454	"	1.000.—	"	151.187
"	1.000.—	"	154.246	w 9 dniu zł.	10.000.—	"	91.602
w 5 dniu zł.	15.000.—	"	77.730	"	10.000.—	"	121.326
"	2.000.—	"	162.734	"	1.000.—	"	93.357
"	1.000.—	"	143.188	"	1.000.—	"	112.581
"	1.000.—	"	169.850	"	1.000.—	"	153.419
w 6 dniu zł.	10.000.—	"	12.690	w 10 dniu zł.	15.000.—	"	150.897
"	5.000.—	"	96.177	"	2.000.—	"	156.628
"	2.000.—	"	91.699	"	1.000.—	"	89.415
"	2.000.—	"	158.885	"	1.000.—	"	102.159
"	1.000.—	"	5.361	"	1.000.—	"	150.824
"	1.000.—	"	94.348	w 12 dniu zł.	15.000.—	"	144.108
"	1.000.—	"	133.722	"	1.000.—	"	72.150
"	1.000.—	"	162.763	"	1.000.—	"	88.246
"	1.000.—	"	162.827	"	1.000.—	"	112.665
"	1.000.—	"		"	1.000.—	"	115.548
"	1.000.—	"		"	1.000.—	"	156.652

Niema więc dnia, by w kolekturze KAFTALA nie padły większe wygrane!

Losy do I-ej klasy 30 loterii są tam już do nabycia.

90030 78 172 682 716 19 24 91001 83 89 302 753 805 966 167005 336 91 438 607 40 586 753
 687 776 860 993 92054 68 195 232 422 38 608 816 91 918 168002 193 353 65 576 673 784 830
 919 31 93 93124 71 454 860 94155 207 304 84 59 169110 55 219 325 642 723 898 938

III Ciągnięcie

48 876 924 1275 395 476 553 847 2037 396
 582 3039 4167 201 618 957 5174 221 37 550
 873 6338 496 863 7111 225 820 987 8062 98
 306 17 641 849 87 9127 286
 10078 135 416 63 727 51 11025 26 104 9
 28 78 366 12289 13469 531 601 4 766 14122 574
 807 15004 343 504 69 762 84 800 38 916 16071
 373 495 17314 439 656 750 18005 222 52 510
 700 880 928 19300 43 438 91 98 24
 20344 578 894 21018 128 611 885 22109 92
 340 23012 384 24315 25623 763 26025 192 258
 936 93 27022 727 91 28412 538 29185 414
 30046 168 255 99 867 31754 86 941 32135
 264 82 499 33031 486 997 905 37 34049 52 666
 831 79 977 35057 362 408 61 819 36097 157 818
 81 926 37472 82 551 940 47 58 38528 58 733
 991 39199 568 724 944
 40099 238 589 795 850 938 46 41124 209
 420 38 814 920 42232 386 619 43155 244 56 70

Znowu wczoraj — w 12 dniu ciągnięcia — wygrana
zł. 10,000.—

na Nr 97302 padła w naszej kolekturze!
S. JATKA Piotrkowska 22
 Piotrkowska 66

W 5 dniu ciągnięcia również padło u nas **zł. 10,000.—** na Nr. 65713 oraz w 7 dniu ciągnięcia **zł. 10,000.—** na Nr. 53688.

Losy I-ej klasy są u nas już do nabycia!

140032 36 140 281 371 442 555 65 91 634 328 461 44248 461 595 789 45242 90 657 99 825
 976 141001 48 229 67 305 406 91 98 682 802 46112 580 786 877 921 47235 40 339 624 45 48032
 142244 372 405 40 94 578 622 49 59 743 66 826 622 39 75 808 66 49178 410 88 534 777 932
 62 927 58 143048 58 61 215 570 663 80 144152 50251 66 488 690 931 37 51262 594 52113
 427 548 50 94 625 839 61 96 901 79 145033 40 271 671 761 75 846 988 54013 275 604 907 96
 153 246 511 736 45 836 82 86 88 146364 91 406 55005 151 223 29 404 546 954 93 56668 877 903
 23 57085 168 259 300 455 937 58068 353 412 57085 168 259 300 455 937 58068 353 412
 801 37 62 148127 510 51 782 886 909 47 149239 68 525 727 904 88 59131 480 691
 350 440 616 791 60054 165 538 620 783 830 995 62536 632
 63136 287 467 503 32 65 64162 266 467 85 557 742 46 65091 220 892 66001 221 516 660 728
 67013 499 876 955 59 68102 62 264 409 711 813 70240 527 71149 435 555 937 72197 322 86
 545 83 508 692 807 73451 954 74129 75 75022 545 83 508 692 807 73451 954 74129 75 75022
 85 858 76002 214 931 77080 494 521 705 11 85 858 76002 214 931 77080 494 521 705 11
 78097 79032 105 675 774 78097 79032 105 675 774
 80685 865 81064 253 79 82056 265 369 83259 80685 865 81064 253 79 82056 265 369 83259
 356 701 84165 85072 360 796 868 8607 308 87082 356 701 84165 85072 360 796 868 8607 308 87082
 243 724 72 88189 405 506 649 89394 831 243 724 72 88189 405 506 649 89394 831
 90036 610 729 843 90 91909 92444 57 93170 90036 610 729 843 90 91909 92444 57 93170
 259 843 90 91909 92444 57 93170 259 843 90 91909 92444 57 93170
 664 91 891 94264 541 95141 89 202 356 99 747 664 91 891 94264 541 95141 89 202 356 99 747
 62 897 918 42 96430 505 909 70 97290 371 902 62 897 918 42 96430 505 909 70 97290 371 902
 98225 760 99005 67 489 579 744 98225 760 99005 67 489 579 744

101362 419 47 606 86 873 102318 804 51
 103000 208 551 52 976 104195 229 36 45 539
 677 936 105069 280 305 106004 207 62 427 575
 704 107095 119 87 305 517 108412 58 89 109063
 110432 734 68 846 942 111315 421 720 846
 88 935 112132 352 113569 687 765 829 114340
 747 55 820 76 115052 198 519 791 915 116747
 817 947 117465 118203 578 119001 28
 12011 525 121144 430 682 780 122119 645
 123108 844 809 124771 87 858 935 125084 125
 80 945 126576 648 731 127251 57 74 671 781 99
 873 76 128931 129123 41 354 466 645 7
 130194 578 770 131126 68 944 13204 401
 563 134 381 486 524 707 90 922 97 135518 915
 136870 137370 130011 52 106 498 608 024 130259
 75 730 806
 140090 537 704 865 141256 515 747 810 55
 937 142180 99 296 313 477 847 143226 378 631
 919 144136 87 230 374 471 648 894 145062 415
 510 41 642 864 959 146075 153 487 502 640
 147334 79 573 777 812 148067 698 773 882 915
 149205 396 433
 150054 161 318 151050 312 454 517 79 611
 152374 414 733 39 80 859 153179 97 852 60 940
 154701 929 156451 157011 145 27

Prywatna Szkoła Powszechna i Gimnazjum Męskie Zgromadzenia Kupców m. Łodzi

ul. PREZ. NARUTOWICZA 68

zawiadamiają, iż sekretariat przyjmuje zapisy nowych kandydatów codziennie od godziny 9 do 14. Egzamin wstępny w pierwszym terminie odbywać się będą w dniach 28 i 29 maja o godzinie 4 po południu.

Prywatna Szkoła Powszechna zawiadamia, iż czesne za klasę pierwszą zostało niższe.

Dyrektor Antoni Idzkowski.

NOWOOTWORZONY
ZAKŁAD FOTOGRAFICZNY

„BROMIRA”
NARUTOWICZA 13

Znajdujący się pod kier. Wł. Majewskiego b. właściciela firmy „Petri”
Przyjmuje wszelkie zamówienia wchodzące w zakres fotografii.
Na żądanie wysyła się operatora do prywatnych mieszkań.
CENY UMIARKOWANE! — WYKONANIE PIERWSZORZĘDNE!



**WAŻNE DLA PANI
SŁOWA...
Puder Abarid**

Ten ulubiony puder, produkowany według ostatnich zdobyczy wiedzy kosmetycznej, nie zawierający metali odmałdza Pani twarz, chroni i pielęgnuje Jej cerę, zapewniając zawsze świeży i młodzieńczy wygląd.

Wybrany przez Panią
**puder
ABARID**
„PERFECTION”

Teofilów obok Spały

Pensjonat „TRZECH RÓŻ” poleca słoneczne pokoje, oraz rytualną kuchnię. Nowoczesne urządzenia Światło elektryczne, tereny. Plaża nad Pilicą. Dla dzieci i młodzieży opieka. Ceny niskie. Komunikacja autobusowa Łódź—Teofilów. Zgłoszenia na miejscu, ewent.: Wojdyśławski, Piotrkowska 58,

„GŁOS PORANNY”

nabyć można
w Inowłodzu, Teofilowie
i przyległych letniskach
u p. Lewenberga

Gabinet Kosmetyczny B. RUSSINOWOJEJ „BALAR”

Zawadzka 20, Tel. 193-27
Przyjmuje od 10—2 i od 4—8 wiecz.
Odmładzanie najbardziej pomarszczonych twarzy systemem „Institut de Beauté Keya w Paryżu”. Nowe skutecznie działające kosmetyki. Porada bezpłatna.

PORADNIA WENEROLOGICZNA

LECZENIE CHOROBY
WENERYCZNYCH I SKÓRNYCH
Zostala przeniesiona **Zielona 2**
9 rano do 9 wieczór.
PORADA 3 zł.
Dzieci i kobiety przyjmuje kobieta
lekarz 11—1 i od 3—4 pp.

Gabinet kosmetyki leczniczej i toaletowej

Z. SZWALBE

dyplom Uniwersytecki
Moniuszki 1, tel. 127-99.
Usuwanie wszelkich
defektów cery.
Usuwanie bezpowrotnie i bez
śladów szpecących włosów.
Przyjmuje 10—2 i 4—8 wiecz.

LECZNICA

chorób
uszu, nosa i gardła
se stałymi łóżkami
Dr. Dr. J. Imich
i A. Wolyński
Piotrkowska 55
fr. i p., tel. 174-74.

KURSY JEZYKÓW Hebrajskiego, angielskiego i arabskiego

przy
POLSKO-PALESTYŃSKIEJ IZBIE HANDLOWEJ
ODDZ. w ŁODZI

otwarte zostaną w dniu 22 maja b. r.
Informacje i zapisy w lokalu Izby, Piotrkowska 113, w godz.
od 10—13 i 16—18.

Izba Handlowa Polsko-Palestyńska Oddział w Łodzi

zawiadamia, że
we wtorek, dn. 22 b. m. punktualnie o godz. 8:30 wiecz.
odbędzie się zebranie organizacyjne
sekcji dzianej
a w środę, dn. 23 b. m. punktualnie o godz. 8:30 wiecz.
zebranie organizacyjne
sekcji pończoszniczej i rękawicznej
i zaprasza na powyższe zebrania do lokalu Izby, przy ul.
Piotrkowskiej 113 wszystkich zainteresowanych.

Picie wód mineralnych w Karlsbadzie

stosuje się
przy chorobach żołądka i kiszek,
wątroby, woreczka żółciowego,
pęcherza moczowego, przy żół-
taczce, kamieniach nerkowych,
cukrzycy, reumatyzmie, przy nas-
tępstwach chorób tropikalnych itd.



Informacje i broszury przez honorowego przedstawiciela pana Fryderyka Mannaberga, Łódź, ul. Wólczańska 57, w biurze Wagons-Lits-Cook w Łodzi, ul. Piotrkowska 64, oraz przez oddziały tego biura w Warszawie, Poznaniu, Krakowie, Katowicach, Lwowie i Wilnie jak również przez Zarząd Uzdrawiska Karlsbad.
Karlsbadzkie wody mineralne i produkty źródlane przez Karlsbader Mineralwasserversendung.

Gimnazjum Męskie z prawami gimnazjów państwowych

oraz Szkoła Powszechna
Tow. Szerzenia Oświaty i Wiedzy Techn. wśród Żydów w Łodzi
Pomorska 46-48, telef. 106-64
Przyjmowani są nowi uczniowie.
Opłata w Szkole Powszechniej wynosi **15 zł. miesięcznie.**
Z początkiem roku szk. otwieramy wzorowe przedszkole dla dzieci obojga płci, od 3 do 6 lat. Przedszkole jest urządzone według najnowszych wymagań wychowawczych i jest prowadzone przez pierwszorzędną kierowniczkę. Opłata w Przedszkolu wynosi **12 zł. mies.**
Kancelaria jest czynna codziennie (oprócz sobót) od 9 do 14.

Dyrekcja I Gimnazjum Męskiego
Magistracka 21, tel. 134-11

Dyrekcja II Gimnazjum Męskiego
Magistracka 22, tel. 134-12

Dyrekcja Gimnazjum Żeńskiego
Piramowicza 6, tel. 127-95

Towarzystwa Szkół Żydowskich w Łodzi

zawiadamiają, że wpisy do Gimnazjów i wszystkich klas szkół powszechnych przy tych gimnazjach przyjmują kancelarie wymienionych szkół w godzinach od 10—14.

Do pierwszej klasy szkoły powszechnej (dawnej klasy A) przyjmuje się dzieci z ukończonym szóstym rokiem życia.

Wpisy dzieci w wieku od lat 4-eh do PRZEDSZKOLA

Towarzystwa Szkół Żydowskich w Łodzi (Sienkiewicza 26) przyjmuje kancelaria Gimnazjum Żeńskiego, Piramowicza 6.

Pierwsza Szkoła Zrzeszeniowa Męska p. n. „NAUKA I WYCHOWANIE” w Łodzi, ul. Piłsudskiego nr. 62

zorganizowana przez grono nauczycieli z długoletnią praktyką na polu pedagogicznym
przyjmuje zapisy do wszystkich klas szkoły powszechnej (niższe klasy gimnazjum). — Wzorowe przedszkole. Poradnia psychologiczna. Judaistyka. Języki obce. Świetlica. — Ceny przystępne. Ulgi dla niezamożnych.
Kancelaria tymczasowa przy ul. Wólczańskiej 10 | 15, front II p. czynna od godz. 10—14, od 16—19.

Z prawami szkół państwowych Gimnazjum Żeńskie Józefa Aba oraz Szkoła Powszechna

w Łodzi, Legionów 10, tel. 122-12.
Zapisy do klas gimnazjalnych oraz do szkoły powszechnej przyjmuje sekretariat w godzinach szkolnych.
Do klasy I szkoły powszechnej przyjmuje się dziewczynki i chłopcy od lat 6 bez egzaminu.

Dziś i dni następnych!



METRO Przejazd 2 **Życie jest piękne** **ADRIA** Główna 1
W rol. główn. **Annabella i Fröhlich**

Nadprogram: Tygodnik Foxa

Następny program: **MOBY DIGCK** z **Lionel Barrymore** w roli głównej

NOWOCZESNE KURSY KROJU, SZYCIA i MODELOWANIA

zatwierdzone przez Min. W.R. 10.P.

LINY KAUFMAN Piramowicza 2

róg Cegielnianej i piętro front. TELEFON 207-23.

Przyjmuje się zapisy od 10 r. do 7 w. — Po ukończeniu wydaje się świadectwo.

Dr. med.
L. BERMAN
Specjalista chorób wenerycznych, skórnych i moczopielowych
Cegielniana 15,
tel. 149-07
Przyjmuje od godz. 8 — 11 rano od 4 — 8 w. w niedz. i święta od 9 — 1 po poł.
Ceny lecznicowe.

Dr. med.
Rachela Lewi
choroby dzieci
powróciła
Śródmiejska 27, tel. 142-72.

Dr. E. Nowak-Mirowska
ordynuje w **RABCE** od 15 maja
w chorobach dzieci i wewn.
Willa „Zofia”, Aleja Piłsudskiego

Dr. med.
Juljusz Kokotek
choroby wewnętrzne
Specjalista
chorób zakaźnych
Cegielniana 7
tel. 183-90 godz. przyj. 5—7

Dr. med.
M. JAKOBSON
chirurg
Spec. Chirurgja Koszna
(Złamania kości i zwichnięcia)
D-78 Sterlinga 22
(Nowo-Targowa) Telef. 174-42

Dr. med.
H. Klaczkowa
płożnictwo i choroby kobiece
Piotrkowska 99, tel. 213-68,
przyjmuje codziennie od 10—12
od 5—8 pp.
CENY LECZNICOWE.

Dr. A. Gibiański
przeprowadził się na
ul. Zachodnia 59-a
tel. 133-81
Przyjmuje od 9—10^{1/2} rano
i 4—6^{1/2} po poł.

Dr. med.
H. Róžaner
Narutowicza 9, II piętro
Tel. 128-98
Choroby: weneryczne,
moczopielowe i skórne
przyjmuje od 8—10 rano i 5—8 pop.
w niedz. i święta od 10—1 po poł.

Doktor
W. Łagunowski
Piotrkowska 70, tel. 181-83
Spec. choroby skórne, weneryczne i moczopielowe
Gabinet Roentgeno-techniczny
Przyjmuje od 8.30 do 10.30 rano, od 1-iej do 2.30 pp., od 6 do 8.30 wiecz.
w niedz. i święta od 10—1
Oddzielna poczekalnia dla pań.
Dla niezamożnych
Ceny lecznicowe.

Dr. S. Kantor
Spec. chorób skórnych, wenerycznych i moczopielowych
przeprowadził się na
UL. PIOTRKOWSKA 90
tel. 129-45.
Przyjmuje od 8—2 i od 5—9 wiecz.
W niedz. i święta od 8—2.
Dla niezamożnych ceny lecznicowe.

Dr. St. Bibergal
Choroby skórne i weneryczne
Elektroterapia
Zawadzka 10 Tel. 106-30
Ordynuje od 9—1 i od 5—8 w niedz. i święta od 9—1. Dla pań oddzielna poczekalnia

Doktor
H. SZUMACHER
Choroby skórne i weneryczne
Piotrkowska 56 tel. 148-62
Przyjmuje od 1^{1/2}—4 pp. i o 6—9 w
w niedz. i święta od 10 — 1 pp.
Ceny lecznic

Dr. med.
M. Dawidowicz
chor. wewn.
ELEKTROKARDIOGRAFJA
(zdjęcia prądów czynnościowych serca)
przeprowadził się na
ul. Narutowicza 42
Tel. 184-91. 5—7

Dr. D. Alterman
AKUSZER-GINEKOLOG
przeprowadził się
na ul. **ANDRZEJA 32**
tel. 137-09.

Dr. med.
M. Rundszejn
AKUSZERKA I CHOROBY KOBIECE
Przeprowadził się na ulicę
Pomorska 7, tel. 127-84
przyjmuje od 4—8-iej.

Dr. med.
Z. DATYNER
UROLOG
Chor. nerek, pęcherza i dróg moczowych
Zachodnia 59-a
telefon. 148-95
przyjmuje od 2—3 pp. i od 6—8 w

Doktor
REICHER
Specjalista chorób skórnych i wenerycznych
leczenie niemoocy pielowej
Potulniewa 28, tel. 201-93
przyjmuje od 8—11 rano i 5—8 w.
w niedz. i święta od 9—1 pp.

Dr. med.
S. Kryńska
Chor. skórne i weneryczne
(hoblaty i dzieci)
powróciła
Sienkiewicza 34 telef. 146-10
godz. przyj. od 11—1 i 3—4 pp

Lek. dent.
L. Gecowowa
przyjmuje
od 11-1 i 3—8 w.
Zielona 3, i p. fr.
tel. 131-91
Dawniej w lecznicy „Vita”

Dr. Ludwik Falk
Choroby skórne i weneryczne
Nawrot 7, tel. 128-07.
przyjmuje 10—12 i od 5 — 7.

A. GEPNER
D.H.
METALE
WARSZAWA
GRZYBOWIKA 27
tel. 690-27
CYNK
CYNK
OLÓW
MIEDŹ
NIKIEL
ANTYMON
ALUMINIUM
BLACHA DO CYNKOWANA
BLACHA BIAŁA
BLACHA CZARNA
STARE METALE

Dr. Med. **WŁODZIMIERZ ŻADZIEWICZ**
Specjalista chorób
uszu, nosa, gardła i krtani
ul. Piotrkowska 164
tel. 125-26
przyjmuje od 4 do 8 w.

Leczenie
krótkimi falami radiowymi
Choroby stawów, kości, mięśni,
nerwów, skóry, narządów wewnętrznych kobiecych i t. d.
w gabinecie terapii fizykalnej
Dr. POLAKA, Nawrot 7. Tel. 164-21.

Dr. Józef Chain
ordynuje jak zwykle
w **KRYNICY** willa **NAŁĘCZÓWKA**

Dr. J. Neuman
chirurg i ginekolog
po wystąpieniu z lecznicy „Vita” przyjmuje w domu od 11^{1/2} do 1-iej i od 7-iej do 8^{1/2} wiecz.
Zachodnia 57,
tel. 128-95.

Dr. med.
I. WEINBERG
powrócił
Chor. wewn., spec. płuc i serca
ul. Piotrkowska 145
tel. 126-02
przyjmuje do 10 rano, 3—4 ppol. 8—9 wiecz.

Dr. med.
Wołkowyski
Cegielniana 4 tel. 216-90
Choroby weneryczne, moczopielowe i skórne
Przyjmuje od 9—1 i od 5—9 wiecz.
w niedz. i święta od 9 do 1 po poł.

Dr. med.
M. GLAZER
Choroby skórne i weneryczne
Zachodnia 64
telefon 185-49
przyjmuje od 12—2 i od 7—8.30 w.
w niedz. i święta od 10—12 w poł.

Lekarz-dentysta
G. Szymańska
przeprowadziła się na
ul. Narutowicza 3.
Przyjmuje od 11.30—1-iej i od 3—8-iej wiecz.

Dr. med.
Artur Banasz
chirurg-urolog
Wólczańska 28
przyjmuje od 4 do 6 pp.
Dla niezamożnych ceny lecznicowe

Dr. med.
Niewiażski
Chor. weneryczne, skórne i moczopielowe
Andrzeja 5, telef. 159-40
przyjmuje od 8—11 rano i od 5—9 w
w niedz. i święta od 9—1
Dla pań oddzielna poczekalnia

Kinoteatr
„CORSO”
Legjonów 2 | 4
Początek seansu w dni powsz. o godz. 4-iej popoł., a w sobotę i dni świąteczne o godz. 12-iej.
Sala należyście wentylowana
Ceny miejsc: 1.09, 85 i 54 gr.

Wielki podwójny świąteczny program!
— I. —
ŻONA NA JEDNĄ NOC
Wielka arcyzabawna komedia dźwiękowa.
W rol. gł. **Mary Glory, Rene Levebre, Jean Dax**
oraz piękna, przemila, pełna humoru i temperamentu
FLORELLE.
Nadzwyczajne melodie muzyczne i śpiewne.
Tańce. Bogata wystawa. Humor.

— II. —
Dawid Golder
W roli gł. **Harry Bauer**
Na pierwszy seans ceny miejsc znacznie niższe

Jedynie letnie kino dźwiękowe
w ogrodzie
RAKIETA
ul. Sienkiewicza 40. Tel. 141-22

Dziś i dni następnych!
Świat należy do Ciebie
Imponujący film produkcji wiedeńskiej
W rol. gł. światowej sławy tenor **Józef Schmidt** oraz słynny komik **Szöke Szakall**
Całkowicie mówiony po niemiecku. Widownia zabezpieczona w razie niepogody i chłodu
Bilety ulgowe i wolnego wejścia nieważne.

Mentopinol-Glob
 środek przeciw gruźlicy, astmie i cierpieniom dróg oddechowych.
„Uniwersal”
 leczy reumatyzm i wszelkie nerwobóle
„Hebrollin”
 środek przeciw liszajom, egzemie i łuszczycy
Bobo-Glob
 przysypka dla dzieci.
Proszek-Glob
 od bólu głowy
Ziola Moczopędne
 Skuteczny środek przeciw chorobom pęcherza, nerek i dróg moczowych
Ziola Tatrzańskie
 Idealny naturalny środek przeczyszczający i regulujący trawienie
 poleca Laboratorium przy Apteczce
 Dr. far. ST. TRAWKOWSKIEJ
 W ŁODZI.

GIMNAZJUM i PRYWATNA SZKOŁA Powszechna
 (Kategoria A)
im. ELIZY ORZESZKOWEJ
 ul. Al. Kościuszki 21, tel. 141-91
 zawiadamiają, że sekretariat przyjmuje zapisy codziennie od godz. 9—14-ej.
 Dyrektorka Dr. MARJA KUŹMIŃSKA



TWARZ BEZ PIEGÓW
 TO IDEAL KAŻDEJ PANI
KREM CAZIMI
METAMORPHOSA
 UDELIKATNIA CERĘ-ZADOBIEGA TWO
 RZENIU SIĘ PIEGÓW, WĄGRÓW, ZMAR
 SZCZEK i INNYCH DEFEKTÓW CER Y



Gimnazjum Męskie i Szkoła Powszechna
im. ks. Ign. Skorupki - T-wa, „Oświata”
 w Łodzi, ul. Żeromskiego nr. 10, tel. 102-98

Egzaminy wstępne do Gimnazjum i Szkoły Powszechnej odbędą się przed wakacjami w dwóch terminach: **d. 28, 29 i 30 maja** oraz d. 14, 15 i 16 czerwca r. b. o godz. 9-ej.

Podania przyjmuje kancelaria szkolna codziennie, prócz niedziel i świąt, od godz. 9-ej do 14-ej.

Uwaga: Egzaminy do kl. I-ej gimnazjalnej odbędą się **wyłącznie w II-gim terminie.**

Dyrektor Gimnazjum (—) **Wacław Davison.**

PROSZEK
z „KOGUTKIEM”
 (MIGRENO-NEVOSIN)
 USUWA NAJUPORCZYWSZY
BÓL GŁOWY
 MIGRENE, NEURALGIE,
BÓLE ZĘBÓW
GRYPE, PRZEZIĘBIENIA
BÓLE ARTRETYCZNE
 STAWOWE, KOSTNE i t.p.
 PROSZEK TE WYRABIAMY i W POSTACI
TABLETEK.
 ŻĄDĄCIE ORYGINALNYCH PROSZKÓW
z „KOGUTKIEM”

GABINETY KOSMETYKI LECARSKIEJ
 chor. skóry i włosów
SZKOŁA KOSMETYCZNA
 Zatw. przez wł. Państw.
Dr. med. Lewinsonowej
 przeniesione na
Piotrkowską 86
 tel. 143-63. — Od 10 r. do 8 w.
 Chirurgja kosmetyczna, żyłki,
 usuwanie owłosienia.

„HYGIENA”
 Łódź, Andrzeja 1.
 Przyjmuje wszelkie roboty, wchodzą
 ce w zakres osuszenia szyb, foto-
 rowania, cyklinowania i drutowania
 posiadzek. Sprzątanie biur i mieszkań
 oraz pakowanie okien i drzwi na
 zimę
 Ceny niskie.
 Tel. 106-47 przy. firmy RESTEL
 Czynny do godz. 7-ej.

ADRJA PENSJONAT
ZELAZOWEJ
 KOLUMNA, PAŁACOWA 9/11
 Poleca słoneczne pokoje, tarasy, pla-
 że, sale do zabaw. Kuchnia rytua-
 alna.

Dźwiękowy Kino-Teatr
„Przedwiośnie”

 Żeromskiego 74,
 róg Kopernika, tel. 129-88

Dźwiękowy Kino-Teatr
Sztuka
 Kopernika 16.
 Początek o godz. 4 po poł.,
 w soboty, niedziele i święta
 o godz. 12-ej
 Sala dobrze wentylowana

ul. Piłsudskiego Nr. 23 **Ważna wiadomość** ul. Piłsudskiego Nr. 23

Chorzy na rypury i wszelkiego
rodzaju skrzywienia ciała
 Do miasta Łodzi przyjechał po raz pierwszy po długoletniej
 praktyce zagranicą we Wiedniu i Berlinie słynny w całej Polsce
 i znany przez profesorów Uniwersytetu Lwowskiego

Spec. Ortopeda Natan Rapaport
 I przyjmuje osobiście między 9 — 113 — 7 wlec.
 przy ul. Piłsudskiego Nr. 23 front I, p.



Cierpiących na rypury, pachwiny, pępka, skrzywienie kręgo-
 słupa (pleców), nóg i kolan. Przepukliny oraz oberwania wnętrzo-
 ści nie wolno zaniedbywać, bo skutki są bardzo przykre, ba nawet
 dla życia niebezpieczne, bo grozi skrętem kiszek. Specjalnością mo-
 ją są: Lecznice nowoczesne bandaże ortopedyczne mego wynalazku
 wstrzymujące i usuwające ze skutkiem najstarsze rypury Apar-
 aty syst. Prof. Dr. Hoffy Hessinga i Callota przeciw tworzeniu
 się garbów oraz skrzywieniu kości i stawów.
 Wkłady ortopedyczne, dostosowane do bolących płaskich nóg.
 Salonowe sztuczne nogi dla amputowanych. Specjalnie lecznicze
 opaski na obniżenie żołądka, jelit, nerek syst. Prof. Dr. Glenarda
 Osobiste jawienie się chorych w Zakładzie moim jest konieczne.
Pełne gwarancje. Liczne podziękowania od uzdrowionych wyso-
 kopostawionych społecznie osób są do przejrzania na żądanie.
 Z WP. Rapaportem z ul. Wólczańskiej nie mam nic wspólnego.

Teatr „Rozmaitości” Cegielniana 27.
 Niedziela, 27-go maja 1934 r. g. 11.30 r. punkt
Poranek Tańca Artystycznego
szkoły H. Krukowskiej
 Udział bierze 55 dzieci i 25 dorosłych. Bilety do
 nabycia od 21.5 w cukierni „Ziemiańska” od 12 — 2
 i od 5 — 7, w dzień popisu w kasie teatru.

Miejscowość klimatyczna **„ZDROWIE”**
PENSJONAT we Włodzimierzowie
 pod zarządem M. GRYNBERGOWEJ b. dzierż.
 pensj. „Alicja” i M. Szeferowej, położony w sta-
 rym sosnowym lesie. Kąpiele rzeczne. Plaża. Ka-
 jaki. Ładne, duże, słoneczne pokoje. Wykwintna
 kuchnia. na żądanie djetetyczna. Fortepian. Radjo.
 Pierwszorzędna obsługa. — **Ceny przystępne.**
 Informacje w Łodzi tel. 126-00, w Piotrkowie tel. 245.
 Dr. GRYNBERG ul. Legionów 3.

NIE EKSPERYMENTUJ
 — LECZ ŻĄDAJ
“OLLA”
 “PREZERWATYWY”

Ważne dla pp. Oficerów i Podoficerów Rezerwy!
Krawiec wojskowy J. GRINER (egz. od r. 1902)
 11-go Listopada (Konstantynowska) 88, parter
 wykonywa mundur i spodnie oficerskie od zł. 95.—
 oraz wszelkie roboty wojskowe najszybciej i najakuratniej
 po cenach i warunkach nader przystępnych.

KOMPRESORY do 5 atm.
 ciśnienia w
 nowoczesnym wykonaniu do
 aparatów natryskowych, lakierem, farb-
 ą, do pieców hartowniczych oraz
 urządzeń studań artezyjskich
 poleca fabryka maszyn
B-cia ROZNER Łódź, Limanowskiego 129 tel. 105-92.

27 maja wybory do rady Miejskiej!
 Odezwy, plakaty, ulotki, koperty i wszelkie
 druki wybiorcze po przystępnych cenach
 wykonywują natychmiast
ZAKŁADY GRAFICZNE
Adolf Pański, Spadk.
 Piotrków Tryb., Legionów 2. Tel. 55.
 Dostawa do Łodzi na własny koszt.

Najlepsza lokata kapitału!
Okazyjna sprzedaż domków
 W nowym osiedlu przy ul. ZAGAJNI-
 KOWEJ 16, róg Cegielnianej pozosta-
 ło do sprzedania jeszcze tylko kilka
 domków, składających się z 5 poko-
 jów z wszelkimi wygodami i ogród-
 kami. Każdy domek stanowi oddziel-
 ną własność hipoteczną. — Dojazd
 tramwajami nr. 4, 7 i 2.
 Przedłużona linja od Tramwajowej do Zagajnikowej,
 Tamże do sprzedania parcele z zatw. planami.

Dziś i dni następnych! Wielki świąteczny program. Najweselejsza polska komedia wojskowa p. t.
PARADA REZERWISTÓW

Film tysiąca pomysłów, pięknych melodji i humoru.
 W rolach głównych: **Tola Mankiewiczówna, Adolf Dymsha, Władysław Walter i St. Sielański**
 Następnny program: **Świat jest piękny** W roli głównej **Maurice Chevalier.**
 Ceny miejsc: I — 1.09, II — 90 gr., III — 50 gr. Początek w niedziele i święta o godz. 12 w poł.
 Passe-partouts i bilety ulgowe w święta nieważne.

Dziś i dni następnych! **Dramat wzruszający do łez**
Niepotrzebna matka
 p. t. **„EMMA”**
 W rolach głównych: **Porywa swą grą**
Marie Dressler, Myrna Loy i Jean Hersholt.

S. DISZKIN

podaje do wiadomości P. T. Klije-
li, że dnia 1 czerwca r. b. otwiera
W KOLUMNIE przy ulicy
Kościełnej
róg Piotrkowskiej (willa Rojtmana)

FILJĘ

swych wyrobów wędliniarskich,
która zaopatrywana będzie 2 razy
dziennie w świeże wyroby.

UWAGA: Dla wygody Sz. Kl., wyjeżdżających koleją
Łódź — Fabryczna **Narutowicza 22** telf. nr.
sklep nasz przy ul.
otwarty już będzie o godz. 8-ej rano.

Lokale

MIESZKANIA

większe i mniejsze w pierwszorzę-
dnych domach, oraz pokoje umebl.
z klatki schod., sklepy, lokale
handl. i fabryczne poleca najszybciej
i najkorzystniej
„POBONRUCH” tel. 132-01
PIOTRKOWSKA 81, w podw.

DO WYNAJĘCIA od zaraz 3 poko-
je z wszelkimi wygodami: 1 i 3
piętro. Wiadomość u gospodarza.
Zawadzka 22 tel. 137-30.

LOKALNE centralne ogrzewanie w
6-pokojowym mieszkaniu z wszel-
kimi wygodami front I piętro do
oddania oraz 3 sklepy przy ulicy
Narutowicza 14 róg Piłsudskiego.
Wiadomość Piłsudskiego 69 u do-
zorcy.

DO WYNAJĘCIA pokój z wszel-
kimi wygodami z klatki schodo-
wej (okolica Grand Hotel). Telefon
233 39.

3 POKOJE dwuokienne, słoń-
czne l. piętro z wszelkimi
wygodami wynajmę samotnemu
lub bezdzietnemu małżeństwu
Gdańska 46 m. 17 od 3—5

ODDAM 2 duże ładne frontowe
pokoje z kuchnią, częściowo u-
meblowane 6-go Sierpnia 36.
Dozorca wskaże.

DWA sklepy z dużymi wysta-
wami, nadające się na każdy
interes, do wynajęcia przy ul.
Główniej nr. 17. Wiadomość u
dozorcy lub u administratora
tel. 190-09.

POKÓJ frontowy, słoneczny, u-
meblowany z widokiem na
skwer kolejowy do wynajęcia.
Telef. 144-06.

SŁONECZNY pokój kawalerski z
meblami oraz używalnością telefonu
i łazienki zaraz do wynajęcia. Piotr-
kowska 109 m. 38.

UMEBLOWANE pokoje wejście z
klatki schodowej wszelkie wygody
do wynajęcia. Śródmiejska 12 tel.
126-87.

ŁADNY umeblowany słoneczny
pokój, centralne ogrzewanie do wy-
najęcia. Gdańska 42 m. 6 tel.
127-35.

5-CIO i 6-CIO - POKOJOWE
mieszkania z wszelkimi wygo-
dami natychmiast do wynaję-
cia. Piarowicza 15 (Naruto-
wicza 44). Dozorca wskaże.
7370-3

DAM ODSTEPNE za 2-pokojowe
słoneczne mieszkanie z wygodami
w śródmieściu w czystym domu nie
wyżej II piętra. Szczegółowe ofer-
ty do administracji sub „Alicja”.

DO WYNAJĘCIA od 1 czerwca rb.
2 umeblowane, słoneczne, frontowe
pokoje dla lekarza, adwokata, lub
biuro, II piętro. Narutowicza 30 m.
4.

DO WYNAJĘCIA od zaraz 6-poko-
jowe słoneczne mieszkanie, front
II piętro. Narutowicza 30, dozorca
wskaże.

POKÓJ mały z niekrepującym wej-
ściem od zaraz do wynajęcia. Piotr-
kowska 81 m. 29.

WIELKA WYPRZEDAŻ KSIĄŻEK

Krakowskiej Spółki Wydawniczej

Książki naukowe, historyczne, krytyki li-
terackie, historia literatury, wydawnictwa
legjonowe (N. K. N.) powieści, poezje i t. p.

**Ceny od 10 groszy
OKOŁO 100 GATUNKÓW**

Sprzedaż odbywa się wyłącznie
w Księgarni S. SEIPELT
Sp. z ogr. odp.
Łódź, ul. Piotrkowska 47, tel. 112-11.

DO WYNAJĘCIA 3 pokoje z ku-
chnią I piętro w nowym domu, cen-
tralne ogrzewanie. Wiadomość tel.
169-58 albo 224-57.

LUKSUSOWE 3 pokoje z hołem,
wszelkimi wygodami oraz pomie-
szczenie na cichą fabrykację lub
skład do wynajęcia. Telefon 151-53

POKÓJ frontowy z oddzielnym wej-
ściem i wygodami do wynajęcia od
zaraz. Telefon. Pomorska 4 m. 5.

4 pokojowe,

słoneczne, komfortowe mieszkanie
poszukiwane. Oferty do admn.
„Gł. Por.” pod.: „R. P. 24”

PRZYCHODNIA
WENEROLOGICZNA
Lekarzy specjalistów
Zawadzka 1, tel. 205-38
czynna od 8 r. do 9 wiecz.
Choroby weneryczne, moczopłciowe
i skórne. Porady seksualne.
**Stacja zapobiegawcza
czynna całą dobę.**
Dla Pań oddzielna poczekalnia
Porada 3 zł.

Ostatni krzyk mody

Pyjamy plażowe, bluzki i bieliznę wy-
konywa na zamówienie z własnych
i powierzonych materiałów

L. Lewkowiczówna

Piotrkowska 71, II p. front
Gotowe modele w wielkim wyborze
do obejrzenia na miejscu.

Gimnazjum i Prywatna Szkoła Powszechna

(Kategoria A)

JANINY PRYSSEWICZÓWNY

Sienkiewicza 35, tel. 115-29
przyjmują zapisy codzień od g. 9—14-ej.
Dyr. Tadeusz Czapczyński.

PRYWATNE GIMNAZJUM ŻEŃSKIE

z koedukacyjną szkołą powszechną

Adeli Skrzypkowskiej

(z pełnymi prawami gimn. państw. kateg. A)
PIOTRKOWSKA 187. — TEL. 177-35
Sekretariat zawiadamia, że zapisy kandydatów i kandydatek przy-
jmuje codziennie oprócz świąt od g. 9 do 15 i od 16—18. Egzaminy
wstępne w I terminie odbędą się dn. 28 i 29 maja, w drugim ter-
minie dn. 14, 15 i 16 czerwca.
Dyrektorka A. Skrzypkowska

Wyborowe LODY

porcja 35 groszy
WRAZ ZE SZKLANKĄ WODY SODO-
WEJ i WAFLEM CZEKOLADOWYM
POLECA
Cukiernia „Zródło”
Przejazd 1. — Tel. 133-72 i 209-87

Instytut kosmetyczny

„DEA” Henryki Berman

pod kier. lekarza spec. ordyn. na miejscu
Ceglarniana 15, tel. 149-07
przyjmuje od 11-2 i od 3-7 pp.
Zabiegi kosmetyczne wykonane są
systemem „CEDIB”.

KRYNICA

ul. Leśna, tel. 354. (Droga do „Zacisza”).

KOMFORTOWY PENSIJONAT Heleny Hanemanówny „TOSKA”

(dotychczas. wieloletn. właśc. pensj. w Zakopanem)

Piękne położenie wśród lasu. Biejąca woda ciepła i zimna
w pokojach. Tarasy balkony. W pobliżu basen i plaża.
**Własne auto bezpłatnie do użytku P. T. Gości
do łazienek i z powrotem.**
Kuchnia na żądanie dietetyczna—W sezonie I i III ce-
ny znacznie niższe
= Sezon od 15-go maja do 31-go października. =

Prywatna Szkoła Powszechna i Gimnazjum żeńskie
R. KONOPCZYŃSKIEJ-SOBOLEWSKIEJ
ul. Kilińskiego 94, tel. 128-62 (naprzeciwko parku Sienkiewicza)
zawiadamia, iż zapisy przyjmuje sekretariat codziennie od
godz. 9 — 14-ej.
Egzaminy wstępne odbędą się w 2 terminach t. j. 28, 29 i
30 maja oraz 15, 16, 17 i 18 czerwca.
Dyr. B. Chorąży-Chrupkowa.

Jak tanio podróżować po Francji?

poradzi Wam
OFICJALNE PRZEDSTAWICIELSTWO KOLEI FRANCUSKICH
W POLSCE
Warszawa, Ossolińskich 4, tel. 684-85
oraz wszystkie biura podróży

Nowo-otwarta Lecznica

Lekarzy Specjalistów
Gdańska 20 telefon
116-44.
czynna od 9—8-ej wiecz.
Przyjmuje we wszelkich specjal-
nościach. Wszelkie zabiegi.
Analizy lekarskie
Wizyty w domu.

Do akt. Nr. Km. 875 | 33
1995 | 33

Obwieszczenie

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi
rewiru 17-go, zam. w Łodzi przy
ul. Żwirki 26
na zasadzie art. 602 K. P. C. ogła-
sza, że w d. 28 maja 1934 r. o g. 11
w Łodzi przy ul. Radwańskiej 36
u Józefa Kernera
odbędzie się publiczna licytacja ru-
chomości, a mianowicie:
silnika elektrycznego i tokarni
oszacowanych na łączną sumę zł. 1600
które można oglądać w dniu licytacji
w miejscu sprzedaży w czasie wyżej
oznaczonym.
Łódź, dn. 1 maja 1934 r.
Komornik (—) A. Sobolewski

Do akt. Nr. Km. 2483/33
OBWIESZCZENIE.
Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi
rew. 1-go, Roman Markwart zamie-
szkały w Łodzi, 1-go rew. Roman
Markwart
na zasadzie art. 602 K. P. C.
ogłasza, że w dniu 25 maja 1934 r.
o godz. 12 w Łodzi przy ul.
Kilińskiego 206 odbędzie się publicz-
na licytacja ruchomości a mianowicie:
węgiel, 2 furgony, wóz, 2 klacze, roi-
waga, 4 balony kwasu octowego, 4
balony lugu żółtego, komplet uprzęży
na parę koni, szlicht-maszyna i dwa
bębny dziurkowane.
oszacowanych na łączną sumę zł. 1000
które można oglądać w dniu licyta-
cji w miejscu sprzedaży w czasie
wyżej oznaczonym.
Łódź, 28.4.34
Komornik (—) R. Markwart.
Sprawa „Bracia Halpern” p-ko F. J.
Kane, H. M. Cybuch i S-ka.

Do akt. Nr. 938 | 1934
OBWIESZCZENIE.
Komornik Sądu Grodzkiego w Ło-
dźi, rewiru 1, Roman Markwart
zamieszkały w Łodzi
przy ul. Gdańskiej 61
na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogła-
sza, że w dn. 25 maja 1934 r. od
godz. 13 w Łodzi przy ul.
Kraszewskiego 1/3
odbędzie się publiczna licytacja ru-
chomości a mianowicie: 8 krzesel,
biurko, dwie szafki, toaleta, bibliote-
ka i pomocnik kredensu
oszacowanych na łączną sumę zł. 540
które można oglądać w dniu licytacji
w miejscu sprzedaży, w czasie wyżej
oznaczonym.
Łódź, 26.4.34 r.
Komornik (—) R. Markwart
Sprawa Banku Przemysł Łódzki
p-ko Balbnie Birencwejt vel Biren-
cwojg.

Do akt. Nr. Km. 952, 953, 934, i 988/34
Obwieszczenie
Komornik Sądu Grodzkiego w Ło-
dźi rew. 1-go Roman Markwart zam.
w Łodzi przy ul. Gdańskiej 61
na zasadzie art. 602 K. P. C. ogłasza
że w dniu 25 maja 1934 r.
o g. 12 w Łodzi przy ul.
Kilińskiego 207
odbędzie się publiczna licytacja ru-
chomości, a mianowicie:
szarpacz dwutamburowy, szarpacz po-
jedyńczy i klepak
oszacowanych na łączną sumę zł. 950
które można oglądać w dniu licyta-
cji w miejscu sprzedaży, w czasie
wyżej oznaczonym
Łódź, dn. 26.4. 1934
Komornik (—) R. Markwart.
Sprawa Bolesława Suwalskiego p-ko
Józefowi Suwalskiemu.

Do akt. Nr. 265, 266 i 267/34 r.
OBWIESZCZENIE.
Komornik Sądu Grodzkiego w Ło-
dźi, rew. 17 zamieszkały w Łodzi, przy
ul. Żwirki 26
na zasadzie art. 602 K. P. C.
ogłasza, że w dniu 28 maja 1934 r.
o godz. 11 rano w Łodzi przy ul.
Piotrkowskiej 181 w „Księgarni Na-
uczycielskiej”
odbędzie się publiczna licytacja ru-
chomości a mianowicie:
Książek i mebli
oszacowanych na łączną sumę zł. 3488
które można oglądać w dniu licyta-
cji w miejscu sprzedaży, w czasie wy-
żej oznaczonym.
Łódź, dn. 1.5.34 r.
Komornik (—) A. Sobolewski

Większa fabryka wyrobów jedwab-
nych poszukuje doświadczonego
MAJSTRA TKACKIEGO
do krosien jedwabnych.
Oferty pod „S. L. 65” do admn.
„Głosu Por.”

Dr. J. Nadel

AKUSZER-GINEKOLOG
przyjmuje od 3—5 i 7—8 wiecz.
Andrzeja 4, tel. 229-92

Helenów

Dziś i jutro o **Poranki** muzyczne Ł. Ork.
g. 11-ej przed poł. Symfon. pod dyr.
Sew. Pietruszki. — Dziś i jutro o g. 5 pp. **Five o'clocki.** Dancing na
powietrzu. — Wieczorem **KONCERTY POPULARNE.**
PROGRAMY WIELCE UROZMAICONE.

DLA LEKARZY

Pokój lub dwa z używalnością urzą-
dzenia dla fizykoterapii (solux,
kwarc e.t. c.) do wynajęcia na stałe
lub do wykonywania praktyki. Wiado-
mość: Śródmiejska 16 m. 7.

Szkoła Powszechna

= przy =

Spółcznym Polskim Gimnazjum Męskim
w Łodzi, Pomorska 105, tel. 132-18.

Zapisy przyjmuje Sekretariat codziennie
od godz. 9-ej do 13-ej.

10 minut urody

System IBAR

Wiek, przeżycia oraz zewnętrzne czynniki wpływają ujemnie na cerę, powodując przedwczesny zanik urody. Zabiegi lub wybitnie wartościowe preparaty IBAR. Indywidualnie stosowane przez autorytet Anny Rydel, przy odpowiednich pouczeniach zapewni Pani (racjonalnej pielęgnacji) zachować długo skórę czystą, świeżą i zdrową.

ANNA RYDEL

Institut de Beaute zał. w 1924 r.
Racjonalna kosmetyka. Usuwanie owłosienia. Szkoła kosmetyczna zatw. przez wł. Państw.
Piotrkowska 92 fr. 1 p.
Porada bezpłatna. Ceny kryzysowe.

ODLEWNIA ŻELAZA

„FERRUM”

Łódź, Kilińskiego 121 tel. 218-26

Wykonuje szybko i dokładnie
wszelkie odlewy z szarego żeliwa podług
własnych lub nadesłanych modeli i rysunków.

Warsztat mechaniczny.

Ceny znacznie obniżone.

KINO

„ROXY”

Narutowicza 20.

Dziś wielka premiera!

najnowsze filmu erotycznego
produkcji polskiej p. t.:

„PRZYBYŁĘDA”

reżyserji **Jana Nowiny-Przybylskiego.**

W roli głównej:

INA BENITA

oraz tragicznie zmarły

ZBIGNIEW STANIEWICZ

W pozost. rolach: **Feliks Zukowski, Jaga Boryła,**
Stanisław Sielański i Zygmunt Chmielewski

Film ilustrujący
walkę serca i sumienia.

Początek seansów w dni powszednie o g.
4-ej, w soboty, niedziele i święta o 12-ej.
Na poranki, ceny miejsc niższe.

Instytut Kosmetyczny

Stawa

Piotrkowska 175, tel. 138-76
Bezpłatne usuwanie owłosienia
najnowszą radykalną metodą
bez śladów.

Przyjm. 10—2 i 4 1/2—8 w.

Leczenie defektów cery.

Trwałe przyc. brwi i rzęs.

Wwtrw. upiększanie twarzy

Ceny kryzysowe.

Lampa kwarcowa. Solux.

KIEROWNIK

przedzaln. odpadkowej z 25-cio
letnią praktyką zmienił posadę.
Gwarancja produkcji, kalkulacja
mieszanek. Oferty sub.: „Przedzaln.
nik” do „Głosu Porannego”

Co to jest „Inecto”?

„Inecto” jest to nowoczesna farba do włosów, która
daje subtelne odcienie, doskonały połysk i trwałość
barwy. Po żadnej farbie nie można zastosować trwałej
ondulacji, jak tylko po farbie „Inecto”.

Trwała ondulacja stosowana na farbowanych włosach
„Inecto” daje doskonały i niepospolity rezultat.

Farbowanie prepar. „Inecto” oraz wszelkie inne zabiegi
wykonuje

ZAKŁAD FRYZJERSKI

SZWARC I JABŁOŃSKI

Moniuszki, 2, tel. 128-86.

LECZNICA

lekarzy-specjalistów

„ZDROWIE”

Piotrkowska 132, tel. 184-80

Gabinet dentystyczny

Roentgen, Gabinety fizyk.-terap.

Porady sportowo-lekarskie. Po-

radę seksualne, analizy i t. d.

Porada zł. 3.—

Wizyty na miejscu. Pomoc w nagłych

wypadkach.

LECZNICA „OMEGA”

lekarzy specjalistów i Gabinet

dentystyczny

Główna 9, telef. 142-42

czynna całą dobę

przyjęcie na miejscu, wizyty na miejscu

Pomoc akuszerska. Opatrunki,

zastrzyki. Analizy lekarskie. —

Lampa kwarcowa. Roentgen.

Djatermja

Porada 3 zł.

Prenumerata miesięczna „Głosu Porannego” ze wszystkimi do-
datkami wynosi w Łodzi zł. 4.60, za odosłanie —
40 groszy, z przesyłką pocztową w kraju — zł. 6.—, zagranicą — zł. 9.—

Rękopisów redakcja nie zwraca.

Ogłoszenia za wiersz milimetry i szpalowy (strona 5 szpalt): 1-sza strona 2 zł., Reklamy tablicowe
redakcyjnym zł. 1.50; w tekście: z zastrzeżeniem miejsca 60 gr., bez zastrzeżenia miejsca
50 gr., nekrologi 40 gr. Zwyczajne (str. 10 szpalt) 12 gr. Drobne 15 gr. za wyraz, najmniejsze ogłoszenie zł. 1.50
Poszukujące pracy 10 gr. za wyraz, najmniejsze zł. 1.20. Ogłoszenia zaręczynowe i zaślubinowe 12 zł. Ogło-
szenia zamiejscowe obliczane są o 50% drożej, firm sąg. 100%. Za ogłoszenia tabelaryczne lub fantaz. dodatek
50%. Ogłoszenia dwukolor. o 50% drożej.

Redaktor: **Eugenjusz Kronman.** Za Wydawnictwo odp. Eugenjusz Kronman. „Prasa”, wydawnictwo sp. z ogr. odp. W drukarni własnej Piotrkowska 101

Ubezpieczalnia oszczędza...

Przed miesiącem naczelna izba lekarska w Warszawie zawarła z władzami ubezpieczalni społecznych umowę w sprawie wynagrodzenia lekarzy kasowych. Znawcy stosunków od razu orzekli, że jest to umowa skandaliczna, nie wytrzymująca próby życia, że więc czas jej trwania jest zgóry ograniczony do minimum. Dzisiaj, po miesiącu już nie ulega wątpliwości, że umowa ta zostanie wymówiona natychmiast i maximum po trzech miesiącach nastąpi gruntowna jej rewizja.

Bo też rzeczywiście praktyka przeszła najgorsze oczekiwania. Jeden przykład wystarczy. Jeden z wybitnych lekarzy specjalistów, posiadający trzydzieści lat praktyki, autor szeregu podstawowych dzieł w swojej specjalności, jest lekarzem ubezpieczalni na Pabjanicach. Jeżeli codziennie z Łodzi do tego miasta, przyjmuje tam około trzech godzin pacjentów, dokonyując nie tylko zabiegów, ale i najpoważniejszych operacji w swej dziedzinie. Obecnie za pierwszy miesiąc pracy na nowych warunkach otrzymał 260 złotych z których, po potrąceniu raty pożyczki narodowej i świadczeń, pozostało mu 185 złotych. Wyjątkowo wymowy taki, nie wymagający chyba komentarzy. Aczkolwiek nie ma jeszcze ostatecznego obliczenia dla Łodzi, to jednak pewnym jest, że redukcja wynagrodzeń lekarzy kasowych wyniesie od 50 do 60 procent.

Nie jesteśmy powołani do obrony interesów materialnych lekarzy. Uważamy, że stanowią oni dość silną i zwartą organizację, aby skutecznie waleczyć o swoje prawa. Jeśli natomiast chcą być bici, to nikt im tego zabronić nie może.

Nam chodzi przede wszystkim o dobro ubezpieczonych, tych milionowych rzesz, które mają wprawdzie obowiązek należności do ubezpieczalni, ale jedno cześnie niezaprzeczone prawo domagania się od tej ubezpieczalni jaknajlepszej i najsprawniejszej pomocy. A tymczasem ubezpieczeni są traktowani przez tę monopolową instytucję en canaille. Organizacja i poziom pomocy w planach ubezpieczalni stoją na ostatnim planie. Przecież nie ulega najmniejszej wątpliwości, że taka „uduskałona“ umowa z lekarzami odbija się jaknajfatalniej na skórze ubezpieczonych. Przede wszystkim zniechęcenie do pracy tych, którzy udzielają pomocy, jest niebezpiecznym czynnikiem psychicznym. Ale poza tym napewno większość poważniejszych lekarzy wycofa się z ubezpieczalni, ustępując miejsca takim, którzy dopiero co pokonali uniwersytety i właścicie

ROZWIĄZANIE KWESTJI ŻYDOWSKIEJ

W coraz bardziej rozszerzającej się gangrenie nacjonalizmu, ogarniającej tkanki wszystkich ras i klas całego świata, do najbardziej zaognionych środowisk należy Polska, jako kraj o najwięcej różniczkownem obliczu narodowościowym w Europie, prócz oczywiście Rosji sowieckiej. Ale tam kwestja różnic narodowościowych rozwiązana została częściowo przez zasadę ustroju politycznego, opartego na hasłach kosmopolityzmu, indyferentyzmu religijnego i (w dziedzinie gospodarczej) międzynarodowej wspólnoty.

Powiedziałem, że tylko częściowo została ta sprawa w Szwajcarii rozwiązana, gdyż w ostatnich czasach daje się i tam zauważyć nawet wśród sfer rządzących wzrost nacjonalizmu, skrzyknienie, rzecz prosta, tuszowanego i oficjalnie w prasie urzędowej (bo innej tam niemal przemilczanej).

Wygnanie Trockiego, poza charakterem politycznym, ma także i swoje motywy nacjonalistyczne; te same motywy można odnaleźć w samobójstwie Skrypnika, jak również w odebraniu kierownictwa państwo-

wego teatru polskiego w Kijowie znanemu łodzianinowi, Witoldowi Wandurskiemu, i oddanie tego kierownictwa w mniej kompetentne ręce „istotno ruskawo czelowieka“. Czytając tak obfite ostatnio tłumaczenia powieści sowieckich na język polski, co krok spotykamy się tam z przerażającymi objawami nacjonalizmu, a nawet, rasizmu. Naprzykład w słynnej powieści Michała Szolochowa na temat kolektywizacji wsi rosyjskiej p. t. „Zorany ugor“, czytamy przemowę jednego z kolektywistów przeciwko białemu kontrewolucjonistom: „Komuniści, to nasi są, że tak powiem swojacy, tutejsi, a tamci djabli wiedzą po jakimu gadają, dumnie się noszą, w środku zimy śniegu nie użyczą... Byłem ci ja w 20-tym roku zagranicą, zakosztowałem francuskiego chleba w Galipoli i nie miałem nadziei, że przywlokę się jeszcze stamtąd. — Okrutnie chleb ich jest gorzki! W Konstantynopolu i Atenach pracowałem w portach, napatrzyłem się na Anglików i Francuzów. Przechodzi obok ciebie takie ścierwo i krzywi się. — I dużo nacjów oglądałem, a to wam powiem, że rosyjski na-

ród jest mi najmiłszy, sercem najbliższy!“

Oczywiście, nikt przeciwko temu nie ma, że dla rosyjskiego komunisty „rosyjski naród jest najmiłszy, sercem najbliższy“ — ale czemu zaraz Anglik i Francuz ma być „takiem ścierwem“? Nie przytaczam już tej całej masy plugawych poprostu inwektów w tej powieści przeciwko Trockiemu nie tyle za jego anty Stalinizm, ile za kosmopolityzm. Tak więc, jak widzimy, wszędzie pod najprzeróżniejszymi formami w najrozmaitszych ustrojach politycznych wzrasta w sposób zaskakujący, niby choroba biologiczna i nagminna, nacjonalizm i nieuchronnie towarzyszący mu na gruncie europejskim antysemityzm.

Trzeba przyznać, że sami żydzi niejednokrotnie dzielnie sekundują temu wzrostowi nacjonalizmu na świecie. Wiadomo, że ich odrębność rasowa, narodowa i religijna w wielowiekowej djasporze przechował ich swoisty nacjonalizm, rzekłbym nawet rasizm, zespolony poprostu organicznie z ich religią. To, czym żydzi stali przez wieki, obraca się teraz przeciwko nim, to znaczy przyżytek obraca się przeciwko przyżytkowi. — Akceptowanie przez żydów w wielkich postaciach ludzkości, jak Spinoza, Marks, Einstein, a ostatnio nawet Mickiewicz, ich żydowskiego pochodzenia, lub domieszki żydowskiego charakteru ich twórczości, jest z gruntu fałszywą taktyką i więcej wyrządza wale z antysemityzmem szkody, niż przynosi pożytku. Mianowicie wywołuje wilków z lasu, czyli swoistego temperamentu domorosłych brunatnych, wisiolowych, błękitnych i zielonych Hitlerów.

Skandal, jaki został wywołany wileńskim pomnikiem Mickiewicza, który przez znakomitego rzeźbiarza Henryka Kunę został udrapowany na nagiego w puszczy starobiblijnego proroka, jest tego żywą ilustracją. Czyż konieczne, aby wyrazić patos i wielkość człowieka, — trzeba go zaraz charakteryzować na pozę i kabotyzm religijnego proroka?

Tak więc walczyć z nacjonalizmem w jego stadium zapalnym u nas czyli z antysemityzmem przeszkadzają z jednej strony bierność pewnych odłamów liberalno-demokratycznie nastrojonego społeczeństwa, które, nie pochwalając nacjonalizmu, dopuścili jednak przez swą bierność do władzy w Niemczech Hitlera, a w Austrii Dollfussa, z drugiej zaś strony ostry nacjonalizm pewnych odłamów ortodoksyjnego żydostwa. Wśród dyskutowanych ostatnio sposobów rozwiązania kwestji żydowskiej w Polsce cztery z nich zarysowują się w jakichś takich ramach zdrowego rozsądku. Kwestję żydowską w Polsce rozwiązać całkowicie można przez:

- 1) zmianę obecnego ustroju państwa w duchu integralnego marksizmu;
- 2) zmianę obecnego państwa narodowego w państwo narodowościowe czyli ustrojowo fe-

deralistyczne na wzór Szwajcarii;

3) całkowitą asymilację żydostwa przez żywioł polski;

4) całkowitą emigrację żywiołu żydowskiego do Palestyny.

Odrzuć można odpowiedzi te które z tych rozwiązań kwestji żydowskiej w Polsce są całkowicie możliwe do zrealizowania, które są tylko częściowo, a które zupełnie nie.

Zacznijmy od końca. Całkowita emigracja żywiołu żydowskiego z Polski do Palestyny jest niemożliwa z powodu terytorjalnej ciasnoty samej Palestyny, z powodu ogromnego sproletaryzowania większości mas żydowskich w Polsce. Z czego wyjątek? — A zwłaszcza z czego? Palestyna jest typowo burżuazyjnym krajem żydowskim, otwartym tylko dla kapitalu, dla bogatych. Ubożni wstęp na ziemię ojców jest nie mniej wzbroniony przez żydów bogatych, niż przez Anglików. Proletariat żydowski, tak jak każdy inny, nie ma ojczyzny. Sposób ten w zastawieniu do ogromnej większości ubożnego żydostwa w Polsce musi całkowicie odpaść jako zupełnie nierealny.

Całkowita asymilacja żydostwa przez żywioł polski dla każdego jako tako rozsądnie myślącego człowieka wydać się musi canajmniej niedościgną nigdy utopją, jeśli wprost nie śmieszna mrzonką. Oba więc „całkowite“ sposoby rozwiązania kwestji żydowskiej zarówno przez wyjazd żydów do Palestyny, jak i przez ich wchłonięcie kulturalne i zmieszanie biologiczne z żywiołem miejscowym są nie do pomyslenia. — Muszą „całkowicie“ odpaść.

Częściowo możliwy sposób rozwiązania tej kwestji w Polsce, to zmiana obecnego charakteru państwa narodowego na państwo narodowościowe i w związku z tem zaprowadzenie federalistycznej formy tego państwa. Ale tu całkowitemu zrealizowaniu tego sposobu stoi na przeszkodzie przypuszczalnie jednomyślny opór żywiołu polskiego, a poza tem pewne przyrodzone warunki etnograficzne, owa różnorodność w rozmieszczeniu i pomieszczeniu żydów z Polakami. Porównanie ze Szwajcarią o tyle jest tutaj chybotliwe, że tam każdy kanton reprezentowany jest jednak przez zdecydowaną większość danej narodowości; niemieckiej, włoskiej, czy francuskiej. W Polsce, z wyjątkiem paru drobnych miasteczek, niema mowy o podobnej przewadze żywiołu żydowskiego w którejkolwiek z dzielnic kraju. Jest to więc trudność jakby przyrodzona, która jednak mogłaby być pokonana, gdyby się nie wspierała na zdecydowanym oporze większości żywiołu polskiego przeciwko takiemu rozwiązaniu kwestji żydowskiej.

Pozostaje zatem jedno tylko wspomniane na pierwszym miejscu rozwiązanie tej kwestji. Takie rozwiązanie bije nie tylko w bogatych żydów, ale i przede wszystkim w antysemitytów. Dlatego też i przez jednych i przez drugich jest zgodne i jednolicie zwalczane.

Marjan Piechal

Dzisiejszy bogato ilustrowany 7-my numer „REWJI“

zawiera m. in. następujące artykuły:

Marjan Piechal: Rozwiązanie kwestji żydowskiej.

Marjse Choisy: Dymitrow opowiada.

E. A. Jarolimek: Podziąg wysadzony w powietrze.

DEL: Potworne pomyłki sądów wojennych.

Roda-Roda: Dzień powszedni w Madrycie.

O. Prewoz: Trucizna na usługach zbrodni.

Gösta Melin: Rządy Bernadotte'ów w Szwecji.

R. Fill: Powódź w Południowej Afryce.

* * * Błogosławione i przeklęte rzeki.

Dr. Ernest Decsey: Ciężka dola twórcy opery.

* * * Oaza afrykańska w Europie.

Dr. St. El-n: Jak się opalać.

Josa Morjan: Dziewczęta, którym się powiodło.

Pantelejmon Romanow: Aktorka (Nowela).

Józef Roth: Ojciec i syn (Fragment z powieści).

Jerzy Geller: Trzej królowie humoru na ekranach.

Vicki Baum: Z pamiętnika pieszka.

Humor — Rozrywki umysłowe — Kacik bridge'a. — Szachy — Film — Ilustracje.

o lecznictwie pojęcia nie mają. Przebąkuje się nawet o tem, że to było istotną intencją ubezpieczalni przy forsowaniu nowej umowy. Już pisaliśmy o ograniczeniu praw ubezpieczonych, nie tylko do wszelkich zasiłków i świadczeń, ale do pomocy lekarskiej wogóle. A tymczasem robi się wszystko, aby te siły do pracy w ubezpieczalni zniechęcić i możliwie odstraszyć i wyświecić.

Przymus należenia do ubezpieczalni, a przede wszystkim opłacania wysokich składek i jednocześnie stałe redukowanie ekwiwalentów za te składki uczynią już niedługo z ubezpieczalni martwą instytucję, a z opłat na jej rzecz nowy podatek bezpośredni, obciążający bez korzyści najszersze masy społeczeństwa. Jeszcze kilka posunięć „reorganizacyjnych“, a

dojdzie do tego, że ludność opłacać będzie krwawo zapracowanym groszem olbrzymi aparat administracyjny, potworną tysiącgłową hydrę biurokracji kasowej, plejady urzędników, którzy czuwać będą, aby nikt broń Boże nie mógł korzystać nawet z tych śmiesznie małych świadczeń ubezpieczalni, które jeszcze pozostaną.

Już dzisiaj tytuł „Ubezpieczalnia społeczna“ zakrawa na ironję. Już dzisiaj tysiące ubezpieczonych wdychają do czasów, kiedy tej instytucji nie było. — Oto do czego nieudolna gospodarka, odwracająca całą ideę do góry nogami (społeczeństwo dla ubezpieczalni, a nie ubezpieczalnia dla społeczeństwa) doprowadziła największą i najpotrzebniejszą zdobycz świata pracy! Dificile est satiram non scribere!

Civis.

DYMITROW ODSŁANIA

gęhenę swych przeżyć w niemieckich katakumbach

Bohater procesu lipskiego Dymitrow, przebywający obecnie w Moskwie, powrócił już do zdrowia po wstrząsających przeżyciach i opowiada o swych długotrwałych cierpieniach.

Dymitrow — to spokojny olbrzym. Brwi Beethovena ściągnięte w ponury trójkąt, Surowe czoło rzymskiego trybuna stanowi kontrast klasycznego podbródka, zdradzającego nieugiętą wolę. Rysy te rozjaśniają oczy...

Jak opisać te oczy? Zdaleka wydają się ciemne. Żłbiska ich szaro - błękitno - zielona powierzchnia mieni się głębokim blaskiem. Są jednak jasne jak oczy dziecka. Cała jego postać promienieje nieuchwytnym, magnetycznym, dziwnie wruszającym wzrokiem. Dymitrow? — Wieczny ruch — nieruchomy jak gwiazda, Dymitrow i więzieniu! To dwa przeciwne pojęcia, dwa kontrasty, dwa przeciwległe bieguny! Ten znakomity i nieustraszony potomek rodziny rewolucjonistów jest prawdziwym uosobieniem wolności, łamiącej wszystkie zapory.

A mimo to jest spokojny i niewzruszony.

Goering często się unosi — powiada — jest zatem słaby.

Podczas gdy on, Dymitrow, opowiadając o tem, jak traktowano go w więzieniu, albo o przywódcach „nazi“ — nie podnosi nigdy głosu. W czasie sześciogodzinnego wywiadu ożywia się raz jeden i to wtedy, gdy opowiada o Thaelmannie:

— Trzeba koniecznie ocalić Thaelmanna! Najlepszy z nas w wszystkich! To człowiek czystego charakteru i czystych rąk. Nie mogę zaiste pojąć, jak choćby jeden inteligent na świecie może spać spokojnie, wiedząc, że życie Thaelmanna wisi na włosku.

Piętą Achillesową Dymitrowa jest jego dobroć — poświęcenie dla innych. Ten nieugięty bojownik walczył zawsze dla drugich. W październiku 1913 roku był wysłannikiem bułgarskim, następnie przywódcą buł-

garskiej partii komunistycznej. Uwięziony w roku 1918 został zwolniony po wojnie na mocy wydanej wówczas amnestji. Ale nadal nie zaniechał walki. — Brał żywy udział w powstaniu wrześniowym 1923 roku. W roku 1924 został skazany na śmierć. Oznaczało to wygnanie poza granice kraju.

— Niema jednak porównania między brutalnym postępowaniem ze mną w więzieniu bułgarskim, a postępowaniem w więzieniach niemieckich.

Przy tych słowach Dymitrow uśmiecha się ironicznie i przyjaźnie.

— Opowiedz mi pan — proszę — o więzieniach niemieckich. Nasłuchaliśmy się tylu sprzeczności, śledząc zdaleka, z zapartym oddechem przebieg pańskiego procesu.

Opowiada tym samym, spokojnym i pogodnym tonem.

— Aresztowano nas w chwili, kiedy ataki „nazi“ na robotników i ruch komunistyczny doszły do punktu kulminacyjnego. Areszt prefektury policji w Berlinie przepełniony był więźniami politycznymi. Od 9 do 28 marca 1933 roku godzinami słuchałem najordynarniejszych przekleństw, uderzeń pałkami i rozdzierających krzyków — szczególnie podczas nocy. Będąc dwukrotnie u lekarza, widziałem całe szeregi więźniów z obandażowanymi głowami i rękoma; podbite oczy, otwarte rany, krew na ubraniach. Nikłe świadectwa przeżytych tortur.

— Czy między uwięzionymi odnalazł pan którego ze swych przyjaciół?

— Owszem, w marcu widziałem się z Ernestem Thaelmannem. Znałem go oddawna, z różnych zjazdów. Jest to jeden z bardzo bliskich mi przyjaciół. Uważam go bezsprzecznie za jeden z najświetlejszych umysłów międzynarodowego ruchu rewolucyjnego; odnajdywałem go potem dwukrotnie w więzieniu moabickim. Na twarzy jego znać było ślady cierpień moralnych. Nie padał jednak na duchu.

— A jak odnoszono się do pana?

— W areszcie policyjnym w Berlinie miałem niesłychanie wąską celę. Zaledwie mogło się pomieścić tam tylko łóżko. — Przewracając się z boku na bok bałem się, aby się nie uderzyć o ścianę. Przy rewizji zabrano mi całą gotówkę, jaką miałem przy sobie.

— Czy zwrócono panu potem te pieniądze?

— Nie, nigdy. Nie oddano mi ani moich pieniędzy, ani książek, które przedstawiały wartość co najmniej dwóch tysięcy marek, ani nic z tego, co mi na początku skonfiskowano.

— A jedzenie?

— Płyn, ochrzczony mianem kawy, naturalnie bez cukru i kawałek chleba. Wieczorem obiad, który przeważnie składał się z bobu, fasoli, albo zacierka. Przez kilka pierwszych dni nie pozwalano mi nawet wychodzić na przechadzkę. Dopiero później mogłem wychodzić na piętnastominutowy spacer po podwórzu. Plekroć zwracałem się do dozorczy z prośbą o najdrobniejsze wyjaśnienie — otrzymywałem brutalną odpowiedź. — Pewnego razu podczas eskortowania mnie do badania antropometrycznego, urzędnik komisji śledczej zawołał do towarzyszącego mi policjanta:

„W Bułgarii typek ten uniknął egzekucji, chociaż został skazany na śmierć. Tutaj jednak będzie wisiał“.

— A co zaszło po przeniesieniu pana do więzienia moabickiego?

— Tam odseparowano mnie zupełnie od moich towarzyszy — bułgarów. Umieszczono mnie w waziatkiewskiej celce, przeznaczonej dla najgorszych przestępców. Okna miały potrójne kraty, drzwi — potrójne rygle, podłoga była z cementu. Zabrano mi moje ubranie i włożono mi więzienny strój. Gdy 3 kwietnia rozpoczęła się sprawa, sędzia kazał nałożyć mi ręczne kajdanki. — Odmówiono mi w tym względzie wszelkich wyjaśnień. Kajdanki te nosiłem aż do 31 sierpnia podczas dnia i nocy.

— Jakże to były kajdanki?

— Składały się one z mnóstwa stalowych bransoletek, które mocno ścisnęły przeguby ręki. Złączone były dwoma łańcuszkami. Kajdanki te, zależnie od humoru dozorczy, który je zamykał mocniej lub słabiej, raniły mi boleśnie ręce. Szczególnie nocą, proszę mi wierzyć, dawały mi się one aż nadto we znaki i działały ujemnie na cały mój system nerwowy, jak również na stan zdrowia. Wrzynały się coraz głębiej w ręce, są one gorsze, aniżeli wszystkie średniowieczne tortury, straszniejsze, niż inkwizycja.

Tanew, który w przeciwieństwie do Dymitrowa, jest niski, szczupły i niesłychanie nerwowy, potwierdza te słowa. W jego melancholijnym głosie odbija się całoroczne cierpienie.

— Kajdanki te stały się dla mnie — mówi Tanew — tak nie do zniesienia, że w pewnej chwili poczułem ogarniające mnie szaleństwo...

Spogląda na Dymitrowa, który objaśnia:

— Mój przyjaciel Tanew, nie będąc w stanie znieść tych kajdanków, popełnił zamach samoobójczy. Cudem został uratowany.

— Czy zakładanie podob-

nych kajdanków jest w Niemczech ogólnie przyjętym zwyczajem?

— Bynajmniej. Później dowiedziałem się, że kajdanki stosowane są tylko w następujących wypadkach; usiłowaniu ucieczki, samobójstwa, napaści na dozorców albo innych więźniów. Nie popełniłem wszak nic podobnego, a jednak wszystkie moje protesty pozostały bez skutku.

— Co się stało, że 31 sierpnia postanowiono wreszcie je zdjąć panu?

— Stało się to w związku z listem, który napisałem do Romaina Rollanda. W liście tym dziękowałem mu serdecznie za jego odważną interwencję w obronie mojej niewinności; niezmiernie przemyciłem uwagę, że „od pięciu miesięcy znajduję się w więzieniu z kajdankami na rękach“. List ten został doręczony prezesowi sądu w Lipsku, d-rowsi Buengerowi.

— Czy wolno było pana odwiedzić?

— Ani odwiedzać, ani przysyłać paczek. Jedną z moich znajomych z Berlina, która posłała mi owoce i papierosy, została aresztowana. Nadsyłane mi ze wszystkich stron świata paczki żywnościowe, były zatrzymywane przez władze więziennicze. Chciałem wystarać się o gramatykę niemiecką, lecz mi odmówiono. Sędzia śledczy uważał widocznie, że moje udoskonalenie się w języku niemieckim może tylko zaszkodzić prokuratorowi.

— A czy w innych więzieniach panował także podobny rygor?

— Do najgorszych moich wspomnień należy pobyt w więzieniu monachijskim. Chwilami wprost nie wierzyłem własnym oczom. Chciałem najbardziej postawić pod pręgierz opinii publicznej sędziego śledczego, Vogt'a.

— Przypuszczam jednak, że po uniewinnieniu byliście już chyba lepiej traktowani?

— Mylił się pan najmocniej! Dopiero po udowodnieniu naszej niewinności brutalność w obchodzeniu się z nami dosię-

gła zenitu. Przetranzlokowano nas do specjalnego więzienia policji tajnej w Berlinie, które znajduje się pod bezpośrednią kontrolą Goeringa. Są to wilgotne i ciemne katakumby, znajdujące się pod ziemią dawnej Akademii Sztuki.

— A gdzie się podziela Akademia Sztuki? — zapytałam zdziwiona.

Jakby złośliwe światło zamigotało w szaro - zielono-błękitnych oczach Dymitrowa.

— Akademia Sztuki — jak mi wiadomo — schroniła się w małym domku, a dawną Akademię zamieniono na wielkie więzienie.

— Czy pan znosił również fizyczne udręki, brutalność?

— Wolalbym znieść brutalność, gdyż uderzenie pałką gumową mija szybko, natomiast tortury powolne, codzienna inkwizycja, zadawane kajdankami, pozostawiają po sobie znacznie głębsze ślady. Tak, to co przeszedłem w więzieniach niemieckich jest nie więcej jak udoskonaloną inkwizycją i wyrażaniem barbarzyństwa.

— Jaki był stosunek dozorców i niższych funkcjonariuszy do pana?

— Muszę przyznać, że z nielicznymi wyjątkami, nader poprawny i ludzki. Ze strony policjantów spotkałem się nawet z współczuciem i sympatją. — Skarżę się tylko na wyższych funkcjonariuszy policji i sądownictwa. Naród niemiecki jest w zasadzie dobry. A oto pewne wspomnienie, które nieco opromieniło moje szare dni w więzieniu. Pewnego razu dałem bieliznę do prania. W osiem dni później otrzymałem koszulę tak pięknie uprasowaną i tak znakomicie uprane, że nie mogłem się temu nadziwić, gdyż wiedę niestety kawalerski żywot i nie przyzwyczajony jestem do takiej opieki. Zastanowiłem się nad tem, kto mógł wlać aż tyle miłości w pranie mojej bielizny?... Niebawem wszystko wyjaśniło się. Pod rachunkiem za pranie znalazłem nabazgraną niezdarne słowa: „z komunistycznym pozdrowieniem“.

Maryse Choisy

Wymiana portretów



Prof. August Fischer namalował portret Hitlera, przeznaczony na prezent dla Mussoliniego, oraz portret dyktatora Włoch, który podarował dyktatorowi Niemiec

Madryt bez chleba



Długo ogonki kobiet przed piekarniami wojskowymi, które wypiły chleb podczas strajku generalnego.

Pociąg wysadzony w powietrze

Wspomnienia i impresje z okresu wielkiej wojny

Pewnej książycowej listopadowej nocy jechałem z moim oddziałem koleją mekkańską na front.

Wagon soczewicy

Siedzieliśmy w wagonie towarowym, napełnionym w dwóch trzecich soczewicą. Drzwi zatarasowano workami, napełnionymi również soczewicą, aby cenne ziarno nie wysypywało się przez szpary. W ten sam sposób przewożono wojsko w wagonach, naładowanych grochem, pszenicą, jęczmieniem.

Podróż nie należała do nader przyjemnych. Leżeliśmy pod samym prawie stropem wagonu. O siedzeniu nie było mowy, gdyż głowa uderzała uściskami o pułap. Leżeliśmy na kocach, które tonęły w soczewicy wraz z nami. Nasze buty i kieszenie pełne były ziarna.

Niema robactwa

Podróżowanie w ziarnie miało tę dobrą stronę, że było wolne od robactwa, przepelniającego pasażerskie wagony. Jeden tylko raz spróbowałem rozkoszy takiej jazdy i własną skórą przypłaciłem swoje niedoświadczenie.

Trudno wyobrazić sobie mrowie pcheł, wsi i pluskiew, które formalnie pokryły moje ciało. Zgarniałem pociemku ołbrzymie pluskwy z szyi, rzucając je na podłogę, ku wielkiej irytacji mego towarzysza, śpiącego pod ławką.

— Nie potrzebuję twoich pluskiew — krzyczał — mam dosyć własnych. Porządny człowiek nie ciska na nikogo rzeczy wielkich, jak knedle ze stołniny.

Nasze pluskwy mogły faktycznie ubiegać się o wyróżnienie na wystawach tuczonych bydła.

Lokomotywa ryczy

Siedzieliśmy więc zadowoleni w naszym wagonie soczewicy, gdy nagle rozległ się ryk lokomotywy, wciąż trzykrotnie powtarzany. Był to swoisty drażniący ryk maszyn mekkańskiej kolei, niepodobny do europejskich sygnałów. Wiedzieliśmy, że sygnał ten żądał przeszerzenia w ruch wszystkich hamulców. Jednocześnie rozległy się strzały i tupot na dachu wagonu. Pociąg pędził z szaloną szybkością po pochyłości. Myśleliśmy, że wagon lada chwila wyskoczy z szyn. Nagle pociąg zaczął zwalniać bieg i stanął.

Hamulcowi śpia

Jednym skokiem znaleźliśmy się nazewnątrz wagonu, ściskając w ręku broń. Żeby zrozumieć, co się stało, należy uprzytomnić sobie swistość budowy i porządku na kolei mekkańskiej. Niema tu prawidłowo przeprowadzonego toru z ominięciem nierówności terenu. Droga prowadzi to w górę, to w dół, jak popadło. W długich i ciężko obciążonych pociągach towarowych tylko co szósty lub co siódmy wagon zaopatrzony jest w hamulce, puszczone w ruch na sygnały, dawane z lokomotywy.

Lecz panowie hamulcowi często nie słyszą ich, śpiąc wygodnie w swych budkach. Pasażerowie w obawie wykołajenia budzą ich wystrzałami, lub wy-

dostają się na dach wagonu, aby obudzić niedbałego pracownika, lub zastąpić go w ostateczności. Brałiśmy później niejednokrotnie udział w przypomnieniu pracownikom kolei mekkańskiej ich obowiązków, zaopatrując się zawczasu w haki i sznury dla wydostania się z napełnionego zbożem wagonu, co nie jest absolutnie łatwym zadaniem.

Niema pary!

Tej nocy spotkała nas jeszcze jedna niespodzianka. Po długim krztałaniu się służby kolejowej lokomotywa wyrzuciła potężny snop iskier i ruszyła... z połową pociągu! Przeznaczone nam było widocznie już na samym początku podróży zapoznać się z transjordańskimi porządkami.

Okazało się, że już od dłuższego czasu opalano lokomotywę drzewem w braku węgla. Przywożono je z Libanu, Syrii i Palestyny. Świeżo ścięte mokrą pnie dawały mało ciepła — Woda w kotle wrzała wpraw-

dzie, lecz wytwarzała zbyt mało pary. Słyszało się później wciąż:

— Istim joki! — Niema pary!

Pociąg zahamowano zbyt mocno, skutkiem czego nie mógł biec dalej siłą inercji i zatrzymał się u stóp pochyłości, po której biegł. Wobec niedostatecznej ilości pary lokomotywa odjechała z częścią pociągu, aby wrócić następnie po resztę wagonów.

Bomby

Staliśmy więc w kraju wrogich nam arabsów, wystawieni na bomby z nieprzyjacielskich samolotów. Podzieleni na kilka oddziałków obsadziliśmy po bliskie wzgórza, strzegąc toru. O świcie zaturkotało nad nami i dwa angielskie samoloty okrążyły nas z pewną elegancją, rzucając cztery pociski, które szczęściem wybuchły daleko, nie wyrządzając nam szkody. Po upływie dwóch godzin, gdy lokomotywa wróciła, aby nas zabrać, samoloty pojawiły się znowu, tym razem w lic-

bie sześciu. Bomby posypały się na nas, a maszynista, w obawie o lokomotywę, cofnął się pośpiesznie. Anglicy zniżyli lot, ostrzeliwując nas z karabinów maszynowych. Na szczęście nie wieźliśmy amunicji, a ni benzyny, na co liczyli nieprzyjaciele, gdyż w tym wypadku los naszego pociągu byłby przesadzony. Ugasiliśmy wnet ogień, wzniecony przez bomby. Lokomotywa wróciła po nas. Maszynista tłumaczył nam swoją ucieczkę przed samolotami obawą o całość lokomotywy. — Tabor kolei mekkańskiej nie może być zastąpiony przez tabor innej drogi żelaznej wobec swoistych rozmiarów toru. — Zniszczenie więc jakiegokolwiek części stanowi niepowetowaną stratę wobec braku w kraju odpowiednich fabryk i faktów, że kolej ta jest jedynym środkiem komunikacyjnym, przewożącym wojsko i prowianty na front.

Zrozumieliśmy przeto w zupełności stają się usiłowania angielskich i arabsów, aby uniemożliwić lub przynajmniej u-

trudnić turkom korzystanie z tej linii.

Zamachy na pociągi i mosty są na porządku dziennym. Nieprzyjaciel wybiera w tym celu pochyłości, gdzie pociąg biegnie z wzmoczoną szybkością. — O ile w pobliżu znajduje się pagórek, wykonanie zamachu staje się zabawką. W nocy umieszcza się pod szynami kilka bomb i ukrywa pod ziemią biegnące od nich na pagórek druty. Pozostawiając wielbłądy w niewielkiej odległości od pagórka, wróg oczekuje cierpliwie na nim na nadejście pociągu i zapala bomby w chwili, gdy lokomotywa biegnie przez miejsce, gdzie je ukryto. Maszyna wylatuje w powietrze, a w gony wpadają w rozpadlinę, powstałą po wybuchu i z całego pociągu pozostaje po chwili jedynie stos płonących szczątków. Sprawcy zaś już dawno umknęli na swych wielbłądach.

Niekoronowany król Arabji

Wysadzanie mostów sprawiało większe trudności ze względu na straż. Mimo to pułkownik Lawrence, „niekoronowany król Arabji”, zniszczył to każną liczbę. Archeolog z powołania, trzydziestoletni ten człowiek, przyjaciel emira Fajsala, miał na arabsów wprost niepojęty wpływ. Dokonał rzeczy, mogącej uchodzić za cud, ze względu na stosunki, panujące pomiędzy arabskimi szczeplami. — Złoczył przynajmniej na czas wojny plemiona, trwające w ciągłej waśni i poddał je swej władzy. Z nieokreślonych dzikich wojowników uczynił posłusznych i karnych żołnierzy. Wielkość czynów, dokonanych przez niego w pustyni, zdala od wszelkiej kultury i pomocy, w śpięku i znoju, przechodzi pojęcie nawet tych, którzy żyli się z Arabją i jej możliwościami. — Lawrence żył wszędzie i nigdzie. Przemierzał pustynie na wielbłądach z trudną do uwierzenia szybkością, był w kontakcie z najdalszymi szczeplami, wysadzał mosty i niszczył pociągi, siejąc postrach i grozę wśród wrogów.

Nasz pociąg wysadzony

Nie wiedzieliśmy nic o Lawrence'ie. Wiedzieliśmy tylko, że emir Fajsal z kilku angielskimi kraży w pobliżu, czyniąc położenie nasze niebezpieczniejszym niż na froncie.

Obawy nie były płonne. Pewnego dnia pociąg biegł po pochyłości bez hamowania, gdyż droga dalej nie wzbudzała obaw. Nagle rozległ się trzask, potem nastąpiła chwila ciszy, a później straszliwy zgiełk.

Szczątki pod bombami

Połowa pociągu przedstawiała stos płonących szczątków — Nasz wagon ocalał dzięki temu, że znajdował się przy końcu pociągu. Z wojska, transportowanego w tym pociągu, zginęło około trzystu żołnierzy tureckich. Mieliśmy znowu dowód energii pułkownika Lawrence'a oraz sprawności jego wywiadowców i lotników.

E. Jarolimek.

Sprawiedliwość po śmierci

Potworne pomyłki sądów podczas wojny

Od 1 lipca 1933 roku istnieje w Paryżu specjalny sąd, który bada wyroki sądów wojennych. Ci, których trzeba rehabilitować znajdują się przeważnie już poza doczesnym kręgiem wymiaru sprawiedliwości. Oto kilka charakterystycznych wypadków:

Szeregowiec Laurent z 247 pułku piechoty został ranny na pierwszej linii odcinka frontu pod Souain w rękę. Jego kapitan posyła go na punkt opatrunkowy, skąd kierują go do szpitala w Chalons, gdzie został zbadany przez naczelnego lekarza, dr. Buy. Djagnoza: samookaleczenie. Laurent staje przed sądem wojennym i na podstawie orzeczenia lekarskiego zostaje skazany na śmierć i rozstrzelany, przyczem nawet nie przesłuchano dowódcy jego kompanji. Proces został obecnie wznowiony, przyczem przesłuchano dr. Buy, jedynego świadka z tamtych czasów. Opowiedział on tonem uczciwego i zdającego sobie sprawę ze swej odpowiedzialności człowieka, że w swoim czasie kazał w szpitalu powielić blankiety świadectw i za każdym razem podkreślał w nich jedynie to, o co chodziło. Przy wszystkich ranach rąk, jeśli nie było wręcz odmiennego świadectwa dowodzącego oddziałem oficera, orzekał samookaleczenie. Kapitan Laurenta nie miał o tych niezwykłych metodach dr. Buy najmniejszego pojęcia. Laurent został obecnie z pewnym opóźnieniem, bo w 19 lat po rozstrzelaniu, uniewinniony.

W ten sposób na odcinku pod Souain rany rąk awansowały do godności śmiertelnych ran. Na innych odcinkach sprawa

przedstawiała się pomyślniej i ów Vincent, który w analogicznym wypadku nie zawarł znajomości z d-rem Buy, otrzymał jedynie za dezercję 10 lat więzienia, które spędził w Bagno. Obecnie on również został uniewinniony, jako jeden z niewielu, którzy dożyli do wieku uniewinniającego. Poczęści ma on to do zawdzięczenia proboszczowi swojej rodzinnej wioski, który już podczas pier-

Łódź podwodna na usługach przemytników

Niezwykłą sensację wywołało w Belgji wyłowienie z nurtów kanału, łączącego Gandawę z Bruges łodzi podwodnej o miniaturowych rozmiarach, która służyła przemytnikom do kontrabandy towarów między Belgją i Holandją. Odkrycie to zostało zrobione zupełnie przypadkowo przez właściciela jednej z berlinek, który spostrzegł jakąś ciemną masę przesuwającą się zwolna pod wodą. Sądząc, iż jest to ryba wielkich rozmiarów, zwołał kolegów i przy ich pomocy z trudem wyłowił rzekomego potwora morskiego, który okazał się nadzwyczaj umiejętnie skonstruowaną łodzią podwodną. — Długość około 3 i pół metra oraz przekrój około 1 metra pozwalają na umieszczenie w niej jednego człowieka, który przy pomocy nożnego pedału wprowadza w ruch śrubę i w ten sposób porusza się pod wodą. Rezerwuary na wodę pozwalają się zanurzać, a butelki z tlenem odświeżają powietrze w głębi łodzi. Oprócz tego łódź posiada mały peryskop, długości 2 metrów

wszej rozprawy był jego obrońcą z urzędu i jaknajstrzej piewnował sposób prowadzenia rozpraw w sądach wojennych. — Zdarzyło się, że do 16 procesów kolejno przydzielono go w roli obrońcy, przyczem nie znał on przebiegu śledztwa pierwiastkowego i nawet nie miał okazji rozmówić się z oskarżonymi.

Z długiego szeregu tragedji wysuwa się na pierwszy plan historia 20-letniego chłopca wiejskiego Gabrielle, który podczas wybuchu granatu w więzie ognia huraganowego postaradał zamysły. Raczej martwy, niż żywy z powodu panicznego lęku opuszcza on swoją pozycję i szukając schronienia przed prześladowaczami go widziadłami, przez trzy dni ukrywa się w jakiejś jaskini. Przed sądem wojennym obrońca stawia wniosek, aby najwidoczniej obłąkanego żołnierza zbadał psychiatra. Wniosek został odrzucony i sąd skazuje Gabrielle'a na śmierć. Straszna jest egzekucja obłąkanego, który bez przerwy ryczy i krzyczy, zalewa się łzami i czepia się księdza, wzywając matkę i jęczy:

— Nie chcę umierać, nie chcę umierać...

Obecnie sąd stwierdził, że Gabrielle za swój czyn nie był już odpowiedzialny. Zawleczono na szafot nieszczęśliwego warjata, który postradał zmysły w chaosie piekielnej morderstwa. Jeśli zostanie obecnie uniewinniony, to wyjdzie to na pożytek już nie jemu, lecz francuskiemu poczuciu sprawiedliwości, które w 20 lat po wyroku rehabilituje ofiary bezmyślnych, a łaknących trupów sędziów.

DEL.

Przedziwna Japonia

Interesujące spostrzeżenia z krainy wschodzącego słońca

Przed kilku tygodniami oddano do użytku publicznego kolej podziemną w mieście Osaka. Dnia 29 stycznia 1930 roku rozpoczęto budowę, a dzisiaj jest już wykończona, nowoczesniejsza i doskonalsza, niż koleje podziemne w Tokio i Kioto. Dworce są oświetlone ukrytym światłem. — Każdy z nich utrzymany jest w odmiennym kolorze, który ma charakteryzować daną dzielnicę miasta. Dworzec „Most Szinsai” cechuje kolor ciemno-niebieski; w okolicy znajdują się wielkie kawiarnie, a ciemno-niebieski („Rapsodie in blue”) jest kolorem muzyki jazzowej. Dworzec „Yodoya” jest jasno-niebieski i przypomina fale przepływającej rzeki. — Dworzec „Hokkaido” przez swój szary odcień zwraca uwagę na olbrzymie fabryki stali, mieszczone się w tej dzielnicy. Kranowa stacja na peryferji miasta jest utrzymana w kolorze kwiitnacej wiśni; gdy się wysiada, od razu wiadomo, że na górce ciągną się lasy. Dzięki tym kolorom wszyscy pasażerowie mogą z łatwością rozpoznawać dworce, nawet jeśli są analfabetami.

Pułkownik Osaki został znalezione bez życia w przedziale pierwszej klasy pociągu pociesznego Szimonoseki — Tokio. Wbił on sobie szpadę w brzuch niemal po rekojęść. Na stoliku obok leżały trzy listy: do władz zwierzchniej, do żony i do dzieci. Pułkownik odebrał sobie życie, ponieważ nie mógł przeżyć porażki jego oddziałów podczas manewrów w Sunamura. Obok trzech listów po żegnanych znaleziono kopertę, zadresowaną do towarzystwa kolejowego. Zawierała ona większą sumę pieniędzy, przeznaczonych na pokrycie nowych pluszem skrawionych ławek przedziału.

Urząd pocztowy w Hakone musiał obsadzić trzy stanowiska. Zgłosiło się 65 bezrobotnych kandydatów. Wobec tak wielkiej liczby dyrekcja poczty postanowiła nie badać i nie egzaminować poszczególnych kandydatów. Urządzono poprostu losowanie. Dwaj studenci z Tokio i młody inżynier z Kobe wylosowali posady i za dzień dni przystąpią do pracy.

Prefekt policji w Nikko zarządził, aby w każdym kinie w mieście były codziennie świeże kwiaty. Kobiety, które zajmują lepsze miejsca, mają być po każdym przedstawieniu obdarowane wiązkami kwieciami. Mimo to nie wolno podnosić cen biletów.

Szoferzy taksówek w Jokohama zaprowadzili przy swoich wozach godną uwagi inowację: trąbkę samochodową, którą za pomocą jednego chwytu przedstawiać można na głośno, — względnie cicho trąbienie. Głośny, ostry sygnał ma być w przyszłości używany jedynie we dnie. Po nastaniu zmierzchu szoferzy używać będą tylko cichego sygnału, który ma ostrzegać łagodnie przechodniów, nie przeszkadzając śpiącym mieszkańcom. Obywatele Jokohamy postanowili wywdzieżyć się swoim szoferom i dawać im w przyszłości wiek sze napiwki.

J. U.

TOKIO, w maju,

Dzień powszedni w Madrycie

Niektórzy ludzie domagają się dla Madrytu tytułu najhulaśliwszego miasta. — Naogół trzeba się odnosić z nieufnością do lokalpatryjotycznych sugeratów. Ten również jest przesadzony. Najhulaśliwszym miastem jest Rzym; wilezyca w herbie czymskim wyje, a sto tysięcy syren samochodowych potęguje jej głos. — Następna miejscem zajmuje Chicago ze swoją „heczmerową” koleją nadziemną. Trzecie miejsce: Lizbona, gdzie tramwaje tak nie miłośniczo piszcza i zgrzyta na liczących zakrętach. Dopiero na czwartym miejscu figuruje Madryt. Trąbi i terkocze, krzyczy i warczy do późnej nocy. Pracowitość? Pośpiech? — A może tłumują się wybuchy temperamentów miliona bezczynnych ludzi? Odnosi się wrażenie, że ten milion znajduje się bez wytechnienia w drodze, ulice roją się od wozów i mas ludzkich.

Człowiek ucieka do kawiarni. — W kawiarni, która jest szalenie zapełniona, nie słyszy się własnego głosu. — Nie można czytać gazety — nikt nie czyta, wszyscy dyskutują. Proponują do kupna wszystko możliwe, od drucianego koszyka do rasowego owczarka, od wieżnego pióra do miłośnicy — a żelacy rozdzierają człowiekowi serce. Na szczęście istnieją pauzy w tym piekielnym koncercie wielkiego miasta — na szczęście do dnia powszedniego Madrytu należy strajk, czyli huelga. Jestem tutaj zaledwie 2 miesiące i przeżyłem dopiero 1 strajk metalowców (trwa on od chwili mojego przyjazdu) oraz dwa dni strajku powszechnego.

W taki błękitny dzień przeżywa miasto istną idyllę wypoczynku. Urzędy, teatry, restauracje, kina, sklepy — wszystko jest zamknięte. — Nawet radio hiszpańskie milczy. — z okien rozlegają się wtedy tylko melodie z Paryża i Rzymu. Ani śladu tramwaju, czy taksówki — jak okiem sięgnąć tylko uśmiechnięci spacerowicze. Dzieci bawią się na ulicach, grają w ciuciubabkę na najniebezpieczniejszych zazwyczaj skrzyżowaniach. Przy wodotrysku Cibele osiem drużyn piłkarskich walczy zacięciem. — Młodzieńcza robotnica z małym dzieckiem na ręku i w pełnej nadziei na drugie dziecko, śpieszy radośnie przez Gran Via dwie dziewczynki, może jej siostry, biegną obok niej z lewej i prawej strony, wiwijąc skakanką. — Młoda kobieta z dzieckiem na ręku przez całą długość Gran Via skacze przez kakankę swoich towarzyszek.

Dzień w Madrycie rozpoczyna się bardzo późno. Pierwsza poczta nadchodzi w południe. Rzemieślnicy, których się wzywa do domu, wychodzą po dziesiątej, ale ponieważ droga liczy się do okresu pracy, więc często jest około dziesiątej, gdy pierwsze iskry sypią się z pod wlotów. Po pięćdziesięciu minutach pracy rzemieślnik poświęca dziesięć minut na wypalenie papierosa. O godzinie dwunastej jest przerwa obiadowa, która trwa do trzeciej. — Praca kończy się o piątej.

Natomiast wieczór Madrytu trwa długo. Teatry rozpoczynają się według ogłoszeń o wpół do jedenastej, ale w rzeczywistości o jedenastej, bowiem po walkę byków niema w Hiszpanji imprezy, która by się liczyła z zapowiedzianym terminem rozpoczęcia. Koleje hisz-

pańskie mogłyby sobie brać przykład z walk byków. Louis Araquistain, były poseł Hiszpanji w Berlinie, napisał książkę, w której zarzuca swym ziomkom dwa grzechy: 1) zadróżnie ściągają do swego poziomu tych, którym się powodzi; 2) nigdy się dobrze nie wysypiają.

Właśnie rozlepiają afisze, za powiadające wielką walkę byków w Aranjezie (godzina drogi z Madrytu). — Jak zwykle z trzema matadorami. Ale nie ich fotografie figurują na afiszach, lecz fotografie... sześciu byków ze słynnej stajni hrabiego Antillon. Ludzie, którzy słyszą, jak trawa rośnie na boiskach, przepowiadali mi z pełną pewnością siebie: atrakcją wśród toreadorów bieżącej wiosny będzie „wujcio” Gallio. — Starszy pan, już liczący sobie lat 55; właśnie powrócił z długiego tournée po Ameryce południowej, oczekiwany z niecierpliwością przez swoich zwolenników; umie wykonywać swój okrutny zawód z pewną dozą komizmu. Pastora Imperio jego małżonka, jedna z najwybitniejszych aktorek Madrytu, już dawno porzuciła scenę, ale ponieważ nie chce pozostać w tyle za swoim mężem, więc nadal występuje. Nawet jeśli ktoś, jako przybysz, nie posiada wspomnień z okresu jej świetności, to jednak podziwiać musi wytworność i styl Pastry. Ale Gallio, stary toreador, dotkliwie odczuł na własnej skórze zmienność sympatii tłumy. Gallio został w najobrzydliwszy sposób wygwizdany. Walczący z bykami mają rzeczywiście ciężki los. Namie-

tności tłumy, przez nich poddane odwracają się przy najmniejszym niepowodzeniu przeciwko bohaterom.

Ciężko jest tutaj również wszystkim artystom i poetom. Polityka szaleje, wciągając w swój wir wszystkie talenty i zdolności. W „Sagrada crypta de Pombo”, czyli w kawiarni literackiej, siedzi Ramon Gomer de la Serda i marnuje swoje paradoksy w bardzo nielicznym gronie. Bogaria, błyskotliwy karykaturzysta, poświęca się całkowicie polityce. Stałej opery niema. Benavente pisze sztukę, wystawiają ją dwadzieścia razy w Teatro Espanol, poczem znika ona na wieki z powierzchni ziemi. (Na tle tych faktów staje się zrozumiałe, dlaczego Lope de Vega musiał tak masowo produkować) — Właśnie grają teraz z wielkim powodzeniem „Zieloną papugę” — Schnitzlera. Poza repertuar jest bardzo nieinteresujący. Przeważnie ludowe komedje muzyczne z licznymi piosenkami i tańcami.

Jeszcze jeden interesujący szczegół z życia już nie Madrytu, a hiszpańskiej prowincji. — W Vigo, porcie nad oceanem Atlantyckim, widziałem pośrodku parku wielką półkę z pięknymi oprawionymi książkami, bez żadnej opieki. Każdy ze spacerujących po parku mógł podejść, wybrać sobie tom i poczytać go na jednej z ławek. Bardzo wielu spacerowiczów korzystało z tego pięknego urządzenia i podobno wszystkie książki zostały zwrócone we wzorowym porządku.

Roda-Roda.

MADRYT, w maju.

Jadowite muszki

sieją spustoszenia wśród bydła jugosłowiańskiego

W całej Jugosławji, a przede wszystkim w okęgach nadunajskich i w części południowej kraju, panuje niesłychana susza. Bezlitosne południowe słońce wypala całą roślinność na polach i łąkach; niszczy ogrody i sady. Poza to ogrodom grozi zagałada z powodu rozplenienia się gąsienic. W bardzo wielu okolicach popękana wskutek posuchy ziemia pozostała nieobsiana. — Po wsiach odprawiane są nabożeństwa błagalne na intencję deszczu. Od chaty do chaty chodzą cyganki, niby rusalki leśne obwieszane girlandami z liści. Przystają pod oknami, patrzą w rozżarzone niebo bez chmurki i wykrzykują zaklęcia. Cyganki te oblewają wodą, dają im po kilka groszy, poczem nowoczesne czarodziejki wędrują do następnej chaty.

Rzeczywiście panuje susza, jakiej nie pamiętają najstarsi ludzie. A w związku z tem padała na kraj jeszcze jedna żywiołowa klęska, mająca zazwyczaj czysto lokalny charakter o skromnych rozmiarach. Pojawiła się mianowicie w nieprawdopodobnych ilościach t zw. „gołubačka muszka”. Jest to na zwa lokalna. Dzienniki serbskie ze zdumieniem konstatują, że dotychczas, być może z powodu lokalnego charakteru tego owadu, nie zbadano ani samej muszki, ani składu jej jadu, aczkolwiek pod wspomnianą nazwą znaną jest ona już od stu lat.

Gołubac jest początkiem waskiego miejsca na Dunaju, czyli t zw. „Żelaznych wrót”. Tutaj właśnie w nadbrzeżnych norach i jaskiniach roi się owa „muszka”. W okresach, pomyślnych dla jej rozwoju, rozszerza się nieco promień jej „działalności”. Natomiast w tym roku z powodu suszy, „muszka” opanowała basen Dunaju, Morawy, Wardaru, Wrbasu i pojawiła się nawet, co jest faktem nienotowanym, w Białogrodzie.

„Muszka” napada olbrzymimi rojami i przeważnie atakuje bydło. Dzienniki codziennie drukują sprawozdania o hekatombach, liczących tysiące sztuk bydła roboczego, ginącego wskutek ukąszeń „muszki”. U bydła następuje paraliż błony śluzowej, nosa, oczu i pyska.

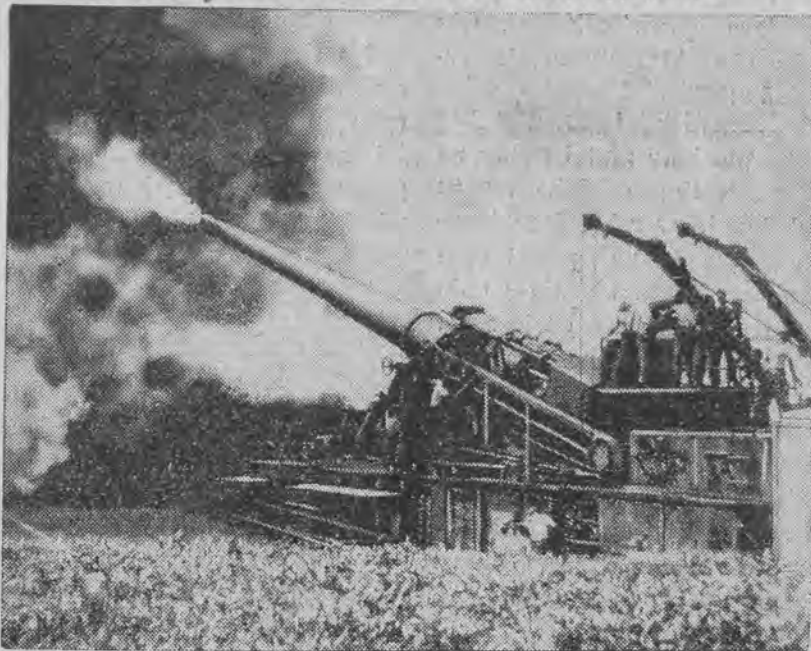
Zarejestrowano również wiele wypadków ukąszenia ludzi; na szczęście u ludzi wypadki śmiertelne należą do rzadkości. Ofiary rekrutują się przeważnie z pośród kąpiących się i rybaków, którzy z ranami wrzodami rąk i nóg leczą się w szpitalach.

Zarządzono szereg nadzwyczajnych środków dla walki z „muszką”. Bydło trzymane jest w zamknięciu i wypuszczane na pastwisko na noc, po zachodzie słońca. Wejścia do stajni okadzone są dymem z tlejącego się nawozu, co powoduje dość częste pożary. W wypadkach, gdy zwierzę potrzebne jest do pracy w dzień, morda jego zostaje nasmarowana przed wyprowadzeniem z obory grubą warstwą mieszanki dziegciu z kreolinem. Do dyszla przywiązują chłopci wiadro z tlejącym nawozem... — Wioski konają z powodu suszy i spowite są dymem ognisk z nawozu.

Jeden obfity deszcz wystarczy, aby „muszka” zginęła bezpowrotnie. — Tak zapewniają chłopcy i z trwożliwą nadzieją patrzą w niebo. N. B.

Białogrod, w maju.

Amerykańskie działa nadbrzeżne



przesuwane na szynach kolejowych strzegą zazdrośnie przejścia przez Kanał Panamski

Atak lotniczy na Londyn



będzie w tych dniach zainscenizowany podczas ćwiczeń armji brytyjskiej. Na naszej ilustracji widzimy próbne ćwiczenia artylerji przeciwlotniczej w Chelsea.

Życie pisze scenariusze filmowe

Trucizna na usługach zbrodni

Smierć Sokratesa. -- Pierwszy minister Nerona. -- Margrabina de Brinwilliers. -- Aqua tofana. -- Manna św. Michała z Bari. -- Nowoczesne trucie organizmu

Rozmaita broń posługuje się zemstą, chciwość, ambicja lub nienawiść polityczna, a choć każda broń do jednego celu zmierza, choć każda w pojęciu ludzkości jednakowo jest barbarzyństwem, żadna jednak nie przejmując tak grozą, nie budzi tyle odrazy, jak broń skrytobójcza.

Narzędziem śmierci tajemniczym, niewychwytnym, a tak niegdyś powszechnym, była trucizna.

Owe trucizny starożytnych i sławne preparaty czarownic w średniowieczu stały się dziś nie małym mitem. Przyprawy, powodujące śmierć powolnie, bez cierpienia, pachnidła usypiające na wieki,

„cudowne“ środki, zabijające za dotknięciem!

Któż o nich nie słyszał? We wszystkich tych sprawach związanych z trucicielstwem, prym dźwierzą kobiety.

I one też nieśmiertelnymi literami zapisały swe nazwiska na kartach rozwoju trucicielstwa.

Początków będziemy szukali aż w mitologii.

Starożytna jednak Grecja rzadko używała trucizny.

Słynne otrucie Sokratesa należy do faktów wyjątkowych.

Parysatis, siostra Kserksesa, otruła swą synową, krając mięso nożem, którego jedną stronę była posmarowana trucizną,

gdy sama wzięła część odkrojoną po drugiej stronie; w ten sposób uniknęła podejrzenia.

Zarazą trucicielstwa rozpowszechniła się w Rzymie za czasów ogólnego upadku obyczajów. Biada temu,

kto nie zachwycał się wierszami Nerona

i nie okłaskiwał jego „artystycznych“ występów. Cafe 14 lat rządów ukorowanego aktora było panowaniem truciciela. — Pierwszym jego ministrem była sławna w Rzymie Lokusta, skazana już za Klaudjusza na śmierć. Uratowała się tem, że sporządziła Agrypinie truciznę, którą ta ostatnia zadała Klaudjuszowi w grzybach dusznych;

skutek tak był szybki, że musiano go wynieść od stołu. Imię tej postaci zapisała historia:

Lokusta była powiernicą Nerona!

Wiek średnię mgłą okryły sprawę trucicielstwa. Chrystjanizm, a później epoka feudalizmu, nie przyczyniały się bynajmniej do jego krzewienia. Dopiero czasy Odrodzenia stały się polem

bujnym dla podobnych czynów. Nadeszły słynne festyny śmierci, gdzie kwiaty zatrute, aźbunmy, klejnoty zdradzieckie pełniły rolę katów.

Gospodarz ścisła rękę drogiego gościa; nieznacznie kłuje go pierścieniem — gość blednie, ślania się, pada.

Inny pragnie uraczyć przyjaciela pamiątką ze swych zbroń; prosi go by sobie sam ją wybrał ze skrzyni i daje klucz

zdradziecki, z ostrym brzegiem zatrutym.

W wieku siedemnastym, w erze wykwintu dobrego tonu, subtelnej delikatności, rozwoju życia towarzyskiego w sferach wyższych, przycichły zły instynkt, a przynajmniej nie zniżyły się do tego stopnia upodlenia, by uprawiać trucicielstwo. To też ogromne wrażenie wywarła wiadomość, gdy damę z wysokiego rodu, margrabinę Brinwilliers aresztowano, jako podejrzaną o trucicielstwo.

Pani de Brinwilliers nawiedzała szpitala w roli damy miłosierdzia; tam robiła próby na chorych. Następnie przeniosła doświadczenia na służących, a

gdy się powiodły, otruła własne go ojca d'Aubray, któremu podała truciznę w rosale; wreszcie pozbyła się dwóch braci. — Niedługo wszakże cieszyła się owocami swych zabiegów. Pochwycono ją w r. 1676 i niecna margrabina, wobec rozjątrzonych tłumów w Paryżu oddała głowę na szafocie, a ciało jej spalono i popioły rozproszono na cztery strony.

Po śmierci znaleziono 16 arkuszy zeszyt p. t. Confession generale; pisze tam, że w siódmym roku życia przestała być panną, podpaliła dom, otruła ojca, braci i jedno ze swych dzieci.

Otrucia zaczęły w tym czasie wchodzić w modę (w latach

1676, 7, 8) z tak przerażającym wzrostem, że dekretem królewskim 1679 roku ustanowiona została oddzielna izba sądowa, zwana sądem trucizny (cour des poisons).

Jedną z najbardziej niebezpiecznych w drugiej połowie XVII wieku była aquatofana. — Wynalezienie tego płynu przypisuje się sycyljance, nazwiskiem Tofana. Trucizną swą nazwała manną św. Michała z Bari

i rozsyłała ją z wizerunkiem tego świętego.

W owym czasie panowało przekonanie, że z grobu św. Michała z Bari wypływa olej, leczący wszystkie choroby.

Tym więc sposobem zbrodniarce długo udawało się odwrócić od siebie podejrzenie. — Wpadła jednak wreszcie w ręce sprawiedliwości i za cesarza Karola VI została w Neapoju stracona (1709).

Tofana sama przyznać się miała do 600 otruc.

Uzyskanie tego płynu miało być następujące: tuczono wieprza odając codziennie większą ilość arszeniku do pożywienia. Po dwóch lub trzech miesiącach takiego tuczenia, zwierzę zdychało, wydając z siebie pianę,

która zebrana miała stanowić aquatofane. Pięć czy sześć kropli tego płynu starczyło dla zabicia jednej osoby. Skutek jednak był raczej powolny. Odwracało to poniekąd podejrzenie od zbrodniczej trucicielki.

Wiedza współczesna wykrywa coraz więcej środków trujących, nietylko nie podsuwa nowych środków zbrodni, lecz przeciwnie zapobiega raczej występny

Wiedza współczesna wykrywa napotyka liczny zbiór antydotów, co zaś najważniejsze, nauka posiada przedziwną moc wykrywania najdrobniejszych śladów zatrucia, dokonanego choćby bardzo dawno. Legendarna broń Borgiów przestała być modną,

i człowiek przestał niemal używać trucizny w celach zbrodniczych. Natomiast całe narody zatrują się trucizną zupełnie świadomie i dobrowolnie. Trucizną tą — to alkohol i tytoń.

Z. Prevoz.

Najszcześliwszy dzień

Wzruszająca tragedia kochającej i biednej Mony

Monę wydobyto z Sekwany. Miała ona przywiązany ciężki kamień do ręki, chybiony strzał w płucach i masę trucizny w żołądku. Dziecinna rozrzutność; pięć razy za dużo trucizny. A przytem była jeszcze matką, jak stwierdziła sekcja zwłok. Ale nie żyła. To wszystko figurowało rzeczowo w akcie zgonu. Jej śmierć nie była tajemnicą, bowiem pozostawiła mały testament, który zaczynał się słowami miłości:

„Kochani gospodarze, nie gniewajcie się na mnie! Piszę do was, ponieważ wy będziecie mieli teraz najwięcej przykrości. Jakże mogłam inaczej postąpić? Tak wiele nad tem myślałam! Wszystko jest uporządkowane, o ile to było możliwe dla tego świata i jego głupich praw. Wszystko ma należeć do Was. Gdy się zastanawiam, to dochodzę do wniosku że nie mam wogóle człowieka, któryby rzeczywiście był mi przyjacielem. O te przygotowania byłoby strasznie! Ale chciałam być zupełnie pewna, tak pewna, że by już nikt nie mógł mnie odwołać z powrotem do życia.

Przecież wszystko straciłam. Mojego męża na rzecz innej kobiety, a pozątem całe swoje ognisko domowe. Musiało się zacząć nowe życie. To nie jest łatwe, ale jakoś poszło, bo prze-

niez pójść musiało. Lecz potem zbłądziłam i zatraciłam się i to było najgorsze. Nie chciałam już myśleć, tylko już nie myśleć. Ot zwykłe życie... Narodziny gdzieś w nędzy, potem te długie, pełne kłótni lata miłodzięncze, o których nie chcę mówić, bowiem życie zaczyna się dopiero wtedy, gdy się kocha. A pod tym względem nie miałam szczęścia, naprawdę nie miałam szczęścia. Może przez bardzo krótki okres czasu. Ale mężczyźni przecież nie kochają. Jesteśmy dla nich tylko interesujące, a to się szybko kończy. Kobiety kochają jakoś zupełnie inaczej. Nie można tego wcale w jednym słowie powiedzieć, bowiem jest to poprostu zupełnie, ale to zupełnie coś innego. Ja kochałam tak, jak tylko naprawdę kobieta kochać potrafi. Zupełnie rozplynęłam się w tym człowieku, myślałam za niego, o wszystkim zapominałam, nawet że jestem człowiekiem, że jestem istotą żywą samą dla siebie. Byłam tylko nim.

I oto pewnego dnia wszystko się skończyło. Pojawiła się inna kobieta, a on nawet nie powiedział, dlaczego. I zaczęło się two straszne okłamywanie, wciąż tylko te bezwstydną kłamstwa, które zabijają. I odeszłam. Byłam znowu sama, samotna, jak nigdy dotąd w życiu. Błąkałam się, bo życie musiało się przecież toczyć dalej. Szukałam ludzi, usiłowałam utrzymać się na powierzchni, chciałam znaleźć innego człowieka, wciąż ponawiałam próby i wciąż byłam samotna, jak by odłożona na stronę. Kilka dni złudzeń, potem nic więcej, coraz gorzej, coraz beznadziejniej, już bez nadziei, bez wiary, bez zdolności patrzenia. — Już tylko praca, wściekła praca. Od poranka do wieczora, przez noc, aby tylko zapomnieć odzwyczaić się, nie myśleć. O wszystkim zapomnieć i uśmiechać się. Wciąż ten sam dziwny uśmiech.

Ale tak żyć nie można, tak można tylko umrzeć. I oto znowu pojawił się jeden. Jakaś godzina go przyniosła. Jedna z tych biednych, opuszczonych godzin, gdy ręce marzycielsko wyciągają się do życia, niby do kwiatów. Żadnych pytań: ani

skąd, ani dokąd, ani kto zaczął, zupełnie nic. Jego uśmiech wystarczył, wypełnił godzinę życia. A potem płakał, jak dziecko, jęknąc szczęścia. Płakał i opowiadał o swojej żonie, o swoim słodkim dziecku i znowu o żonie. Straszne rzeczy opowiadał, okrutne życie. Jego ręce obejmowały mnie, czuł się pewnym i bezpiecznym. Uśmiechałam się szczęśliwa, radosna, że mogłam dać trochę miłości. Nie chciałam go już więcej widzieć, ponieważ tak bardzo namiętnie się żyła, które trzymało na awieży tych troje ludzi. Ale on przyszedł, śmiał się i płakał, jak we śnie, był kochany i delikatny, aż wreszcie uwierzyłam mu i zatraciłam się w jego wywalającym uśmiechu.

Reszta jest Pani znana, kochana gospodyni. — Pewnego dnia nie przyszedł. Nie przyszedł nawet, gdy poprosiłam go do siebie na kilka słów niezbędnej rozmowy. Bowiem noszę w łonie jego dziecko, a on o tem nie wie.

Schodzę z tego świata, a jest to najszcześliwszy dzień w moim życiu. Bowiem nie chciałabym za nic w świecie, aby moje dziecko musiało przeżywać takie smutne życie.

Fr. R.

Paryż, w maju.

Znachorka z Lyonu

W początkach kwietnia zachorowało ciężko w domu pewnego rzemieślnika w Lyonie dziecko, liczące 14 miesięcy. Idąc za radami sąsiadek, matka dziecka zwróciła się nie do lekarza, ale do znanej w całym Lyonie znachorki, która po ztem jest przepokupką na rynku. „Biała“ kobieta, która dziecka nawet nie zbadała, tylko je obejrzała, kazała dawać maleństwu wodę z cukrem i przebywać z niem możliwie najdłużej na świeżem powietrzu. Gdy to nie pomogło zmieniła metodę: dziecko miało stałe przebywać w zamkniętym pokoju i pić jaknajwięcej czarnej kawy. Oczywiście po upływie tygodnia dziecko wyzionęło ducha.

Ale oto znachorka przyszła i wniósłła zasmaconym rodzicom, że o śmierci nie może być mowy; dziecko raczej tylko skamieniało, ponieważ znalazły sobie w niem siedzibę złe duchy. Ojciec ją wy-

cił, matka jej uwierzyła. W r. 1934! Gdy ojciec wyszedł z domu, biała kobieta powróciła i zaczęła „czarować“, aby wypędzić złe duchy, zaczęła kpać trupka we wrzącej wodzie z przymieszką żrących chemikali. Dziecku nie mogło to już oczywiście zaszkodzić. Aby jednak przyspieszyć proces wygnania złych duchów, znachorka wezwała matkę dziecka i jej siostrę do zażycia analogicznych kąpiel. Ciemne kobiety posłuchały i uległy ciężkiemu poparzeniu. Gdy je przewieziono do szpitala, okazało się, że pod wpływem wstrząsu psychicznego obie postradały zmysły. Niebawem matka dziecka zmarła. Jej siostra walczy ze śmiercią. Ojciec natomiast pod wpływem wypadków, usiłował popełnić samobójstwo, a gdy go uratowano, złożył zameldowanie w policji, o skutku czego nowoczesna czes-

Uniwersalny genjusz

W niezwykle interesujące momenty obfituje życiorys genjusza uniwersalnego ubiegłego stulecia austriacka, Franciszka Uchatiusa, który zajmował się wszelkimi możliwymi technicznymi wynalazkami, między innymi również kinematografem i samochodami, ale szczególnie wiele czasu poświęcił dziedzinie techniki wojennej. Uchatius wynalazł nową metodę konstrukcji zapalników automatycznych w pociskach armatnich, gwinnowane lufy działowe, bronz stałowe do produkcji luf i t. d. Podczas oblężenia Wenecji w r. 1849 przyszło mu na myśl zbombardowanie miasta z powietrza. Dowodztwo armji dało mu możność urzeczywistnienia w praktyce tego pomysłu. Zbudowano 110 balonów, które miały zrzucić bomby na oblężone miasto. Balony wystartowały bez obsługi, podnoszone ogrzaniem powietrzem, unoszącym się z piecyków węglowych, ustawionych w

koszach balonowych. Jako ładunek włożyły balony bomby o charakterze szrapneli, zaopatrzone w tłoczone lufy. Od strony lądu nie można się było doczekać na pomysły wiatr, spróbowano zaatakować miasto od strony morza. Załadowano balony na statek wojenny „Wulkan“ i wypuszczono je w powietrze podczas morki. W dniu 25 lipca 1849 roku udało się skierować dwa balony w upragnionym kierunku i obrzucić dzielnicę miasta Lido i Giardino deszczem pocisków. Napętnione 500 kulami bomby eksplodowały w porę i, jak opiewa komunikat sztabu, napędziły strachu weneccjanom. Balony również eksplodowały i wraz z żelaznymi piecykami spadły na ziemię, działając jednocześnie, jako bomby zapalające. Dalsze próby nie mogły się odbyć, ponieważ rozgorzał spór kompetencyjny i dowództwo marynarki przepędziło z okrętu „szczyry lądowe“.

„SMIERĆ KRÓLOM”

miał wytatuowane do śmierci na ramieniu pierwszy król szwedzki z obecnej dynastji

125 lat — to z punktu widzenia historii niedługi okres czasu. Ale wystarczy on całkowicie, aby z gruntu zmienić istniejące na jego początku dynastyczne i polityczne stosunki. Dowodzi tego najlepiej historia domu Bernadotte, który w przyszłym roku święcić będzie 125-tą rocznicę rządów nad Szwecją. Jakież olbrzymie różnice wykazuje obecny stan państwa, którego panowanie objął Jean Baptiste Bernadotte, b. uczestnik wielkiej rewolucji francuskiej, który zresztą, jako pamiątkę owej epoki swego życia, miał wytatuowaną na prawym ramieniu czapkę frygijską z hasłem: „Śmierć królom!” i tej niezwykle przykrej dla monarchy pamiątki nie mógł się już pozbyć do końca życia — późniejszego marszałka Napoleona i wreszcie w roku 1810-tym powołanego pod imieniem Karola XIV na tron Szwecji i Norwegii. Dziś panuje nad Szwecją jego prawnuk w piątym pokoleniu, Gustaw V-ty.

Założyciel dynastji zastał kraj nad brzegiem przepaści. Wyczerpany kosztownymi wojnami, zmniejszony przez oderwanie się Finlandji, nawiedzony rewolucją, bowiem zaledwie przed rokiem zamach generałów pozbawił tronu króla Gustawa Adolfa IV, wreszcie głęboko wstrząśnięty ekonomicznie bankructwem skarbu państwa — ówczesny kraj szwedzki naprawdę nie był zbyt przyjemnym terenem działania. — Niewątpliwie przykrości i trudności, które czekały nowego władcy, były znacznie większe, niż przyjemności, jakie mu jego stanowisko zapewniało. — Jakże zmieniło się wszystko do dnia dzisiejszego. Pośród tworów państwowych Europy Szwecja jest dzisiaj niewątpliwie jednym z najbardziej umocnionych i ustabilizowanych. — Błogosławieństwo przeszło wiekowego pokoju dało jej możliwość celowego spokojnego rozwoju. Oszczędzona przez grozę wojny światowej, w której tak strasznie krwawiła Europa, — Szwecja ma walki polityczne, które w porównaniu z innymi krajami przypominają burzę w szklance wody. Z punktu widzenia finansowego bardzo nie-

wiele państw świata przeszło tak szczęśliwie przez kryzys. — To też w rzeczywistości Szwecja już jest na drodze ku poprawie, a sytuacja polityczna jest zapewniona przez powstanie niezależnej Finlandji i innych państw buforowych.

Istnieje w Szwecji stare prysłowie, że historia kraju jest historją jego władców. Da się to również powiedzieć o historii rozwoju Szwecji pod panowaniem pięciu królów z dynastji Bernadotte, pomimo, iż jest to dzisiaj kraj bardzo demokratyczny, rządowy parlamentarny. Przyczyniło się do tego w pierwszej linii, że ta południowo - francuska rodzina tak całkowicie zżyła się i zjednoczyła z krajem i jego ludnością i że dziś byłoby bardzo trudno znaleźć lepszych szwedów, niż członkowie domu panującego.

Jednakże nie tylko sytuacja Szwecji zmieniała się w ciągu tych 125 lat rządów dynastji Bernadotte. Również rodzina królewska zajmuje w roku 1934 zupełnie inne stanowisko, niż w chwili przybycia jej założyciela do przybranej ojczyzny. Dzisiaj jest ona wśród domów panujących świata jedną z pierwszych i podobnie, jak obecny król jest nestorem wśród koronowanych głów, tak i jego rodzina zdobywała sobie powoli wyjątkowe stanowisko. Dowiedzie tego krótki rzut oka na jej stosunki z pozostałymi ukoronowanymi rodzinami świata. Dynastja Bernadotte panuje dzisiaj co prawda już tylko w Szwecji. Ale mogłaby również panować w Norwegji, bowiem po oderwaniu się od Szwecji w 1905 roku norwegowie zaoferowali swoją koronę przede wszystkim księciu Karolowi, bratu obecnego króla szwedzkiego, aby w ten sposób wykażać, że ich ruch wolnościowy nie był skierowany przeciwko domowi panującemu. Dotknęły do głębi serca tem zerwaniem unji król Oskar II zabronił swemu synowi przyjąć zaoferowany tron. Ale jednocześnie uczynił on coś bardzo wielkiego: zrezygnował z orężnej walki o swe prawa, co przy ówczesnym stosunku szwedzkiej i norweskiej sił zbrojnych uważać trzeba za wspaniałomyślny



Król szwedzki Gustaw V

gest, bowiem rezultat walki nie mógł ulegać wątpliwości. Król, kierując się hasłem „Dobro brat, turskich narodów” nie chciał dopuścić do przelewu krwi i śmiertelnej walki. W owym czasie wielu szwedów, w obawie o honor narodu, zwalczało gwałtownie królewski punkt widzenia. Jednakże Oskar II przy pomocy swego syna i następcy tronu przeforsował swoją wolę, a historia przyznała mu rację, bowiem Szwecja i Norwegja są obecnie serdecznie zaprzyjaźnionymi sojusznikami, czem nie byli w ciągu stuletniego połączenia pod wspólnym panowaniem.

Również król Gustaw V, gdy wybuchła straszliwa zawierucha wojenna, zrozumiał natychmiast, jak doniosłym jest dla Skandynawji wspólne występowanie z dawną buntowniczą Norwegją i wyciągnął do sąsiada braterską dłoń, która z entuzjazmem została przyjęta. — Jako trzecia do sojuszu została pozyskana Danja, ongiś odwieczny dziedziczny wróg Szwecji i w ten sposób ukuty został blok, który nie tylko przetrzy-

Szoferzy arystokracji

W Paryżu korporacja szoferów taksówek liczy w swoich szeregach wcale niemałą grupę rodowitych arystokratów, emigrantów rosyjskich. Nie brak tu hrabiów, książąt, baronów. — Wszystkich ich jednak biją na głowę dwaj szoferzy berlińscy, z których jeden jest synem księżnej Elwiry de Bourbon, córki pretendenta do tronu Hiszpanji, królewicza don Carlosa, drugi zaś jest ostatnim potomkiem męskim rodu Obrenowiczów, byłej dynastji panującej w Serbji. Szofer Obrenowicz prowadzi auto prywatne markizy de Breteuil, która występuje w Berlinie jako aktorka rewiowa.

Wielkie i małe mumje

Podczas prac wykopaliskowych w Sonorze, w północnym Meksyku znaleziono mumję pradawnych mieszkańców tego kraju. Niektóre z tych mumji posiadały długość ciała przeszło 210 centymetrów. Sądząc z kształtu czaszek należą one do rasy mongolskiej. Według ozdób mumji i warstw ziemi, w jakich je odnaleziono, należy uważać tych ludzi za przodków narodu mayów. Obok tych olbrzymich mumji wykopano również mumje karłowatej rasy, oraz mumje ludzi o normalnych rozmiarach ciała.

mał burzę wojny światowej, ale umacnia się nadal z roku na rok.

Również Finlandja mogłaby mieć dzisiaj króla z rodu Bernadotte. Wilhelmowi, księciu Soedermanlandu, zaoferowano tę godność po oderwaniu się od Rosji i zwycięskim odrzuceniu czerwonej armji. Jednakże nie chciał on swoją osobą wikłać ewentualnie Szwecji w międzynarodowe konflikty, a przede wszystkim w ówczesną walkę pomiędzy interesami ententy i państw centralnych i wobec tego zrezygnował.

Z punktu widzenia dynastycznego król Gustaw V bardzo umocnił stanowisko swego domu. Przedewszystkiem przez własne małżeństwo ze zmarłą księżniczką Wiktorją badeńską. Kiedy w roku 1818-tym, gdy Bernadotte wstępował na tron, wygnany król Gustaw IV protestował gwałtownie, a syn jego, książę Waza, który w roku 1877-ym zmarł, jako austriacki marszałek polny, wnosił każ dorazowo protesty przy koronacji Oskara I, Karola XV i Oskara II-go — to obecnie w żyłach rodu Bernadotte płynie już krew Wazów, bowiem królową Wiktorją, przez swoją matkę, królową saską Karolinę była wnuczką wygnanego króla Gustawa. — Związek z domem Windsor zacieśnił małżeństwo arcyksięcia Gustawa Adolfa z Małgorzatą O'Connaught, zwaną promyczkiem słonecznym zamku królewskiego w Sztokholmie. Była ona tak ukochana przez lud, że w dniu jej śmierci, 1 maja 1920 roku partja socjaldemokratyczna odbyła swój tradycyjny pochód pod znakiem żałoby po zmarłej.

Dzieło koligania rodu Bernadotte z domami panującymi znalazło ostatni swój wyraz w małżeństwie księżniczki Astrid z następcą tronu, obecnym królem belgijskim Leopoldem III, który w swoim czasie wywołał w stolicy Szwecji prawdziwy entuzjazm, gdy przybył do swojej narzeczonej wagonem trzeciej klasy i w ten sposób umknął czyhajacym nań reporterom.

Siostra jej jest arcyksiężniczką Martą norweską. Ma ona do tychczas dwie córki, jednakże

winna nie tracić nadziei, bowiem jej matka również dopiero po trzech córkach urodziła syna. Jej dziedzicem tronu norweski, którego ongi wyrzekł się jej ojciec. Najstarsza księżniczka Małgorzata wyszła za mąż za kuzyna, duńskiego księcia Axela. Było to prawdziwe małżeństwo z miłości, bowiem wiadomo powszechnie, że była to jedyna księżniczka na świecie, którą interesował się książę Walji. Wizyta księcia Walji w celu poznania księżniczki była już zapowiedziana oficjalnie, a wówczas księżniczka natychmiast opublikowała wiadomość o zaręczynach ze swym obecnym mężem.

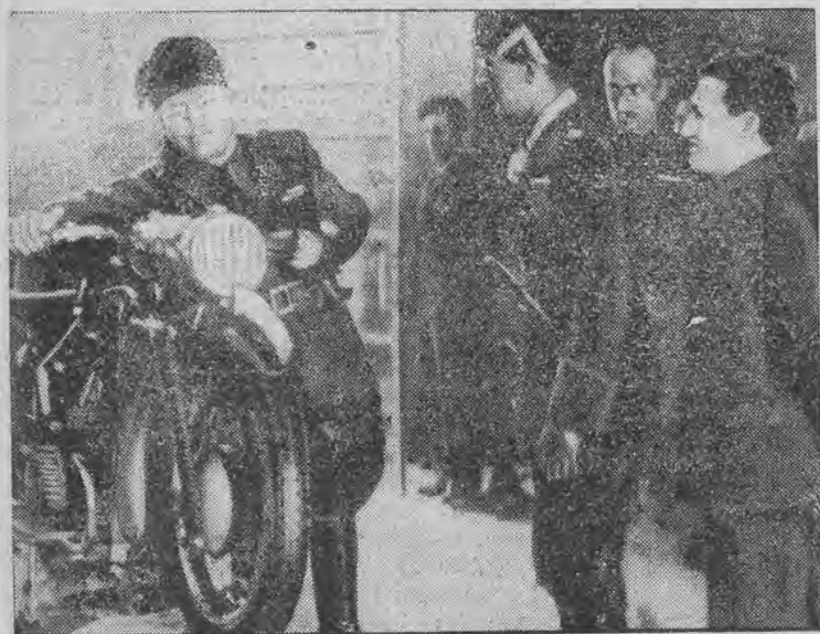
Dzisiaj wiele mówi się o ewentualnych małżeństwach dwóch członków dynastji. Przedewszystkiem księżę Bertil, zwany w Szwecji „księciem samochodowym” ze względu na swe wyjątkowe zamiłowanie do sportu motorowego. Wedle obiegających pogłosek w najbliższym czasie nastąpią jego zaręczyny z księżniczką Juljaną holenderską.

Pozatem mówi się o prawdopodobnym małżeństwie księżniczki Ingrid, córki arcyksięcia i pierwszego małżeństwa, a siostry Bertila z arcyksięciem Fryderykiem duńskim. Tem tłumaczy się rekuza, udzielona przez tę księżniczkę księciu Jerzemu angielskiemu podczas jego wizyty w Sztokholmie w 1932 roku.

Należy wspomnieć z uznaniem, że głowa domu Bernadotte, król Gustaw V, który osobiście kieruje wszelkimi sprawami rodzinnymi, dąży nie tylko do nawiązania nowych pokrewieństw, ale również do utrzymania starych. Przedewszystkiem w stosunku do nieksiężycznych członków tego rodu. — Prywatny sekretarz króla zna wszystkie szczegóły o baronach i panach Bernadotte, których wielu żyje po dziś dzień na południu Francji i utrzymuje z nimi korespondencję w imieniu swego dostojnego mocodawcy. Król w swych licznych podróżach często spotyka się z nimi osobiście, a wówczas w pogawędkach utrzymuje serdeczny rodzinny ton.

Gösta Melin.

Mussolini na wystawie motocyklowej



która otwarto w tych dniach w Rzymie, interesował się bardzo szczególnie najnowszymi modelami

Echa strejku w Kopenhadze



Płonące barykady na ulicach stolicy Danji. (Ilustracja przesłana drogą telewizyjną.)

Powódź w Południowej Afryce

Skutki tegorocznej pory deszczowej

Niesłychane opady tegoroczne odejęły od świata Kapiandję na przeciąg przeszło dwóch miesięcy. Nikt, oprócz naocznych świadków, nie może mieć wyobrażenia o masie opadłych wód, ani o gwałtowności potoków, które przecięły kraj we wszystkich kierunkach. Trudno również wystawić sobie bajeczny przepych stepowej szaty roślinnej pod wpływem obfitej wilgoci.

Miasta prowiantowane przez lotników

Pierwsze deszcze spadły dziwnym trafem na granicy Kaplandji, gdzie rozpoczynają się suche tereny w obszarze rzeki Pomarańczowej. Masy wód wypełniły nagle suche zwykle łożyska rzeczne, powodując wielkie szkody na plantacjach. Rzeka Pomarańczowa wzbierała gwałtownie, zrywając wkońcu most kolei, dowożący żywność i płacąc do południowo-zachodniej Afryki. Miasto Upington zmieniło się w wyspę, prowiantowaną przez samoloty. Deszcze przesunęły się następnie na północ, niszcząc tor kolejowy na znacznej przestrzeni. Wszystkie riwery, t. j. rzeki posiadające wodę jedynie w porze deszczowej, przepelnily się na długo, hamując komunikację.

Tragiczne skutki powodzi

Po większych miastach władze zarekwirowały żywność, w celu racjonalnego podziału. Pomimo to powstały w niektórych miejscowościach zaburzenia głodowe. Nadbrzeżne miasta, między innymi Kapiel Swakopmund stały pod wodą, w niektórych komunikacja uliczna odbywała się na łożyskach. W Marientalu opróżniono połowę domów ewakuując ludność.

Szkody poniesione przez farmatorów, sięgają milionów funtów. Nie brakło ofiar w ludziach. Początkowo przewożono samoloty, prowiantując jednocześnie najbardziej zagrożone punkty. Na farmie naszej był jeszcze dostatek żywności, lecz musieliśmy zmniejszyć rację do dwu trzecich ze względu na liczną personel.

Tysiące tubylców pracowało nad naprawą torów i szos. Przeszła na krótko istnieć kwestja bezrobocia, zastąpiła ją troska o zgromadzenie dostatecznych funduszy na naprawę szkód, wyrządzonych przez niszczący żywioł. Po dłuższym dopiero czasie ukazało się pierwsze auto pocztowe.

Na farmie naszej obyło się szczęśliwie bez szkód, dzięki jej położeniu.

Szczęśliwcy

Najpiękniejsze europejskie niwy i łąki w pełnym rozkwicie są niestety w porównaniu z przepychem (podzwrotnikowej roślinności, po przemianach pory opadów. Trawa w zagrodach dla bydła przerasta w tym roku półorametrowe ogrodzenie i jest tak gęsta, że konie z wielką trudnością torują sobie w niej drogę.

Zbiory w wielu miejscach wypadły wspaniale. Wkrótce uruchomione zostaną olbrzymie wytwórnie masła, oraz rzeźnie, produkujące mrożone mięso i ekstrakt na wywóz.

R. FILL

Czytajcie „Głos Poranny”

BŁOGOSŁAWIONE I PRZEKLETE RZĘKI

W bardzo wielu krajach życie gospodarcze i polityczne znajduje się pod wielkim wpływem rzek, a w niektórych wypadkach woda to życie wogóle umożliwia.

Olbrzymi bieg okrężny wody zaczyna się w oceanie i w oceanie się kończy.

Potężne masy wody bez przerwy parują z oceanów i w postaci deszczu opadają z powrotem na kulę ziemską. Według pomiarów ludzkich zapasy wody w oceanach są niewyczerpane.

Trzecią część opadów atmosferycznych nad lądem stałym dostarcza ocean.

Para z wody oceanicznej „żywi” nie tylko morza i rzeki, lecz i wodę gruntową, błota, a nawet lodowce.

Do oceanów najszybciej wraca woda rzek i strumieni, i to w olbrzymich ilościach. Biegu okrężnego wody ludzie zmienić nie mogą; technika musi się ograniczyć do planowego wykorzystania wody, dostarczanej przez naturę, i do ochrony człowieka przed potęgą sił wodnych.

Życie bardzo wielu milionów ludzi jest ściśle związane z biegiem rzek i dzięki rzekom miliony ludzi żyć mogą. Lecz również miliony ludzi zniszczyła już potężna siła wody.

Dar Nilu

Istnieje kraj, który od tysięcy lat używany jest powodzią rzeki, a bez tej rzeki stałby się bezpłodną pustynią; krajem tym jest Egipt, dar Nilu.

Nil jest właściwym władcą północno-wschodniej Afryki!

Nil żywi się swymi dwoma źródłami: jedno z nich — to Biały Nil wypływający z jezior Wiktorja i Albert, a drugie — to Błękitny Nil, który spływa z gór Abisynji. Przy przejściu w dolinę, z Białym Nilem łączą się jeszcze dwie rzeki, lecz mimo to ilość wody w nim wciąż się zmniejsza.

Rzeka rozlewa się, tworzy wysięki i wydmy, — woda rozlewa się po płaszczynach i wskutek wielkich upałów, 80 procent tej wody paruje.

Wciąż przeprowadza się tam nowe kanały przez błota, aby uchronić wodę przed parowaniem i umożliwić żeglugę.

Muł nilowy przynosi w swych wodach Błękitny Nil, z gór Abisynji. Latem na góry spadają potężne ulewne, wymywając żyzne produkty wietrzenia i splókując do Nilu, który potem wylewa je na ziemię Sudanu i Egiptu. Wody występują z brzegów i starożytny system kanałów rozprowadza żyzny muł po wyschniętej ziemi. Na swej drodze, długości 6.400 kilometrów, Nil — do 10 lat temu — użył tylko Egipt. Lecz potem Angliki, którzy na początku stulecia zaprowadzili racjonalne nawodnienie Egiptu, rozpoczęli w Sudanie budowę olbrzymiej tamy, aby umożliwić sobie założenie plantacji bawełny. Rozpoczęła się walka o wodę Nilu. Zaczęto badać i studjować Nil, aby móc wyciągnąć z niego jaknajwięcej wody i sprawiedliwie ją podzielić. Potrzeba długich lat uciążliwej pracy, aby przeprowadzić badania w okolicach, nie posiadających kolei i dróg. Tembardziej że z trudem przeprowadzone drogi całkowicie giną w okresie deszczów.

W Egipcie zbudowane pozatem cały szereg tam i sztucznych zbiorników, w których przechowuje się

wodę z powodzi i następnie, w miarę potrzeby, zużywa.

Mimo to w okresie suszy kraj straszliwie cierpi z powodu braku wody. Wszystkie planowane prace w przyszłości nie będą w stanie pokryć zapotrzebowania wody w dolinie Nilu.

Od tysięcy lat dobrobyt Egiptu zależy od podnoszenia się i opadania wody w Nilu.

Najlepiej daje się to stwierdzić na nilometrze, urządzonym na wyspie Roda, w pobliżu Kairu. W sześć źródełnym, posiadającym związek z Nilem, zbudowano marmurową kolumnę, na której odczytywano stan wody i według niego wyznaczano podatki.

Im wyższa była woda w Nilu, tym wyższe były podatki. Stan wody w Nilu, równający się sześciu metrom, oznaczał głód, a stan wody 8,4 metra był zapowiedzią wspaniałych urodzajów.

Już Plinusz pisze o tem, że głód, bieda, zadzwolenie, bez troska i radość w całym kraju zależały od wylewów Nilu.

Kłątwa chińskich rzek

Powódzie Nilu są błogosławieństwem dla Egiptu, a chińskie rzeki niszczą prawie rok rocznie olbrzymie, kwitnące połacie kraju. Przez chińską nizinę przepływają dwie najpotężniejsze rzeki azjatyckie: Jantsekjang i Hoangho. Obie te rzeki wypływają z Tybetu, w wielu odnogach przecinają góry, a na nizinie coraz wyżej podnosi się ich łożysko, tak że kraj dookoła leży poniżej poziomu wody rzek.

Przez tysiące lat Chińczycy prowadzą ciężką walkę z powodzią.

Hoangho jest do dziś największą troską Chin, gdyż bardzo często zmienia swe łożysko.

W połowie ubiegłego stulecia przerwała ona tamy i przeniosła swe ujście na odległość 400 kilometrów.

W kilkadziesiąt lat później połączyła ona swe ujście z ujściem rzeki Jantsekjang. Olbrzymie przestrzenie kraju znalazły się pod wodą; wskutek powodzi zginęło 2 i pół miliona ludzi.

W roku 1931 w dolinie Jantsekliang miała miejsce straszliwa powódź. Przy wejściu w nizinę koryto rzeki z kilkuset metrów rozszerzyło się do półtora kilometra.

Aż do Hankau, t. j. w odległości tysiąca kilometrów od ujścia rzeki, — przyżywały wielkie parowce morskie.

Przez 21 dni w Hankau bez przerwy lał deszcz, i przez ten czas spadło więcej deszczu, niż u nas

czasem w ciągu całego roku. Prąd rzeki przerwał tamy i w ciągu kilku minut olbrzymie przestrzenie znalazły się pod wodą. Ludzie uciekali na dachy i drzewa, lecz potężny tajfun szybko zniszczył te nieliczne wyspy ratunkowe.

Głód i choroby dziesiątkowały ocalałych. Powódź trwała przez długie miesiące. Dziesięć milionów ludzi zostało bez dachu nad głową; w 2.366 wsiach połowa domów uległa zniszczeniu. Szkody obliczono na dwa miliony dolarów amerykańskich.

Po roku przystąpiono do prac, mających na celu uratowanie kraju przed tego rodzaju katastrofą. Władowcy przy tamach. Dla ich opłacenia Chiny musiały zaciągnąć specjalną pożyczkę, zaczęto zbierać ołtary a urzędnicy wyrzekli się części swoich zarobków dla umożliwienia prac. Aby spłacić pożyczkę Chiny podniosły na przeciąg roku o 5 procent cła.

Indus i Ganges

Podczas gdy w chińskiej nizinie padają stale deszcze, nizinę indyjską, przez którą przepływają Indus i Ganges, jest stepem i pustynią. Wylew Indusu zalewa zwykle tylko okolice górnej i środkowej biegu, podczas gdy bieg dolny prawie nigdy nie występuje z brzegów. Od 150 lat w dolinie Indusu było przeszło 60 powodzi, ale tylko dwie z nich zalały okolice dolnego biegu. Przyczyną powodzi Indusu nie są tak, jak u innych rzek, silne opady atmosferyczne, lub szybkie tajania śniegów, lecz trzęsienia ziemi i tamy lodowcowe.

W połowie ubiegłego stulecia oberwanie się góry zmieniło górny bieg Indusu.

Powstało nowe jezioro, długości 60 kilometrów, miejscami 300-metrowej głębokości. Woda przerwała tamy i zalała doliny Indusu. Nastąpiła straszliwa powódź.

W Indjach deszcz pada tylko latem; na resztę czasu trzeba zbierać wodę w specjalnych zbiornikach. W całym kraju znajdują się setki tysięcy takich zbiorników, a potężna sieć kanałów rozprowadza wodę rzeczna. Angliki, tak samo, jak w Egipcie, trzymają w rękach gospodarstwo wodne.

Zbudowali oni dwa olbrzymie kanały Gangesu, które rozprowadzają wodę na olbrzymie przestrzenie i ratują ludność od śmierci głodowej. Ganges uważany jest przez hindusów za świętą rzekę.

Nad Indusem leży Benares, indyjska Mekka. Każdy hindus musi choć raz w życiu dotknąć wód Gangesu. Wodę z Gangesu rozsyła

się po kraju we flaszczykach; w sądzie hindus przysięga na wodę z Gangesu, a utopienie się w tej rzece jest świętą śmiercią.

W jednym z ramion Gangesu, przy ujściu jego leży Kalkuta, która z małej wioski rybackiej rozwinęła się w niezwykle sposób i dziś jest jednym z pierwszych miast handlowych świata.

Nad brzegami Amazonki

Rzeka Amazonka, olbrzymią między rzekami, zbiera wodę lądu równającego się co do wielkości dwu trzecim częściom Europy. Pod tym względem zajmuje ona pierwsze miejsce na świecie, a pod względem długości, jest po Missisipi i Nilu trzecią na świecie rzeką. Posiada 200 dopływów; z tego sto na daje się do żeglugi. Sześć z nich jest prawie tak potężnych, jak ona sama, jedenaście — odpowiada wielkością Renowi, a prawie trzydzieści — rzece Po.

Brunatną rzekę Rio Negro łączy system rzeczny Amazonki z rzeką Orinoco, która wpada do oceanu o 600 kilometrów dalej, niż Amazonka i dzięki temu wody jej wpadają do oceanu w dwóch kierunkach.

Po obu jej brzegach ciągną się dziewicze lasy. Ujście rzeki jest niezwykle szerokości; w dolnym biegu rzeka ma 80 kilometrów szerokości i czasem do 100 metrów głębokości. Olbrzymia niziną często zalewana jest wodami Amazonki, które podnoszą się o 70 metrów ponad normalny poziom.

Według tej rzeki, nie (kniętej) jeszcze prawie technika, układa się życie Indian. Gdy jest powódź, ryby i żółwie wędrują wraz z wodą, a gdy rzeka wraca do łożyska stają się one łatwą zdobyczą tubylców.

W dolinie Amazonki jest pod dostatkiem wody, a w Andach jest jej bardzo mało. Już inkasi znali sztuczne nawodnienie. Obecnie Peru zamierza nawodnić olbrzymie przestrzenie nieużytków. W tym celu niektóre rzeki-źródła Amazonki mają być sztucznie przeprowadzone na drugą stronę Andów.

Koleje zwalczają Missisipi

W Stanach Zjednoczonych polityka kolej żelaznych niszczy żeglugę. Również na Missisipi, która jest najdłuższą rzeką świata (długość jej równa się 7000 kilometrów, jest to naprz. podwójna odległość Paryż — Konstantynopol), posunięta taryfowa kolej spowodowała zniszczenie żeglugi.

Koleje wykupują często towarzystwo żeglugi, aby je unieruchomić.

Robią na tem, naturalnie, doskońalne interesy. Przy naznaczeniu jej kolejki, celem na transport towaru rzeka, kolej obniża ceny do połowy, aby po usunięciu konkurenta, podnieść ją czterokrotnie.

Wskutek straszliwej powodzi w roku 1927, przestano nawet myśleć o rozwinięciu żeglugi. 800 tysięcy ludzi pozostało bez dachu nad głową, 1000 ludzi zginęło; straty materialne równały się 700 milionom złotych.

Potężne siły wodne są błogosławieństwem jednych, a nieszczęściem drugich. Lecz zarówno w jednym, jak i w drugim wypadku, wierzą one wpływ na całe kraje, ich ludność, przemysł, handel, politykę, a nawet na religję.

Kosztowny nos szejka zaasekurowany na 55 tysięcy złotych

Szejka araski, Jellol Kureishi, rodem z Mekki, ubezpieczył w tych dniach w Londynie w towarzystwie asekuracyjnym Lloyd et Co, swój nos na sumę 2.000 funtów. Szejka jest zapałanym kolekcjonistą perfum, a jego zmysł powonienia jest tak rozwinięty, że po przytknięciu nosa do flakonu z perfumami rozpoznaje natychmiast, z jakich esencji i składników przyrządzona została wodna substancja. Szejka posiada największą na świecie kolekcję perfum. Dumą i perłą zbiorów szejka jest flakon z wonnościami, który odnaleziony został

w grobowcu Faraona Tutankhamena, a który liczy sobie... 4.000 lat. Wszystko to jest bardzo piękne, szejka ma czas i pieniądze, skoro może poświęcać jedno i drugie na tak drogie zabawki, ale co to ma wspólnego z asekowaniem nosa? Otóż jako argument rzeczowy, podał szejka towarzystwu Lloyd, iż ubezpiecza swój nos na wypadek, gdyby stracił zmysł powonienia. Perfumy są dlań jak twierdzi sam, treścią i celem życia, gdyby nie mógł ich już wahać, i odróżniać ich zapachów, życie straciłoby dlań cały swój urok i sens.

Cieężka dola twórcy opery

Trudne, a niewdzięczne zadanie librecisty



WOLFGANG AMADEUSZ MOZART
twórca klasycznej opery

Gdy Mozart przystępował do komponowania nowego utworu, skarżył się, że w setkach przeczytanych książek nie znalazł fabuły, w którą mógłby ująć grające mu w duszy melodie. — Westchnienie Mozarta nie obce jest żadnemu kompozytorowi. Treść — to to kwestja życia dla niego.

Błogosławi ją, lub przeklina, bo tworzenie niezaw sze jest rozkoszą.

To odwieczny tajemny pęd, święty mus, rzadko ambicja, a nigdy interes.

Zona--pomocnica

Rzecz w tem, że kompozytor może opracowywać jedynie treść, odpowiadającą duchowi jego twórczości. Dlatego niektórzy komponowali wraz z melodją fabule, jak Piotr Cornelius, Wilhelm Kienzl, Juliusz Bittner,

nie mówiąc już o WAGNERZE. Libretto utworu tkwi w duszy kompozytora, który często jest jego współautorem, jak VERDI z pod pióra którego wyszły całe sceny „Aidy“, WEBER, czy PUCCHINI, będący postrachem librecistów.

Niekiedy rolę współpracowników odgrywają żony,

o ile są znawczyniami sztuki teatralnej. Weber np., idąc za radą żony, wyrzucił z „Wolnego strzelca“ całą pierwszą scenę. Była to nader szczęśliwa idea, ale Karolina Weber rozumiała teatr.

Rewolucje w domu Straussa

Kompozytor idzie za głosem natchnienia i nie daje posłuchu radom. Maks Kalbsek opisuje komiczne sceny z dziejów doboriania tekstów przez JANA STRAUSSA, otoczonego zawsze



FRYDERYK FLOTOW
autor jednej z najpopularniejszych oper „Marta“

łudem niepowołanych doradców, których ignorancja była dla mistrza źródłem ciągłych trosk i niepewności. W obu parterowych pokojach domu przy Igelgasse toczyły się intrygi, bar dziej interesujące dla postronnych, niż zaaprobowane osta tecznie przez mistrza libretta. Z owych czasów pochodzi jego trafna uwaga, że „kompozytor musi dzielić łóż z librecistą“.

Błąd Puccini'ego

Gdy kompozytor dobierze sobie twórcę fabuły, oddają się o baj czytaniu „stu książek“, według słów Mozarta. Po długim bezowocnym szukaniu wpadną czasem na odpowiednią treść zupełnie przypadkowo. Zdają



MACIEJ KAMIŃSKI
twórca opery polskiej

się ona uciekać przed nimi, jak by w obawie światła dziennego. Czasem zjawia się nieoczekiwanie obiecująca i zachęcająca, aby dotrzymać przyrzeczenia. Pewnego np. razu zjawił się znany kompozytor u dyrektora teatru w Brest Hart z operą, zapowiadającą świetne wyniki kasowe.

— Ależ to dziewczę ze złotego zachodu!

— wyrwało się zdumionemu dy rektorowi po przejrzeniu utworu.

— Nie znam — odrzekł muzyk.

Nieuświadomienie nie tłumaczyło jednak niefortunnego



JACQUES OFFENBACH
autor klasycznych operetek „Piękna Helena“, „Orfeusz w piekle“ i w.in.

twórcy. Nowy utwór musi być oryginalny, malować nowe nie naśladowane sytuacje: Złoty zachód czy Tryumf ubóstwa u Puccini'ego, lub zmurszała atmosfera Wiednia z szóstego dziesiątka lat ubiegłego wieku u Ryszarda Straussa w „Arabelli“. Historje miłosne, będące treścią repertuaru paryskiej Opery Komicznej w ciągu dziesiątków lat, są iż obecnie nie do pomysłenia.

Czasami kompozytor pominie obojętnie fabułę, nie poznawszy się na jej wartości.

Jeden z wiedeńskich kompozytorów młodszej generacji oświadczył, że nie zdecydowałby się nigdy skomponować „Madame Butterfly“ opery na tle życia japońskiego, ani wogóle opery, w której w drugim akcie tenor wcale nie występuje.

Puccini wychodzi z innych założeń. Pociągnął go dramatyczność treści, tragizm przeżyć bohaterki. Widz czuje, że Amerykanin żeni się dla pozoru i zdejmuje go litość na widok krzywdy wąskiego motylka. Po zatem kompozytor czuł, że jedynie on może stworzyć muzyczną ilustrację cierpienia porzuconej kobiety, która chociaż chodziła w kimonie i miała skośne oczy,

równą była wszystkim opuszczonym żonom.

których ból ukrywał fartuch kuchenny, jumper lub salonowa toaleta.

rów o stosunku do fabuły. — Mistrz poznał „Madame Butterfly“ w prozie na angielskiej scenie, nie rozumiejąc ani słowa po angielsku.

Treść bez słów

Przykład Puccini'ego winien pouczyć młodszych kompozyto



RYSZARD STRAUSS
spadkobierca Ryszarda Wagnera w dziedzinie dramatu muzycznego („Salome“) i Mozarta („Kawaler róż“)

Zrozumiał sztukę nie słuchem, lecz wzrokiem, jak pantomimę, i to przekonało go, że będzie odpowiednim librettem dla opery. Najważniejszą bodaj zaletą treści jest łatwość jej zrozumienia. Gest i melodia są wszystkim. Słowo jest zbyteczne.

Libretto

Gdzież więc ma szukać fabuły kompozytor? W swoim geniuszu. Nowocześni reżyserowie wymagają od librecisty tego samego talentu, co od muzyka. „Carmen“ i „Tosca“ nie posiadały wprawdzie tej zalety, lecz były wcieleniem ducha sceny.

Zdaniem niektórych librecistów małżonkowie nie nadają się na bohaterów opery. Tworzą jednak małżeństwo bohaterów jednej z najznakomitszych oper, gdyż bohaterka kobieta była silniej szym bodźcem dla genjajnej twórczości Beethovena, niż erotyczna dama.

Libretto musi dawać inter-

pretacji muzycznej szerokie pole

Rola librecisty

Fabula jest tłem opery. Od niej zależy pierwsze wrażenie, jakość strony muzycznej, siła żywotna utworu.

Wartościowa treść ratuje słabą muzykę, a marnego libretta nie ocali żadna melodia.

Zadanie librecisty jest trudne, a nagroda żadna. Zasluga jego ginie w blasku sławy kompozytora, któremu przypadają w udziale laury.

O libreciście mówi się tylko wtedy, gdy zasłużył na krytykę

Nikt nie chce wiedzieć, że Sterbini napisał libretto „Cyru



RYSZARD WAGNER
twórca dramatu muzycznego

lika sewilskiego“, że treść „Sprzedanej narzeczonej“ wyszła z pod pióra Sabiny. — Każdy ma natomiast wyrazy uznania i zachwytu dla ROSSINI'EGO i SMETANY.

Potrójny mur

Gdy umęczony kompozytor znalazł już fabułę i melodie, której dostarczyły głębie Renu, Wagnerowi, lub ściany poddał Pucciniemu, wtedy dopiero rozpoczyna się jego martyrologja,

długie nieraz lata wysiłków artystycznego i zabiegów o światło sceny dla ukończonego dzieła.

Pięć lat pracy kosztowała



FRANCISZEK LEHAR
król nowoczesnej operetki, ostatnio autor komedjo-opery „Giuditta“

KAROLA GOLDMARKA „Królowa Saby“

Od roku 1872 leżała w archiwum wiedeńskiej nadwornej opery za potrójnym murem utworu Herbecka, Hauslicka i Speidla. Nie ujrzałyby sceny w roku 1875, gdyby Liszt nie wykonał o rok wcześniej kilku urywków z niej podczas swojego koncertu.



JOHANN STRAUSS
nieśmiertelny autor „Zemsty nieoperzalnej“ i „Barona cygańskiego“

Wśród nocy i niedzy

Przed stu prawie laty w paryskiej izdebce zamieszkał przy mierzającym głodem niemiecki muzyk, czerpiąc nędzne środki utrzymania z przeróbek arji operowych na trąbkę. Obiegał nieraz całe miasto, aby zdobyć piędz franków. Żona jego miała groszowe dochody z sublokatorów.

W przerwach między ciężką pracą na chleb muzyk tworzył operę.

Pracę wykończoną wśród głodu i wszelakich trosk, posłał do Drezna i doczekał się jej przyjęcia. Gdy 20 października 1842 roku wystawiono ją w drezdeńskiej operze, imię twórcy stało się głośne w Niemczech. Zbyteczne chyba dodać, że głodującym muzykiem był Ryszard Wagner, a święcą niebywały sukces operą — „Rienzi“.

Równie ciernistą była droga tryumfu „Latającego Holendra“ odrzuconego przez dyrekcję paryskiej opery. Na rękopisie tej opery,

skomponowanej po odbyciu przez Wagnera kary więzienia za długi,

twórca położył napis: „Wśród nocy i trosk. Per apera ad astra. Daj Boże“.

„Per aspera ad astra“ — to hasło każdego twórcy;

i o ile posiada talent i wytrwałość, nie zabraknie mu Boga. Czuł to z pewnością Mozart gdy w małym domku przy Schulerstrasse we Wiedniu przy skąpem świetle świecy pisał swego „Figara“.

Z pośród „nocy i trosk“ za jaśniało to światło po wsze czasy, jako słońce nieśmiertelnego ducha.

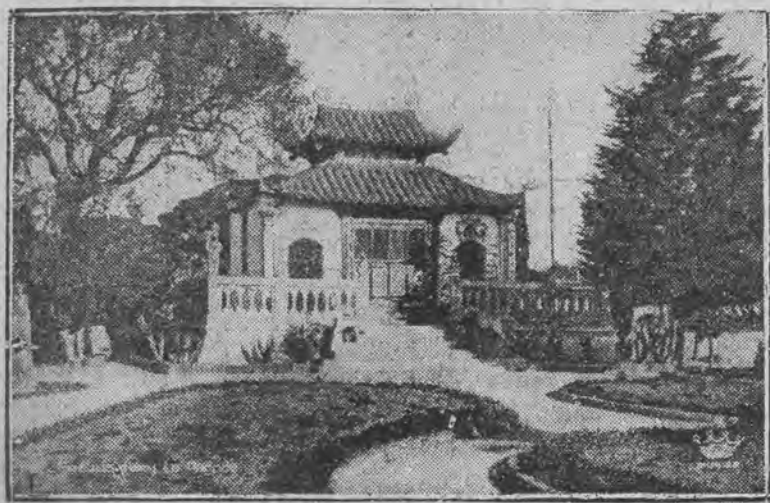
Prof. E. Decsey



LEON JESSEL
kompozytor szeregu ulubionych operetek

Skrawek Afryki w Europie

Miasteczko umarłych i żywych czarnych wojsk francuskich



Pagoda indochińska

Frejus-Cote d'Azur, w maju. Długi szereg białych tablic, które w równych odstępach cjągną się na przestrzeni kilkuset metrów...

Białe murowane tablice, przy pominające formą swą tablice na polskich prowincjonalnych cmentarzach żydowskich.

— to nagrobki czarnych żołnierzy francuskich, zmarłych od ran i chorób w miejscowym szpitalu w czasie wojny.

Na każdej tablicy wmurowana owalna porcelanowa tabliczka, na której widnieje egzotyczne imię i nazwisko, data śmierci i słowa: „Mort pour la France“ (poległ za Francję).

Wśród szumu cyprysów

Cmentarz wojskowy kolonialnych wojsk, który znajduje się w miasteczku Frejus, położony na wzgórzu, skąd rozciąga się piękny widok na pobliski St. Raphael i na morze, z trzech stron okolonny lasem pinji, wydać się być czemś nierealnym. Ani żywego ducha... nikogo na całej przestrzeni cmentarza.

rozmowę, czesząc go papierosem. Wielkie, wyłupiaste oczy z nieopisanym wyrazem smutku patrzą na mnie.

Czarny żołnierz uśmiecha się pokazując z za grubych, wywinionych warg rząd olśniewających białych zębów. Gestem zaprasza do świątyni. Biedny ołtarz z posagiem Buddy, kilka dziwnych figur zwierzęcych, po obu stronach ołtarza religijne sentencje, wyrażone chińskimi znakami. — Na ścianie przybita mała skrzynka drewniana do składania ofiar.

Czarny żołnierz nie umiał mi powiedzieć na co, czy na kogo składa się tam ofiary.

Z tego miasta umarłych jedziemy do miasteczka żywych czarnych wojsk francuskich, które tutaj, jako w najcieplejszym zakątku Francji, odbywają swą służbę wojskową.

Przejeżdżamy przez całe miasteczko Frejus. Owiane urokiem starych legend, jest pięć razy młodsze od tego, które zostało stworzone przez rzymian i ma w sobie cały czar słonecznej Prowancji, z ludno-

ścią o smagłej cerze, wesolą, mówiącą śpiewnym akcentem. Przed domami w wąskich uliczkach, stare ogorzałe kobiety w dużych czarnych słomkowych kapeluszach siedzą na ławkach i krzesłach trzymając na kolanach swych ulubieńców: psy lub koty.

Legendarna patronka

Frejus uważane jest we Francji za miasto

śląące z cudów:

tu przed wiekami św. Franciszek ocalił kraj od zarazy, a św. Rozalinda do dnia dzisiejszego jest patronką tego miasta. Krają też o niej wśród ludu przepiękna legenda:

Będąc córką możnego władcy Arnaud de Villeneuve, św. Rozalinda od małego dziecka była opatrznością dla wielu żebraków, którzy przychodzili do niej ze wszystkich części kraju.

Baron de Villeneuve, którego te odwiedziły nędzarzy irytowały.

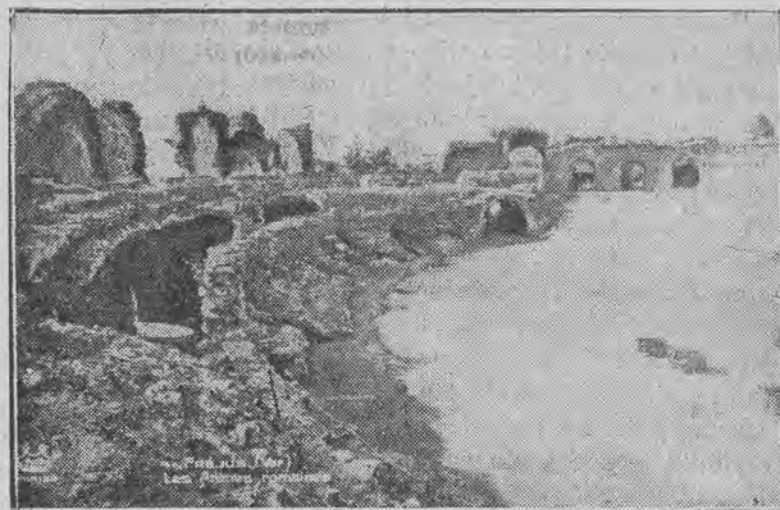
widząc pewnego razu swą córkę, wychodzącą z pełną sakwą chleba, zapytał, co dźwiga w tej sakwie, na co, zapłoniąca dzieczynka odpowiedziała:

„Miłościwy ojciec mój i panie zdaje się, że... to są róże“...

I uniośszy wieka, ukazała oczom zdumionego ojca przepiękną kisę róż.

Ślady panowania Rzymu

Ongi, przed wiekami, Frejus było wielkim miastem rzymskim, gdzie Cezar i August, pod osłoną 8 korpusu Legji, stworzyli potężny port wojenny zbudowany w głębi ziemi, łączący się z morzem przez specjalny kanał, którego śladu pozostał do dziś. Port ten mu-



Rzymskie areny z przed 2000 lat

siał być wielki, skoro pomieszcili w nim 20 galer, zdobytych na Antoniusza pod Actium.

Wielkie ongi miasto zniknęło... z dawnych wielkości pozostały tylko ruiny. Na miejscu pałaców i świątyni, które tworzyły t. zw. forum Julii, ciągną się dziś żyzne pola, gdzie miejscowi rolnicy uprawiają jarzyny, w które zaopatrują całą okolicę.

obrzynie winnice i sady brzoskwiniowe.

całe pokryte teraz różowym kwieciami, wyglądające jak najpiękniejsze bukiety

Kopiąc głęboko ziemię, rolnicy i plantatorzy znajdują często monety z czasów rzymskich cesarzy, szczątki sprzętów do mowych, a niedawno wykonano przepiękną głowę Jupitera.

która przez długie wieki spoczywała ukryta głęboko w ziemi.

Przejeżdżamy obok ruin dawnego cyrku rzymskiego t. zw. „Arenes“ i ruin teatru.

Plany cyrku z przed Narodzenia Chrystusa znajdują się w archiwach miasta Frejus,

zawdzięczającego swą nazwę rzymianom.

Ruiny cyrku z amfiteatrem, który mieścił przeszło 10.000 widzów.

posiadają do dziś, nietknięte zębem czasu kraty. Za nimi znajdowały się dzikie zwierzęta i gladiatorzy, którzy z okrzykiem: „Ave Caesar morituri te salutant“ umierali na arenie, porosłej dzisiaj bujną trawą.

Coś z Afryki -- dla Afryki

Po jednej stronie szosy ciągną się budynki bardzo pięknych koszar, mieszczących się w przecudnym lesie pinjowym. z drugiej zaś nędzne budy, sklecone z desek, zamieszkiwane są przez

„wesole córki Ewy“ „umilające“ życie czarnym żołnierzom

Obok koszar zbudowano meczet i kilka małych domków afrykańskich przypominających tym czarnym ich daleką ojczyznę.

Wchodzimy do świątyni, — gdzie prócz piasku i schodów, prowadzących na górę, niema nic, żadnego ołtarza, żadnych zewnętrznych ani wewnętrznych upiększeń.



Hurysy wojsk kolorowych

Absolutną ciszę mać tylko szmer cyprysów, których owoc w kształcie brązowych kulek, ciężko zwisają na gałązkach i przy silniejszym podmuchu wiatru, uderzając jedna o drugą, wydają dziwny dźwięk. Miasto umarłych czarnych biedaków

których bezlitosna wojna wyrwała z ich słonecznej ojczyzny i kazała im ginąć od zimna, kuli i szrapneli.

Pagoda Buddy

Szerokie stopnie prowadzą z cmentarza prosto do świątyni — pagody, której strzeże czarny anamita,

ubrany w mundur żołnierza francuskiego. Czerwony fez i szary mundur czynią twarz jego bardziej jakby czarną jeszcze. Próbuje nawiązać z nim

Handel żywym hebanem

Niewolnictwo kwitnie w najlepsze na szerokim świecie

Jeszcze w drugiej połowie ubiegłego stulecia kwitł bujnie zyskowny proceder handlu „żywym hebanem“, importowanym z wybr. amerykańskich na zaatlantyckie plantacje amerykańskie. Liczna flota wojenna anglo-francuska patrolowała przez szereg długich lat na wodach afrykańskich, tępiąc energicznie ten barbarzyński handel, prowadzony głównie przez portugalczyków. Okazuje się jednak, że przysłowie o „kole i garnku“ dałoby się tu trafić nie zastosować.

Przekonywujemy się, że przedsiębiorstwa angielskie i francuskie, eksploatując przereźdzone bogactwa krajów międzyzwrotnikowych, gdzie zabójczy klimat odstrasza najemnego robotnika, organizowały regularną dostawę kolorowych niewolników.

Do jednej tylko Kochinchiny ściągnięto w pomyślnych latach 1927 i 1928 r. przeszło 35.000 niewolników, zmuszając ich do najcięższej pracy na plantacjach

pod batem dozorców.

Rocznym kontyngentem robotników, dostarczonych na rynek pracy w Kochinchinie, dochodził do cyfry 20.000 głów. Wербunek rąk roboczych odbywa

się na wyspach archipelagu Nowe Hebrydy (Oceanja) przy pomocy różnych oszustw i sztuczek, nie wyłączając hipnozy, za pośrednictwem całej sfery agentów

Agenci otrzymywali po 15 piastrow za głowę,

a dochód roczny z tego zyskownego proceduru przynosił im po kilka milionów franków. Obiecując ciemnym dzikusom płace i piastra dziennie, smaczne jedzenie i o ironjo... demokratyczny 6-godzinny dzień pracy, podstępnie

pakuja oszukanych tubylców całymi plemionami na okręt i wiozą do terenu... ciężkich robót.

Agenci nie gardzą nawet hibernoza, chętnie udają też czarowników i tumania jak mogą swe ciemne ofiary.

Nowoczesny niewolnik zatrzymywany jest na plantacji przez 4 lata, potem „odnawia się“ z nim kontrakt.

Oczywiście, w razie śmierci nie otrzymuje jego rodzina żadnego odszkodowania, a śmiertelność dochodzi strasznej cyfry 50 proc. kontyngentu.

Wszelka korespondencja z odczyną jest surowo kontrolowana — listy przechodzą ostrą cenzurę zarządu plantacji —

W osiedlach niewolników wcale nędznego pożywienia i wyczerpującej pracy pod batem dozorców oraz fatalnych warunków higienicznych szerzą się choroby epidemiczne: cholera, tyfus i t. p. Nic dziwnego, że dręczone bezlitośnie stado ludzkie podnosi sporadycznie otwarty bunt, mordując w szale zemsty swych prześladowców.

Martwa litera prawa zabrania, rzecz prosta, takich metod pracy przemysłowej, ale inspekcja społeczna nie istnieje w tych zakątkach kuli ziemskiej, a różne trusty i koncerny, obracające wielkimi kapitałami mają wpływ przemożny na nominacje urzędników administracji komunalnej (z gubernatorami włącznie), którzy ze względu na swych możnych protektorów — patrzą potem na ten wyzysk przez palce

To też przedsiębiorstwa kolonialne płacą akcjonariuszom piękną dywidendę

i jeszcze piękniejsze tantiemy swemu zarządowi. — Spółka „Phosphates de l'Océanie“, wykazująca w 1920 roku dochód 2 miliony franków, potrafiła zwiększyć go 8-krotnie w ciągu dziesięciolecia.



Meczet wojskowy we Frejus

W ostatnich latach, jak mnie objaśnia biały oficer francuski, żołnierze kolonialni chętniej chodzą do pobliskiego szynku, niż do świątyni.

Z góry meczetu rozciąga się wspaniały widok na łańcuch Alp, których szczyty pokryte są świeżym śniegiem, a w dolinie jak okiem sięgnąć, cudowne gaje pinjowe, oliwkowe i pomarańczowe winnice i sady brzoskwiniowe, osłonięte od zimnych wiatrów łańcuchem tychże Alp.

Czarny żołnierz w mundurze drży z zimna...

Jego oczy są smutne... miniaturowe afrykańskie miasteczko nie zastąpi mu jego domu rodzinnego, a w promieniach tego słońca, które dla niego jest cudownie ciepłe, jego biedne ciało drży i choruje z zimna...

W MAJOWEM SŁOŃCU

można się opalać, ale z zachowaniem wszelkich środków ostrożności

Działanie słońca na organizm ludzki jest obecnie typowo wiosenne, czyli znacznie silniejsze, aniżeli w innych porach roku. Na wiosnę — jak wiadomo — najprędzej się opalamy, kąpiel słoneczna najbardziej nas rozbiera.

Rzecz zrozumiała: promieniowanie słoneczne jest w tym okresie szczególnie bogate w czynniki o silnym działaniu biologicznym, jesteśmy też wtedy na czynniki te specjalnie wrażliwi, odzwyczailiśmy się bowiem w zimie od światła słonecznego.

Zwykle sama przyroda dba o to, abyśmy na wiosnę nie odnawiali zbyt obcesowo znajomości ze słońcem; w kwietniu i maju świeci ono przeważnie z przerwami i dni słonecznych miewamy naogół niewiele. — W roku bieżącym jednak przyroda kpi sobie najwyraźniej z wszelkich reguł,

tarząc nas od połowy kwietnia iście tropikalną pogodą.

Korzystają z tego liczne rzesze mieszkańców miast i miejsc słoneczne roją się poprostu od amatorów słonecznych kąpiei. Większość poczyna sobie przytem w ten sposób, że rozkłada się odrazu w pełnym słońcu i używa sobie aż do skutku,

t. j. do zaczerwienienia skóry. Taka metoda jest zawsze szko-

dliva, na wiosnę staje się wręcz niebezpieczna.

W miesiącach wiosennych organizm nasz uzupełnia zapasy energii życiowej, wyczerpane w ciągu zimy; to warzyszą temu głębokie procesy biologiczne, znajdujące swój wyraz w zmianach obrazu krwi, wzmożeniu działalności niektórych gruczołów o wydzielaniu wewnętrznym, podrażnieniu układu nerwowego i t. p. Nadmierne działanie promieni słonecznych przyspiesza niepotrzebnie te procesy, zwiększa istniejące podrażnienie nerwowe.

W rezultacie przepracowany organizm wyczerpuje się do reszty, zamiast się wzmacniać. A potem — najczęściej późną jesienią — zgłasza się u lekarza przypalony na brzożo chudzielec, albo dziewczyna o cerze, jak jabłuszko... piączone.

ze skargami na osłabienie, bezsenność, brak apetytu, zaburzenia trawienia

— i lekarz musi sobie dobrze głowę nałamać, zanim się zorientuje, skąd się to wszystko bierze.

Mamy więc unikać na wiosnę słońca? Nie. Każdy zdrowy człowiek może i nawet powinien korzystać z jego dobrodziejstw

hyle w miarę i po pewnym niezbędnym przygotowaniu.

Przed rozpoczęciem kąpiei słonecznych trzeba przyzwyczaić ciało do działania powietrza,

przebywając przez kilka dni po pół do 1 godziny nago, albo w ubraniu kąpielowym, w miejscu niezbyt głęboko zacienionem, osłoniętem przed wiatrem. Następnie

zaczynamy od półgodzinnego nasświetlenia goleni i stóp; drugiego dnia — golenie trzy czwarte godz., uda pół godziny; trzeciego dnia — golenie 1 godz., uda trzy czwarte godziny, ramiona pół godziny. — Później dodaje się co dzień po 15 min., odsłaniając kolejno piersi, plecy i wreszcie całe ciało.

Całkowita kąpiel słoneczna nie powinna trwać dłużej, niż 2 godziny.

Należy się wystrzegać nasświetlań bezpośrednio po jedzeniu oraz po wysiłkach fizycznych.

Dzieci przed 18-tych miesiącem nie powinno się wogóle wystawiać na bezpośrednie działanie promieni słonecznych;

światło rozproszone wystarcza im najzupełniej. Po 18 miesiącu można już półroczu zaprawiać dziecko do kąpiei słonecznych, ale bardzo ostrożnie, zawsze w lekkiej sukience, pozostawiając nago jedynie rączki i nóżki.

Nasświetlenia całego ciała mogą być stosowane dopiero w trzecim roku życia,

przyczem należy dziecko przyzwyczajać do nich powoli etapami.

Z początkiem nasświetla się przez parę dni tylko kończyny, aż wystąpi na nich wyraźne opalenizna. Wtedy zaczynamy stopniowo odsłaniać resztę ciała, a więc najpierw szyję i kark następnie piersi, potem plecy, wreszcie brzusek, tak, że w końcu dziecko pozostaje na słońcu zupełnie nago. Nie należy nigdy odsłaniać nowej części ciała dopóki poprzednio odsłonięte nie opalą się należycie; każdą nową część ciała opala się od początku, odsłaniając na parę minut przy końcu nasświetlenia.

Czas pierwszego nasświetlenia — 3 do 6 minut dla dziecka dwuletniego,

5 do 15 minut dla starszego — Każdy następny seans przedłuża się o parę minut. Gdy dziecko jest już równomiernie opalone na całym ciele, może pozostać na słońcu 1 — 2 godzin opalenizna świadczy bowiem, że organizm przystosował się do działania światła słonecznego; trzeba je wszakże, co pewien czas, zmuszać do ukrycia się w cieniu na parę minut.

Gdyby się spocilo, albo zaczęło zdradzać objawy zmęczenia

— natychmiast przerwać słońcowanie.

Dla dzieci starszych, w wieku od 6 do 15 lat, najodpowiedniejszy jest w naszych warunkach t. zw. szemat Carltona. — Przez pierwsze dwa dni dziecko pozostaje na słońcu, w koszuli bez rękawów i opasce biodrowej, w przeciągu 10 minut rano i po południu; 3-go dnia — po 15 minut; 5-go dnia — po 25 minut, koszulę usuwa się w ciągu ostatnich 10 minut. W szóstym dniu seans trwa 30 minut z obnażeniem tułowia na 15 minut. W okresie od 7 do 10 dnia — seanse 35-minutowe, z całkowitem obnażeniem przez 15 — 20 minut. Od 11-go dnia dziecko może pozostawać nago.

Wogóle tylko przy ostrożnym i rozsądnym postępowaniu możemy być pewni, że słońce dziecku nie zaszkodzi.

Na zakończenie wspomnę jeszcze o rozpowszechnionym zwyczaju

chodzenia z gołą głową w dnie upalne.

Wbrew utartemu mniemaniu szkodzi to włosom, a potem przegrzewanie głowy może mieć opłakane następstwa dla całego ustroju.

Dieta i tryb życia

pozwalają całkowicie opanować cukrzycę

Na wykładzie, poświęconym cukrzyce, udzielił sławny badacz na polu cukrzycy prof. Joslin szereg praktycznych wskazówek.

Oświadczył, że można opanować tę chorobę, gdy chorzy trzymają się ściśle przepisów dietetycznych i pędzą odpowiedni tryb życia.

Przed 1914 r. żył chory na cukrzycę przeciętnie 5 lat, dzisiaj rozpiętość życia jest znaczna. Od czasu odkrycia insuliny wykazują statystyki zmniejszenie się ilości przypadków śmiertelnych do lat 50, natomiast

wzrost śmiertelności pomiędzy 60 — 80 r. życia, z powodu dłuższego życia cukrzyków (dawniej rzadko dochodzili do tego wieku). Radzi zakładać ośrodki dla cukrzykowców chorych, w których lekarze mogliby czułą opieką otaczać chorych i służyć stałe radami. Prawie jedna szóstka wszystkich

chorych, którzy zwracają się do lekarza z powodu cukru, niema cukrzycy. Zbyt obfite odżywianie się wywołuje u osób skłonnych cukrzycę, pogarsza tę chorobę i prowadzi do kwasicy (coma).

Chory na cukrzycę nie może spożywać pokarmów, tłuszczów, białka lub węglowodanów w ilości nieograniczonej.

Dzisiaj jednak może chory spożywać 4—5-krotnie większą ilość węglowodanów,

aniżeli przed 10 laty. Białko, chude mięso, jaja i sery zjadać może zawsze w miernej ilości.

Obecnie nie posiadamy lepszego środka przeciw cukrzyce od insuliny. Znaczna ilość chorych używa insuliny, choroba ulega poprawie tak dalece, że

można po pewnym czasie zaprzestać podawania insuliny.

Brak ruchu i ćwiczeń fizycznych wykazuje szkodliwe skutki, ponieważ uszkadza równowagę chorego. Jeden z chorych Jeslina powiada, że jedna gra w golfa równa się 5 jednostkom insuliny. Chory na cukrzycę musi być najczystszy czło-wiekiem w mieście, skóra bowiem jego łatwo ulega uszkodzeniom. Gangrena cukrzykowa jest tragedją, która grozi cukrzykowi. Na szczęście występuje ona rzadko, jeżeli starannie leczy się cukrzycę

Najbardziej zagrożone są kobiety w średnim wieku, otyłe

zwłaszcza te, w rodzinie których już przedtem stwierdzono cukrzycę. Szczupłe osoby mogą również zachorować na cukrzycę, lecz bywa ją to wyjątki.

Każdy ma tyfus w sobie!

Profesor Soberheim, przewodniczący higieniczno-bakterjologicznego instytutu w Bernie szwajcarskim, wykazał pokrewieństwo gatunkowe bakterji, będących stałymi gośćmi w grubej kiszce człowieka, ze sprawcami epidemicznych chorób kiszki, jak tyfus i paratyfus. Pokrewieństwo gatunkowe pozwala się do tego stopnia, że te bakterje drogą mutacyjnej biologicznej przemiany przechodzą jedne w drugie. Dowód zdolności przemiany wydał się ponad wszelką wątpliwość. Można by powiedzieć nieśwety, bowiem jest to dość niepokojące uczucie, że niewinne bakterijki, które każdy człowiek nosi w sobie i które conajwyżej wywołują zaburzenia kiszki, przy okazji zamieniać się mogą w niebezpieczne rozsadniki choroby zakaźnej. Ale właśnie ten fakt może stać się ważnym punktem wyjścia dla epidemiologii i doprowadzić do skutecznego zwalczania paratyfusu na podstawie biologicznej

Pociecha dla niemowląt

W korze nadnercza odkryto nowy hormon t. zw. Kortikalin, który pobudza do wzmożonej działalności gruczoły piersiowe. W wypadkach niemożności karmienia z powodu niewystarczającego wydzielania się mleka zastrzyki z tego hormonu całkowicie usuwają to niedomaganie.

Sztucznie wywołane zapalenie chroni człowieka przed wszelkimi chorobami

Na posiedzeniu wiedeńskiego towarzystwa biologicznego wygłosił znany badacz medjołański, prof. Ascoli, sensacyjny wykład o swoich nowych badaniach nad skutecznością szczepienia ochronnego przeciwko gruźlicy prof. Calmette. Prof. Ascoli zaznaczył, że poglądy co do działania szczepionki B. C. G. (Bacille - Calmette - Guerin) nie były jednolite. We Włoszech czynione od szeregu lat doświadczenia na cielętach stwierdziły, że zwierzęta, którym zaszczerpiono B. C. G., uzyskały zwiększoną odporność, nietylko przeciw gruźlicy, lecz także przeciw innym chorobom.

Badania w instytucie prof. Ascoli wykazały, że owa zwiększona odporność spowodowana została ogniskiem zapalenia,

wywołanem w miejscu szczepienia. Ascoli nazwał je „flogonem”. Flogon przyciąga, jakby magnes, zarazki i czyni je nieszkodliwymi. Transplantacja flogonu na zwierzęta nieszczepione, lub wycięcie flogonu powiększało, lub zniszczyło błyskawicznie siły odporne danego zwierzęcia. Ascoli nazywa proces biologiczny, przedstawiający w nowym świetle rolę zapalenia, „anachorezą”.

Anachoreza wyjaśnia dodatkowo skutki sztucznego wywoływania wrzodów przez wstrzykiwanie terpentyny.

Prof. Ascoli przedstawił w swoim wykładzie liczne obrazy świetlne, dowodzące, że zapalenie jest jednym z najcenniejszych środków leczniczych.

Tak samo, jak sztuczna gorączka, jest także i sztuczne zapalenie, wywołane szczepieniem, środkiem ochronnym przed chorobą.

Teoria prof. Ascoli tłumaczy różne zagadkowe dotychczas przejawy. Oddawna już był np. znanem, że

ludzie, cierpiący na gruźlicę skóry, rzadko kiedy chorują na gruźlicę płuc.

Pewien lekarz wiedeński zauważył, że w guzach reumatycznych znajdują się nietylko streptokokki, lecz także i lasecznik gruźlicy. Inny lekarz wiedeński stwierdził, że w ropie wrzodów, wywołanych czasami przez wstrzykiwanie kamfory w wypadkach zapalenia płuc, można było stwierdzić zarazki, wywołujące tę chorobę. W ten sposób

ognisko zapalne jest stacją ratunkową pierwszej klasy.

Interesujący swój wykład zakończył prof. Ascoli parafrazą słów Archimedesusa: „Daj mi możliwość wywołania sztucznego zapalenia, a ochronię cię przed wszelką chorobą”.

Barwnik skóry nie tworzy się w kolorowej wodzie

Celem zbadania wpływu światła na kolor skóry, próbowano hodować kijanki z ikry żabiej w kolorowej wodzie. Podczas tych prób stwierdzono, że przy pewnym okresie słonecznego zabarwienia wody wogóle nie wytwarzają się barwniki skóry: wychowana w kolorowej wodzie żaba, jest zupełnie biała. Brak barwnika nawet w tęczącej okazy, że taka żaba posiada zwykle czerwone oczy albinosa.

Naświetlona woda jest antyseptyczna

Pierwotniaki i inne jednokomórkowe żyjątka wymierają, gdy się do wody, w której przebywają, dodaje wody utlenionej. Nawet ślady tego produktu, znanego jako środek dezynfekcyjny, działają zabójczo. Według nowej teorii działanie biologiczne promieni Roentgena można sprowadzić do działania wody utlenionej w najslabszym rozczynie. Podczas nasświetlania część, aczkolwiek minimalna, wody przechodzi w wodę utlenioną i zawarte w rozczynach lub sokach organicznych pierwotniaki i komórki analogiczne typu, zostają zniszczone.

Dziewczeta, którym się powiodło

W Nowym Jorku przy ulicach pomiędzy 5-tą i 6-tą Avenue na każdym prawie domu mieści się napis: „Tap Dancing School“ (szkoła stepu). — Co krok napotyka się sklepy ze specjalnym obuwem do tego tańca.

Każda ładna dziewczyna — a któraż nią nie jest — uczy się tańczyć stepa.

W szkołach tych nie wykłada się wcale ogólnych reguł sztuki tańczenia. Rozpoczyna się od razu od wyższych stopni: skoków, wirowania na podszwach, przypadania na jedną nogę, słowem,

od akrobatyki stepa.

Nagrody na konkursach piękności wyglądają często tak: „Bezplata podróz do Nowego Jorku z kilkutygodniowym pobytym w pierwszorzędnym hotelu,

fotografie we wszystkich dziennikach i zaangażowanie na tan cerkę lub śpiewaczkę“. U Ziegfelda i Carl Carolla wszystkie prawie girlsy są nagrodzone mi na konkursach piękności. Każda tańczy stepa i śpiewa, gdyż wymagania publiczności są skromne, wystarcza w zupełności niewielkie uzdolnienie nikt nie żąda poważnych studiów.

Europejska girlsa

W „Artystycznym Zespole“ Rudolfa Nelsona w Berlinie po-

znałam Lizę B., dziewczynę niezwykle ambitną.

Występowała jako girlsa, co już było karierą,

gdyż girlsy u Nelsona zmieniały się rzadko i posada taka była prostą drogą do kariery filmowej.

Było ich osiem, a wszystkie piękne i utalentowane.

Ale Liza patrzyła przez trzy miesiące na występy Józefiny Baker w „Zespole“ i **ambicja jej rozgorzała.**

Celem marzeń stał się Nowy Jork. Nie bacząc, że jej gorąco odradzano, zebrała swe skromne oszczędności i wyjechała do Ameryki.

Długo nie było od niej wieści. Wreszcie przybył list z wiadomością, że

Liza została gwiazdą kabaretową.

Gdy po latach przybyłam do Chicago, odwiedziła mnie piękna dama w eleganckiej toalecie i srebrnych lisach. Strój i klejnoty świadczyły o bogactwie. Była to Liza.

Nowe przeszkolenie

Karierę swą zawdzięczała skrzypcom. Gdy przybyła do Nowego Jorku, odwiedziła po kolei wszystkich managerów, ale

nie znalazła nigdzie pracy, gdyż podaż była zbyt wielka. Postanowiła więc zwrócić się

do Billa Pearce, właściciela największej szkoły stepa, w której kształciła się niegdyś Betty Compton, obecna żona Jimmy Walkera, byłego burmistrza N. Jorku. Pragnęła od razu zostać „numerem“ i oświadczyła Pearce'emu, że jest zdolną skrzypaczką.

Po trzech miesiącach już ją reklamował jako „niemiecką akrobatyczną tancerkę - skrzypaczkę“.

Od wyjazdu z Niemiec upłynęło pięć miesięcy. Zapas gotówki wyczerpywał się. Zaczęła pracować przed południem, jako manikurzystka, w zakładzie Nicolle, gdzie **poznała szesnastoletnią Maish, ambitną, jak ona.**

Ta rdzenna amerykańska girlsa zaznajomiła ją z arkanami amerykańskiego kabaretu.

Droga do sławy

Szczęście się uśmiechnęło. **Manager wniósł ją do dyrektorium,**

który potrzebował „atrakcję“.

Liza otrzymała sto dolarów tygodniowej gaży. Był rok 1925, czasy prosperity, **zmierzch shimmy i początek charlestonu, sukienek do kolan i fryzur a la garçonne.**

Liza dowiedziała się, że dla zrobienia kariery nie należyochać żadnego mężczyzny, lecz flirtować ze wszystkimi, trzymając serce na wodzy. Trudniej było nauczyć się tej sztuki, niż tajników stepa. Nie obeszło się bez „wpadunku“, **gdy**

zakochała się wcale nie po amerykańsku.

Na szczęście młodzieniec był stuprocentowym yankesem i gdy spostrzegł, że jest wyłącznym przedmiotem względów tancerki, usunął się dyskretnie. **Liza cieszyła się później z tego zawodu, który przyspieszył jej „amerykanizację“.**

Zaczęła używać życia. Przyjmowała zaproszenia na wieczory, spędzała noce w „lokalach“, poznała emocje gry na giełdzie.

Za pierwszą wygraną sumę kupiła sobie auto.

Blizsze stosunki z bankierami były bardzo intratne, lecz sprawiedliwość nakazuje zaznaczyć, że największej dochodów dawała jej gra na giełdzie.

Konserwy zapewniają byt

Gaża Lizy urosła do rozmiarów „gwiazdy“. Została girlsa u Carl Carolla w największej rewji Nowego Jorku.

Zajmowała piękny apartament i posiadała dwa auta.

Dwa razy na miesiąc odwiedzał ją mr. Brown z Chicago, fabrykant konserw, rodem ze Szwajcarii. Gwiazda kabaretowa i znawczyni stosunków giełdowych zarazem — było to więcej, niż mógł wymagać od **najidealniejszej żony.**

Liczyl 45 lat, był solidnym człowiekiem i ubóstwiał Lizę. Dwa razy na miesiąc czynił jej propozycje małżeńskie. **Niedawno została panią Brown** Opowiadała mi to podczas śniadania w hotelu Stevens, jak ongi w Berlinie o swych planach na przyszłość.

Show-Star

Poznałam Nitę w Hollywood. **Wyglądała na 28 lat, chociaż miała już 35.**

Posiadała własny dom i luksusowe auto. Kochali ją wszyscy za wdzięk i dobroć.

Nie widziała nigdy Europy.

Pracowała od szesnastego roku życia. Poza rdzennie amerykańskimi cechami posiadała dużo z wdzięku francuzki, co wyróżniało ją z pośród ogółu girlsów, jak Joan Crawford, żona Douglasa Fairbanka.

Rozpoczęła karierę w Midwan Ree, jako pierwszorzędną tancerkę stepa.

Dopomogły jej inteligencja i wrodzony zmysł orientacji. — **Szczupła blondynka o rozumnych niebieskich oczach posiadała twarz kłowna, zdolną do zmiany wyrazu w miarę potrzeby.**

Występowała głównie w rolach męskich, w długich spodniach i bluzie.

Grała we wszystkich prawie miastach północnych Stanów pod opieką matki. Prowadziła życie skromne i wstrzemięzliwe

Pewnego dnia ujrzała podczas występu francuską gwiazdę, Różę Desloine.

Po raz pierwszy zetknęła się z Europą. Przez długie miesiące stawała co wieczór za kulisami, nie spuszczać oka z artystki, zapamiętując szczegóły gry. — **Wrażenie było tak silne, że**

jeszcze po 17 latach pieśni Desloine tkwiły w pamięci Nity.

Po skończonych występach francuskiej gwiazdy Nita udala się do Nowego Jorku.

Wstąpiła do najslynniejszej szkoły stepa i śpiewu, poświęcając na ten cel znaczną część oszczędności. **Wydatek**

nie był daremny. Już po kilku miesiącach została „numerem“ jako **genjalna karykaturzystka.**

Parodjowała murzyńskie gwiazdy, budząc śmiech i ły Spiewała na sposób amerykański francuskie piosenki, do których skomponował jej muzykę Irving, jeden z największych obecnie kompozytorów jazzowych, grający wówczas w jakiejś nędznej knajpie.

Mrs. Fenchon

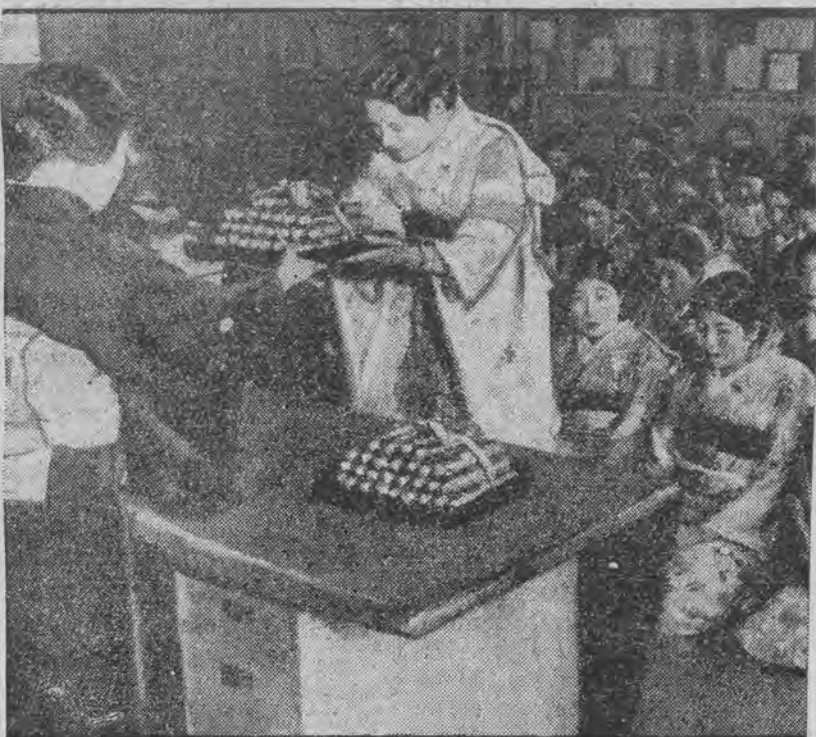
Nita wyszła zwycięsko z próby wobec mrs. Fenchon. Los jej był zabezpieczony. Zeszły się dwie wielkie artystki, które **ceeniły się wzajemnie, i wciąż kłóciły.**

Fenchon objeżdżała ze swym zespołem całą Amerykę, ciesząc się słusznym obrobieniem powodzeniem, dzięki niezwyklej staranności w doborze artystów i dekoracji oraz wysokiemu poziomowi programu. Produkcja zespołów mrs. Fenchon, których liczba doszła do siedmiu, zastępowały teatry varietés, nieistniejące w Ameryce. **Najwięksi malarze i wytwórnie kostiumów pracują dla spółki Fenchon i Marco.**

której znaczenie w amerykańskim teatrze równa się znaczeniu Forda w przemyśle. Gdy zaś obie właścicielki rozpoczynają ze swymi zespołami doroczne tournée po kraju, **niejeden talent wyczekuje z ulęsknieniem, jak ongi Nita Marco by być jej przedstawionym.**

Jose Morgan.

Uroczystość zakończenia roku szkolnego



w specjalnej japońskiej uczelni dla „narzeczonych“, której wychowawczo przechodzą wyższy kurs gospodarstwa domowego i życia rodzinnego, otrzymując odpowiednie dyplomy.

Francuska lotniczka w Japonii



Popularna francuska lotniczka Marie Hilz słynna z rekordowych przelotów z Francji do Japonii w towarzystwie attache wojskowego w Tokio zwiedza jedną ze świątyń buddyjskich

Kobiety oddział przeciwgazowy



utworzył się w Warszawie i odbywa systematyczne ćwiczenia w terenie

Przy wspólnym stole



Młoda amerykanka w towarzystwie niezwykłego grona swoich serdecznych przyjaciół

JÓZEF ROHT

PANTELEJMON ROMANOW

AKTORKA

Ojciec i syn

Fragment z najnowszej powieści p. t. „Tarabas, gość na tej ziemi”

Wśród tych nędznych żydów znalazł się również sługa bóżniczy, Szemarija, jeden z najniebezpieczniejszych. Wszyscy znali dobrze rozmiar jego nieszczęścia. Już od wielu lat był wdowcem i miał jedyną referentem spraw polskich w dynego syna. Tak jest: miał! W rzeczywistości nie mógł już nazywać swym dzieckiem swego syna od chwili, gdy ten — było to jeszcze podczas wojny oplwał swego ojca i obwieścił swe postanowienie, że zostaje rewolucjonistą. Oczywiście było to wina Szemariji, ojca: zaoferował kilkaset rubli, aby zapewnić synowi studia. Głupi służka w bóżnicy w Koropcach miał również raz pragnienie posiadania wykształconego syna, doktora medycyny, czy prawa. Ale co wynikło z tego szalonego zamiaru? Najpierw buntowniczy gimnazysta, który wypłaczkał nauczyciela, którego wypędzono ze szkoły, potem poszedł na naukę do zegarmistrza, utworzył rewolucyjne „kółko” w Koropcach, wyparł się Boga, czytał książki i głosił panciowanie proletariatu. Aczkolwiek był słabowity, jak ojciec, i armja wcale go nie chciała zaliczyć do swych szeregów zgłosił się podczas wojny na ochotnika, oczywiście nie po to, aby bronić cara, ale, jak głosił, aby „zlikwidować władców i satrapów”. Poza to oświadczył on, że nie wierzy w Boga, bowiem jest on wymysłem cara i rabinów.

— Ale ty przecież jesteś żydem? — zapytał go stary Szemarija.

— Nie, ojciec — odparł straszny syn — ja nie jestem żydem!

Opuścił dom, wstąpił do armji i napisał, gdy wybuchła pierwsza rewolucja, jeszcze jeden list do staro ojca. Zawadamił, że już nigdy w życiu nie zamierza wrócić do domu. Mogą go uważać za zmarłego i nieistniejącego.

Szemarija uważał go za zmarłego i nieistniejącego, siedział po nim, jak przepisuje religja, siedem dni na pokucie i przestał być jego ojcem.

Był słabowity, wychudły i, mimo podeszłego wieku, miał rude włosy na głowie i brodzie. Robił wrażenie złego maga ze swoją rzadką, niemal płomienną bródką, niezliczonymi piegami na bladej kościastej twarzy, z małpiemi, długimi ramionami i długimi, rudo owłosionymi rękami. Nazywano go rudym Szemariją. Nawet niektóre kobiety żydowskie obawiały się jego żółtych oczu. W rzeczywistości był Bogu ducha winnym człowiekiem, uległym, pokornym, głupkowatym, wierzącym, dobruśnym i pełnym obowiązkowości. Żył się cebulą, rzodkwią i chlebem. Latem placki z kukurydzy były dlań delikatesem i luksusem. Żył za kilka kopiejek, które mu płacił wierzający, i z jałmużny, którą otrzymywał czasami, zazwyczaj przed świętami. Sam siebie obwiniał w tragicznym końcu syna.

Jego duma ojcowska została ukarana, według przepisów religji, które jedynie były dlań rzeczywistością, nie posiadał już syna. Ale cześć w śmiechu na jawie przychodziła mu na myśl jego dziecko. Może powróci jeszcze z pośród zmarłych? Może Bóg sprowadzi go na właściwą drogę?

Aby to mogło nastąpić, trzeba tylko być pobożnym, coraz pobożniejszym. To też pod względem pobożności i poszanowania praw odwiecznych Tory przewyższał wszystkich ludzi.

I.

W robotniczych dzielnicach zdobyła sobie popularność imię rewolucyjnej artystki, Anny Reinhardt, która zasygnęła przez dewszystkiem dzięki swym antyreligijnym występom.

A jej nowa pantomina „Powstanie” za każdym razem wywoływała głośny zachwyt robotniczego audytorjum.

I tej małej, złotowłosej kobietki robotnicy nie nazywali inaczej, niż „nasza aktorka”, gdyż w niczyjej grze nie było tyle prawdy i szczerości, ile w jej grze.

Niegdyś właścicielka wielkiego majątku ziemskiego i wspaniałej willi, przez lata rewolucji przeszła przez wszystko. — Czarująca niegdyś swych gości głosem i wdziękiem, postanowiła użyć swych zdolności w tym celu, aby zarobkować na chleb i nie umrzeć z głodu. — Ale zniżyła się do rampy aktorskiej giełdy i za trzy, za dwa ruble śpiewała w piwiarniach, w tanich kabaretach, po trzy seanse na wieczór, wystając w braku garderoby w zaplętym korytarzyku w oczekiwaniu ko lejki.

I w żaden sposób nie mogła i nie umiała bronić swej godności wśród czelnych i bez wszelkiego sumienia ludzi, którym było absolutnie wszystko jedno, jak zarabiać na chleb.

I, zarabiając niekiedy po 2 i pół rubla na tydzień, doszła do tego zycia, kiedy człowiek boi się spotkać ze znajomymi i nie wychodzi na ulicę, żeby nie przechodzić obok piekarni i bezczelnie wystawionemi na półkach bułkami.

W ostatnim czasie nie miała pudru (którego brak wydawał jej się zawsze niemożliwy). — Męcząc się ze wstydu przed sobą samą, używała zamiast niego proszku do zębów. Nie miała możliwości oddać pracze białizny i sama, zamknawszy dla ostrożności drzwi, prała swe koszule w misce od zupy. — A gdy pozostała jej tylko jedna koszula, zmuszona była na przedce zrobić drugą z powłoczki w ten sposób, że obcięła rągi i zrobiła otwór dla głowy.

Ale proszek do zębów zamiast pudru gnębił ją więcej, niż głód, więcej, niż brak białizny. Sama nie wiedziała czemu.

Gdy mówiono jej, że dawne życie nie wróci, że trzeba przystosować się do nowego, nie od czuwała przytem nic, prócz strachu.

Co znaczy przystosować się do nowego życia? To znaczy nie wierzyć w Boga, pluć na podłogę, chodzić z brudnymi paznociami i odbierać wille!

Nie, lepsza śmierć!

I co może być pociągającego w tem życiu, któremu niepotrzebne są ani subtelne elegje Czajkowskiego, ani wypielegnane przez stulecia cienkie ko biece ręce, ani wruszająca bezradność, która czarowała w niej niegdyś ludzi jej sfery!

A prócz tego nic więcej zarzucić nie mogła, gdyż serce miała dobre i łagodne.

I nagle nieoczekiwana zmiana. Życie stało się niemal znosne: zjawily się białizna, puder i nawet perfumy.

Jakiś czarny, owłotony czło wiek wystawił jej pantomine, nazwawszy ją „Powstaniem” i od tego czasu powodzenie uśmiechnęło się do niej.

Nie wiedziała sama, dlaczego jej gra wywołuje taki zachwyt. Grała tak poprostu i naturalnie, jak zwykła. Nie mogła. Ale niezmiennie za każdym razem sala zamierała (czuła to) przy samem jej ukazaniu się.

Może chodziło o to, że oddawała swe nastroje nie słowami lecz ruchami.

Może wrażenie pogłębiało się przez to, że ta mała kobietka miała wąfle, delikatne ciało, niewinne oczy dziecka i jakąś niezwykłą, wruszającą prawdę w tych oczach.

Może to i tamto razem. Ale wrażenie jej gry było za każdym razem nieodparcie silne.

Tak mógł zarazić widza swem uczuciem tylko ten, kto sam głęboko przeżył to, co odtwarzał.

Robotnicza publiczność jest wrażliwa na prawdę w wykonaniu — słyszy wyraźnie fałsz i nienaturalność, gdy inteligentki aktor swym rasowym, wyskandowanym głosem wymawia ludowe słowa, które w życiu wymawia się bez skandowania. I dlatego w ich kreacji czuje się imitowanie.

Ale robotnicze audytorjum jest również pobłażliwe. Hojnie bije łrawo i śmieje się nawet tam gdzie nie wszystko jest zupełnie udane. Na to przecież jest scena, przecież to wszystko niedzieje się naprawdę. Nie można przecież brać tego na serio. Jednak przecież starają się dla nas. I dlatego nie można nikogo zostawić bez aprobaty, nawet najgorszego odtwórcę.

Zato tego, kto daje prawdę, poznaje się natychmiast i aplauz brzmi już inaczej.

II.

Na widowni wszystkich, którzy jeszcze nie widzieli nowej sztuki, absorbuje pytanie: jak ta mała kobieta pokaże w tańcu powstanie?

Przecież do tego, zdawałoby się, potrzebny jest cały tłum. — Jakżeż może to zrobić ona sama?

Kurtyna rozsuwa się. Program rozpoczął się.

Najpierw wyszli śpiewacy, przybrani w chłopskie stroje, w nowych łapciach. Śpiewali, wymachiwali rękoma, tanczyli przysiadając. Przytem u rudego wiejskiego parobka w białym łachlanym czystym, niezmiętej koszuli i nowych, nieznoszonych chodakach, widoczne były z tyłu czarne włosy z pod rudej, po targanej peruki.

I dlatego, że on sam tego nie zauważył, było to śmieszne. — A jego „naturalne” wysiłki wywołały śmiech i dodania mu bodźca.

„Też chleb niełatwo się zdobywa” — myślał każdy.

Potem wystąpił — również w łapciach i w rudej peruce — recytałor z opowiadaniem z życia ludowego, których pointa polegała na nieprawidłowo wyznawianych słowach, tak, jak przypuszczalnie powinni je wymawiać ludzie bez wykształcenia.

Właściwie o to możnaby było się okłazić ale jemu dobrodnie bito brawo.

Kurtyna zapadła. Wyszedł zarządzający w tużurku i rzekł głośno, tak, jak się odnajmia coś, czego wszyscy oddawna i z niecierpliwością oczekują:

— Alna Reinhardt wykona swój nowy numer: „Powstanie”

Wszystko ucichło. Przez sekundę słychać było głuche, zduszone dźwięki muzyki, jakgdyby płynące skądś z poza grubych ponurych murów. Kurtyna szybko i bezszelestnie rozsunała się. Scena przedstawiała wieniec kąt ścianny z grubego, szarego kamienia, z zaciekaniami z farby, wiązkę słomy na podłodze i kwadratowe małe okno z grubą kratą. W drugim kącie — ołtarz, pokryty czerwonym perkalom, na nim drewniany krzyż i ewangelja.

Oczy wszystkich skierowane są na otwarte drzwi więzienne i kamienne schodki, wiodące w górę. Co się stamtąd ukaże?

Rezegł się urwany akord, jakgdyby zerwanym w pianinie strun i w tej samej chwili po kamiennych stopniach schodków, jakgdyby zrzucone silnem uderzeniem katedra, stoczyło się wąfle ciało.

Sala drgnawszy, zamarła.

To ona: jej małe ciało, skulone, jak łomoczek, bezradnie leżało na kamiennej podłodze. Widać było tylko chudziutkie plecy i rozsypane po podłodze wspaniałe, złociste włosy. Potem wolna podniosła głowę i klęcząc, z wyrazem jeszcze nie minionego bólu po uderzeniu i z naiwnym dziecięcym strachem oglądała więzienie, słomę na podłodze, okno z kratami.

Oczy jej nie wyrażały tego przesadnego cierpienia, które zwykle wyraża się na scenie. — Jej twarz była twarzą dziecka, którego łzy jeszcze nie przestały płynąć po doznanym bólu, a którego uwaga jest już pochłonięta nowem, niezwykłym otoczeniem.

Ale otoczenie jest nędzne: wiązka słomy i zakratowane okno. Zrozumiała wszystko. Natychmiastowa świadomość pogrzebania widocznie przesywa jej mózg.

Zrywa się, rzuca się do drzwi zawisa na ich ciężkiej klamce, trzepoce, w napadzie rozpaczliwej gryzie ręce.

Widzowie nie istnieją dla niej. Niema tego tłumy ludzi, siedzących na sali za jej plecami. Jest sama przed zatrzaśniętymi na wieki drzwiami, których nieczem nie można otworzyć i można tylko bić głową o ich ciężkie deski i gryźć ręce, żeby zagłuszyć ból świadomości tego pogrzebania żywcem.

I jedna myśl jest w setkach tych ludzi, siedzących z tyłu: rzucić się na te drzwi — przed setką silnych, robotniczych ramion nietylko drzwi, ale nawet ściana by nie wytrzymała.

Nagle w twarzy małej, uderzonej kobiety coś drgnęło: jej spojrzenie padło na czerwony ołtarz z krzyżem. Ten czerwony materiał — to symbol jej krwi, która się poleje, może jutro, może dziś. Oczy jej są szeroko rozwarte, pełne niewysłowionego, milczącego przeraże-

nia, potem przerażenie zamienia się w religijne uniesienie i w pokorę. — Z wyciągniętymi przed siebie ramionami, z ciekawością jakgdyby nowej, przebudzonej w niej świadomości ogląda te przedmioty, bierze je do ręki i przesuwa dłonią po oczach, jakgdyby uwolnionych od hipnozy.

Na sali wszystko zamarło, słychać tylko wstrzymywany oddech setek piersi. Nagle cała zamienia się w słuch, uszy jej łowią jakiś dźwięk za sceną. — Cała zatrzępotała. Jeszcze trzymając krzyż w rękach, pochyliła się ku drzwiom. Dźwięki za sceną zbliżają się, już słychać wyraźne rewolucyjne melodie, kroki biegnących wielu setek nóg.

„Zwyciestwo!”

Oczy jej biegną od drzwi do okna i twarz jej momentalnie się zmienia. Oświetla ją natychmiast błysk nie ludzkiej radości i cała sala nieswiadomie odzwierciedla ten uśmiech tryumfu i radości.

Niema już małej, nieszczęśliwej niewolnicy, wyprostowała się, wyrosła, oczy jej stały się wielkie i promienne. Nagle z trzaskiem łamie o kolano krzyż, depcze go nogami i zerwawszy z ołtarza pokrowiec, niby ze zwycięskim sztandarem rzuca się w rozwierające się przed nią ciężkie więzienne drzwi.

A na widowni krzyczą, stukają krzesłami, wymachują rękoma. Ona zaś znowu zamienia się w małą, bezradną kobietę, wychodzi na scenę i jakos dziecinnie wyciąga przed siebie ręce, jakgdyby oddając tym ruchem całą swą duszę tym ludziom, kłania się i uśmiecha cichym, przeszwiellonym uśmiechem.

Przedstawienie skończone. — W garderobie ścięra wata sznainkę przed lustrem, zamyka walizczkę i po otrzymaniu swych 10 rubli wychodzi z garderoby. Przychodzi do domu, otwiera swój pokój. Znajduje się w nim wielkie staroświeckie łóżko, dwa portrety przodków w generalskich mundurach, a pod ścianą stół z dzbankiem do kawy. Teraz już jada chleb z kawiozem, pije kawę z mlekiem.

Jest już późno. Rozbiera się, staje na dywaniku przed łóżkiem, w samej koszuli z małymi bosami nogami i długo, gorąco modli się przed wiszącym u wezwłowa krucyfiksem. Mocno zaciśnięte smukłe paluszki przyeiskają się do czoła, ona zaś, zgięta do ziemi, długo leży jak łomoczek.

Przed Bogiem, aby jeśli to możliwe, zrozumiał i przebaczył jej, gdyż wszystko to potrzebne jej jest tylko dla sceny, ona zaś jak i przedtem, jest Mu oddana całym sercem.

Ala na używanie proszku do zębów zamiast pudru — nie ma już siły.

CHAPLIN, KEATON i LLOYD

Trzej królowie humoru na ekranach świata

Jeśli kiedyś w przyszłości ze chce ktoś napisać historię kine matografii, opisując rozwój wy nalazku, który przyjął fanta styczne wprost rozmiary, to wśród tysięcy nazwisk, które trzeba będzie wymienić w związku z filmem, trzy utwo rzą specjalny rozdział: Charlie Chaplin, Buster Keaton i Har old Lloyd. Jeśli my sami, przeżywając powstanie i roz kwit filmu rzucimy okiem na przeszłość, to trudno nam być dzie pamiętać tych wszystkich którzy przez krótszy lub dłuższy czas jaśnieli na firmamen cie X muzy, a dzisiaj już od dawna zapadli w otchłań za pomnienia. Ale tych trzech nie zapomniemy nigdy. Tak, jak nie zapomną ich miliony lu dzi, którym dali oni kilka go dzin śmiechu i wesołości, kilka godzin zapomnienia szar zyzny i kłopotów dnia po wszedniego.

Przedewszystkiem przywią zani jesteśmy do Chaplina. Nie dlatego, że bez zastrzeżeń sta wiamy go wyżej od dwóch pozostałych, ale dlatego, że jest on tym, który nauczył nas nie tylko śmiać się, ale również zastanawiać. Już od przeszło dwóch lat uchilo jakoś dokoła Chaplina. Jego ostatni film „Światła wielkiego miasta” można dzisiaj conajwyżej zo baczyć w jakimś ponurym kin topie na przedmieściu i pomi no wszelkich pogłosek wydaje się, że wielki ten artysta chwi lowo jakoś nie tworzy nic no



Virginja Cherril, znakomita partnerka Chaplina w fil mie „Światła wielkiego miasta”. Obok Chaplin.

wego. Przyczyny tej bezczyn ności nie są dokładnie znane; to mówi się, że nie posiada on odpowiedniego scenarjusza, to znowu, że obecne ciężkie cza sy skłaniają go do powstrzy miania się od produkcji. Jedno w każdym razie wydaje się faktem, a mianowicie, że Cha plin zamierza pozostać wierny swej zasadzie i nie tworzyć fil mu mówionego. Gdyby była o jego nieodwołalna decyzja, to mało jest widoków na ujrzenie go wogóle kiedykolwiek zno wu na ekranie, jako że niemy film ma dzisiaj mało widzów powodzenia, aczkolwiek wcale sobie wyobrazić nie można Chaplina mówiącego, lub śpie wającego, i aczkolwiek praw dopodobnie osłabiłyby znacz nie jego grę, gdyby to ostatecz nie uczynił. Chaplin sam wy daje się być o tem przekonany. Ale u niego chodzi o zupeł nie coś innego, niż u innych artystów, którzy nie mogli u czynić skoku z niemego filmu do dźwiękowego. Chaplin mianowicie jest jednym z niewielu którzy już oddawna zrozumie li właściwą rolę i cel filmu. Wie on dokładnie, że właści wie sztuka filmowa poszła za pełnia inną drogą, niż powinna była pójść. Jednym słowem, że zupełnie błędnie skierowa no film na zwrotnicę teatralną, aczkolwiek z teatrem nie ma on nic wspólnego.

To twierdzenie może się w pierwszej chwili wydawać pa radoksem. Ale właśnie Chaplin dowodzi jego słuszności. Bo wiem to, co stanowi kunszt, to co entuzjazmuje cały świat, dla niego nie jest „teatrem”, a opanowaną do najsuubtelniej szych szczegółów pantomina. Można by napisać wielkie dzieło o tej dzisiaj już zapomnianej i zaniebanej sztuce, dzieło, którem nikt, nie mówiąc na wet o szerokiej masach, nawet by się nie zainteresował, aczkolwiek Chaplin pokazał nam, że sztuka ta jeszcze dzisiaj istnieje, ba, że on swoje niesłychane sukcesy w lwiej mierze tej sztuce zawdzięcza. Oddając hołd Chaplinowi, nie można tej gałęzi kunsztu od twórczego pominąć milcze niem. Nawet dzisiaj, gdy po siadamy film dźwiękowy, nie można absolutnie identyfiko wać kina z teatrem. Choćby nawet fotografia i ton były doskonale, to jednak przecież brak filmowi wciąż jeszcze pla styczności. Pozatem słowo mó wione w filmie, nawet przy maksymalnym udoskonaleniu, pozostanie „muzyką w konser wach”, a najlepsza nawet apa ratura nie może oddać w pełni głosu żywego człowieka na scenie. Oczywiście o wiele wię

kszy był jeszcze ten kontrast w okresie filmu niemego, bo wiem wtedy brakowało kinu najistotniejszego czynnika te atru. Zamiast więc dla dwu wymiarowego filmu wybrać je dynie słuszną formę pantomi micznego wyrazu, zabawiano się w większym lub mniejszym stopniu w teatr. Jakże nieznoś nem wydaje nam się dzisiaj, gdy sobie uprzytomnimy, że nakręcano filmy, w których aktorzy mówili coś, czego nie mogliśmy nigdy ani usłyszeć, ani zrozumieć.

Chaplin był jednym z nielic znych, którzy natychmiast tę nieznośność zrozumieli. Wie dział, że musi stosować zupeł nie inne środki, aby być w fil mie zrozumiany, że tylko wte dy każdy człowiek w czterech stronach świata będzie go mógł zrozumieć, gdy wyrazi wszystko zapomocą gestów pantomimicznych. To popros tu wirtuozowskie opanowanie tego kunsztu nie wyczerpuje jednak talentu Chaplina. Rów nie wysoko cenić trzeba jego ludzkość i jego rozsądek. Je mu udało się, co nie udaje się nikomu, przetwarzać komiczne sceny w uczuciowe, które wzruszają, nie będąc ekliwemi są sentymtalne, nie będąc trywialnymi, które nigdy nie przekroczyły granicy wznio słości i śmieszności.

Już w swoich pierwszych filmach, których dzisiaj nie można zobaczyć, zdradza on inklinację do tej rezygnacji nieszczęśliwego biedaka, któ rego wszyscy prześladowają i postępują i który wszystko przyjmuje z zupełnym spoko jem i obojętnością. A przytem Chaplin się nie powtarza, za każdym razem przyczyna rezy gnacji jest inna. Często jest to tylko spojrzanie, drobny nie mał niedostrzalny gest, ale u niego wystarcza to, podczas gdy inny artysta musi w tym celu zużyć całą gamę mimiki i gestykulacji. U Chaplina rze czy groteskowe nie są groteską. Bowiem, aczkolwiek nigdy w rzeczywistości nie widzieliśmy człowieka tego pokroju, zacho wującego się w ten sposób, to jednak wierzymy, że taki Cha lie istnieje. Chodzi o to, że nie gra on przed nami jakiejś roli, ale ukazuje to, co jest moto rem jego czynów. A ponieważ nie czyni tego zapomocą wiel kich patetycznych słów, nie przyobłeka formy dramatu lecz burleski, więc jest jeszcze bardziej wnikliwy i mocniej szy w wyrazie.

Mówią, że każdy naprawdę wielki komik właściwie jest poważnym człowiekiem i w pewnym stopniu filozofem. U Chaplina nie ulega to wątpli

wości. Jest on w swoich fil mach naprawdę czemś o wiele większym, niż wesołkiem, pragnącym swoją publiczność pobudzić do śmiechu. Kto Cha plina właściwie rozumie, ten wcale nie będzie mógł tak wiele śmiać się z niego, jak człowiek, który sobie nie zadaje trudu szukania duszy w je go błazeństwach. Może najlie piej dałaby się nieporównana sztuka Chaplina zdefiniować w słowach: ukazuje on tragizm w groteskowej inscenizacji. — Kontrasty stykają się. Poza ty radami niezdarne go głuptasa kryje się dusza biednego, drę czonego przez los człowieka Humor Chaplina mimo to, nie jest gorzki, tak samo jak jego dramatyczność nie jest tandetna. Tylko taki artysta, jak on, może tak subtelnie do zować i odmierzać efekty, po d kreślające istotę rzeczy. Char lie Chaplin jest jednym z bar dzo niewielu ludzi, którzy po trafiają ukazać w całej nagości to, co się w nich dzieje.

Dwaj inni bohaterowie ame rykańskiego filmu komicznego, Buster Keaton i Harold Lloyd są komikami zupełnie innego rodzaju. Aczkolwiek ich styl jest niezwykle indywidualny to jednak nie można ich z Chaplinem porównać. Jeśli od nosi się wrażenie, że Keaton i Lloyd nie przywiązują wogóle wagi do jakiegokolwiek duch ewych komplikacji, przesuwa jąc przed oczyma publiczno ści swoje pościgi, prześladowa nia i bijatyki z zawrotną wprost szybkością, i nie pozwa lając widzom ani na chwilę przerwać wybuchów śmiechu, to trzeba stwierdzić, że takie wrażenie jest słuszne. Buster Keaton, który zawdzięcza swo je powodzenie przedewszyst kiem swej niezmiennącej się we wszelkich sytuacjach twa rzy, bez wątpienia od samego początku dążył do stworzenia groteskowego typu, który się wbija w pamięć widzów. Acz kolwiek jego typ nie może być porównany co do głębi z ty pem Chaplina, aczkolwiek u niego również brak nawet cie nia ekliwoci, to jednak i on wyobraża człowieka, któremu się nie udaje, który jakoś nieszczęśliwie wpada z jedne go niepowodzenia w drugie. — Ale przytem jest on raczej do skonale niezdatnym głupcem, niż zdeklasowanym, prześlado wanym przez nieszczęście i złych ludzi biedakiem. Buster Keaton również już od lat umiał wyzyskiwać możliwo ści filmu, w wyjątkowo wyso kim stopniu nawet rezygnując niemal całkowicie z mimiki i zachowując bez przerwy na twarzy maskę obojętności i bezruchu. Ale mimo to nie potrafił on stworzyć takiej zupełnie określonej postaci, jak Chaplin. Za każdym razem wi dzimy Keatona, odtwarzające go rolę jakiegoś człowieka, któ ry przez tysiące przeszkód i trudności dociera do szczęśli wego zakończenia, natomiast u Chaplina oglądamy zawsze tego samego beznadziejnie nie szczęśliwego parjasa.

Harold Lloyd stanowi zno wu typ odmiennego całkiem rodzaju. Jego główna siła kry je się, poza stworzeniem typu, w podziwu godnej akrobatyce. W o wiele większym jęszcze stopniu, niż jego dwaj rywale, którzy w tej dziedzinie pochlu bić się mogą imponującymi wy czynami, zdumiewa on wciąż

na nowo swoją niewiarygodną zręcznością. Ten kunszt w jego filmach występuje najwydat niej, bowiem gra on, nie obciążony żadnymi smutkami, całko wicie wyzwolony z jakiegokol wiek konfliktów duchowych. Wartość Harolda Lloyda nie traci bynajmniej na tem po równaniu, bowiem za to pamię tać trzeba, że w jęszcze o wie le większym stopniu niż inni musi on czuwać nad tem, aby w jego filmie nie było najmniej szej luki.

Możnaby oczywiście powie dzieć jęszcze bardzo wiele o tych trzech reprezentantach komedji i groteski filmowej, ale mimo wszystko, trudno przyznać któremukolwiek z nich palmę pierwszeństwa. Sta nowią oni tak odrębne typy, że ocena wartości jest całkowicie rzeczą gustu. Być może, że przy jakimś głosowaniu Cha plin odniósłby zwycięstwo, bo wiem on jeden jest nie tylko wesołkiem, ale również po ważnym artystą, dla której to cechy jednak setki tysięcy wi dzów nie mają zupełnie zrozu mienia. Dajmy więc pokój tej mu pytanju, konstatając jedyn e, że wszyscy trzej są znako mitościami, które nam dały wiele, wiele pięknych, rados nych chwil w życiu. A właśnie w dzisiejszych czasach apatji, niedostatku i przygnębienia ta kie chwile są skarbem do opla cenia.

Jerzy Geller.

Charlie Chaplin w „Śnie nocy letniej” Szekspira

Znakomity reżyser Max Reinhardt, który po przewrocie hitlerowskim musiał opuścić Niemcy z powodu „niearyjskiej babki”, w najbliższym czasie u daje się do Hollywood. W prze ciwieństwie do wszystkich reży serów, przybywających do sto licy filmu, Reinhardt bynaj mniej nie marzy o karierze Cecil de Mille'a, albo Lubicza. — Nie chce nakręcać filmów, na tomiaś nosi się z zamiarem wy stawienia szekspirowskiego „Śnu nocy letniej” na wielkim stadionie w Hollywood.

Jeśli zamiar ten zostanie wy konany, to publiczność oczeku je jęszcze jedna atrakcja. Char lie Chaplin chce w tem widowi sku przyjąć udział, obejmując rolę tkacza Osnowy. Znakomi ty artysta jest dość skromny i oświadcza, że odważy się na taką śmiałość tylko w tym wy padku, jeśli będzie się nadawał do takiego występu.

Poraz pierwszy Chaplin wy stępował przed publicznością nie na ekranie, a w prawdziwym, „żywym” teatrze, aku rat przed 29 laty. Miało to miej sce w Londynie w teatrze księ cia Yorku. Debiut sceniczny Chaplina odbył się właśnie w jednym z utworów Szekspira, a mianowicie w „Kupcu weneckim”. Po raz ostatni Chaplin ukazał się w świetle kinkietów przed 20 laty. Od tego czasu nie powiedział ani jednego sło wa dla publiczności. Jak wiadomo, nawet wtedy, gdy wielki niemowa przemówił, Chaplin absolutnie odmówił wzięcia udziału w dźwiękowym filmie, uważając, że to osłabi wrażenie jakie sprawia jego gra. Wrogo wie i zazdrośnicy szepotali wte dy, że odmowa Chaplina ma swe główne źródło w tem, iż głos znakomitego artysty jest wyjątkowo „niefotogeniczny”.

Świat filmu

Przeznaczono przeszło 3 miliony rubli na budowę nowych kinoteatrów w Baku, Nachiczewanie i w innych miastach 4 10 kołchozach. Kinoteatr w Czitauri (Gruzja) będzie miał 1200 miejsc, kinoteatr letni w Keni będzie zawierał 500 miejsc i t. d.

Moskiewska wytwórnia „Sojuztechfilm” ukończyła obraz p. t.: „Wysokość 22.000 metrów” poświę cony uczczeniu pamięci tragiczne go lotu do stratosfery balonu „Ossoawiachim L”.

Charlie Chaplin rozpoczął nakrę canie nowego filmu „Majątek bez właściciela”. Wraz z Chaplinem wy stępuje jego narzeczona Paulette Goddard. Po ukończeniu tego filmu Chaplin zamierza zrobić wersję dźwiękową filmu „Opinia publiczna”, który przed laty zrealizował wraz z Janem de Limur i Abadie d'Arraust.

Leningradzka wytwórnia „Sojuztechfilm” wykańcza obraz nauko wy p. t.: „Budowa materji”. Konsultantem jest akademik Joffe i prof. Frenkiel i Wasiljew. W przy gotowaniu film popularno nauko wy o wynikach prac akademika Pawłowa nad działalnością ośrodków nerwowych.

Festylwal salzburski odbędzie się w czasie od 28 lipca do 2 września b. r. W skład kierownictwa tego festywalu wchodzi: Klemens Kraus Max Reinhardt, Ryszard Strauss i Bruno Walter. Z oper będą wysta wione „Fidelio” Beethovena, „Co si fan Tutte” „Wesele Figara” i „Don Giovanni” Mozarta, „Obe ron” Webers, „Trystan i Isolda” Wagnera, jakoteż cykl dzieł Ryszarda Straussa. Z dramatów wy stawiony będzie „Faust” Goethego (część I) i „Jedermann” Hoffmann stahta.

HUMOR i SATYRA

Osioł

Pewnego dnia osioł spostrzegł, że zakochał się w małym żuczku.

— Chodź, niechaj cię niosę przez życie — powiedział. — Na moim grzbiecie szerokim będziesz zawsze oddychał górskim powietrzem. Nie wysilając się, przejdiesz przez piękny świat poznasz najpiękniejsze okolice, wypoczywając na moich plecach, i dopóki żyć będę, będę ci wierny!

Żuk patrzył na osła przymkniętymi oczami. Oświadczył się był nieco jednostajnie szary, ale wielki, szeroki w ramionach i dobruśny z wyglądu. Coprawda nie posiadał skrzydeł, ale dlatego właśnie był czemś zupełnie innym, był ekscentrycznym nabytkiem, jako towarzysz życia, a przyjaciółki niewątpliwie poczerneją z zazdrości. Więc też żuk szepnął delikatnie: „Tak” i sfrunął na oddanym mu do dyspozycji grzbiecie.

Niemal zwarjowany z radości po pedził osioł z cennym, a tak lekkim ciężarem. I dotrzymał słowa. Pokazał chrapaszczowi najpiękniejsze krajobrazy, prowadząc przytem budujące, pouczające, kształtujące, rozszerzające horyzont wśród osłów bardzo cełone rozmowy. Świat był rzeczywiście piękny, a wiele było na nim do oglądania, rozważania i opisania! Szwaga! teraz gdy pierś się podnosiła i mogła pomieścić nadmiar szczęścia.

W pewnym momencie droga ich prowadziła obok kupy gnoju. I zanim osioł zdążył jeszcze cośkolwiek powiedzieć, zabrzęczały skrzydła i żuk odfrunął. W chwilę później już zakopywał się w dymiającą, brudną kupę gnoju.

Osioł przystanął w zadumie, nie mogąc absolutnie zrozumieć, jak takie delikatne i piękne stworzonko, jak żuk, mogło wybrać za duch kupy gnoju, mając do dyspozycji górskie powietrze na grzbiecie kochanka. Był rozpaczony i niepokieszony.

Bowiem był osłem.

G. Jarcho.

ROZUM

— Pali pan?

— Nie, bo od palenia tępieje rozum.

— Ale w młodości pewnie pan mocno palił.

MAŁŻENSTWO

Mąż: Znowu nowa suknia? Zastań w sobie! Skąd mam brać tyle pieniędzy, aby ci jedną za drugą suknię sprawić?

Żona: Nie wyszłam za ciebie za mąż, aby ci udzielać porad finansowych.

Czytałem niedawno w prasie o inowacji, jaką gotuje Spółka Telefoniczna dla swoich abonentów. Abonent, który zechce się zapytać o godzinę, po łącząc się z automatem, skonstruowanym na zasadzie filmu mówionego, usłyszy godzinę wymówioną ludzkim głosem. Nieży ten pomysł dał asumpt sprytnym ludziom do rozszerzenia tego wynalazku.

Znany z oszczędnego trybu życia pan T. R-e skonstruował już mały podręczny automat, który nazwał „Targusiem”. „Targus” oddaje nietykalne usługi przy załatwianiu sprawunków. Kupujący wchodzi do sklepu z automatem w kieszeni.

— Po czemu te skarpetki? — pyta.

— Po 2 zł. — nada odpowiedź.

Klient wyjmując nakręconego „Targusia” i stawia na ladzie.

— Skarpetki te są stanowiąc za drogę — zaczyna mówić „Targus”.

SERCE MATKI

— Wiesz, żal mi Niny. Nie może zupełnie bawić się, nie chodzi na bale, na dancingi, zajęta wyłącznie wychowywaniem swych dwojga dzieci...

— Tak, to prawda, ale widzisz, moja droga, żeby nie tych dwoje dzieci, przy swoim temperamencie już napewno miałyby trzeci!

SPRÓCHNIAŁY ZĄB

Gabriel d'Annunzio otrzymuje, jak wiadomo, stałą pensję od rządu włoskiego.

— Dlaczego właściwie — pyta no Mussoliniego — otrzymuje d'Annunzio pensję?

— D'Annunzio — odparł Mussolini jest, jak spróchniały ząb. Gdy go się zaniedbuje, to boli. Aby mieć spokój trzeba mu nasadzić złotą koronę.

MAŻ MARLENY DIETRICH

Ulicami Hollywood spaceruje człowiek dziany w jasny płaszcz z crepe-de-chine'y.

— Kto to jest — pyta zdumiony turysta.

— To jest mąż Marleny Dietrich — poucza go tubylec. — Musi on korzystać z jej garderoby, ponieważ ona nosi jego garnitury.

AUTOMATY

— Pan się myli — odpowiada oszołomiony sprzedawca — skarpetki te są w najlepszym gatunku.

— Nieprawda, wełna z której są zrobione... — pożyteczny aparat mówi dalej. Tymczasem kupujący wychodzi ze sklepu na mały spacer. Wróciwszy po kwadransie słyszy ostatnie słowa kupca zmęczonego targiem:

— Dobrze, już, dobrze... — niech i tak będzie, ale proszę mi wierzyć, że sam na tem stracę...

Klient spogląda na licznik automatu, który wykazuje utargowane 80 gr., płaci 1 zł. 20 gr., zabiera „Targusia”, skarpetki i wchodzi.

Inny wynalazca, neurastenik, wymyślił automaty do pocieszania. „Pocieszaczki” mają służyć do użytku publicznego i nieść ulgę łaknącym współczucia i pociechy. Ustawione będą w miejscach smutnych (więzienia, poczekalnie dentystów, szpitale, cmentarze etc.) Zbliży się, powiedzmy, do takiego „pocieszacza” jakiś nieszczęśliwy i wrzuci 20 gr. w otwór opatrzone napisem: „Zdrady miłosne”. Naciska guzik, przykłada ucho i po chwili słyszy już kojące słowa, wypowiedziane łagodnym, aksami nym głosem:

— Cóż to, na Boga! Troska cię gnębi, mój dobry człowieku? Zdradziła cię ukochana? Ha!... bywa tak, bywa tak, bywa. Kobiety są płochy. Ale nie martw się przyjacielu, to, co się stało, już się nie odstań. Przylapałeś ją in flagranti z jakimś facetem? Zazdrość cię dławi z tego powodu? Pocięsz się, że i on będzie zazdrosny o następnego. Nie rozpaczaj zatem i odejdź w spokoju. Kie-liszek wódki nieźle ci zrobi.

Automat milknie. Człowiek znekany chorobą, wrzuciwszy 20 groszy w odpowiednią szparę, usłyszy słowa następujące:

— Cóż to, na Boga, troska cię dręczy, dobry człowieku? Choroba cię gnębi nieuleczalna? Myślisz się, myśląc, że umrzesz wcześniej, niż ci to jest sążone. Wszyscy poumieramy we właściwym czasie... a choroba? Kpij sobie z niej! Moż-

na z najcięższą chorobą, ba... z paraliżem nawet dożył późnej starości... a powiedzmy, że gdybyś nawet umarł, czy sądził, że zrobi się dziura w niebie z tego powodu? Umrzesz i na tem koniec, nie gorszego ponadto nie może cię spotkać. Nie martw się zatem i odejdź w spokoju. Życie jest wprawdzie piękne, ale i śmierć ma swoje dobre strony.

W parkach i mostach ustawia się automaty - gilotyiny dla samobójców. Denat wyczyta na tablicy objaśniającej:

1) Do otworu, znajdującego się poniżej wrzuci monetę 10-ciogroszową i czekaj aż się zapali lampka. 2) Po zapaleniu się lampki wrzuci drugą monetę 10-ciogroszową i czekaj, aż się ukaże otwór na głowę. 3) Po ukazaniu się otworu włóż weń głowę, następnie prawą nogę oprzyj na pedale i czekaj na dzwonek. 4) Po usłyszeniu dzwonka, naciśnij nogą pedał.

Uwaga!! Przed usłyszeniem dzwonka nie naciskać pedał!!

DAŁ MU SZKOŁĘ

Pewien zarozumiały Amerykanin zwiedzał Australję. W pewnym momencie zwrócił się do towarzyszącego mu tubyleca z zapytaniem:

— Co to za zwierzęta?

— Bawoły.

— U nas są znacznie większe. A co to jest?

— Owce.

— Owce? Myślałem, że to króliki.

— Wreszcie australijczyk się polapał, że Amerykanin go nabiera. Kiedy więc Amerykanin, wskazując na kangurę, zapytał, co to za zwierzę australijczyk odpowiedział:

— To australijski konik polny.

ODZIEDZICZONE ZALETY

Pan Gustaw spotkał starego znajomego.

— Winszuję — powiada — byłem wczoraj na odczytaniu w związku i słyszałem, jak pański syn przemawiał. Świetny mówca i ma piękny timbre głosu...

— To odziedziczył po mnie, — odpowiada z dumą ojciec.

— Wszyscy słuchali go z prawdziwą przyjemnością. Syn pański mówił trzy godziny bez przerwy.

— To już po matce...

GOŚCINNY DOM

Deszcz lał strumieniami, jak z nieba. Kalewski zabłąkał się w górach i nocą dotarł wreszcie do samotnego domku. Gościnny gospodarz zaprosił go, aby spędził z nim noc, zaprosił też niespodziewanego gościa na kolację. Pożyczył mu nawet swoje stare ubranie, a rzeczy podróżnika powieszono przy piecu aby wyschły.

Gdy miał już zamiar udać się do gościnnego pokoju, spotkał gospodynię. Na schodach było ciemno, a przytem ubranie męża wprowadziło ją w błąd, bo gość poczłwał nagle na swej głowie miodło i posłyszał wściekły szepot:

— Ty głupcze! Masz za to, że zatrzymałeś tego idjotę!

ZŁA ORGANIZACJA

— Tobie to dobrze, moja droga: masz wiernego męża, masz kochankę, masz przystołego przyjaciela domu...

— A rezultat? Jeden liczy na drugiego.

MIŁOŚĆ I ROZSADEK

Pan Leopold żeni się z panną Polą Dysk. W przeddzień ślubu narzeczona powiada do oblubienicy:

— Poldziu, powiedz mi prawdę, szczerą prawdę, czy ty żenisz się ze mną z miłości, czy też z rozsądku?

— Zwarjowałam? — oburza się narzeczony. — O rozsądku niema mowy.

NIERÓWNE SZANSE

— Słuchajno, właściwie dlaczego zerwałeś zaręczyny z panną Dziunką? Taka ładna, świeża dziewczynka — i taka wysportowana...

— No, właśnie! Dopóki tylko wiosłowała, pływowała i biegła — nie zastanawiałem się jeszcze nad tem, ale gdy w zeszłym tygodniu zaczęła brać lekcje boksu, zastanowiłem się, że szanse będą zbyt nierówne...

SPRZEDANY AUTOGRAF

Królowa Wiktorja była znana zarówno z zasad moralnych jak ze swej oszczędności. Jeden z jej wnuków, młody Battenberg, napisał do niej ze szkoły w Eton list z prośbą o jednego funta.

Otrzymał tylko morały w odpowiedzi. Wkrótce potem przyszedł drugi list od niego: „Dziękuję Ci, Babciu, list Twój sprzedałem za trzy funty, jak autograf”.

Rekordy

Poniższa statystyka, zebrana jest jedynie pobieżna, i nie ma pretensji do zupełności. Komentowanie jej byłoby zbyt techniczne. Fakty te charakteryzują czasy w których żyjemy, lepiej od setki mów, dzieł, artykułów

Rekord światowy w żuciu gumy

posiada Bertram Teutlo z Mac Kollege USA, który jest w stanie wziąć jednocześnie w usta i żuć 45 sztuk gumy do żucia.

Mistrzem świata w jedzeniu bananów

jest Sam Huttr z Florydy, który w ciągu godziny zjada 168 wielkich bananów Huttr potrafi też owoce żykać w całości, nie żując ich.

John Barrington z Ohio potrafi słuchać w ciągu 184 godzin gry na skrzypcach.

Kronika nie donosi, czy stawia on podobne wymagania co do jakości muzyki

W finale mistrzostw świata w całowaniu

zmierzali się ostatecznie, według doniesień prasy australijskiej, panowie Robert Barr i Willy Kenedy.

Belgijczyk August Meunier potrafi na zwykłej pocztówce napisać 17.314 słów.

Wielebny J. B. Gemson z Claveland

wypił w ciągu 12 godz. 94 wielkie filiżanki kawy.

Tytuł jego za ten wyczyn nie jest kwestionowany.

Sędzia John B. Forrell z Winnipeg w ciągu jednego dnia miesiąca marca 1934 r. orzekł

54 rozwody

Pastor Cassone z Mantui kilka dni wcześniej

udzielił ślubu 97 parom jednocześnie.

Obywatel miasta Buenos Aires

połknął w ciągu pół godziny pół litra oleju rybcynowego

Nazwisko tego bohatera nie zostało przekazane potomności, jak również powód, dla którego to uczynił.

Rekord świata

długotrwałości gry na fortepianie, dzierży nowozelandczyk Steele 112 godzinami. Wobec włoska Mancini błędnie jego chwala.

Mancinni śpiewał w Neapolu w ciągu 14 godzin i 34 minut.

piosenki, pomiędzy nimi „O sole mio” 572 razy.

Japończyk Hakoba z Kobe dokołał

5 zamachów samobójczych

Raz rzucił się na szyny pociągu elektrycznego, dwa razy skoczył do wody i raz do krateru wygasłego wulkanu. Ostatnia próba udała się. Hakoba wyskoczył z 16 piętra drapacza chmur w Tokio na ulicę.

Murzyn W. Harlow uratował honor czarnej rasy, zwyciężając po zażartej walce w finale zawody

o picie whisky

pomiędzy drużynami oczywiście nieoficjalnymi, miast New York i Filadelfji i w ten sposób zdobył

po raz pierwszy od 1930 roku ten zaszczytny tytuł dla Filadelfji.

Handlarz i bankier chiński Fusi Si z Kantonu zeznał przed zaprowadzeniem go na szafot, że w ciągu swego życia

oszukał w podstępnych manipulacjach pieniężnych około 500 ludzi. Nie jest dowiedzione, czy osiągnął w ten sposób rekord światowy.

Wiedeńczyk Willy Gawnzug dzierży podobno rekord światowy długotrwałości tańca liczbą 84 godzin.

Missis Lucky Halm z Miami przyznała się z okazji swego procesu rozwodowego, że

zdradziła swego męża w ciągu ośmiu lat 72 razy.

Również i ten rekord nie jest jeszcze dostatecznie ustalony.

Karol Hellmann z Monachjum jest mistrzem świata w jedzeniu knedli. Zjada

73 knedli w ciągu godziny

Mr. Josiah Garson

przejechał w tych dniach ocean po raz 531-szy, przyczem 153 razy jechał bez biletu.

Znany jest policji portowej wszyst

kich portów pomiędzy Europą i Ameryką północną.

„Ken”, jedynie pod tą nazwą znany człowiek świata podziemi San Francisco, dzierży rekord światowy w

wdrapywaniu się na mury.

Jean Mathieu z Marsylii przyznał się dotychczas do

kradzieży 48 samochodów,

przyczem na samej Riwierze ukradł 4 Rolls-Royce'y.

Ale coż znaczą te rekordy wobec dzieła angielskiego chemika Davida Bella, który wedle wiarygodnych doniesień wynalazł najniebezpieczniejszy gaz trujący? Lub wobec

kapitana Duvalois z Arras

który stracił swych czterech synów na wojnie, którego żona została rozstrzelana naskutek fałszywego podejrzenia o szpiegostwo, który sam był czterokrotnie ranny i który obecnie (oficer legji honorowej) wygłasza plomienne mowy, obszerne referaty, pisze długie artykuły, w których czyni gwałtowną propagandę dla przyszłej wojny!

J. W.

VICKI BAUM

Z PAMIĘTNIKA PIESKA

Powiadają, że pani moja, Edmee, jest najpiękniejszą kobietą w mieście. Nie mogę tego objektivnie osądzić, gdyż moja zdolność sądenia zamącona jest miłością: Kocham bowiem Edmee bałwochwalczo. — Faktem jest, że Edmee pachnie oszalałymi, a jej nóżki są malutkie, zaopatrzone pięknymi pazurkami, które sobie na różowo farbuje. Oprócz mnie posiada Edmee jeszcze męża i przyjaciela. Jestem wyrozumiały i pozwałam jej na wszystko. Są to pożalowania godne postacie o złym uzębieniu. Mąż jest zazdrosny o przyjaciela, przyjaciel o męża, a obydwaj o mnie. Ja z mej strony nie znam zazdrości, chociaż gniewa mnie niejednokrotnie, gdy spostrzegam, że Edmee ma przedemną tajemnice. Wydarzają się mianowicie zarówno z mężem jak i z przyjacielem sytuacje, w

których zbliżają się oni do Edmee i weszła koło jej pyszczka. Dawniej, kiedy byłem jeszcze młodym, naiwnym psakiem, myślałem, że w takich chwilach Edmee coś grozi, i kasałem ich w spodnie. Z biegiem czasu zrozumiałem jednak — i umilkłem.

Mimo to każdy z nich, rozpoczynając wesele, powiada: — Wyprowadź psa.

Ale ja mam charakter i sam unikam podobnych sytuacji, choć przyznać muszę, że gniewają mnie bardzo.

Od kiedy jednak pojawił się ten człowiek — ten aktor — wiem, co to jest zazdrość. Edmee wraca z teatru, ma oczy czarne zamiast błękitnych, pachnie mocno, jakgdyby ją kto gonił, na nikogo nie patrzy, nie mówi ani słowa. Liżę ją w rękę i pytam:

— Edmee, co z tobą? Możesz mi powiedzieć — wiesz, że cię rozumiem...

Edmee powiada tylko:

— Ach!...
Edmee tańczy przed lustrem. — Mąż puka do drzwi. — Edmee zamyka drzwi na klucz. Nocą Edmee nie może spać, ręka jej zwisa na krawędzi łóżka i gładzi moją głowę:

— Nie mogę spać, Bluff — powiada — ciągle muszę o nim myśleć — jest uroczy...

Następnego dnia Edmee płacze i nie można jej uspokoić. Przyznaje się do mej słabości: nie mogę patrzeć na łzy, zaraz muszę też płakać, wciągam ogonek i siadam w ciemnym kąciku za fortepianem.

Przyjaciel przynosi różę i czekoladki, zaczyna Edmee czule obwachiwać — chcę się wycofać.

— Bluff, zostań tu — mówi Edmee.

Wieczorem mąż przynosi z piwnicy szampana. Edmee jest pełna melancholji. Na drugi dzień przychodzi list, Edmee zmienia się zupełnie, śpiewa i śmieje się.

— Bluff, pójdziemy na spacer — powiada, maluje się slich nie i wychodzimy. — Poprosto dałem się porwać. Warczałem,

kiedy poraz pierwszy ujrzałem tego człowieka, tego aktora. — Edmee uderzyła mnie smyczką, ale nie żałuję tego.

Ze mną Edmee porozumiewała się spojrzeniem, ale on pojęcia nie ma o nastrojach. Powiadam: — Edmee bądź rozsądna... spójrz, on patrzy tylko na twoje nóżki — on pachnie kobietami, codziennie mną — Edmee — serce mi pęka — i tobą teraz pachnie ten człowiek...

Edmee nie rozumie mnie.

Nadgryzłem kalosze tego pana, kiedy poraz pierwszy był u Edmee na herbacie; miały okropny smak i dostałem za to w skórę. Ale mam charakter.

Idę do jej męża i mówię:

— Panie, nie bądź pan osłem. Wyrzuc pan tego człowieka! Uważaj pan na swoją żonę. Czy pan nie ma powonienia?

Mąż uśmiecha się tak spokojnie, jak tylko małżonkowie się uśmiechają. Idę więc do przyjaciela i powiadam:

— Człowieku! Czy nieczego u Edmee nie zauważyłeś? Skoro już ja i mąż tolerujemy pana w domu, czemu pan do licha, nie wypełnia swoich obowiązków? Jeżeli Edmee teraz odchodzi i zdradza nas troje, to tylko pan jest temu winien, pan, ze swymi beznadziejnymi łapami i złotymi płombami w pysku.

Przyjaciel wyrzuca mnie.

Wychodząc popołudniu, Edmee nie zabiera mnie więcej, a kiedy wraca, pachnie Barsoyem. Siedzę za fortepianem, wciągam ogonek i płaczę. Kiedy nas Barsoy odwiedza, posyła mnie do pokoju służbowego. Przyjaciel dzwoni, Pokójówka otwiera i mówi:

— Pani niema w domu.

Odzywam się — krzyczę:

— Jest w domu, niech pan tylko wejdzie...

— Ach, Bluff — powiada ten słabeusz — co nam pomoże szczerkanie?...

Mąż wraca wieczorem i pyta:

— Ten pan jeszcze, jest z wizytą?

— Nie — odszedł do teatru, pani też poszła do teatru.

Mąż podchodzi do mnie i głaska mnie.

— Tak, tak, Bluff — mówi — tak, tak, tak.

I mijają wieczory. W jednym klubowym fotelu siedzi mąż, w drugim ja. Co kwadrans któryś z nas coś mówi:

— Ona jest mimo to zachwycająca — mówi mąż.

— Tak, jest zachwycająca mimo to — mówię ja.

— Późno już — powiada on po kwadransie.

— Nie przyjdzie jeszcze tak prędko — odpowiadam.

Wzdychamy.

— Szkaradny człowiek ten aktor — powiada on.

Uważam, że wytworniej jest milczeć. O jedenastej przychodzi przyjaciel, pozdrawia krótko i siada w trzecim fotelu.

— Edmee oczywiście w teatrze? — pyta zirytowany.

— Oczywiście — odpowiadam.

— Dlaczego po nią nie idzie? Zdaje mi się, że to byłoby wskazane — mówi przyjaciel.

— Dlaczego ty po nią nie idziesz? — powiada mąż — zazwyczaj to czyniłeś.

Wzdychamy w trójkę. — Po

kwadransie powiada znowu mąż:

— Teraz powinna już tu być — spektakl dawno skończony.

— Nie pojmuję, jak mąż może żonie swej zostawiać tyle swobody. Poprosto brak ci poczucia odpowiedzialności — powiada przyjaciel.

Sprzecząją się. Ja siadam za fortepianem i drżąc z tęsknoty i ze zmartwienia, wciągam ogonek. Gdy wkońcu Edmee nadchodzi rozgrzana, śliczna, urocza, łazimy za nią we troje, szczerzymy z radością zęby i liżemy ją po łapkach.

Katastrofę spowodowała drobnotka.

Pewnego wieczoru czekaliśmy wyjątkowo długo na Edmee a gdy nadeszła, była upajająca i pachniała bardzo Barsoyem. To denerwowało całą naszą trójkę, a Edmee schlebiała każdemu z nas jak tylko mogła. — Mąż poszedł do piwnicy po szampana. Przyjaciel robił jej tymczasem wyrzuty, a ona głaskała go i weszła w jego włosach.

Wtedy padło to słowo. Przyjaciel powiedział:

— Nie będę gonił za tobą jak pies!

Każdy, kto odróżnia należyte charakter psów i ludzi, zrozumie, jak mnie to musiało zboleć. Mąż wraca z szampanem — piją — cieszą się i są w idealnej zgodzie. Siedzę drżący pod fortepianem i płaczę.

— Bluff, chodź tu! — woła Edmee.

— Nie będę za tobą gonił — odpowiadam.

— Bluff, mój dobry, kochany piesku, chodź do mnie — prosi Edmee.

Nie ruszam się. Edmee podaje mi kawałek cukru.

— Od ciebie nie wezmę cukru — powiadam.

Edmee błędnie — wstaje i mówi bardzo cicho:

— Weź w tej chwili cukier.

Nie biorę go. Edmee chwytając za trzcinę i razy padają na moją skórę. Poczem wyczerpana i drżąca stoi przedemną i mówi:

— Teraz weźmiesz cukier.

Spoglądam na nią, ona na mnie i wie co myślę:

— Od ciebie nie wezmę cukru, Edmee...

Mąż i przyjaciel patrzą osłupiałym wzrokiem — minucie

jest bardzo cicho... Potem mąż powiada:

— Pies ma rację...

Edmee wyjechała. Mąż przeprowadził rozwód. Przyjaciel po historii z cukrem też nie mógł się z nią ożenić. Człowiek — Barsoy — aktor — przechadza się z inną alejami.

Edmee wyjechała Bóg wie do kąd. Szukałem jej po całym mieście i nie znalazłem. Nabawiłem się przytem choroby płucnej i postarzałem się bardzo. Wieczorem siedzimy w klubowych fotelach, mąż, przyjaciel i ja, i myślimy o Edmee.

Mąż myśli:

— Nie należało przeprowadzać rozwodu...

Przyjaciel myśli:

— Trzeba się było z nią ożenić...

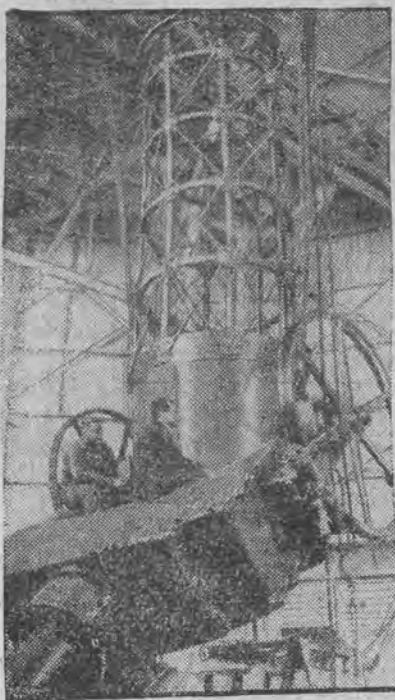
Ja myślę:

— Powiniennem był wziąć cukier...

Ale okazałimy charakter. Wnet umrę.

Tamci dwaj szukają partnera do kart.

Narzędzia astronomiczne



Obserwatorium Harvarda w Ameryce otrzymuje obecnie teleskop gigantycznych rozmiarów, połączony z odpowiednim aparatem fotograficznym, umożliwiającym dokonywanie zdjęć gwiazd i planet.

Drugie śniadanie we wzorowej freblówce



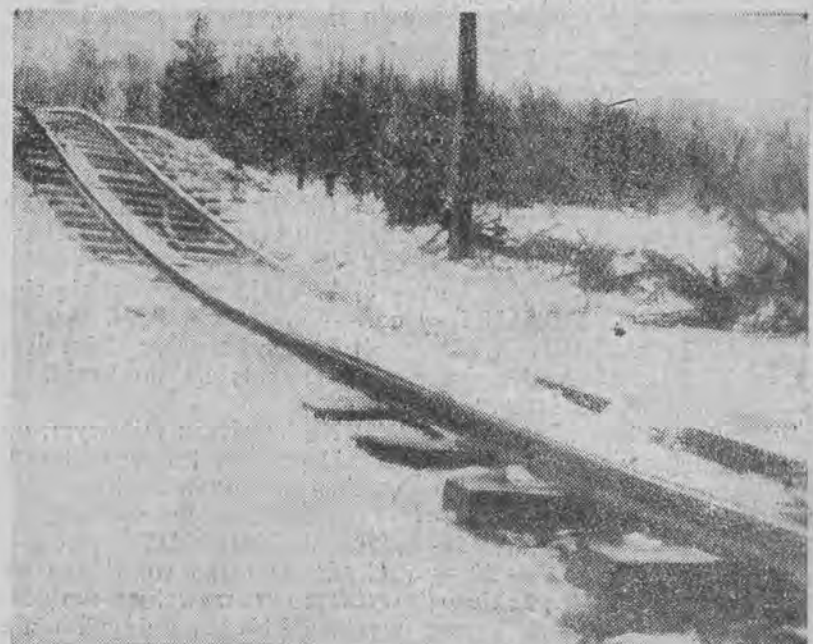
Dzieci z apetytem spożywają kubek mleka i bułkę.

Abu Markub



co po arabsku oznacza „płciec trzewika”, jest niezwykle okazem długonogiego piaka, stanowiącego rzadkość w ogrodach zoologicznych Europy.

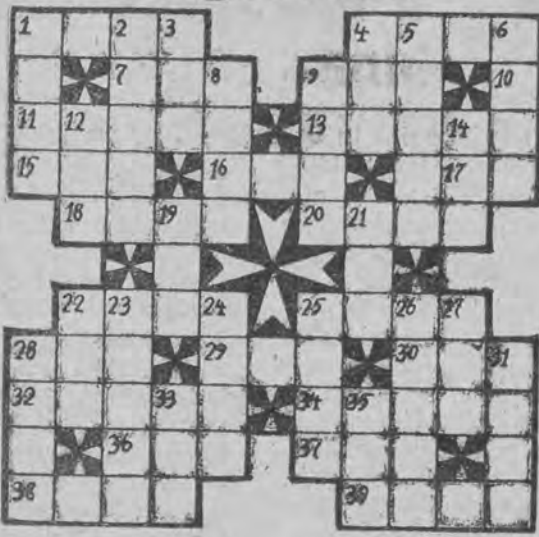
Powódź w Norwegji



Podmyty tor kolejowy w pobliżu stacji Storen, gdzie burzliwa ulewa przeszła, siejąc straszne spustoszenie

ROZRYWKI UMYŚLOWE

Krzyżówka

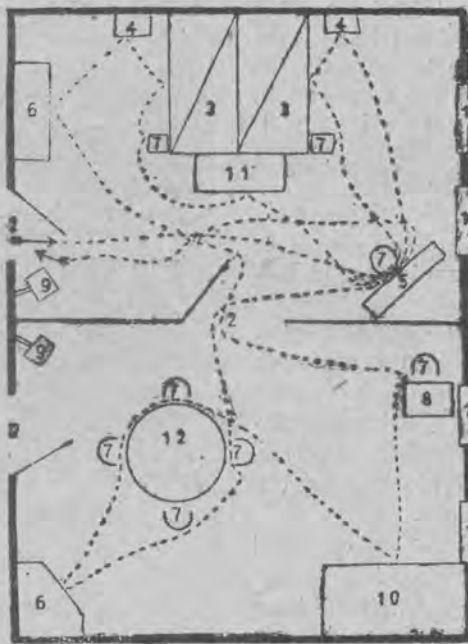


Znaczenie wyrazów

Poziomo: 1) Tragedja Sofoklesa. 4) Czynne wystąpienie. 7) Ptak. 9) Mieszkanie owadów. 11) Opera. 13) Przedmiot służący do oświetlania. 15) Okres czasu (wspak). 16) Czardziej. 18) Części domu. 20) Książę ruskii. 22) Piewca. 25) Postać biblijna. 30) Miejsce wiecznej szczęśliwości. 32) Część ogniwa galwanicznego. 34) Rosyjski obraz święty. 36) Kwiat. 37) Zwierzę domowe (n = n). 38) Rodzaj śpiewu. 39) Królowa mityczna.

Pionowo: 1) Imię żeńskie. 2) Litera dźwiękowa. 3) Skrót nazwy instytucji państwowej. 4) Imię żeńskie. 5) Rytm. 6) Sklepiak. 8) Zwierzę pociągowe górskie. 9) Ułatwienia. 12) „Módl się” — w obcym języku. 14) Jarzyna. 19) Rzeka. 21) Słynna instytucja Rosji sowieckiej (skrót). 22) Talon. 23) Wyspy. 24) Duchowny prawosławny. 25) Zwierzę drapieżne. 26) Narzędzie rolnicze. 27) Bokser. 28) Sławny filozof. 31) Nora. 33) Odległość. 35) Ptak.

Trening myślowy



Objaśnienie szkicu: 1) Okno. 2) Drzwi. 3) Łóżka. 4) Nocne stoliki. 5) Toaletka. 6) Szafy. 7) Krzeselka. 8) Maszyna do szycia. 9) Piec. 10) Tapczan. 11) Kozetka. 12) Stół. Pewnej nocy w willi bogatego przemysłowca miało miejsce włamanie i kradzież. Ponieważ podłoga była świeżo lakierowana, można było rozpoznać ślady stóp i nakreślić powyższy szkic z miejsca włamania. Policja zastanawia się: czy

ślady stóp należą do złodzieja, czy do złodziejki. A co sądzą czytelnicy „Głosu”?

Rozwiązanie powyższych rozrywek umysłowych należy nadsyłać do redakcji „Głosu Porannego” (Piotrkowska 101) do dnia 27 maja.

Za trafne rozwiązania Redakcja przeznacza drogą losowania nagrodę w postaci 2 biletów do pierwszorzędneho kinu. —

Rozwiązania rozrywek z Nr. 5 „REWJI”

ROZWIĄZANIE LOGOGRYFU. Stanisław, Tamiza, etyl, firyk, akacja, narcyz, Zeus, elementarz, rycyna, ornat, malarja, saksofon, korale, Ibrachim. „Stefan Żeromski — Walka z szatanem”.

ROZWIĄZANIE MOZAJKI LITERACKIEJ. 1 = 4 „Limba” A. Asnyka; 5 — 8 = „Podczas burzy” A. Asnyka; 9 — 12 = „Pan Tadeusz” A. Mickiewicza; 13 — 16 = „Wiesław” K. Brodzińskiego; 17 — 20 = „To lubię” A. Mickiewicza; 21 — 24 = „Grażyna” A. Mickiewicza; 25 — 29 = „Jan Bielecki” J. Słowackiego.

ROZWIĄZANIE TRENINGU UMYŚLOWEGO. Na majowym widoczku znajdują się poniższe błędy:

1) Odciski stóp, zostawionych przez idącego człowieka, skierowane są w tył, zamiast naprzód. 2) Obydwa auta na obrazku mają ten sam numer rozpoznawczy. 3) W maju nie zwozi się siana. 4) Ławeczka na pagórku ustawiona jest tyłem do krajobrazu. 5) Na kamieniu milowym, odległość podana jest w metrach, zamiast w kilometrach.

NAGRODY

Nadesłano 185 rozwiązań powyższych rozrywek umysłowych, z których ani jedno nie było dobre. Wobec tego nagroda w tygodniu bieżącym nikomu nie zostaje przyznana.

SZACHY

Walka o mistrzostwo świata

(Gambit hetmański, grany jako 12 partja w dniach 2 i 3 maja)

Białe: Aljechin Czarne Bogoljubow

- | | |
|------------|--------|
| 1. d2—d4 | Sg8—f6 |
| 2. e2—c4 | e7—e6 |
| 3. Sg1—f3 | d7—d5 |
| 4. Sb1—c3 | c7—c6 |
| 5. e2—e3 | Sb8—d7 |
| 6. Lf1—d3 | d5xc4 |
| 7. Ld3xc4 | b7—b5 |
| 8. Lc4—d3 | a7—a6 |
| 9. e3—e4 | c6—c5 |
| 10. e4—e5 | c5xd4 |
| 11. Sc3xb5 | Sd7xe5 |
| 12. Sf3xe5 | a6xb5 |
| 13. ... | ... |

Po raz pierwszy zastosował to w praktyce na turnieju w Nicei w roku 1931 dr. Vajda w partji przeciwko Rosselemu.

- | | |
|------------|--------|
| 13. ... | Hd8—d5 |
| 14. Hd1—e2 | Lc8—a6 |
| 15. Lc1—g5 | Lf8—e7 |
| 16. a2—a4! | ... |

Do tego punktu wszystko wydaje się rozwijać według programu, ponieważ Aljechin niemal zupełnie nie zużywał czasu na namysł. W tym miejscu Bogoljubow długo się zatanawiał, poczem zagrał:

- | | |
|-------------|------------|
| 16. ... | 0—0 |
| 17. a4xb5 | La6—b7 |
| 18. f2—f4 | h7—h6 |
| 19. Lg5—h4 | Wa8xa1 |
| 20. Wf1xa1 | Wf8—a8 |
| 21. Wa1—f1 | Le7—c5 |
| 22. Se5—c6! | Lb7xc6 |
| 23. b5x6 | Hd5xc6 |
| 24. Lh4xf6 | g7xf6 |
| 25. He2—g4 | Kg8—f8 |
| 26. Hg4—h5 | ... |
| Grozilo We1 | oraz b2—b4 |
| 26. ... | Lc5—b6 |
| 27. Hh6xb6+ | Kf8—e7 |
| 28. Hb6—h5 | Wa8—b8 |
| 29. Hb5—e2 | Lb6—a5 |
| 30. h2—h4 | ... |

To wygląda bardzo silnie, ale w gruncie rzeczy jest zwłkiem przegranej.

- | | |
|------------|--------|
| 30. ... | Hc6—d6 |
| 31. h4—h5? | ... |

O ile już h4 musiał wywołać zastrzeżenia, to powyższe posunięcie trzeba prosto uważać za błąd.

- | | |
|------------|---------|
| 31. ... | Hd6—b4 |
| 32. He2—c2 | f6—f5! |
| 33. Wf1—c1 | Ke7—f6! |

Wygląda jakby nieco zbyt ryzykownie, ale stanowiąc najłepszą obronę.

- | | |
|--|---------|
| 34. Hc2—f2 | Kf6—g7 |
| 35. We1—d1 | Kg7—h8 |
| 36. b2—b3 | Wb8—g8 |
| Nagle ostrze odwróciło się w przeciwną stronę. | ... |
| 37. Ld3—e4 | Wb4—c3 |
| 38. Kg1—f1 | La5—b6 |
| 39. Hf2—e1 | Hc3xe1+ |
| 40. Wd2xe1 | Wg8—g4 |

W tej niezbyt godnej pozazdroszczenia pozycja partja została przerwana. Zegary wskazywały: Białe 2 godz. 43 min. Czarne 2 g. 26 min. Ale oto zupełnie nieoczekiwane zakończenie partji nastąpiło nazajutrz:

- | | |
|------------|---------|
| 41. We1—a1 | Wg4xf4+ |
| 42. Kf1—e1 | Wf4—e4+ |
| 43. Ke2—d1 | Kh8—g7 |
| 44. Wa1—a8 | Lb6—c5 |
| 45. Wa8—b8 | Lc5—b6 |
| 46. Wb8—b7 | Kg7—f6 |
| 47. b3—b4 | We4—g4 |
| 48. b4—b5 | Wg4xg2 |
| 49. Wb7—d7 | Ld6—c5 |
| 50. Wd7—e7 | Lc5—b4 |
| 51. We7—d7 | Wg2—d2+ |
| 52. Kd1—c1 | Wd2—h2 |
| 53. b5—b6 | Lb4—d2+ |
| 54. Ke1—b1 | Ld2—f4 |
| 55. b6—b7 | Wh2xb5 |
| 56. Wd7—d8 | Wh5—h2 |
| 57. b7—b8 | Lf4xb8 |
| 58. Wd8xb8 | e6—e5 |
| 59. Wb8—d8 | Wh2—h3 |
| 60. Wd8—7d | Wh3—c3 |
| 61. Lc4xf7 | d4—d3 |
| 62. Kb1—b2 | We3—e2+ |
| 63. Kb2—b3 | e5—e4 |
| 64. Lf7—c4 | Kf6—e5 |
| 65. Lc4—b5 | Ke5—f4 |
| 66. Wd7—d5 | We2—h2 |

KĄCIK BRIDGE'A

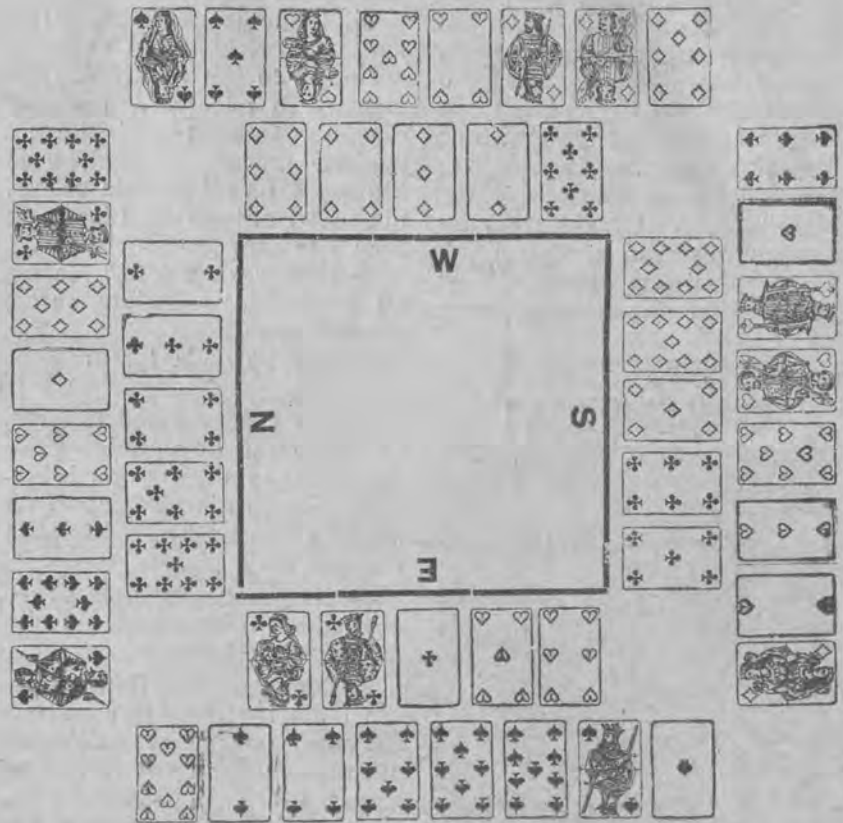
Zrzutki informacyjne

Przy wście decydującą często rolę odgrywa odpowiednie dorzucenie kart partnerowi, celem poinformowania go o rozkładzie, lub najlepszym wyjściu. Istnieje szereg metod, stosowanych przy dorzucaniu kart. W Łodzi przyjął się system mieszany, polegający na tem, że przy grach bezatutowych dorzuca się na forte partnera albo wysoką kartę w kolorze, w który chce się, by wyszedł, albo niską z koloru, w

którym nie ma się lewy. Zrzucenie wysokiej karty przy grze kolorowej zachęca do wyjścia w ten kolor, zrzucenie kolejno większej, a potem mniejszej, oznacza, iż gracz ma w ręku tylko dwie karty z danego koloru.

Ze właściwe dorzucenie często decyduje o wyniku gry, świadczy dobitnie zacytowany niżej przykład.

ROZKŁAD:



LICYTACJA

N. E. W. S.
2 pik pas 3 karo pas 3-kier pas
4 pik pas

ROZGRYWKA

N zaatakował 7 kier, S przyjął waletem i zagrał króla kier. N dorzucił 8 karo. Teraz następuje wspaniała zrzutka N. Na asa kier partnera zrzucił asa karo. S musi teraz po takim wyzwaniu zagrać karo i EW przegrywają grę. Bo je-

żeli puści karo, to N bije atakem zdobywając czwartą lewę, jeżeli zabije asem lub królem atu, to również musi oddać lewę na waleta atu. Po tej wspaniałej zrzutce EW muszą przegrać grę, na pierwszy rzut oka bezsporną.

„Kochanek bez skazy” jest w życiu nieznośnym mężem

Z Hollywood donoszą o ostatecznym rozwodzie partnera Gerty Garbo, nieskazitelnej kochanka, Johna Gilberta, z jego żoną, również artystką filmową, Wirginją Bruce. Żona Gilberta, która wniosła podanie o rozwód, oskarża swego męża o „moralne okrucieństwo” twierdząc przytem, że nie bacząc na jego „nieskazitelność” na ekranie, w życiu zasługuje on na potępienie.

Sąd uznał dowody Wirginji za niezbitne i przysądził od Gilberta jednorazowo po rozwodzie 50 tysięcy dolarów oraz w ciągu trzech lat miesięcznie 600 dolarów alimentów dla żony i córki, która obecnie liczy niespełna rok.

- | | |
|------------|---------|
| 67. Kb3—c3 | Wh2—h5 |
| 68. Lb5—d7 | Wh5—g5 |
| 69. Ke3—d2 | Wg5—g2+ |
| 70. Kd2—c3 | Wg2—g5 |
| 71. Kc3—d2 | Wg5—h5 |
| 72. Kd2—c3 | Kf4—e3 |
| 73. Ld7xf3 | d3—d2 |
| 74. Kc3—e2 | Wh5—h6 |
| 75. Wd5xd2 | Remis. |
- Czas białych 4 godz. 50 min., a czarnych 4 godz. 55 min. Znowu Bogoljubow potknął się o technicz nie wygraną końcówkę.

Notatki

W Moskwie przystąpiono do budowy centralnego teatru czerwonej armji, wedle projektu architektów Symbircewa i Alabjana. Teatr, o blichzony na 3000 widzów i 150 ludzi orkiestry, będzie zbudowany w formie pięcioramiennej gwiazdy i otoczony będzie kolumnadą z 70 kolumn wysokości 18,5 mtr. W pięciu rogach gwiazdy staną rzeźby, odtwarzające piechotę, kawalerję, artylerję, lotnictwo i wojska motorowe. Na szczycie dachu staną na 18-metrowa figura sowieckiego żołnierza. Budowa ma zostać ukończona w sierpniu 1936 r.

Reżyser „Możrabpomfilmu” Ekk, autor „Bezdomnych”, pracuje nad obrymym filmem historycznym, obrazującym budowę Domu sowieców w Moskwie. Do obrazu będzie dobrany scenarzysta na tle budowy słynnej cerkwi Zbawiciela, wzniezionej przed stu laty, a teraz zburzonej, aby ustąpić miejsca Domowi sowieców. Będzie to jedyny w swoim rodzaju film kronikarski, a jego znaczenie polega m. in. również na tem, że będzie on żywą historją kina sowieckiego. Pierwsze zdjęcia przed 3 laty były jeszcze niemymi zdjęciami, obecnie zaś dokonywuje się zdjęć dźwiękowych, a wkrótce dokonywane będą zdjęcia dźwiękowe i wielobarwne.